

CEJ: ZEKUET PEBAGUSIGENET
W GDAŃSKU

Iskreshko

GOSPODARKA PLANOWA

Rok X

Listopad 1955

Nr 11 (122)

TREŚĆ NUMERU

	— Opracowanie zakładowych projektów Planu 5-letniego ważne zadanie bieżącej chwili	1
Zbigniew Augustowski	— Oddziaływanie cen środków produkcji na produkcję	5
Stefan J. Kurowski	— Problem ceny w budownictwie a potrzeby rozrachunku gospodarczego	8
Czesław Niewadzi	— Z zagadnień efektywności ekonomicznej postępu technicznego w przemyśle	14
Mieczysław Rakowski	— W sprawie aktualnej tematyki prac ekonomicznych	20
Andrzej Karpiński	— Organizacja statystyki państwowej a potrzeby planowania	27

Z ZAGADNIEN 5-LETNIEGO PLANU ROZWOJU ROLNICTWA

Zygmunt Węgrzyk	— Perspektywy rozwoju rolnictwa województwa poznańskiego	34
Zdzisław Karst	— Kierunki rozwoju gospodarki rolnej województwa wrocławskiego	38
Julian Rejduch	— Produkcja roślinna i zwierzęca w projekcie 5-letniego planu rozwoju rolnictwa w województwie krakowskim	41
Henryk Smaczny	— Niektóre problemy rozwoju rolnictwa w województwie białostockim	46
Rudolf Fromer	— O dalszy rozwój leśnictwa	50
Edward Więcko	— Podstawowe problemy rozwoju gospodarstwa leśnego i przemysłu leśnego w Planie 5-letnim	52
ZE ŚWIATA	— Wielki program rozwoju technicznego w Czechosłowacji	57
	— Rozwój przemysłu budowy maszyn w NRD	59
	— Angielski deficyt energetyczny i wąskie gardła w dziedzinie postępu technicznego	60

UWAGI I NOTATKI

S. Wieloński	— Lepiej zaspokajać potrzeby usługowe ludności	60
T. Eliasiewicz	— Usprawnić planowanie kwartalno-miesięczne gospodarki terenowej	64
M. Niedzielski	— Pogłębienie prac WKPG nad analizą wykonania budżetów terenowych	66
I. Wilczyńska	— O terenowym planowaniu urządzeń kulturalnych i socjalnych	68
M. Koprowska	— Jeszcze o usprawnieniu prac terenowych organów statystycznych	70
N. Kronik	— Uwagi do artykułu „Przemysł obuwniczy w Planie 5-letnim”	71

PRZEGLĄD PRASY	— Z czasopism radzieckich	73
-----------------------	---------------------------	----

RECENZJE	— Plany wydawnicze książek technicznych	75
	— Książka o światowym rynku demokratycznym	76

BIBLIOGRAFIA		78
Książki nadesłane do Redakcji		80

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG, REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 187, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10-12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch” w W-wie ul. Wileńska 14 i Puławska 108. Poza W-wę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch”, ul. Puławska 108

Podpisano do druku 18.XI.55. Druk ukończono 23.XI.55. Ark. wyd. 15,8. Zam. PWG — 380, Cz/55 z dn. 29.X.55. Nakład 8.498. Papier druk. sat. kl. V. 80 g. AT. Zam. 5596/C. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. B-6-125299

GOSPODARKA PLANOWA

MIESIĘCZNIK
LISTOPAD
1955
Nr 11(122) Rok X
WARSZAWA

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

OPRACOWANIE ZAKŁADOWYCH PROJEKTÓW PLANU 5-LETNIEGO WAŻNE ZADANIE BIEŻĄCEJ CHWILI

Stoimy u progu nowego planu wieloletniego — planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1956 — 1960. Plan ten powinien przynieść dalszy wszechstronny rozwój przemysłu, rolnictwa, transportu i innych działów gospodarki, dalszy wzrost dochodu narodowego, poprawę materialnego i kulturalnego położenia mas pracujących, wzmocnienie obronności kraju. Prace nad planem są w pełnym toku. Trwają wysiłki nad tym, aby ustalić najbardziej prawidłowe kierunki rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, zapewnić należyte tempo tego rozwoju, znaleźć najlepsze, najbardziej efektywne i oszczędne rozwiązania inwestycyjne.

W okresie sporządzania projektów Planu Pięcioletniego należy z całą siłą podkreślić niezmiernie doniosłe znaczenie stalinowskiego stwierdzenia, że plany i planowanie to nie zbiór papierków i zarządzeń, a żywa działalność milionowych rzesz ludzi pracy. Podstawowym warunkiem ustalenia prawidłowych zadań planowych jest wciągnięcie do pracy nad planem jak największej ilości robotników, techników i inżynierów, pracowników wszystkich gałęzi gospodarki.

Nikt nie może lepiej znać potrzeb, możliwości i istniejących jeszcze rezerw wzrostu produkcji niż bezpośredni gospodarze hut, kopalni i innych zakładów. Szeroki udział załóg zakładów pracy w dyskusji nad założeniami Planu Pięcioletniego jest najpewniejszą gwarancją udoskonalenia tych założeń. W dyskusji nie może zabraknąć żadnego głosu, który mógłby do niej wnieść swój twórczy wkład, który mógłby wskazać na braki naszego planowania, niedociągnięcia w organizacji pracy, technologii produkcji, oraz pokazać drogi poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych i rezerwy tkwiące w zakładzie. Szerokie upowszechnienie dyskusji nad założeniami Planu Pięcioletniego wzmocni wśród załóg zakładów pracy poczucie odpowiedzialności za rozwój produkcji i jej jakość.

Węzłowym problemem dyskusji powinna stać się sprawa postępu technicznego i wydajności pracy. Są to bowiem główne, decydujące ogniwa nowego Planu Pięcioletniego. Należyty wzrost wydajności pracy uzyskany dzięki postępowi technicznemu jest czynnikiem niezbędnym dla realizacji zamierzeń w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłu i rolnictwa. Niezbędne jest, aby załogi wyraziły swoje zdanie o proponowanych im wskaźnikach wzrostu produkcji i jej asortymencie. Dyskusja nie może pominąć zagadnienia właściwej specjalizacji zakładów, które

stanowi poważne źródło wzrostu i potaniaenia produkcji. Trzeba, żeby robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie ocenili istniejącą kooperację międzyzakładową i dali propozycje jej udoskonalenia i rozszerzenia.

Założenia Planu Pięcioletniego przewidują bardzo poważne nakłady inwestycyjne. Nie można dopuścić, żeby choć jedna złotówka z tych nakładów została niewłaściwie ulokowana. Trzeba szukać takich rozwiązań, które zapewnią maksymalną efektywność inwestycji, możliwe największe efekty rzeczowe. Budować należy tylko to, co jest naprawdę potrzebne i to budować jak najlepiej i jak najtaniej.

Trudno mówić o oszczędności i rozsądnym inwestowaniu pomijając sprawę wykorzystania zdolności produkcyjnych istniejących zakładów. Są to sprawy ściśle ze sobą związane. Inwestować rozsądnie to znaczy między innymi zbadać dokładnie czy dla uzyskania dodatkowej produkcji koniecznie trzeba budować nowe zakłady, czy nie można by jej uzyskać z czynnych zakładów przy pomocy już istniejących maszyn i urządzeń, a zatem kosztem mniejszych nakładów. Któż może w tej sprawie wypowiedzieć lardziej ważne zdanie niż załogi zainteresowanych zakładów? A zatem jednym z ważnych problemów powszechnej dyskusji nad założeniami Planu Pięcioletniego powinna być sprawa maksymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych w istniejących zakładach.

Pomyślny przebieg realizacji zamierzeń nowego Planu Pięcioletniego zależeć będzie w dużej mierze od tego, czy potrafimy lepiej niż dotychczas gospodarować posiadanymi surowcami i materiałami, czy uda się nam zlikwidować istniejące jeszcze na wielu odcinkach objawy marnotrawstwa, niegospodarskiego stosunku do mienia państwowego.

Racjonalna gospodarka materiałowa wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na rozszerzenie stosowania surowców zastępczych oraz maksymalne wykorzystanie miejscowych zasobów surowców i paliwa. Również i tych problemów nie może pominąć dyskusja nad założeniami Planu Pięcioletniego. Owocem tej dyskusji powinno być obniżenie norm zużycia surowców i paliw, wskazanie możliwości kompleksowego wykorzystania surowców, wyeliminowanie surowców deficytowych i importowanych wszędzie, gdzie istnieje możliwość zastąpienia ich przez tańsze, a szczególnie surowce i paliwa miejscowe.

Dyskusja nad założeniami Planu Pięcioletniego

zainicjowana już w przedsiębiorstwach przemysłowych nie nabrała jednak dotychczas należytego rozmachu i wykazuje szereg istotnych niedociągnięć. Niedociągnięcia te wynikają głównie stąd, że z jednej strony wyraźnie niewystarczająca była na tym odcinku aktywność organizacji partyjnych i związkowych, z drugiej zaś strony ministerstwa i centralne zarządy nie udzieliły dostatecznej pomocy przedsiębiorstwom, nie potrafiły w większości przypadków skierować prac przedsiębiorstw nad Planem Pięcioletnim na właściwe tory.

Stanowczo za mało uwagi poświęciły sprawie opracowania projektów Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach prasa i radio. Brak było artykułów, felietonów i audycji, które by zajęły się upowszechnieniem osiągnięć przodujących przedsiębiorstw oraz wykrywały braki w przebiegu całej akcji — słowem niedostateczną rolę w upowszechnianiu dyskusji nad pięcioletką w zakładach pracy odegrał aparat propagandy. Szkoda, że nasza prasa nie wzięła przykładu z prasy radzieckiej, która bardzo wiele uwagi poświęca temu, jak powstaje projekt Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach. Czytelnik „Prawdy“ może np. zapoznać się z przebiegiem narad w zakładach przemysłowych, z głosami załóg na temat perspektyw rozwoju przedsiębiorstwa w pięcioletce.

Główną formą udziału przedsiębiorstw przemysłowych w opracowaniu założeń Planu Pięcioletniego i ich głosem w dyskusji nad tymi założeniami powinno stać się sporządzenie projektów planów ich własnego rozwoju. W tym celu wydane zostało w lipcu br. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG w sprawie udziału niektórych przedsiębiorstw przemysłowych w opracowaniu projektu Planu Pięcioletniego. Zarządzenie to nakładało na przedsiębiorstwa wytypowane przez ministerstwa obowiązek sporządzenia (w oparciu o podstawowe limity dostarczone przez centralne zarządy lub ministerstwa) projektów Planu Pięcioletniego. Główna myśl zarządzenia polegała na tym, aby doprowadzić do konfrontacji poglądu na rozwój przedsiębiorstwa jego załogi i jednostek nadrzędnych — ministerstw oraz centralnych zarządów, wywołać pomiędzy nimi dyskusję, której rezultatem byłaby poprawa wskaźników i ustalenie najważniejszych kierunków rozwoju przedsiębiorstwa.

Ocena przebiegu realizacji tego zarządzenia pozwala na ujawnienie przyczyn szeregu braków w dyskusji nad założeniami Planu Pięcioletniego i wyciągnięcie określonych wniosków na przyszłość. Niektóre ministerstwa, zwłaszcza te, które już uprzednio zlecały podległym przedsiębiorstwom opracowywanie pewnych części projektu Planu Pięcioletniego (np. Ministerstwo Górnictwa, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego) traktowały zarządzenie o udziale przedsiębiorstw w opracowaniu projektu Planu Pięcioletniego jako spóźnione, nie widziały celowości jego realizacji, a ściśle mówiąc traktowały je jako wykonane. Wydaje się, że przyczyną tego stanowiska było zapomnienie, na jakim etapie prac nad Planem Pięcioletnim znajdujemy się obecnie. Zapomniano o tym, że Plan Pięcioletni dopiero powstaje, że żadne z dotychczasowych opracowań nie jest jeszcze ostateczne, nienaruszalne, że nawet w przypadku, gdy wszystkie przedsiębiorstwa (np. przemysłu węglowego) opracowały swoje

projekty Planu Pięcioletniego, nie jest jeszcze wcale za późno, żeby im się przyjrzeć jeszcze raz, poszukać w nich rezerw, znaleźć możliwości podniesienia produkcji. Trzeba przy tym podkreślić, że byłoby to bardzo wskazane, zwłaszcza w przemyśle węglowym. Wiadomo bowiem, że istnieje rozbieżność zdań co do wielkości wydobycia węgla kamiennego w 1960 r. i należałoby zbadać, czy wydobycie proponowane obecnie przez Ministerstwo Górnictwa Węglowego stanowi rzeczywiście górną granicę możliwości przemysłu.

Wstępnym warunkiem szerokiego zasięgu dyskusji nad założeniami Planu Pięcioletniego powinno być to, aby ogarnęła ona załogi wszystkich ważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Tymczasem, jeżeli przyjrzeć się liście przedsiębiorstw, które ministerstwa zobowiązały do sporządzenia projektów Planu Pięcioletniego, to realizację tego warunku trudno uznać za zadowalającą. Mało prawdopodobne wydaje się, żeby w tak ważnej dla rozwoju całej gospodarki narodowej gałęzi przemysłu, jak energetyka odgrywały istotną rolę tylko dwa zakłady, aby tylko one mogły wnieść jakiś wkład do dyskusji nad Planem Pięcioletnim. Innego zdania jest jednak widocznie Ministerstwo Energetyki, skoro tylko dwom zakładom zleciło opracowanie projektów Planu Pięcioletniego. Stanowczo zbyt uboga jest również lista przedsiębiorstw ustalona przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Na próżno szuka się tam np. takich poważnych przedsiębiorstw jak Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu, Zakłady Przemysłowe 1-go Maja w Pruszkowie, ZISPO, Pabianickie Zakłady Urządzeń Mechanicznych i inne.

IV Plenum KC PZPR, które dyskutowało założenia rozwoju rolnictwa w Planie Pięcioletnim, wskazało na wyjątkowo odpowiedzialne i trudne zadania, jakie staną przed przemysłem maszyn rolniczych. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy pracownicy tego przemysłu muszą się wypowiedzieć, co trzeba uczynić, aby sprostać tym odpowiedzialnym zadaniom. Dlatego też należy oczekiwać, iż lista przedsiębiorstw przemysłu maszynowego sporządzających projekt Planu Pięcioletniego rozszerzy się o ważniejsze zakłady przemysłu maszyn rolniczych. Jest to tym bardziej konieczne, że większość przedsiębiorstw tego przemysłu to zakłady przestarzałe, pracujące na starych maszynach i urządzeniach, a więc tym większego trzeba wysiłku, aby umożliwić im realizację zadań wynikających z uchwał IV Plenum KC PZPR. W obecnej chwili nie jest jeszcze za późno, aby nie tylko w przemyśle maszynowym, ale i w innych gałęziach przemysłu zorganizować szerszy front dyskusji nad Planem Pięcioletnim, wciągnąć do niej większą ilość przedsiębiorstw.

Znaczne zwiększenie ilości zakładów, które będą opracowywać i dyskutować projekt Planu Pięcioletniego zapewni realizację zasady powstawania projektu pięcioletki w przedsiębiorstwach. Trzeba również pamiętać o tym, że opracowywanie projektu Planu Pięcioletniego tylko przez wybrane zakłady nie może oznaczać i nie oznacza, iż rezygnuje się z udziału w dyskusji nad pięcioletką załóg pozostałych zakładów pracy. W dyskusji tej ważny jest każdy głos. Dlatego wszędzie tam, gdzie wyłaniają się problemy związane z projektem Planu

Pięcioletniego należy je omawiać przy szerokim udziale załóg.

Słabość dotychczasowych prac nad projektem Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach wiąże się również z tym, że resorty zbyt powoli i opieszale instruowały przedsiębiorstwa o tym, jak powinny one pracować nad Planem Pięcioletnim i nie dostarczały im często nawet głównych limitów, które miały stanowić podstawę wyjściową dla prac nad projektem planu. Jaskrawym przykładem zółwiego tempa realizacji zarządzenia o włączeniu przedsiębiorstw do prac nad Planem Pięcioletnim może być przemysł motoryzacyjny. Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego nie tylko, że nie dało dotychczas niezbędnych instrukcji i wytycznych zakładom, ale nie zdołało jeszcze przebrnąć przez wstępny etap ustalenia listy przedsiębiorstw zobowiązanych do opracowania projektów Planu Pięcioletniego. Nic też dziwnego, że np. kierownik działu planowania ZM „Ursus” na zapytanie, czy zakład pracuje nad Planem Pięcioletnim odpowiada, zgodnie zresztą z prawdą, że nie pracuje, bo nie otrzymał żadnych zaleceń ani materiałów. (Nie przeszkodziło to co prawda Centralnemu Zarządowi wydać ZM „Ursus” polecenie sporządzenia pięcioletniego planu zużycia energii elektrycznej). A istnieje przecież i obowiązuje nadal uchwała rządu w sprawie rozwoju przemysłu traktorowego w Planie Pięcioletnim, która może stanowić wystarczającą podstawę do rozpoczęcia w ZM „Ursus” prac nad pięcioletnią. Ale uchwała ta nie jest znana załodze w należyty sposób. Do działu planowania trafiła ona drogą „prywatną”. Nie znaczy to, że w ZM „Ursus” nie dyskutuje się o Planie Pięcioletnim. Owszem dyskusja jest, ale „kuluarowa”, pokątna. Ktoś słyszał o projektach produkcji traktorów „Białorus”, ma na tę sprawę swój pogląd, są jakieś wątpliwości, ale jak je wyjaśnić, skoro nic nie wiadomo na pewno. Przygotowuje się w ZM „Ursus” narada partyjno-ekonomiczna. Szkoda, że na skutek opieszałości Ministerstwa Przemysłu Motoryzacyjnego mało chyba będzie się na niej mówić o Planie Pięcioletnim.

Zakłady Wyróbów Precyzyjnych im. K. Świerczewskiego w Warszawie (podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego) dopiero 10 października otrzymały od Centralnego Zarządu Przemysłu Narzędziowego wytyczne do opracowania zakładowego projektu Planu Pięcioletniego. Ponad dwa miesiące potrzeba było na to, aby przesłać wytyczne. Ale zdaniem tegoż Centralnego Zarządu znacznie mniej, bo tylko trzy tygodnie potrzeba na to, aby zakład mógł solidnie, przy udziale całej załogi opracować projekt planu, skoro wyznaczyło mu się termin ukończenia prac nad pięcioletnią na 5 listopada br. Nie jest to niestety odoosobniony wypadek w przemyśle maszynowym. Zakłady Mechaniczne im. Nowotki w Warszawie jeszcze w końcu września nie otrzymały żadnych wytycznych z Centralnego Zarządu.

Do poważnych opóźnień w realizacji zarządzenia Przewodniczącego PKPG w sprawie udziału niektórych przedsiębiorstw w opracowaniu projektu Planu Pięcioletniego dopuścili również Ministerstwa: Przemysłu Drzewnego i Papierniczego oraz Mięsnego i Mleczarskiego. W Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, Centralny Zarząd Przemysłu Welnianego — Północ rozpoczął prace nad realizacją zarządzenia

dopiero w początkach października. Na tle tych przykładów opieszałości niektórych ministerstw pozytywnie odcina się praca Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, które nie czekając na monity i przypomnienia przekazało wybranym przedsiębiorstwom instrukcję i podstawowe limity, stwarzając w ten sposób warunki dla terminowego zakończenia prac nad projektem planu.

Inna poważna słabość dotychczasowego przebiegu prac nad projektami Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach polega na tym, że nawet tam, gdzie przedsiębiorstwa otrzymały już instrukcję i limity, gdzie prace nad projektami planów są w toku, uczestniczy w nich stanowczo zbyt wąskie grono ludzi; za mało w przedsiębiorstwach odbywa się narad techniczno-ekonomicznych przy szerokim udziale aktywu zakładowego, inżynierów, techników, majstrów, przodujących robotników i racjonalizatorów — narad, na których omawiano by problemy rozwoju zakładu w Planie Pięcioletnim. Za mało powołuje się zespołów roboczych złożonych z aktywu gospodarczego przedsiębiorstwa, które przy współpracy z przedstawicielami biur projektów i konstrukcyjnych, instytutów naukowych i katedr szkół wyższych rozważałyby i opracowywały wnioski do poszczególnych zagadnień postępu technicznego w zakładach.

Często zdarza się, że pięcioletka nie wychodzi poza próg działów planowania, sporządza ją tylko służba planistyczna. Tak np. w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta”, nie odbyła się żadna narada poświęcona projektowi Planu Pięcioletniego. Nie zapytano załogi, co sądzi o tym projekcie, a miałyby ona na ten temat na pewno wiele do powiedzenia. W zakładzie działają bowiem aktywnie zespoły złożone z inżynierów, techników i robotników, które badają i opracowują zagadnienia lepszego organizacji produkcji, myślą nad środkami zwiększenia wydajności urządzeń i procesów, szukają dróg zmniejszenia zużycia surowców. Rezultatem pracy tych zespołów jest wiele cennych wniosków, które przyniosą znaczne oszczędności. Wniosków tych byłoby jednak zapewne znacznie więcej, gdyby załoga знаła zadania stojące przed nią w pięcioletce. Opracowanie zakładowego projektu Planu Pięcioletniego w Żyrardowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego również jest tylko wewnętrzną sprawą działu planowania. Również i w innych gałęziach przemysłu włókienniczego do prac nad projektem Planu Pięcioletniego wciąga się zbyt wąski aktyw, nie wychodzi się przy organizowaniu narad poza służbę planistyczną, pracowników inżynieryjno-technicznych i egzekutywy organizacji partyjnych.

Skutki opracowywania zakładowych projektów Planu Pięcioletniego wyłącznie przez służbę planistyczną można już obserwować w wielu przedsiębiorstwach. Wyrażają się one małą ilością przypadków, w których projekty zakładowe Planu Pięcioletniego przewidują poprawę wskaźników proponowanych przez centralne zarządy. Bardzo niewiele jest przykładów wystąpień przedsiębiorstw z własnymi projektami jakichś lepszych, korzystniejszych dla gospodarki narodowej rozwiązań. Projekty planów opracowane wyłącznie w działach planowania w najlepszym przypadku przewidują osiągnięcie wskaźników proponowanych przez centralne zarzą-

dy. Najczęściej jednak usiłują one wykazać, że wskaźniki centralnych zarządów są zbyt wysokie, nierealne... Rzecz jasna, może się zdarzyć, że centralny zarząd przeceni możliwości zakładu, zaplanuje zadania na wyrost. Nie jest to jednak zasada generalna. Bardzo często obronna pozycja zajmowana przez działy planowania w przedsiębiorstwach w stosunku do proponowanych im wskaźników wynika z braku wiary we własne siły, lub asekurancja niektórych naszych działaczy gospodarczych.

Nie zadowolają nas i zadowolić nie mogą projekty Planu Pięcioletniego powstające za biurkami planistów. Wniosek jest więc tylko jeden — szerzej i śміiej wciągać cały kolektyw przedsiębiorstw do prac nad projektem Planu Pięcioletniego. Trzeba podtrzymywać i rozpowszechniać inicjatywę przedsiębiorstw, które starają się zainteresować projektem Planu Pięcioletniego całą załogę. Godną na pewno przemyslenia jest np. forma udziału załogi w pracach nad pięciolatką, wprowadzona przez Bytomskie Zakłady Przemysłu Mięsnego. W zakładach tych po naradzie aktywu rozdano wśród wszystkich członków załogi specjalną ankietę. W ramach tej ankiety każdy pracownik może zgłaszać swoje uwagi i propozycje do zakładowego projektu Planu Pięcioletniego.

Jednym z istotnych warunków pomyślnego przebiegu prac nad projektem Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach jest zapewnienie im należytej pomocy ze strony ministerstw i centralnych zarządów. Formy tej pomocy, jak wykazała dotychczasowa praktyka mogą być bardzo różnorodne. Organizując pracę nad projektem Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach, ministerstwa i centralne zarządy opracowały instrukcje, przeprowadzały specjalne narady, powołały komisje i zespoły robocze, których zadaniem było przyjęcie z pomocą zakładom w opracowaniu projektu planu.

Niektóre ministerstwa (np. Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego) wyznaczyły nawet swoich przedstawicieli do pomocy w pracach przedsiębiorstw. Mimo jednak różnorodności form nie można uznać pomocy, jakiej udzielały przedsiębiorstwom jednostki nadrzędne za wystarczającą. Pomoc ta bowiem ograniczała się przede wszystkim do okresu wstępnego, okresu rozpoczęcia prac nad pięciolatką w przedsiębiorstwach. Później, gdy przedsiębiorstwa były już w posiadaniu instrukcji i wytycznych, ministerstwa i centralne zarządy zaniechały bodajże najważniejszej formy pomocy — kontroli przebiegu prac w przedsiębiorstwach.

Mamy tu oczywiście na myśli taką kontrolę, która nie ogranicza się do ujawnienia błędów i niedociągnięć, ale jednocześnie wskazuje za pomocą jakich środków należy te błędy i niedomagania przezwyciężyć. O słabości kontroli przebiegu prac nad projektem Planu Pięcioletniego w przedsiębiorstwach ze strony ministerstw może świadczyć fakt, że gdy zwrócono się do departamentów planowania w ministerstwach przemysłowych z prośbą o informacje dotyczące przebiegu prac nad zakładowymi projektami Planu Pięcioletniego, nigdzie nie można było tych informacji uzyskać od razu; ministerstwa nie widziały bowiem potrzeby przeprowadzania kontroli. Aby się dowiedzieć, jaki jest stan prac nad projektami Planu Pięcioletniego w podległych im przedsiębiorstwach musiały one dopiero przeprowa-

dzić specjalną akcję kontrolną. Konieczne jest więc wzmocnienie bieżącej kontroli i zwiększenie pomocy ze strony ministerstw i centralnych zarządów dla przedsiębiorstw sporządzających projekty Planu Pięcioletniego.

Trwałą aktywność załóg przedsiębiorstw można zapewnić tylko wówczas, gdy ich głosy i postulaty będą przyjmowane z należytą uwagą. Trzeba z przedsiębiorstwami podejmować rzetelną, rzeczową dyskusję zarówno wtedy, kiedy proponują poprawę wskaźników, żeby im pomóc w realizacji tych zamierzeń, jak i wówczas, gdy przedsiębiorstwa nie chcą się podjąć zadań wysuwanych przez jednostki nadrzędne, uważając je za wygórowane. Nie można pozwolić, aby w przedsiębiorstwach opracowujących projekty Planu Pięcioletniego nie doceniało znaczenia tych prac w przekonaniu, że centralne zarządy i ministerstwa nie potraktują ich z należytą powagą. Nastroje takie zabijają bowiem wszelką inicjatywę i aktywność.

Niestety zdarzają się jednak jeszcze takie przypadki, że przedsiębiorstwa i ministerstwa lub centralne zarządy nie wyjaśniają swoich odmiennych stanowisk w drodze obopólnej wymiany zdań, dyskusji. Często jednostki nadrzędne podejmują decyzje odmienne bez uprzedniego przekonania przedsiębiorstw o ich słuszności. Np. przedstawiciel jednej z kopalń węgla kamiennego uskarżał się niedawno, że Ministerstwo Górnictwa Węglowego podniosło bez porozumienia z kopalnią opracowane przez kopalnię założenia wydobywania węgla w Planie Pięcioletnim. Nie wnikając w to, po czyjej stronie jest racja, należy stwierdzić, że Ministerstwo powinno było podjąć próbę przekonania kopalni o słuszności swojej decyzji. Weźmy inny przykład: Kierownictwo Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego ocenia wskaźniki wydajności maszyn proponowane przez Centralny Zarząd jako niemożliwe do przyjęcia. Jednakże zamiast podjąć na ten temat rzeczową dyskusję z Centralnym Zarządem przyjmuje się je mechanicznie do opracowania projektu Planu Pięcioletniego, traktując je jako nienaruszalną świętość, „nakaz z góry“, który nie może być zmieniony, chociażby oczywiste było, że jest niesłuszny. Dlatego też następny wniosek, jaki należy wysunąć, to poprawa współpracy między przedsiębiorstwami i jednostkami nadrzędnymi w dziedzinie dyskusji nad wskaźnikami planu, używanie w dyskusji rzeczowej argumentacji, odejście od praktyki podejmowania mechanicznych decyzji.

Likwidacja omawianych braków występujących w pracach nad Planem Pięcioletnim w przedsiębiorstwach przemysłowych, poważne wzmocnienie aktywności załóg robotniczych, rozwinięcie szerokiej dyskusji nad pięciolatką zależy w decydującej mierze od klimatu politycznego, jaki zostanie wytworzony wokół tych spraw. Niezmiennie doniosłą rolę mają tu do spełnienia organizacje partyjne i związkowe w zakładach pracy. Nie ulega wątpliwości, że przy ich aktywnej pomocy dyskusja nad planem pięcioletnim w zakładach pracy ożywi się i przyniesie oczekiwane rezultaty, poprawi i udoskonali ten plan, przyczyni się do szybszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, do stworzenia jeszcze korzystniejszych warunków dla lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących w naszym kraju.

ODDZIAŁYWANIE CEN ŚRODKÓW PRODUKCJI NA PRODUKCJĘ

Zbigniew AUGUSTOWSKI

W społeczeństwie socjalistycznym, a tym bardziej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu prawo wartości jak wiadomo zachowuje — w określonych granicach — swą moc. Prawo wartości jest prawem produkcji towarowej. Jego działanie w warunkach socjalizmu wynika stąd, że w społeczeństwie socjalistycznym zachowana zostaje w pewnych granicach produkcja towarowa; podział poważnej części produktu społecznego dokonuje się w drodze obrotu towarowego *).

Działanie prawa wartości w socjalizmie odnosi się w sposób bezpośredni do sfery obrotu artykułami konsumcyjnymi. Z uwagi jednak na to, że środki konsumpcji są wytwarzane i sprzedawane jako towary, prawo wartości musi oddziaływać na całość procesów produkcji. Wynika to stąd, że w społeczeństwie socjalistycznym zostaje zachowana płaca robocza w formie pieniężnej i że konieczne jest ewidencjonowanie całości nakładów pracy w formie wartościowej. Stąd w zakresie produkcji środków produkcji, na którą prawo wartości nie oddziałuje w sposób bezpośredni, istnieje konieczność wykorzystywania poszczególnych form wartości i stosowania tego rodzaju narzędzi, jak kalkulacja kosztów własnych, ceny, rozliczenia pieniężne itd.

Społeczeństwo socjalistyczne musi znać zasady i mechanizm działania i oddziaływania prawa wartości i umieć je wykorzystywać. Oznacza to przede wszystkim konieczność poznania roli ceny w społeczeństwie socjalistycznym oraz konieczność badania obiektywnych prawidłowości kształtowania się cen i wyciągania z tego praktycznych wniosków w zakresie ich ustalania. Ceny posiadają istotne znaczenie, choć odmienną treść zarówno w obrocie w ekonomicznym tego słowa znaczeniu (skup surowców rolnych, sprzedaż środków konsumpcji na rzecz ludności), jak i w obrocie środkami produkcji w ramach gospodarki państwowej. Poprzez cenę stwarzać się powinno bodźce ekonomicznej natury oddziałujące w kierunku wzrostu produkcji, zapewnienia właściwej asortymentowości produkcji, jak najdalej idącej oszczędności nakładów na produkcję, zwiększania akumulacji pieniężnej.

Poważną rolę odgrywa cena przy sporządzaniu i kontroli planów, przy kalkulacji kosztów własnych, przy dokonywaniu rozliczeń w ramach gospodarki państwowej.

Fakt iż w społeczeństwie socjalistycznym istnieją nader różnorodne możliwości wykorzystywania cen dla realizacji podstawowych zadań stojących przed społeczeństwem, stwarza konieczność pełnego i wszechstronnego zrozumienia roli, jaką odgrywa cena w gospodarce socjalistycznej oraz ustalenia i wcielenia w życie sposobów prawidłowego wykorzystywania tego instrumentu.

Prawo wartości, jak powiedzieliśmy działa w sferze obiegu towarów i oddziałuje na całokształt zjawisk gospodarczych. Istnienie w określonych granicach produkcji towarowej i obrotu towarowego nie może oczywiście pozostawać bez wpływu na całokształt produkcji socjalistycznej, a tym samym i na produkcję środków produkcji. W interesie planowego zarządzania przedsiębiorstwami i sprawowania kontroli nad nimi, w celu realizacji zasady rozrachunku gospodarczego, dla kontroli nad rozmiarami pracy i spożycia — istnieje konieczność wykorzystania w produkcji zewnętrznej formy stosunków towarowo-pieniężnych.

Obrót środkami produkcji wewnątrz kraju nie jest oczywiście związany ze sprzedażą w ekonomicznym znaczeniu tego terminu. Środki produkcji są w istocie rzeczy przekazywane z jednego przedsiębiorstwa do drugiego zgodnie z planem. Wprawdzie ceny środków produkcji i ewentualne ich zmiany nie wpływają w istocie rzeczy na podział produktu społecznego i dochodu narodowego, jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że wielkość produktu społecznego i dochodu narodowego wyrażana jest wartościowo i że tym samym jednym z elementów określających te wielkości są ceny środków produkcji.

Tak więc funkcja ceny środków produkcji nie ogranicza się jedynie do roli instrumentu służącego dla kalkulacji, rozliczeń, ustalania rentowności przedsiębiorstw i sprawowania nad nimi nadzoru. Takie ujęcie roli ceny byłoby zbyt wąskie. Przy ustalaniu cen środków produkcji konieczne jest zapewnienie prawidłowych stosunków wartościowych pomiędzy różnymi działami produkcji przemysłowej. Konieczność ta istnieje pomimo, że zagadnienie zgodności pomiędzy popytem i podażą na środki produkcji nie ma znaczenia dla kształtowania się ich cen, bowiem sprawę tę reguluje plan.

Ustalając planowy rozdział środków produkcji pomiędzy poszczególne gałęzie produkcji, państwo socjalistyczne wychodzić musi i wychodzi z określonych przesłanek. Przesłanki te wynikają z węzłowych zadań, jakie na danym etapie stawiane są w związku z realizacją podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu oraz prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Ilość środków materialnych, jakimi społeczeństwo socjalistyczne może w poszczególnych okresach rozporządzać, jest ograniczona. Stąd konieczność czynienia szeregu aktów wyboru, rozważania szeregu alternatyw tak, aby ustalony w planie podział środków był jak najbardziej korzystny dla społeczeństwa z punktu widzenia aktualnych zadań polityczno-gospodarczych. Jednym z czynników, który musi tu być wzięty pod uwagę, jest sprawa jak najbardziej oszczędnego wydatkowania stojących do dyspozycji środków. Obliczenie tego, co nas dany efekt gospodarczy „kosztuje” możliwe jest tylko wówczas, gdy przy obliczeniach tych posługujemy się ceną i to ceną ustaloną nie w dowolny lecz określony sposób. W szczególności istotną jest rzeczą, aby ceny środków

*) Z materiałów kurso-konferencji poświęconej zagadnieniom cen środków produkcji. Dalsze materiały ukazały się w najbliższych numerach „Gospodarki Planowej”.

produkcji zbliżone były możliwe do kosztów własnych wytwarzania. Warunek ten jest niezbędny dlatego, że tylko przy jego realizacji mamy możliwość prawidłowego oceniania różnych wariantów rozdziału środków, a w szczególności rozdziału surowców i materiałów, pomiędzy poszczególne gałęzie wytwarzania i produktu.

Wiemy o tym, iż w zakresie zaopatrzenia poszczególnych gałęzi produkcji materialnej, mamy szereg istotnych trudności, wynikających ze względnego deficytu szeregu surowców i materiałów. Jest rzeczą istotną, aby realizowany układ cen dawał wyraz istniejącej sytuacji na odcinku zaopatrzenia materiałowego. Oznacza to konieczność zachowania prawidłowej relacji pomiędzy cenami w tym sensie, aby stosowanie surowców i materiałów mniej deficytowych, bądź też dających w efekcie istotny wzrost wydajności pracy społecznej, było z punktu widzenia nabywcy bardziej dla niego „opłacalne”, niż stosowanie pozostałych materiałów. Taki lub inny stosunek pomiędzy cenami rozmaitych rodzajów produktów przeznaczonych na zaopatrzenie przemysłu, nie pozostaje bez wpływu na sposób sporządzania planu, nie mówiąc już o tym, że nie jest on oczywiście bez znaczenia dla przebiegu wykonania planu. Dany układ cen surowców i materiałów może zarówno informować, jak i dezinformować o właściwych, jak najtańszych, ze społecznego punktu widzenia rozwiązaniach, w zakresie planu rozdziału środków produkcji. Informować będzie wówczas, gdy wyższe społecznie nakłady związane z produkcją i zużyciem danego materiału znajdą wyraz w wyższej cenie; prowadzić będzie zaś do błędnych wniosków — wówczas, gdy zasada ta przy ustalaniu cen nie będzie przestrzegana. Stąd nie bez znaczenia są i muszą być relacje cen pomiędzy poszczególnymi rodzajami i gatunkami paliwa; relacje cen wyrobów hutnictwa żelaza i materiałów nieżelaznych; poszczególnych materiałów budowlanych; surowców pełnowartościowych, odpadów produkcyjnych i surowców wtórnych; nie bez znaczenia są również relacje pomiędzy poszczególnymi rodzajami maszyn i urządzeń. W szczególności brak prawidłowych relacji i oderwanie się poziomu cen od poziomu kosztów własnych prowadzić może do błędnych wniosków i ustaleń w planie.

W planowym kierowaniu przedsiębiorstwami ceny wykorzystywane są dla kalkulowania kosztów własnych produkcji, określania zadań dotyczących rozmiarów produkcji w ujęciu wartościowym, do określenia ekonomiczno-finansowych rezultatów pracy przedsiębiorstw, do kontroli i analizy przebiegu wykonania zadań planowych.

Szczególnie znaczenie ceny związane jest z rachunkiem i kalkulacją kosztów własnych. Prawidłowo zbudowane ceny dla środków zakupywanych i zużywanych przez przedsiębiorstwo muszą spełniać dwa podstawowe postulaty: po pierwsze muszą one zachęcać przedsiębiorstwo do obniżki kosztów własnych i jednocześnie dawać wyraz w osiągniętej obniżce takim zjawiskom, które z punktu widzenia społeczeństwa jako całości, oznaczają realną oszczędność; po drugie — muszą dawać możliwość porównywania kosztów tych samych produktów w różnych przedsiębiorstwach. Problem pierwszy związany jest przede wszystkim z zagadnieniem relacji cen. Posz-

czególne przedsiębiorstwo ma możliwość ocenić to, co czyni, z wąskiego tylko punktu widzenia — wyników własnej pracy. Dążąc, i słusznie, do obniżania kosztów własnych produkcji, starać się ono powinno zakupywać i zużywać te materiały, które gwarantując wykonanie zadań produkcyjnych w ilości, jakości, wartości i asortymencie, powodować będą jak najniższe koszty własne. W tym celu przedsiębiorstwo, w dobrze zrozumianym własnym interesie, powinno dążyć do zakupywania i zużywania relatywnie najtańszych surowców i materiałów — wybierać powinno, w przypadku możliwości alternatywnego stosowania, te przedmioty pracy, których ceny są relatywnie najniższe. Z punktu widzenia społeczeństwa jako całości chodzi jednak o to, aby tego rodzaju działalność przedsiębiorstwa była zgodna z ogólnospołecznym interesem, aby to co dla przedsiębiorstwa było jak najtańsze było jednocześnie najtańsze dla społeczeństwa. W konsekwencji muszą być zachowane określone relacje pomiędzy cenami poszczególnych produktów. W krańcowych przypadkach ceny mogą nawet i powinny odchyłać się od kosztów własnych o ile dzięki temu skłaniają przedsiębiorstwo do zużywania produktów, w których zużyciu społeczeństwo jest szczególnie zainteresowane. Musi to oczywiście znaleźć wyraz w odpowiednim układzie cen. Jeśli, dla przykładu, zależy nam na tym, aby w jak największej mierze znalazły zastosowanie w przemyśle opakowania szklane używane, ceny ich nie powinny być wyższe od cen opakowań nowych. Jeżeli chcemy zwiększać zużycie makulatury w produkcji papieru, ceny na nią muszą być ustalone odpowiednio nisko w porównaniu z cenami celulozy, ścieru itd. Jeśli podstawowym problemem w budownictwie staje się problem stosowania w jak najszerszej mierze elementów prefabrykowanych, ceny ich powinny być tak ustalone, aby używanie ich dawało przedsiębiorstwom budowlano-montażowym obniżkę kosztów w stosunku do tradycyjnego sposobu budownictwa, nawet wówczas gdy ceny te przejściowo, z takich czy innych względów, nie będą pokrywały aktualnych kosztów wytwarzania prefabrykatów.

Dla danego produktu ustalana być powinna w zasadzie jedna tylko cena — bez względu na jego producenta. Powyższa zasada — jednolitości cen ma istotne znaczenie właśnie z punktu widzenia możliwości kontroli pracy poszczególnych przedsiębiorstw w zakresie środków przez nie wydatkowanych. Tylko pod tym warunkiem dane o kosztach własnych poszczególnych produktów wytwarzanych przez różne przedsiębiorstwa, mogą być ze sobą porównywane. Obok jednolitości cen, prawidłowa gospodarka w przedsiębiorstwach wymaga realizacji zasady stałości cen. Nie chodzi tu oczywiście o bezwzględną stałość cen, lecz o wyeliminowanie nieplanowych, dowolnych zmian w cenach. Zmiany cen nie przewidziane i nie uwzględnione w planie powodują wahania w kosztach własnych, utrudniające i zaciemniające obraz faktycznych wyników pracy przedsiębiorstw.

Dotychczas mówiliśmy o roli i oddziaływaniu cen środków produkcji z punktu widzenia przedsiębiorstw zużywających te środki; niemniejszą jednak rolę odgrywa cena jako element planowania wartości produkcji i kontroli wykonania planu. Jak wiemy, szereg podstawowych wskaźników planu wyrażamy war-

tościowo (produkcja globalna i towarowa, wydajność pracy). Według wskaźników wartościowych ocenia się przebieg wykonania zadań planowych. Wysokość ceny poszczególnego produktu oraz wzajemny układ cen produktów wytwarzanych w przemyśle w istotny sposób oddziałuje na budowę planu i jego wykonanie. W szczególności wzajemne proporcje pomiędzy cenami mogą zachęcać przedsiębiorstwo do wykonywania pewnych asortymentów i ograniczania produkcji innych. Zadaniem naszym jest tak ustalać ceny, aby wykorzystanie tego instrumentu dawało pożądany dla społeczeństwa kierunek rozwoju produkcji. Obok relacji cen poszczególnych produktów istotną jest tu sprawa zróżnicowania cen w zależności od jakości produkcji. Zła jakość (gatunkowość) produkcji powinna znajdować swój wyraz w odpowiednio niższej cenie, a tym samym niższej wartości produkcji i jej realizacji.

Powyższe uwagi dotyczą nie tylko spraw związanych z ustalaniem tzw. cen bieżących, według których następuje sprzedaż wytworzonego produktu; mają one w pełni zastosowanie w odniesieniu do cen fabrycznych i porównywalnych, służących w niektórych przypadkach jedynie do obliczania rozmiarów produkcji planowanej i faktycznie wykonanej. Ewentualne błędy w ich ustawieniu prowadzić mogą i prowadzą w rzeczywistości do niepożądanych a czasem szkodliwych przesunięć w produkcji. Zadanie polega na tym, aby w pełni wykorzystywać wszelkie możliwości, jakie daje prawidłowo ustalona cena dla wzmaganie produkcji i jej udoskonalenia.

Wprawdzie ceny środków produkcji nie przesądzają bezpośrednio wysokości cen artykułów przeznaczonych do konsumpcji indywidualnej, jednakże współokreślają one wysokość kosztów własnych produkcji artykułów konsumpcyjnych. Tym samym stwarzają one pośrednio przesłanki dla ustalenia cen w obrocie rynkowym. Przesłanki te będą o tyle prawidłowe, o tyle będą prowadziły do prawidłowych wniosków, o ile same ceny są w sposób prawidłowy ustalone. W szczególności fakt, iż niektóre ceny środków produkcji nie pokrywają kosztów własnych ich wytworzenia, stwarza fałszywy obraz rentowności (różnicy pomiędzy ceną a kosztami własnymi) tych przedmiotów konsumpcji indywidualnej, dla wytworzenia których zużycie danych środków produkcji jest niezbędne. Tego rodzaju stan rzeczy może prowadzić i czasem prowadzi do błędnych wniosków, co do rozmiarów akumulacji pieniężnej uzyskanej w związku z produkcją i sprzedażą poszczególnych towarów lub ich grup, a w konsekwencji — do błędnych decyzji na odcinku ustalania cen towarów.

Jak widać z powyższego wstępnego zasygnalizowania problemu, rola cen środków produkcji i zakres ich oddziaływania na produkcję jest bardzo poważny i różnorodny. Stąd zagadnienie samo w sobie nie jest bynajmniej proste i niejednokrotnie, zanim zapadnie decyzja o ustaleniu ceny dla danego produktu w tej lub innej wysokości, muszą być rozważone konsekwencje wypływające z tej decyzji zarówno w stosunku do producentów danego towaru jak i w stosunku do jego odbiorców, jak też nieraz w stosunku do dalszego kręgu przedsiębiorstw i produktów, na których koszty i ceny cena danego produktu będzie oddziaływać. We wszystkich przypadkach przy ustalaniu cen należy pamiętać o tym, iż

system cen w naszej gospodarce powinien stwarzać odpowiednie bodźce dla wykonywania planów produkcyjnych i rozwoju produkcji; powinien zapewniać kontrolę nad kosztami produkcji i obrotu i przyczyniać się do ich obniżania; powinien zapewniać jak najbardziej racjonalne wykorzystanie wszelkiego rodzaju zasobów materialnych w gospodarce narodowej. Spełnienie tych postulatów wymaga pełnej znajomości całokształtu spraw związanych z tworzeniem, działaniem i oddziaływaniem ceny w gospodarce socjalistycznej — pełnej znajomości jak należy się z tego rodzaju instrumentem obchodzić.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że poznanie problematyki cen w ogóle i cen środków produkcji w szczególności jest wśród nas na ogół niedostateczne. Pomimo dużego wysiłku znajdujemy się dopiero w etapie wstępnego porządkowania i budowy prawidłowego systemu cen. Zagadnienia te są bieżąco regulowane szeregiem aktów normatywnych, u podstawy których spoczywają postanowienia dekretu z dnia 3 czerwca 1953 roku o ustalaniu cen, opłat i stawek taryfowych. Wydawanie przepisów regulujących sprawy zasad i trybu ustalania cen nie może jednak zastąpić pracy, polegającej na ustalaniu prawidłowości i wykrywania błędów w działaniu obowiązującego układu cen. Przeciwnie, przepisy, które dotychczas zostały wydane i które wydane zostaną w przyszłości muszą opierać się na konkretnych doświadczeniach, konkretnych wynikach pracy — stanowić ich uogólnienie.

Jak wiadomo, w ciągu ostatnich dwu lat pracowaliśmy usilnie nad wprowadzeniem w życie reformy cen środków produkcji. Zasady, jakimi przy zmianach tych cen kierowaliśmy się, cele tej reformy i wstępna ocena wyników naszej pracy wymaga odrębnego omówienia. Tym niemniej należy już dziś podkreślić szereg spraw, wymagających rozwiązania w przyszłości. Wśród zagadnień, które wysuwają się na pierwszy plan, wymienić należy sprawy:

- 1) ograniczenia zasięgu tzw. cen indywidualnie kalkulowanych na rzecz cen stałych — cennikowych,
- 2) ujednolicenia w skali ogólnokrajowej lub wojewódzkiej cen na te same produkty, które dotychczas posiadają ceny różne,
- 3) zapewnienia, aby ceny ustalone bieżąco na nowoprodukowane wyroby pozostawały we właściwej relacji do cen analogicznych lub zbliżonych produktów uprzednio już wytwarzanych,
- 4) konieczności dalszego pogłębienia różnicowania cen w zależności od jakości (gatunkowości) produktu,
- 5) rozszerzenia listy cen na odpady użytkowe i surowce wtórne,
- 6) wprowadzenia stałych cen na roboty i usługi o charakterze przemysłowym, a w szczególności roboty remontowe,
- 7) likwidacji szkodliwej praktyki samowolnego ustalania i zmieniania cen,
- 8) usunięcia dotychczas istniejących różnic pomiędzy cenami artykułów produkowanych w kraju a artykułów importowanych z zagranicy,
- 9) likwidacji szkodliwych tendencji niektórych przedsiębiorstw, a zwłaszcza spółdzielni do osiąga-

nia cen produkowanych wyrobów i świadczonych usług w wysokości zdecydowanie zbyt wysokiej.

Na to, aby te i inne zadania wykonać, niezbędne jest zachowanie ciągłości pracy w zakresie cen we wszystkich przedsiębiorstwach, organizacjach i instytucjach; niezbędne jest opracowanie i zastosowanie metod analizy działania ceny i oceny jej prawidłowości, konieczne jest stworzenie systemu kontroli prawidłowości wydawanych decyzji o ustaleniu cen itp. itd.

Z faktu szerokiego i różnorodnego oddziaływania cen na produkcję i na gospodarkę naszą w ogóle,

wynika, iż raz wprowadzony układ cen nie może być uznawany za niezmienny. Zmianie ulega szereg okoliczności, które przemawiają za takim, a nie innym ustaleniem ceny i w związku z tymi zmianami muszą periodycznym zmianom ulegać same ceny. Dlatego też prace w tym zakresie muszą być tak samo ciągle i „niekończące się”, jak wszystko to, co zmierza do ulepszania naszej gospodarki. Warunkiem powodzenia naszej pracy jest oczywiście jak najdalej idąca znajomość rzeczy, świadomość celów polityczno-gospodarczych, właściwe formy organizacyjne i skuteczne metody działania.

PROBLEM CENY W BUDOWNICTWIE A POTRZEBY ROZRACHUNKU GOSPODARCZEGO

Stefan J. KUROWSKI

Od 1 stycznia 1956 r. wchodzi w życie nowy system kosztorysowania w budownictwie. Jest to wydarzenie przełomowe nie tylko dla produkcji budowlanej, ale i dla całej działalności inwestycyjnej w Polsce.

Nowy system kosztorysowania opiera się na Katalogach Scalonych Norm Kosztorysowych i Cennikach Montażu Maszyn i Urządzeń. Opracowania te powstały w wyniku kilkuletniej pracy licznego zespołu pracowników resortów budowlanych pod kierunkiem Biura Norm Budowlano-Montażowych Urzędu Rady Ministrów.

W związku z prowadzeniem tych prac i zbliżającym się ich zakończeniem, w prasie fachowej ukazały się liczne wypowiedzi i publikacje — głównie kolektywu pracowników BNB — omawiające podstawy i znaczenie nowego systemu kosztorysowania¹⁾. Publikacje owe jednak miały w większej części charakter praktyczystyczny, kładąc nacisk na ułatwienie, jakie wprowadzi nowy sposób kosztorysowania do prac nad kosztorysami. Natomiast brak było w tych wypowiedziach prób szerszego uzasadnienia nowego systemu kosztorysowania, uzasadnienia dokonanego przez sprecyzowanie funkcji tego systemu na gruncie odpowiednich założeń teoretycznych. Ponieważ system kosztorysowania to nie innego jak system cen — problem jego uzasadnienia sprowadza się do określenia podstawowych funkcji ceny na gruncie teorii wartości.

W niniejszej pracy podjęto próbę rozwiązania tak właśnie sformułowanego zagadnienia.

Podstawową funkcją ceny jest jej funkcja w rozrachunku gospodarczym. Jeżeli więc zastanawiamy się nad nowym systemem cen, trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu

ten nowy system odpowiada potrzebom rozrachunku. Potrzeby rozrachunku gospodarczego powinny być najważniejszym kryterium oceny danego systemu cen.

Na czym polega specyficzność problemu ceny w budownictwie? Budownictwo nie produkuje towarów. Produkty budownictwa nie są zbywane na rynku. Wskutek tego sprawa, na jakiej wysokości, w jakiej relacji do wartości ustalać ceny produkcji budowlanej, jest w budownictwie rozwiązana wg tych samych zasad, jak w przemyśle środków produkcji i cena ustalana jest na poziomie przeciętnych kosztów własnych. Argumenty za takim rozwiązaniem, jak i przeciw niemu są w budownictwie takie same, jak w przemyśle środków produkcji, nie będziemy zatem tego problemu tutaj rozpatrywać.

Specyficzność zagadnienia ceny w budownictwie polega na czym innym. W budownictwie trzeba rozwiązać problem: na co należy wyznaczać ceny, co ma być nośnikiem ceny w produkcji budowlanej.

Problem taki nie istnieje w żadnym innym dziale produkcji materialnej. Nawet w produkcji unikalnych wytworów przemysłowych jak specjalne turbiny, kotły, aparatura chemiczna czy statki nośnikiem cen jest jednostka gotowej produkcji. W budownictwie jest inaczej. Problem nośnika ceny w produkcji budowlanej wynika ze specyficzności przedmiotu produkcji — indywidualnych obiektów o trwałym związku przestrzennym.

Dlaczego sprawa nośnika cen jest tak ważna? Żeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba krótko przypomnieć funkcje jakie spełnia cena w tej części rozrachunku gospodarczego, którą można określić, jako rachunek kosztów.

W rachunku kosztów chodzi o osiągnięcie m. in. określonego stosunku kosztów do ceny. Dzięki temu cena staje się obiektywnym miernikiem i sprawdzianem poziomu kosztów. Żeby tę funkcję wypełnić cena musi być w rachunku kosztów elementem zewnętrznym i niezależnym od konkretnego procesu produkcji, czyli musi być w rachunku kosztów wielkością daną. Warunek ów zostaje spełniony przez to, że cena jest wyznaczana niezależnie od poziomu kosztów w poszczególnych przedsiębiorstwach, na

¹⁾ M. Pszenicki: „Opracowanie nowych norm kosztorysowych pilnym zadaniem budownictwa” — Inwestycje i Budownictwo Nr 2/53.

M. Pszenicki: „Nowe opracowania norm i cenników kosztorysowych” — Inwestycje i Budownictwo Nr 8/53.

D. Cieślak: „Znaczenie nowych katalogów scalonych norm kosztorysowych dla pracy służb inwestycyjnych” — Przegląd Budowlany Nr 4/54.

W. Czajka: „Katalog scalonych norm kosztorysowych i jego problemy” — Inwestycje i Budownictwo Nr 8/54.

R. Czarny: „Zagadnienie wskaźników zużycia robocizny, materiałów, pracy, sprzętu oraz kosztów w budownictwie” — Inwestycje i Budownictwo Nr 12/54.

M. Pszenicki: „Nowe normy kosztorysowe wchodzi w życie” — Inwestycje i Budownictwo Nr 9/55.

podstawie kosztów przeciętnych ogółu przedsiębiorstw wytwarzających dany produkt.

Ta niezależność ceny od kosztu własnego ma jednak pewne granice. Cena jest elementem rachunku kosztów, który w istocie jest rachunkiem ilości pracy. Cena reprezentuje społecznie niezbędne ilości pracy podczas gdy koszt własny reprezentuje ilość pracy wydatkowanej konkretnie w procesie produkcji. Żeby rachunek kosztów był możliwy, ruch ceny musi podlegać podobnym zasadom co i ruch kosztów. O ile koszty własne powinny się zmieniać w zależności od ilości pracy rzeczywiście wydatkowanej, to zmiany cen powinny być zgodne co do kierunku i proporcjonalne do zmian ilości pracy społecznie niezbędnej reprezentowanej przez produkt. Cena za dwie jednostki powinna być dwa razy większa niż za jedną jednostkę. Cena za jednostkę większą (to znaczy reprezentującą większą ilość pracy społecznie niezbędnej) powinna być wyższa niż cena za jednostkę mniejszą.

Specyficzna trudność rachunku kosztów w budownictwie polega na tym, aby z jednej strony zachować adekwatność ceny w stosunku do ilości pracy społecznej, a z drugiej strony utrzymać jej niezależność od pracy rzeczywiście wydatkowanej w konkretnym przedsiębiorstwie.

Produkty budownictwa — obiekty budowlane są obiektami indywidualnymi i pod względem konstrukcyjnym niezwykle złożonymi. Każdy obiekt budowlany składa się z wielu elementów, które składają się znow z wielu drobniejszych składników i robót. Wskutek indywidualności obiektów budowlanych niezmienne trudno jest ustalić czy zwiększenie ilości robót lub elementów w obiekcie jest zwiększeniem społecznie niezbędnej ilości pracy, to znaczy wartości, czy też jest zwiększeniem tylko faktycznie wydatkowanej w danym przedsiębiorstwie ilości pracy, t.j. kosztu własnego. O praktycznym rozstrzygnięciu tego problemu decyduje stopień scalenia nośnika ceny. Jeżeli ustalimy ceny za najdrobniejsze składniki obiektu — roboty, wówczas każde zwiększenie ilości robót i elementów w danym obiekcie będzie oznaczało zwiększenie jego wartości. Jeżeli przyjmiemy natomiast najwyższy stopień scalenia — cenę za obiekt, wówczas żadne zwiększenie ilości robót lub elementów nie wpłynie na jego wartość. W pierwszym przypadku cena będzie maksymalnie zgodna z kosztem społecznie niezbędnym, w drugim przypadku maksymalnie niezależna od konkretnego kosztu własnego; w pierwszym będzie spełniony jeden warunek rachunku kosztów, w drugim drugi warunek, w żadnym nie będą spełnione oba.

Łatwo zauważyć, że problem powyższy ma swoje źródło w trudnościach zastosowania do budownictwa jako do produkcji indywidualnych obiektów pojęcia kosztów społecznie niezbędnego organicznie związanego z produkcją powtarzalną. Obiekty budowlane są indywidualne, ich elementy, a jeszcze bardziej roboty są powtarzalne. Co jest więc kosztem społecznie niezbędnym obiektu: czy suma społecznie niezbędnych kosztów elementów, różna wobec różnej ilości elementów w obiekcie, czy niesprawdzalna społecznie suma kosztów całego indywidualnego obiektu?

Te trudności teoretyczne, tkwiące głęboko w teorii

wartości spowodowały niesłychany zamęt dookoła problemu ceny w budownictwie. Zamęt ów został pogłębiony przez specyficzną dla budownictwa daleko idącą ingerencją w proces produkcji ze strony zleciodawcy, która sprawiła, że punkt widzenia zleciodawcy zaciążył na całej ekonomice budownictwa. W wyniku tej sytuacji w budownictwie ciągle jeszcze miesza się cenę z kosztem własnym i podstawowy dokument, który określa cenę produktu budowlanego nazywa się kosztorysem. Oczywiście, że to co dla budownictwa jest ceną, dla inwestora — zleciodawcy produkcji budowlanej jest kosztem, tym niemniej kosztorys jest dokumentem ekonomiki budownictwa, jego podstawową funkcją, jest wyznaczanie ceny i dlatego powinien nazywać się cenorysem. Sprawa, wbrew pozorom nie sprowadza się do kwestii nazwy. Fałszywa nazwa jest odbiciem fałszywych poglądów, znajdujących podłoże w przedstawionych wyżej istotnych trudnościach teoretycznych w zakresie problemu ceny w budownictwie.

Pomieszczenie pojęć ceny i kosztu jest tak powszechne, że znajduje wyraz w oficjalnych dokumentach oraz w wypowiedziach większości działaczy gospodarczych w budownictwie, którzy wyciągają z tego wnioski prowadzące do poważnego osłabienia funkcji obu tych kategorii ekonomicznych, a więc i do osłabienia rozrachunku gospodarczego.

Trzeba przyznać, że ogół przepisów normujących zagadnienie „kosztorysowania“ w budownictwie, przyczynił się niemało do utrwalenia tego zamętu w pojęciach. Przedstawmy szczegółowo, jak przebiegał proces formowania się ceny w budownictwie wg dotychczasowego systemu kosztorysowania.

Podstawowy problem, który określono wyżej, jako poziom scalenia nośnika ceny był rozwiązywany w dotychczasowym systemie wg pierwszej alternatywy t.j., że ceny były ustalone na najmniejsze części produktu budownictwa — na roboty. W wyniku tego rozwiązania w produkcji budowlanej istnieją cenniki w liczbie kilkudziesięciu (dla różnych rodzajów budownictwa), które są olbrzymimi wykazami zawierającymi kilkadziesiąt tysięcy pozycji. Pozycje te to poszczególne roboty budowlane, a nawet poszczególne czynności w tych robotach. Np. cennik na roboty betonowe i żelbetowe (CRBI część III) zawiera takie pozycje jak: szalowanie, zbrojenie, betonowanie, rozszalowanie (w jednostkach poszczególnych elementów konstrukcyjnych: m³ fundamentów, stropów, słupów), cennik na roboty murarskie zawiera pozycje takie, jak wykucie bruzd, zamurowanie dziur itp. Z tego można zorientować się jak dalekiemu zatomizowaniu uległ proces budowlany w cennikach. Dopiero dla tych elementarnych części powtarzających się w każdym obiekcie uznano za możliwe obliczyć społecznie niezbędną ilość pracy t.j. wycenić je.

Pozycje cennikowe w poszczególnych cennikach są wycenione albo bezpośrednio w jednostkach wartościowych albo, jak w nowych katalogach — pośrednio przez określenie ilości pracy potrzebnej do wykonania określonej w pozycji roboty (normy kosztorysowe). Zarówno ceny, jak i normy nakładów pracy reprezentują ilości pracy społecznie niezbędne, a więc spełniają podstawowy warunek ceny. Na uwagę zasługuje jednak inna okoliczność. Pozycje

cennikowe zarówno w cennikach, jak i w katalogach norm kosztorysowych nie są podane w jednej kwocie, czy liczbie, lecz są podzielone na poszczególne składniki kalkulacyjne. Osobno więc określona jest ilość pracy żywej (robocizna), osobno ilość pracy uprzedmiotowionej w przedmiotach pracy (materiały), osobno uprzedmiotowionej w pracy środków pracy (sprzęt i transport), osobno wreszcie jest podana wartość reprezentująca pracę aparatu administracyjnego przedsiębiorstwa oraz jego akumulację (narzut procentowy do poszczególnych pozycji z tytułu tzw. generalii) wszystkie te wartości są oczywiście obliczone dla warunków społecznie przeciętnych a więc reprezentują społecznie niezbędne ilości pracy tzn. są składnikami ceny. Ale czy można się dziwić, że wobec takiego obrazu szczegółowej kalkulacji, jakim jest każda pozycja cennikowa — w cenniku mówi się o kosztach, mówi się o narzutach „kosztów ogólnych do kosztów bezpośrednich” mając na myśli poszczególne składniki ceny i ich stosunek do siebie²⁾).

Co więcej czyni się wysiłki, by składniki, ceny w kosztorysie maksymalnie dostosować do układu kalkulacyjnego kosztów, wyodrębniając np. składnik sprzętu, co więcej próbuje się egzekwować od przedsiębiorstw budowlanych zgodność poszczególnych pozycji kosztów poniesionych z poszczególnymi składnikami ceny, traktując je, jako plan kosztów.

Jak więc widzimy pomieszanie pojęcia ceny i kosztów występuje już na szczeblu cennika, a więc na tym poziomie, na którym mamy do czynienia z cenami, reprezentującymi ilości pracy społecznie niezbędnej do wykonania powtarzalnych czynności, lub robót. Ma ono swoje źródła w pokazaniu całego wewnętrznego procesu formowania się ceny pozycji cennikowej.

Pozycje cennikowe to określone, powtarzalne roboty i czynności. Roboty te i czynności składają się na obiekt budowlany. W każdym obiekcie roboty te występują w innym składzie i ilości. Jasne jest więc, że do określenia ceny obiektu nie wystarcza sam cennik. Musi być dokument, w którym dokonano by wyboru robót i określenia ich ilości. Ten właśnie wybór składu robót i określenie ich ilości stanowi przejście od powtarzalnych pozycji cennikowych do indywidualnego obiektu, a dokumentem, który dokonuje tego przejścia jest kosztorys.

O sumie kosztorysowej, czyli o cenie obiektu decydują więc trzy elementy: rodzaj wymienionych w kosztorysie robót, ich ilość, czyli tzw. przedmiar oraz cena jednostkowa robót z cennika. Przechodzimy teraz do sedna zagadnienia. W jakim stopniu rodzaj i ilość robót przyjętych w kosztorysie ma charakter społecznie niezbędny? Kosztorys opiera się na projekcie technicznym. Opiera się tzn. przyjmuje z projektu technicznego niektóre dane przedmiaru, jeśli chodzi o części obiektu. Natomiast w zakresie rodzaju robót i ich ilości kosztorys nie jest ściśle zależny od projektu technicznego. Przy określeniu tych elementów kosztorys przyjmuje przeciętny stan wyposażenia obiektu i przeciętny stan technologii produkcji³⁾. Wobec braku ścisłych w tym zakresie wskaźników — o tym jak się wyraża konkret-

nie ten stan przeciętny decyduje wiedza i rzetelność pracownika opracowującego kosztorys.

Przyjmując warunki przeciętne kosztorys stara się zachować niezależność ceny od kosztu własnego. Jednocześnie jednak musi dbać o to, by cena — suma kosztorysowa zachowała zgodność z kosztem społecznie niezbędnym. Dlatego też kosztorys uwzględnia tzw. lokalne warunki robót, które są sformułowane w specjalnym dokumencie — w założeniach kosztorysowych. Założenia kosztorysowe obejmują następujące elementy: szczególne warunki terenu budowy i gruntu, dane dotyczące materiałów, dane dotyczące transportu, urządzenia placu budowy, mechanizacji robót, metod wykonania robót oraz „różne okoliczności mające wpływ na ceny jednostkowe”.

Przyjęcie tych założeń kosztorysowych oznacza, że w każdym przypadku, gdy sytuacja odchyła się od stanu przeciętnego, ulegają zmianom ceny jednostkowe, zmienia się ilość robót i ich rodzaj, dochodzą nowe elementy do sumy kosztorysowej, a więc zmienia się cena obiektu. Cena obiektu zmienia się więc, gdy poziom wód gruntowych jest wysoki i teren wymaga odwodnień, gdy odległość budowy od stacji jest większa niż przyjęto w cennikach, gdy urządzenie placu budowy wymaga dodatkowych nakładów, gdy mechanizacja robót jest inna niż przeciętnie, ceny jednostkowe zmieniają się, gdy istnieją specjalne okoliczności utrudniające prowadzenie robót, gdy są stosowane szczególnie postępowe metody pracy, gdy są różne strefy płac itd. Ogólna suma kosztorysowa zmienia się gdy roboty prowadzone są w zimie, jak również, gdy są zatrudnieni robotnicy zamiejscowi.

Wysiłki by w cenie obiektu budowlanego uwzględnić maksymalnie konsekwencje wynikające z indywidualnej charakterystyki obiektu nie kończą się na przyjęciu założeń kosztorysowych. Idą one znacznie dalej. W toku budowy wykonawca stwierdza, że po to by obiekt został wybudowany powstaje konieczność dodatkowych robót, albo też powstaje konieczność zwiększenia ilości robót już wymienionych w kosztorysie. Na roboty te sporządza się nowy kosztorys, którego suma powiększa pierwotną sumę kosztorysową.

Wreszcie, po ostatecznym wykonaniu obiektu cena obiektu jeszcze raz ulega zmianie, gdyż oblicza się ją nie na podstawie ilości robót podanych w kosztorysie (zasadniczym i dodatkowym), ale na podstawie ilości robót faktycznie wykonanych, nie na podstawie przedmiotu, lecz wg obmiaru.

Teraz gdy mamy już ostateczną sumę kosztorysową na obiekt, uwzględniającą wiedzę kosztorysanta i szczególne warunki budowy, poprawioną o sumę robót dodatkowych i wyliczoną wreszcie z ilości robót faktycznie wykonanych możemy powtórzyć poprzednie pytanie: czy i w jakim stopniu rodzaj i ilość przyjętych w kosztorysie robót i czynności ma charakter społecznie niezbędny, to znaczy czy i w jakim stopniu ostateczna suma kosztorysowa może być uważana za cenę obiektu oraz, jak należy ocenić wyżej przedstawiony system formowania się cen w budownictwie?

Pamiętając o roli ceny w rachunku kosztów, na powyższe pytanie należy odpowiedzieć zdecydowanie negatywnie. Przedstawiony system ustalenia ceny w budownictwie nie spełnia i nie może spełniać pod-

²⁾ Zwrócił na to uwagę Eugeniusz Rychlewski w ciekawym artykule pt. „Trzeba zmieniać zasady kosztorysowania” *Życie Gospodarcze* Nr 17/55 str. 671.

³⁾ Kosztorys, jak to się mówi, musi być mobilizujący, tzn., że przyjmuje technologię robót przeciętnie — postępową (średnioprogresywną).

stawowych warunków jakie stawia rozrachunek gospodarczy. Cena ustalona wg tego systemu nie stanowi w rachunku kosztów wielkości danej, nie jest elementem obiektywnym, zewnętrznym w stosunku do konkretnego procesu produkcji. W dążeniu, by możliwie maksymalnie uwzględnić szczególnie warunki budowy, by uwzględnić pojawiające się w toku robót okoliczności, ten obiektywny element jaki był zawarty, w cenie pozycji cennikowej znika i na poziomie sumy kosztorysowej całego obiektu cena zlewa się z kosztem własnym.

Rozpatrzmy po kolei wymienione wyżej elementy sumy kosztorysowej z punktu widzenia ich społecznej niezbędności:

Kosztorys jest opracowywany na podstawie projektu technicznego. Projekt techniczny jest opracowywany wg aktualnego stanu wiedzy technicznej, przy przestrzeganiu odpowiednich standardów, a następnie weryfikowany przez odpowiednie komisje. Możemy więc przyjąć, że ilość, rodzaj i wielkość elementów obiektu, ujętych w projekcie technicznym jest społecznie niezbędna po to by uzyskać założoną w projekcie wartość użytkową obiektu. Ponieważ zaś chcemy zanalizować proces formowania się cen obiektu na etapie produkcji budowlanej — założenie takie jest nie tylko możliwe, ale i konieczne.

Kosztorys opiera się więc o projekt, którego program techniczny jest społecznie niezbędny. Wydawałoby się więc, że i treść kosztorysu, a zatem i suma kosztorysowa jest społecznie niezbędna. Tak jednak nie jest, gdyż nie ma jednoznacznego przejścia od projektu technicznego do kosztorysu. Pochodzi to stąd, że projekt techniczny jest wyrażony w elementach konstrukcyjnych obiektu, a więc w częściach budowli, natomiast kosztorys, którego składnikami są pozycje cennikowe był dotychczas wyrażony w robotach, a więc w częściach procesu produkcji. Jest jasne, że ten sam element o identycznych właściwościach użytkowych, a nawet technicznych może być wykonany w różny sposób, przy pomocy różnych robót. Np. można dany element wykonać w tradycyjnej konstrukcji monolitycznej i wówczas wystąpią takie roboty jak szalowanie, zbrojenie, betonowanie, a można również zastosować do danego elementu konstrukcję prefabrykowaną, przy której te roboty nie wystąpią. Można daną konstrukcję żelbetową wykonać przy pomocy szalowań zwykłych, a można również wykonać ją przy pomocy szalowań przesuwanych. Dodatkową trudność w przejściu od projektu technicznego do kosztorysu stanowi fakt, że kosztorys jest opracowywany w momencie, gdy nie ma jeszcze szczegółowej konkretyzacji projektu technicznego w postaci rysunków roboczych.

Tak więc treści kosztorysu, rodzaju i ilości robót objętych kosztorysem nie można uznać za społecznie niezbędne nawet wówczas, gdy nie bierze on pod uwagę lokalnych warunków wykonania budowli.

Rozpatrzmy teraz społeczną niezbędność tych elementów sumy kosztorysowej, które wynikają ze szczególnych warunków ujętych w założeniach kosztorysowych. Warunki te musimy podzielić na dwie grupy: na takie, które wynikają ze szczególnych metod produkcji, oraz na takie, które wynikają z lokalizacji obiektu budowlanego. Pierwszą grupę warunków musimy z miejsca odrzucić i potraktować, jako typowy przykład pomieszania ceny z kosztem

własnym obiektu. Ponieważ cena obiektu oznacza (reprezentuje) nakład pracy społecznie niezbędnej, nie może więc uwzględniać specyficznych warunków i metod produkcji zastosowanych przez poszczególne przedsiębiorstwa, a wynikających czy to ze stopnia usprętlwienia tych przedsiębiorstw, czy to z innych okoliczności, będących wewnętrzną techniczno-organizacyjną sprawą wykonawcy i związanych z danym tylko, konkretnym procesem produkcji. Okoliczności te nie powinny zatem wpływać na ocenę obiektu.

Druga grupa warunków szczególnych obejmująca konsekwencje lokalizacji obiektu uwzględnia szczególne warunki gruntu, trudności transportowe, wynikające z odległości budowy od dróg i linii komunikacyjnych, trudności w urządzeniu i lokalizacji placu budowy, trudności w uzyskaniu odpowiedniej ilości wykwalifikowanych robotników itp. W jakim stopniu okoliczności te mogą kształtować obiektywny, społecznie niezbędny koszt obiektu?

Otóż, jeżeli zlokalizowano obiekt na gruncie szczególnie trudnym do budowy, w okolicy pozbawionej dróg, w której jednocześnie nie ma miejscowych robotników wykwalifikowanych, to trzeba stwierdzić, że każde przedsiębiorstwo budowlane, budujące w tych obiektywnych warunkach ponosiłoby związane z tym koszty. W tym znaczeniu koszty te są zatem społecznie niezbędne.

Słuszne jest więc, by dodatkowe nakłady pracy, wynikające ze szczególnych warunków lokalizacji jako społecznie niezbędne wchodziły w skład ceny. Musimy jednak pamiętać, że cena jest nie tylko elementem rachunku kosztów wewnątrz przedsiębiorstwa, ale jest również elementem rachunku gospodarczego w skali całej gospodarki, w naszym konkretnym przypadku cena obiektu budowlanego nie jest tylko elementem w rachunku kosztów przedsiębiorstwa budowlanego, ale również jest elementem rachunku gospodarczego dla inwestora — zleceniodawcy np. przy badaniach efektywności inwestycji. Żeby cena mogła być elementem tego rachunku musi być spełniony warunek: jednakowa cena za jednakowy produkt.

Jak zatem pogodzić postulat jednakowej ceny za obiekty o różnej lokalizacji z koniecznością uwzględnienia szczególnych kosztów lokalizacji w cenie obiektu? Z pomocą przyjdzie nam teoria ceny. Założmy, że konieczna jest budowa nie mniej niż 100 obiektów. Z tych 100 obiektów 10 obiektów z powodu braku wolnych terenów musi być tak zlokalizowanych, że podniesie to koszty budowy. Oznacza to przeciętny koszt wszystkich 100 obiektów zostanie zwiększony, a ponieważ budowa tych 10 obiektów była konieczna — ten podniesiony koszt przeciętny należy uznać za społecznie niezbędny. Przytoczmy analogiczny przykład z przemysłu: jedno z przedsiębiorstw wytwarzających dobro A — przedsiębiorstwo X — pracuje w szczególnie niekorzystnych warunkach: stare maszyny, złe warunki komunikacyjne itp., wskutek czego ma wyższe koszty, niż pozostałe przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak produkcja tych pozostałych przedsiębiorstw nie zaspokaja w pełni popytu na dobro A — praca przedsiębiorstwa X jest społecznie niezbędna, a zatem i koszt przeciętny, który się wskutek tego podnosi należy uznać za społecznie niezbędny.

Wynika stąd wniosek, że jeżeli część obiektów ma

szczególnie niekorzystną dla ich budowy lokalizację — fakt ten podnosi koszt społecznie niezbędny wszystkich obiektów tego typu. Należałoby więc odpowiednio podnieść cenę wszystkich obiektów, podnosząc ją o określone, przeciętne narzuty z tytułu dodatkowego transportu, dodatkowego urządzenia placu budowy, zatrudnienia robotników zamieszkowych oraz robót w okresie zimowym.⁴⁾

Oddzielnie należałoby potraktować wpływ warunków gruntowych na cenę, jest to bowiem jedyna okoliczność z wymienionych w założeniach kosztorysowych, która może i powinna znaleźć odbicie w projekcie technicznym w postaci odpowiednich elementów obiektu. Uwzględnienie tych elementów w projekcie oznaczałoby, że są one społecznie niezbędne, a zatem pozwoliłoby uwzględnić je w cenie.

Rozpatrzmy teraz sprawę zmiany ilości robót dla procesu produkcji w postaci tzw. kosztorysów dodatkowych. Czy zwiększone ilości robót zwiększają koszt społecznie niezbędny, a więc czy powinny zwiększać i cenę obiektu, czy też zwiększają tylko konkretny koszt własny? Pytania tego w obecnej sytuacji nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, ze względu bowiem na wielką ilość warunków technologicznych wg których można (przy danym przeciętnym stanie techniki) wykonać obiekt oraz ze względu na indywidualność obiektu nigdy nie można stwierdzić, jaka ilość z jakich robót i czynności była rzeczywiście konieczna do wykonania obiektu, a więc stanowiła społecznie niezbędny nakład pracy. Gdzie wobec tego należy szukać rozwiązania? Rozwiązania tego problemu należy szukać w projekcie technicznym. Ponieważ zgodziliśmy się uprzednio, że treść projektu technicznego jest społecznie niezbędna, należy przyjąć, że tylko taka zmiana ilości i rodzaju robót w toku procesu produkcyjnego, która wynika ze zmian projektu technicznego jest społecznie niezbędna i może wpływać na cenę. Wszelkie inne zmiany i roboty dodatkowe nie mogą być uznane za społecznie niezbędne i są tylko zmianami kosztów własnych (zarówno na plus jak na minus).

Jak wobec powyższego ustosunkować się do zasady, że o ostatecznej sumie kosztorysowej decyduje ilość robót faktycznie wykonanych, a nie ilość podana w kosztorysie (w projekcie), decyduje obmiar, a nie przedmiar. Przesłanką tej zasady jest oczywiście przekonanie, że fakt dokonany, faktycznie dokonany nakład pracy jest nakładem społecznie niezbędnym. Jest to rzecz jasna przesłanka fałszywa, gdyż z jednej strony, wobec niemożności sprawdzenia konieczności wykonania danych robót prowadzi do legalizacji każdego nakładu pracy, a z drugiej strony uniemożliwia wykazanie jakiegokolwiek oszczędności w nakładzie pracy w stosunku do nakładu społecznie niezbędnego.

Konsekwencje wyżej przedstawionego systemu ustalania ceny w budownictwie są dla rozrachunku gospodarczego więcej niż oplakane. Można powiedzieć, że rozrachunek gospodarczy w tej sytuacji prawie nie istnieje. Wszystkie powyżej opisane okoliczności prowadzą bowiem do pomieszczenia społecznie niezbędnego nakładu pracy z nakładem pracy konkretnym,

⁴⁾ W stosunku do zwiększonych kosztów robót w okresie zimowym należy zastosować podobne rozumowanie jak wyżej: jeżeli część obiektów musi być budowana w zimie podnosi to koszty społecznie niezbędne, a więc powinno podnosić cenę wszystkich obiektów.

a więc do pomieszczenia kosztu z ceną. Przekreśla to oczywiście możliwość obiektywnej oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstwa budowlanego, co więcej uniemożliwia działalność w kierunku obniżenia kosztów własnych. Przedsiębiorstwo budowlane nie jest bowiem zainteresowane w obniżaniu kosztów, gdyż zmniejsza to jego realizację, natomiast będzie zainteresowane w zwiększeniu kosztu własnego, przez co zwiększy się jego realizacja. Z tych powodów będzie także skrzywiony rozrachunek gospodarczy u odbiorcy produkcji budowlanej inwestora, co uniemożliwi prawidłowe badanie efektywności inwestycji.

Jakie przyczyny złożyły się na opisany wyżej stan rzeczy? Mimo, że budownictwo jest produkcją obiektów indywidualnych, to jednak dostatecznie duża liczba indywidualnych obiektów jednego typu pozwala ujawnić się działaniu prawa wielkich liczb, co wyraża się w stworzeniu pojęcia obiektu przeciętnego. Jeżeli przedsiębiorstwo buduje wiele obiektów danego typu, wówczas obiekt przeciętny staje się dla niego wielkością realną, koszt obiektu przeciętnego, będący kosztami społecznie niezbędnymi może być wzięty jako element rachunku gospodarczego tego przedsiębiorstwa w postaci ceny. Natomiast jeśli przedsiębiorstwo buduje kilka obiektów danego typu, wówczas koszt przeciętny i oparta na nim cena mogą być tak bardzo odległe od warunków, jakie panują na budowach prowadzonych przez to przedsiębiorstwo, że nie będą mogły być wzięte do jego rachunku.

Geneza obecnego systemu ustalania ceny w budownictwie tkwi w okresie kapitalistycznym, gdy wskutek małej skali budownictwa miało charakter rzemieślniczy. Przedsiębiorstwa budowlane, pracując wówczas na niewielu obiektach musiały dążyć przy ustalaniu ceny do maksymalnego uwzględnienia indywidualnych warunków, a więc do utożsamienia ceny z kosztem⁵⁾ Cena musiała być wyznaczona na taki składnik, który nawet w tym małym zakresie działalności przedsiębiorstwa był powtarzalny, a więc na robotę, czynność. Wszystko co było ponad poziomem tego składnika, było już niepowtarzalne indywidualne, a więc było wielokrotnością kosztu społecznie niezbędnego (ceny).

Wraz ze zwiększeniem skali budownictwa przedsiębiorstwa budowlane opierają swoją działalność na znacznie szerszej bazie produkcyjnej i budują po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset obiektów. Dzięki temu społeczne momenty w produkcji zostają wzmocnione, zakres powtarzalności rozszerza się. Równocześnie zwiększenie skali budownictwa idzie w parze z przeobrażeniami jakościowymi w budownictwie, które polegają na typizacji obiektów, prefabrykacji elementów, normalizacji i uproszczeniu procesów technologicznych na placu budowy. Jest to proces uprzemysłowienia budownictwa. Oba te zjawiska wpływają w zasadniczy sposób na charakter ceny w budownictwie. Nośnik ceny może być już ustalony na znacznie wyższym poziomie, może być już bardziej scalony, przez co obszar działania momentów indywidualnych i przypadkowych zostanie zwężony. Scalenie nośnika ceny może być przeprowadzone bez obawy, że ustalona w taki sposób cena oderwie się od kosztu społecznie niezbędnego i zniekształci rachunek kosztów.

Wydaje się zatem, że można sformułować następu-

⁵⁾ Nie znaczy to że przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie osiągało zysku.

jącą ogólną prawidłowość: zwiększona skala budownictwa i postępujący proces uprzemysłowienia produkcji budowlanej, wyrażający się w normalizacji procesów technologicznych, w typizacji obiektów i ich części oraz w prefabrykacji pociąga za sobą ograniczenie momentów indywidualnych i przypadkowych w procesie produkcji, a zatem umożliwia znacznie większe scalenie nośnika ceny przez co wzmacnia momenty społeczne i obiektywne w cenie produkcji budowlanej, a zatem wzmacnia rozrachunek gospodarczy.

Prawidłowość powyższa ujawnia się właśnie we wchodzącym obecnie w życie nowym systemie kosztorysowania. Główną zmianą, jaką nowy system wprowadza w stosunku do dotychczasowego jest przede wszystkim dość poważne scalenie pozycji cennikowych i katalogowych. Jednostką cennikową i katalogową nie będzie tak jak dotychczas robota, a więc część procesu produkcyjnego, lecz element konstrukcyjny, a więc część obiektu. W typowym budynku mieszkalnym o konstrukcji żelbetonowej pozycjami cennikowymi, a więc i kosztorysowymi w dotychczasowym systemie były roboty: szalowanie, zbrojenie, betonowanie, murowanie, tynkowanie, malowanie, roboty stolarskie, szklarskie, zduńskie itp. oraz szereg robót pomocniczych. W nowych katalogach znajdują się następujące pozycje: fundamenty, słupy, mury zewnętrzne parteru, ścianki działowe, stropy, otwory okienne, piece itd.

Łatwo zauważyć, że nowy system przeprowadza nie tylko znaczne scalenie nośnika ceny, ale wyraża go w elementach konstrukcyjnych, obiektu, a więc w tych jednostkach, które są uwidocznione na rysunkach w projekcie technicznym. W ten sposób przez zmianę „języka” kosztorysu nowy system uzyskuje jednoznaczne przejście od projektu technicznego do kosztorysu i eliminuje dowolność, która poprzednio istniała przy doborze rodzaju i ilości robót w kosztorysie.

Nowy system kosztorysowania jest więc zmianą postępową: wychodząc naprzeciw procesowi uprzemysłowienia budownictwa przeprowadza scalenie nośnika ceny, wyrażając go w elementach obiektywnie sprawdzalnych, a więc wzmacnia obiektywny charakter ceny i przez to wzmacnia rozrachunek gospodarczy.

Jak widać z powyższego swój postępowy charakter i swoje uzasadnienie nowy system cen czerpie z swoich funkcji ekonomicznych. Każdy system cen jest kategorią ekonomiczną i trzeba patrzeć na niego od strony jego funkcji ekonomicznych, żeby zrozumieć tendencje, których jest wyrazem.

Głównym instrumentem nowego systemu kosztorysowania robót budowlanych są tzw. Katalogi Scalonych Norm Kosztorysowych, będące kategoriami norm społecznie niezbędnych ilości pracy zarówno żywej, jak i uprzedmiotowionej. Taka konstrukcja katalogu jest słuszną. Zmiany cen robocizny i środków produkcji są znacznie częstsze niż zmiany norm pracy. Określając pozycję katalogową w normach pracy (godzinach i jednostkach rzeczowych ilości materiałów) katalog uniezależnia się tym samym od zmian cen robocizny i środków produkcji i zachowuje swą aktualność znacznie dłużej niż cennik. Jednak ostatecznym i jedynym celem katalogu jest określenie ceny produkcji budowlanej. Tymczasem zewnętrzna postać katalogu, a więc i kosztorysu prze-

slania wielu ludziom ten cel podstawowy i skutek tego wpadają oni w dwa błędy.

a) Ponieważ katalog wymienia robociznę, materiały i sprzęt odpowiadające poszczególnym grupom kosztów w układzie kalkulacyjnym — w dalszym ciągu utrzymuje się wrażenie, że katalog, a więc i kosztorys mówi o kosztach produkcji.

b) Ponieważ nowe kosztorysy w robotach budowlanych opierają się nie o cenniki, lecz o katalogi norm pracy (żywej i uprzedmiotowionej), kosztorys może podać obecnie nie tylko cenę jednostkową elementu budowlanego, ale również odpowiadającą tej cenie ilość pracy. Stąd już krok tylko do następnego grubego nieporozumienia, mianowicie, że tak zbudowany kosztorys określa nie tylko cenę obiektu, ale i potrzebną do wykonania obiektu ilość robocizny, materiałów i sprzętu. Z tego wyciąga się konsekwentnie wniosek, że kosztorys może i powinien służyć za podstawę do projektu organizacji robót i planu techniczno-ekonomicznego, a w szczególności za podstawę do planu zatrudnienia, zaopatrzenia materiałowego i pracy sprzętu.

Nieporozumienie pierwsze wyjaśniliśmy już poprzednio. Geneza nieporozumienia drugiego jest taka sama. Normy pracy podane w katalogach norm oraz ilości pracy podane w kosztorysach nie odzwierciedlają konkretnego nakładu pracy w danym przedsiębiorstwie, lecz oznaczają nakład pracy społecznie niezbędny. Nie mogą więc służyć do planowania konkretnych środków produkcji w konkretnych, indywidualnych warunkach poszczególnych przedsiębiorstw i budów, gdyż są normami średnioprogresywnymi. Jeśli kosztorys służy za podstawę do planowania środków produkcji jest to sprzeczne z funkcją wyznaczania ceny i musi w konkretnych wypadkach doprowadzić do błędnych wyników⁶⁾. Dążenie do wzmocnienia planistycznych stron kosztorysu musi doprowadzić do osłabienia jego głównej funkcji jako dokumentu wyznaczającego cenę. Z drugiej strony obiektywizacja ceny, ustalenie bardziej scalonego nośnika ceny powoduje oddalenie ceny od kosztu własnego i sprawia, że kosztorys w coraz mniejszym stopniu wyraża indywidualne stosunki w danym konkretnym przedsiębiorstwie. Im wyższy będzie poziom scalenia nośnika ceny tym kosztorys mniej będzie miał elementów planistycznych.

W tym miejscu można już podsumować wyniki dotychczasowych rozważań o problemie ceny w budownictwie.

1. Należy dążyć do scalenia nośnika ceny na takim poziomie, który by przy obecnym stanie technicznym i organizacyjnym uprzemysłowienia budownictwa pozwolił na ustalenie możliwie najbardziej obiektywnej ceny, niezależnej od kosztu własnego, a jednocześnie odzwierciedlającej społecznie niezbędne indywidualne cechy obiektu. Na obecnym etapie uprzemysłowienia budownictwa cena za obiekt byłaby ceną zbyt skaloną, wobec czego właściwym poziomem scalenia jest część obiektu — element konstrukcyjny.

2. Nowy system kosztorysowania trzeba uznać za etap na drodze do obiektywizacji ceny w budownictwie.

⁶⁾ Słusznie mówi Kolipiński w artykule pt. „O potrzebie sprecyzowania niektórych kategorii ekonomicznych w rozrachunku gospodarczym w budownictwie” — *Gospodarka Planowa* Nr 4/55, str. 18 że „Ta postulowana wielostronność zastosowania normatywów i wskaźników jest zjawiskiem niepokojącym. Zbyt wiele się od nich żąda, co grozi, że niczego się nie osiągnie”.

wie. W związku z tym trzeba widzieć dalsze etapy tego procesu jak również konsekwencje, jakie pociąga on za sobą dla różnych kategorii technicznych i ekonomicznych w produkcji budowlanej: dla projektu technicznego, dla rozrachunku gospodarczego, dla pojęcia realizacji i rentowności przedsiębiorstw, dla planu kosztów, dla sprawy jakości robót budowlanych i ich odbioru itp.

3. Proces formowania się techniczno-użytkowej treści obiektu należy przenieść całkowicie do projektu technicznego. Program techniczno-użytkowy obiektu przedstawiony w zweryfikowanym projekcie technicznym w konkretnych elementach należy uznać za społecznie niezbędny, a więc za jedyną i ostateczną podstawę przy określeniu wielkości, rodzaju i ilości elementów kosztorysowych. Z tego wynika, że o sumie kosztorysowej czyli cenie obiektu powinny decydować ilości przedmiaru a nie obmiaru. W związku z tym projekty techniczne powinny być znacznie dokładniej i staranniej opracowywane, jak również powinna być zapewniona daleko ostrzejsza ich kontrola przez zlecniodawcę i wykonawcę.

4. Wszelkie zwiększenie nakładu pracy wynikające z obiektywnych okoliczności mających swoje źródło w lokalizacji obiektu lub w porze prowadzenia robót, a nie uwzględnione w konkretnych elementach pro-

jektu technicznego powinny być zryczałtowane i w formie narzutów doliczone do cen wszystkich obiektów tego typu jako elementy kosztu społecznie niezbędnego. (Pierwszym krokiem na tej drodze było zryczałtowanie narzutów z tytułu zatrudnienia robotników zamiejscowych). Powyższe pozwoli zrealizować zasadę: jednakowa cena za jednakowe produkty. Zasada ta ma w budownictwie dodatkowe znaczenie, dzięki temu, iż jedynym miernikiem wielkości produkcji budowlanej jest miernik wartościowy.

5. Proces obiektywizacji ceny i kosztorysu sprawi, że coraz większego znaczenia nabierać będą plany kosztów własnych przedsiębiorstw budowlanych i budów, w których znajdują wyraz indywidualne i lokalne warunki przedsiębiorstwa i budowy. W związku z tym należy znacznie pogłębić metodologię planowania kosztów w budownictwie.

Realizacja powyższych postulatów, uzależniona całkowicie od dalszego postępu techniczno-organizacyjnego produkcji budowlanej na drodze uprzemysłowienia — pozwoli w ostatecznym efekcie na wprowadzenie do budownictwa ceny na produkt gotowy, czyli ceny zbytu a przez to na ugruntowanie w produkcji budowlanej rozrachunku gospodarczego i stworzenie warunków do walki o obniżkę kosztów własnych.

Z ZAGADNIENIŃ EFEKTYWNOŚCI EKONOMICZNEJ POSTĘPU TECHNICZNEGO W PRZEMYŚLE

Czesław NIEWADZI

W okresie minionego 10-lecia Polski Ludowej obok odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych nadrobiliśmy w dużym stopniu zaoferowanie techniczno-ekonomiczne przemysłu, jakie pozostawił okres międzywojenny. W szeregu gałęzi przemysłu możemy poszczycić się poważnymi osiągnięciami w zakresie wprowadzania i rozwoju nowej techniki produkcji. Szczególnie w przemyśle ciężkim mamy do zanotowania duży wzrost poziomu technicznego, na co wpłynęła głównie budowa nowych zakładów produkcyjnych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny, dostarczony nam w dużej części przez Związek Radziecki. Nadal jednak poziom stosowanej techniki w poszczególnych gałęziach przemysłu wykazuje nadmierne rozpiętości. Stosunkowo najlepiej wyposażone są w nową i najnowszą technikę gałęzie przemysłu ciężkiego, gorzej natomiast przemysł lekki łącznie z przemysłem przetwórczo-rolnym i spożywczym. Duże zaoferowanie techniczne występuje w całym przemyśle drobnym, nastawionym głównie na produkcję dóbr konsumpcyjnych, w którym według przybliżonej oceny ok. 90% zakładów pracuje przy pomocy przestarzałej techniki.

Równocześnie we wszystkich gałęziach przemysłu z wyjątkiem nowopowstałych dają się zaobserwować znaczne rozpiętości w stopniu wyposażenia technicznego poszczególnych zakładów. Obok zakładów o nowoczesnej technice produkcji istnieją stosunkowo liczne zakłady zaoferowane, pracujące w warunkach prymitywnej techniki i organizacji produkcji. Fakt ten znajduje swe odbicie w dużych rozpiętościach w poziomie wydajności pracy pomiędzy zakładami w posz-

czególnych gałęziach przemysłu. Prowadzone przez Zakład Nauk Ekonomicznych PAN badania wykazały, że 2 do 3, a nawet 4-krotne różnice w poziomie wydajności pracy (liczonej we wskaźnikach naturalnych) nie są zjawiskiem odosobnionym w poszczególnych gałęziach przemysłu. Ta duża rozpiętość w poziomie wyposażenia technicznego i techniki produkcji poszczególnych zakładów jest wynikiem historycznego procesu rozwoju naszej gospodarki, w którym spuścizna okresu rządów kapitalistycznych w Polsce ciąży obecnie w postaci znacznej ilości zakładów o słabym wyposażeniu technicznym i zaoferowanej technice produkcji. Pomimo znacznych jakkolwiek jeszcze niedostatecznych nakładów poniesionych na modernizację tych zakładów, omawiana rozpiętość w niektórych gałęziach przemysłu jest nadal bardzo duża, a w niektórych przypadkach nawet uległa powiększeniu w wyniku oddawania do użytku nowo-
budowanych zakładów produkcyjnych o nowej i najnowszej technice produkcji. Problem wyrównania tych rozpiętości nabiera obecnie coraz bardziej istotnego znaczenia. Oczywiście nie może tu być mowy o całkowitej likwidacji rozpiętości w stopniu i charakterze wyposażenia technicznego poszczególnych zakładów. Będą one występować zawsze i tak długo, jak długo rozwijać się będzie postęp techniczny, a wraz z nim technika będzie zastępowana systematycznie przez technikę nową, a ta z kolei przez najnowszą. Problem polega więc nie na całkowitej likwidacji rozpiętości w poziomie techniki pomiędzy zakładami w poszczególnych gałęziach przemysłu, lecz na likwidacji rozpiętości nad-

miernych, nieuzasadnionych i szkodliwych z punktu widzenia całej gospodarki. Podstawowe znaczenie dla likwidacji tych właśnie rozpiętości ma zwłaszcza modernizacja zakładów o przestarzałej technice nie wymagająca niejednokrotnie większych nakładów. Pozwoliłoby to na uruchomienie znacznych rezerw wzrostu wydajności pracy. Według wspomnianych uprzednio obliczeń Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN wielkość rezerw w samym tylko przemyśle, wyrażona w wielkości możliwej do uzyskania dodatkowej siły roboczej, sięga kilkuset tysięcy robotników (wynika to z różnicy pomiędzy rzeczywistym stanem zatrudnienia w przemyśle a stanem zatrudnienia, jaki byłby potrzebny dla uzyskania tej samej wielkości produkcji, lecz przy wydajności pracy obliczonej jako przeciętna z tych zakładów, które dając 1/4 produkcji krajowej w poszczególnych gałęziach przemysłu uzyskały obecnie najwyższą wydajność pracy).

W metodach wprowadzania nowej techniki produkcji w przemyśle wyróżnić można 3 główne kierunki. Pierwszym z nich jest zastępowanie zakładów o przestarzałej technice nowobudowanymi zakładami o nowoczesnym wyposażeniu technicznym i nowoczesnych metodach organizacji procesu produkcji. Kierunek ten w związku ze stworzonym i w dalszym ciągu rozbudowanym przemysłem ciężkim nabiera coraz większego znaczenia. Drugim kierunkiem jest rekonstrukcja zakładów polegająca na wymianie starego parku maszynowego i urządzeń na nowoczesne wyposażenie techniczne przy zachowaniu podstawowych pomieszczeń produkcyjnych i niektórych urządzeń istniejących. Trzecim zaś kierunkiem, który posiadać będzie zawsze aktualne znaczenie we wszystkich gałęziach przemysłu jest stała modernizacja istniejącej techniki i systematyczne jej podciąganie wraz z rozwojem postępu technicznego do poziomu nowej i najnowszej techniki produkcji drogą udoskonalania istniejących już maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz ulepszania metod organizacji pracy. W realizacji tego ostatniego kierunku podstawowe znaczenie ma zastosowanie wszelkiego rodzaju pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień dotyczących metod produkcji, jej organizacji, zmian w konstrukcji wyrobów itp., nie wymagając na ogół — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich kierunków — nakładów inwestycyjnych realizowanych systemem zlecieniowym.

Pierwszy z tych kierunków wymaga rzecz jasna największych nakładów, trzeci z punktu widzenia niezbędnych nakładów jest najbardziej oszczędny. Moglibyśmy zatem pierwszy z omawianych tu kierunków postępu technicznego określić jako nakładochłonny, a ostatni jako nakładooszczędny. Podział ten nie przesądza oczywiście kwestii, który z tych trzech kierunków jest najbardziej efektywny. Ocena taka może być dokonana tylko w odniesieniu do konkretnych przypadków rozpatrywanych w danych konkretnie warunkach z punktu widzenia całości gospodarki narodowej. Tymi konkretnymi warunkami w odniesieniu do przemysłu będą w szczególności: stopień i charakter wyposażenia technicznego istniejącego w poszczególnych rodzajach i gałęziach przemysłu, ich rola w całokształcie procesu produkcji socjalistycznej, zadania polityczno-gospodarcze państwa dla

całości gospodarki narodowej, jej działów i gałęzi, charakter bazy materialno-technicznej przemysłu ciężkiego. Głęboka analiza tych warunków jest zasadniczą przesłanką do wytyczenia prawidłowej linii w realizacji postępu technicznego w całym przemyśle i poszczególnych jego gałęziach, a więc i ustalenia, w jakim stopniu może i powinien być uwzględniony pierwszy, drugi i trzeci z omawianych tu kierunków postępu technicznego. Ocena efektywności konkretnych zamierzeń w zakresie realizacji postępu technicznego musi być oparta o rachunek ekonomiczny. Rachunek ekonomiczny powinien wykazać, która z możliwych do wyboru form realizacji postępu technicznego jest w danym przypadku najbardziej efektywna, tzn. jaka z nich umożliwia uzyskanie największego efektu na jednostkę nakładu oraz w jakim czasie od momentu poczynienia tych nakładów efekt ten można uzyskać. Miara efektu będzie wzrost wydajności pracy społecznej, a więc np. ilościowy wzrost produkcji, podwyższenie jakości produkcji, uzyskanie w wyniku zastosowania nowej techniki nowych wyrobów rozszerzających możliwości zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Problematyka efektywności form postępu technicznego posiada bardzo wiele punktów stykowych z problematyką efektywności inwestycji, ale nie pokrywa się z nią w całości. Po pierwsze dlatego, że inwestycje nie zawsze oznaczają realizację postępu technicznego (np. dana inwestycja może stanowić — jak to występuje niejednokrotnie w praktyce — tylko rozszerzenie zakresu tej samej stosowanej już w danej gałęzi techniki, jakkolwiek w zależności od udziału tej stosowanej techniki w ogólnej produkcji danej gałęzi niektóre inwestycje pomimo tego, że stanowią jedynie rozszerzenie zakresu istniejącej techniki, mogą stanowić zarazem postęp techniczny tej gałęzi jako całości. Równocześnie inwestycje nie stanowią wyłącznego źródła realizacji postępu technicznego, gdyż dokonuje się on również bez udziału inwestycji (jak np. wprowadzenie ulepszonych metod organizacji procesu produkcji bardzo często nie wymaga w ogóle nakładów inwestycyjnych).

Aby ocena efektów ekonomicznych postępu technicznego była prawidłowa, musi być ona dokonana z o g ó l n o p a ń s t w o w e g o , a nie z wąskozakładowego, wąskobranżowego, czy też wąskoresortowego punktu widzenia — jak to niejednokrotnie występuje jeszcze w praktyce. Stwierdzone to zostało ostatnio dobitnie na wszechzwiązkowej naradzie pracowników przemysłu w Moskwie, w toku której N. A. Bułganin podkreślił, że „zagadnienie wprowadzania nowej techniki należy rozwiązywać z p a ń s t w o w e g o punktu widzenia, mając na względzie uzyskanie maksymalnych korzyści dla g o s p o d a r k i n a r o d o w e j” (podkreślenia — Cz. N.). Błąd, jaki wynika z niesłusznie zawężonej bądź jednostronnej oceny efektów postępu technicznego, polegać może na przecenieniu bądź też niedocenieniu wielkości tych efektów. W jednym i drugim przypadku ocena taka będzie niewłaściwie orientować praktykę co do wyboru określonych form wprowadzenia postępu technicznego. Np. z wyliczeń dokonanych w danej walcowni może wynikać, że zastosowanie ulepszonej metody walcowania stali, jakkolwiek pozwoli na pewne podwyższenie jakości wyrobów walcowanych, to jednak efekt ten zostanie

całkowicie zniwelowany np. przez wzrost kosztów własnych produkcji. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa będzie to zatem przedsięwzięcie nieefektywne. Ocena taka uwzględniająca jedynie efekty bezpośrednie jest z reguły niesłuszna z punktu widzenia całej gospodarki narodowej. Uwzględniając bowiem w naszym przykładzie również efekty pośrednie może się okazać, że efekty te są i to bardzo znaczne. Mogą one w tym przypadku polegać na tym, że wskutek podwyższenia jakości wyrobów walcowanych wzrośnie znacznie np. wydajność pracy, bądź polepszy się jakość wyrobów w zakładach innych gałęzi przemysłu, dla których te wyroby walcowane stanowią przedmiot dalszej obróbki aż do uzyskania gotowego wyrobu. Również odwrotnie, wybrana na podstawie wąskozakładowej lub wąskobranżowej oceny forma postępu technicznego i uznana z punktu widzenia tej właśnie zawężonej oceny, jako najbardziej efektywna, może okazać się z punktu widzenia całej gospodarki narodowej mało efektywna bądź też w danych warunkach wręcz niecelowa i nieracjonalna. Dlatego też efektywność konkretnego przedsięwzięcia techniczno-organizacyjnego rozpatrywaną w skali jednego przedsiębiorstwa nie przesądza jeszcze zagadnienia efektywności rozpatrywanej z punktu widzenia istniejących powiązań gospodarczych z zakładami innych gałęzi przemysłu oraz z punktu widzenia całej gospodarki narodowej, i aby była prawidłowa musi uwzględniać zarówno efekty bezpośrednie jak i efekty pośrednie, będące wynikiem wprowadzania określonej formy postępu technicznego. Tylko taka ocena orientować będzie praktykę w kierunku wyboru właściwych rozwiązań w realizacji postępu technicznego,

W praktyce występuje niejednokrotnie błędna tendencja orientowania się głównie na efekty bezpośrednie przy wyborze i podejmowaniu decyzji w zakresie wprowadzania nowej techniki. Przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne, które przynoszą efekty bezpośrednie i to głównie polegające na wzroście wielkości produkcji zakładu uważane są w przedsiębiorstwach za jedynie korzystne i celowe. Innego rodzaju formy realizacji postępu technicznego, których efekt sprowadza się głównie do podwyższenia jakości produkcji uważane są za mniej atrakcyjne, a czasem nawet niekorzystne dla przedsiębiorstw. Powoduje to w praktyce przedsiębiorstw bądź to zaniechanie w ogóle tego rodzaju zamierzeń, bądź też stałe odsuwanie ich na plan dalszy, a w każdym razie realizacja tych form postępu technicznego, które nie przynoszą określonych efektów bezpośrednich i to głównie w postaci wzrostu produkcji w skali przedsiębiorstwa, przebiega bardzo opornie. Wydaje się, że jedną z najbardziej istotnych przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że cały ciężar systemu premiowania skierowany jest przede wszystkim na pobudzenie ilościowego wzrostu produkcji. Stąd też wypływa niechęć do realizacji tych form postępu technicznego, które wymagają, podobnie jak i wszelkie inne, niewątpliwego wysiłku ze strony kierownictwa i załogi przedsiębiorstwa, nie przyczyniają się bezpośrednio do wzrostu zarobków pracowników przedsiębiorstwa. Uzyskanie premii i jej wysokość uwarunkowana jest — jak wiadomo — przede wszystkim wykonaniem i stopniem przekroczenia planu wartości produkcji towarowej i globalnej. Oddziałuje to w dużym stopniu na wybór określonych form postępu technicz-

nego w przedsiębiorstwach, dając przede wszystkim wąską orientację na efekty bezpośrednie i to na takie tylko, które zapewniają wykonanie i przekroczenie tego planu, a więc i uzyskanie związanej z tym premii. Również z tego samego powodu orientacja taka przeważa w wielu centralnych zarządach. Wpływa to w praktyce w sposób szkodliwie zwiężający na ocenę efektywności konkretnych form postępu technicznego, która dokonywana z punktu widzenia korzyści danego przedsiębiorstwa skłania do inicjowania i realizacji nie zawsze rzecz jasna najbardziej efektywnych z ogólnopństwowego punktu widzenia form postępu technicznego. Dążność do zapewnienia sobie przez przedsiębiorstwa premii przesłania poważne niejednokrotnie efekty pośrednie, które w wyniku realizacji określonej formy postępu technicznego w jednym przedsiębiorstwie wystąpić mogą dopiero w zakładach innych gałęzi przemysłu w postaci wzrostu produkcji, podwyższenia jej jakości, obniżki kosztów własnych itp. Oczywiście pomniejsza to nie tylko wielkość efektów uzyskiwanych z tytułu wprowadzenia postępu technicznego w przemyśle, lecz ponadto przynosi niejednokrotnie gospodarce narodowej straty rzędu setek milionów złotych. Dla przykładu można podać sprawę jakości blach transformatorowych. Niezbędnym warunkiem rozwoju postępu technicznego w szczególności w takich gałęziach przemysłu jak przemysł maszynowy, motoryzacyjny, elektrotechniczny itp. jest — jak wiadomo — stosowanie surowców i półfabrykatów produkowanych głównie przez przemysł hutniczy o odpowiedniej, ściśle określonej jakości. Bez spełnienia tego warunku nawet najlepsza konstrukcja poszczególnych maszyny czy urządzenia może się okazać pomimo właściwego jej wykonania mało wydajna. W każdym razie użyteczność maszyny lub urządzenia wykonanego z surowca niskiej jakości jest znacznie niższa, a okres użytkowania krótszy aniżeli takiego samego urządzenia wykonanego z surowca o odpowiedniej jakości. Zła jakość surowca zastosowana do wyrobu określonej maszyny czy urządzenia produkcyjnego przyczynić się może w trakcie jego eksploatacji do powstania zaburzeń w procesie produkcji, w której dana maszyna uczestniczy powodując w konsekwencji niepowetowane straty. W przypadku produkcji transformatorów obliczono np., że wskutek niskiej jakości blach transformatorowych dostarczanych przez przemysł hutniczy, wyprodukowane z niej transformatory spowodują „w jednym tylko 1956 roku straty energii elektrycznej ok. 100 milionów kWh. Oznacza to, że w roku 1956 część generatorów o mocy 2 000 kW, które produkowane są przez Zakład M-5 we Wrocławiu, pracować będzie nie na użytek społeczeństwa... lecz na pokrycie strat spowodowanych złą jakością blach transformatorowych. Dziać się tak będzie przez dwadzieścia kilka lat, tj. przez cały okres użytkowania transformatorów ze złej blachy”¹⁾. Podobnie z przyczyny złej jakości materiałów hutniczych, zwłaszcza blach, ponosi się znaczne straty w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu („Pafawag”) oraz w wielu innych zakładach przemysłu maszynowego. Jak dotychczas dokonanie odpowiednich przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych zmierzających do poprawy jakości blach w hutach, które ją produkują, nie ruszyło z martwego punktu.

¹⁾ Przykład zaczerpnięty z artykułu E. Harasimowicza „Trybuna Ludu” z dnia 16.VI.1955 r.

Wysuwane są różne przyczyny i trudności mające rzekomo usprawiedliwiać ten stan rzeczy. Trudno byłoby w każdym przypadku stwierdzić, czy główną przyczyną tego jest brak dostatecznego zainteresowania materialnego hut (wynikającego ze wspomnianej poprzednio jednokierunkowości systemu premiowania) w podnoszeniu w drodze inicjowania i wprowadzania określonych form postępu technicznego, jakości produkowanych wyrobów, co w konsekwencji mogłoby orientować rozwój techniki w hutnictwie głównie w kierunku sprzyjającym wykonywaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych pod względem ilości i wartości. Wydaje się jednak rzeczą niewątpliwą, że dokonanie odpowiednich zmian w dotychczasowym systemie premiowania w hutnictwie (i nie tylko w hutnictwie), idących przede wszystkim w kierunku stworzenia skutecznych bodźców materialnego zainteresowania załóg w realizacji najbardziej efektywnych z ogólnopanstwowego punktu widzenia form postępu technicznego, pozwoliłoby uniknąć w wielu przypadkach nie tylko znacznych strat w skali całej gospodarki narodowej, lecz ponadto przyniosłoby w konsekwencji duży wzrost efektów. W omawianym przykładzie można by było uzyskać dodatkowo 200 milionów kWh energii elektrycznej w skali rocznej, jeśli w okresie nadchodzącego planu 5-letniego przemysł hutniczy polepszył jakość wyrobów, dostarczając do produkcji transformatorów blachy wyższej jakości, tj. konkretnie o stratności 1,0 W/kg zamiast, jak dotychczas 1,3 W/kg.

Zmiany w systemie premiowania, które uwzględniałyby osiągnięcia zakładu w zakresie wprowadzania postępu technicznego, powinny być równocześnie tak pomyślane, aby uprzywilejowały tego rodzaju formy postępu technicznego, których zastosowanie przynosi największe efekty ekonomiczne w skali całego przemysłu i całej gospodarki narodowej. W tym celu wydaje się słuszną i wymagającą opracowania sprawa zapewnienia, aby przedsięwzięcia postępu technicznego, które z punktu widzenia danego przedsiębiorstwa są mało efektywne, a celowe i pożądane są z uwagi na to, że powodują w konsekwencji powstanie znacznych efektów pośrednich, występujących w przedsiębiorstwach innych gałęzi przemysłu i w gospodarce narodowej jako całości, mogły być premiowane odrębnie, przy czym wysokość premii powinna być uzależniona odpowiednio od wielkości tych efektów pośrednich.

Niezależnie od powyższego problematyka wyboru form i kierunków realizacji postępu technicznego powinna być w większym niżeli dotychczas stopniu dokonywana przy bezpośrednim udziale władz centralnych oraz w pełni koordynowana zarówno w jednostkach nadrzędnych nad przedsiębiorstwami jak i przez centralną instytucję planującą (PKPG). Zapewniona być powinna ścisła kontrola realizacji planów postępu technicznego.

Ostatecznym celem wprowadzania postępu technicznego jest uzyskanie określonych efektów ekonomicznych. Samo jednak wprowadzenie postępu technicznego w postaci nowych maszyn i urządzeń produkcyjnych zainstalowanych w konkretnym zakładzie nie stwarza jeszcze gwarancji, że spodziewane efekty zostaną rzeczywiście uzyskane. Np. jeśli mamy do czynienia z zakładem, w którym gotowy wyrób uzyskiwany jest, załóżmy w trzeciej fazie procesu pro-

dukcji, to wprowadzenie nowej techniki produkcji w jednej lub w dwóch pierwszych fazach nie da spodziewanego efektu w ilościowym wzroście produkcji, jeżeli zdolność produkcyjna trzeciej fazy (nie objętej postępowaniem technicznym) pozostanie na niedostatecznym w stosunku do dwóch poprzednich faz — poziomie. Np. zastosowanie przyspieszonych metod suszenia cegły w poszczególnym zakładzie może nie dać w efekcie wzrostu produkcji przy utrzymaniu tych samych metod wypalania cegły, jak również odwrotnie, zastosowanie ulepszonej technologii przy wypalaniu cegły może nie przynieść ilościowego wzrostu produkcji, jeżeli nie dokona się odpowiednich przedsięwzięć zmierzających w kierunku przyspieszenia procesu suszenia cegły.

Niezbędnym więc warunkiem zapewniającym efektywność postępu technicznego jest zapewnienie kompleksowego charakteru wprowadzania nowej techniki. Kompleksowość w zastosowaniu nowej techniki polega nie tylko na zapewnieniu właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi fazami procesu produkcji w danym zakładzie, aby nie powstawały tzw. wąskie przekroje osłabiające bądź też niwelujące efekty dokonanych przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych. Ma ona znacznie szersze znaczenie. Konieczne jest ponadto — o czym jakże często zapomina się w praktyce — stworzenie całego zespołu innych niezbędnych warunków (kadrowych, organizacyjnych itp.) w całym przedsiębiorstwie, które umożliwiają dopiero właściwe wykorzystanie nowoczesnego wyposażenia technicznego i uzyskanie efektów ekonomicznych w najwyższej możliwej do osiągnięcia wielkości.

Przykłady jednostronnego, a więc niekompleksowego podejścia do zagadnień wprowadzania postępu technicznego nie należą niestety w praktyce do rzadkości. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest stosunkowo mała efektywność lub nawet brak efektów ekonomicznych w niektórych nowych zakładach, posiadających nowoczesne wyposażenie techniczne. Np. w przemyśle ceramiki budowlanej wskaźniki techniczno-ekonomiczne uzyskane w niektórych nowowytbudowanych zakładach o nowoczesnym wyposażeniu technicznym są niejednokrotnie gorsze aniżeli w odpowiednich starych zakładach o niższym poziomie technicznym. Tak np. wskaźniki techniczno-ekonomiczne dwóch cegielni, pierwszej wyposażonej w nowoczesny sprzęt techniczny (Zesławickie ZCB) i drugiej, produkującej przy pomocy starego aparatu produkcyjnego o niższym poziomie technicznym (Żywieckie ZCB) przedstawiają się w latach 1952, 1953 i 1954 następująco (patrz tabl. na str. 18).

Z zestawienia tego wynika, że wskaźnik pracochłonności w ZCB „Zesławice“ był ponad 2-krotnie wyższy aniżeli w Żywieckich ZCB. W tych ostatnich wynosił on w 1953 r. 22,4 robotniko-godzin na 1 000 szt. cegły, natomiast w Zesławickich ZCB, będących jednymi z największych i najnowocześniejszych tego typu zakładach, wynosił 47,9 robotniko-godzin, a więc kształtował się na przeszło dwukrotnie wyższym poziomie. Również niekorzystnie przedstawiała się sytuacja w 1954 r. Odpowiednie różnice wykazują pozostałe wskaźniki techniczno-ekonomiczne, a więc wskaźnik eksploatacji urządzeń wytwórczych (pieców) oraz wysokość kosztów wytworzenia.

Tak samo niekorzystnie przedstawia się sytuacja w innym z kolei nowoczesnym zakładzie produkcyj-

Nazwa zakładu	koszt wytworzenia 1000 szt. cegły					ilość rob. godz. zużytych na wytworzenie 1000 szt. cegły			ilość cegły uzyskanej przy wypale z 1 m³ kanału ogniowego na dobę		
	1952 wykonanie skorygowane	1953		1954		1952	1953	1954	1952	1953	1954
		roczny	w tym m-c XII	I kw.	I pół- rocze						
Zesławickie Zakłady Ceramiki Budowlanej	zakład w rozruchu	670,02	887,43	957,03	759,03	x	47,9	28,3	x	14,5	20,0
Zywieckie Zakł. Cer. Bud.	327,21	321,80	334,81	355,06	352,98	28,1	22,4	23,2	26,8	30,2	31,3

nym, jakim jest cegielnia „Zielonka“ k/Warszawy (największy i najnowocześniejszy tego typu zakład w Polsce).

Podobną sytuację będącą wynikiem omawianego poprzednio braku kompleksowego podejścia do realizacji postępu technicznego, obserwujemy w przemyśle cementowym, gdzie zastosowanie postępu technicznego nie zawsze idzie w parze z odpowiednim wzrostem efektów ekonomicznych. Wskazuje na to porównanie kosztów wytwarzania i wskaźników pracochłonności dwóch wybranych cementowni — cementowni „Saturn“ uruchomionej w 1930 r. i cementowni „Wierzbica“, jednej z największych i najnowocześniejszych pod względem wyposażenia technicznego cementowni w Polsce. Koszt własny wytwarzania jednej tony klinkieru oraz dane dotyczące pracochłonności kształtują się w obu cementowniach następująco:

Koszt wytwarzania 1 tony klinkieru w cementowni:	*) 1953 r.		1954 r.	
	przeciętny roczny	m-c XII	I kwartał	II kwartał
„Saturn“	66,95	48,54	75,68	78,35
„Wierzbica“	106,36	166,06	135,26	132,82

*) w warunkach porównywalnych

Ilość robotniko-godzin zużytych na wytworzenie 1 t. klinkieru w cementowni:	rok	1953 r.	1954 r.	
		m-c XII	I kwartał	II kwartał
„Saturn“	0,79	0,76	0,74	0,65
„Wierzbica“	1,31	0,99	1,08	1,16

W obu rozpatrywanych przykładach nakłady pracy żywej na jednostkę produktu są znacznie wyższe w zakładach o nowoczesnym wyposażeniu technicznym aniżeli w zakładach produkujących przy pomocy aparatu produkcyjnego o niższym poziomie technicznym. Odpowiednie różnice (zarówno co do wielkości jak i kierunku) występują w łącznych nakładach pracy (żywej i uprzedmiotowionej). Świadczą o tym różnice w poziomie kosztów własnych przypadających na jednostkę wyrobu (możemy przyjąć z pewnym przybliżeniem, że różnice w kosztach własnych występujące pomiędzy analizowanymi przedsiębiorstwami charakteryzują w sposób prawidłowy różnice w łącznych nakładach pracy w obu rozpatrywanych przykładach).

W niektórych przypadkach w wyniku nieskoordynowania w czasie zamierzeń postępu technicznego powstają wąskie przekroje limitujące produkcję i powodujące niemożliwość pełnego wykorzystania określonych urządzeń wytwórczych. Tego rodzaju niedociągnięcia w planowaniu i realizacji postępu technicznego dają się również zaobserwować w praktyce. Np. moc produkcyjna w szeregu zakładów kooperujących kombinatu chemicznego w Oświęcimiu (np. fabryki kwasu octowego, fabryki syntyny i in.) nie może być jak dotychczas w pełni wykorzystana z uwagi na nieskoordynowanie w czasie w dostatecznym stopniu zamierzeń postępu technicznego. W wyniku tego stanu rzeczy na produkcję tych zakładów wpływa ograniczona przepustowość wąskich przekrojów występujących w niektórych ogniach cyklu produkcyjnego. Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach nowa technika w postaci nowoczesnego sprzętu i urządzeń produkcyjnych nie może przynieść spodziewanych efektów ekonomicznych.

Niezmiernie pouczającym dla praktyków planowania postępu technicznego jest — sygnalizowany w prasie br. — przykład zastosowania nowej techniki w zakładach produkujących żarówki. Produkcja żarówek dokonywana była początkowo w czterech zakładach produkcyjnych kooperujących z sobą a mianowicie w dwóch hutach (o produkcji niezmechanizowanej) „Polanica“ i „Siemianowice“ wytwarzających baloniki do żarówek oraz w dwóch zakładach wytwarzających gotowy wyrób (żarówki), tj. w zakładach w Stalinogrodzie i Pabianicach. Wielkość produkcji, zaspokajająca z nadwyżką potrzeby krajowe, wynosiła w latach 1949—1950 ok. 30 milionów sztuk żarówek rocznie. Jednostronnie praktykowana mechanizacja produkcji oraz nieskoordynowane w czasie zamierzenia postępu technicznego doprowadziły do obniżenia wymienionego poprzednio poziomu produkcji o ok. 1/3. Spowodowało to konieczność częściowego pokrywania poważnego niedoboru żarówek występującego i w chwili obecnej na rynku — z importu. Obniżenie zdolności produkcyjnej powstało w hutach wytwarzających półfabrykat (baloniki do żarówek), a więc tam, gdzie dokonana została automatyzacja produkcji w postaci zainstalowania nowoczesnych automatów. Teoretycznie, zainstalowane w hucie szkła w Szczakowej, dwa automaty do produkcji baloników mogłyby zaspokoić w pełni potrzeby w tym zakresie. Praktycznie ich zdolność produkcyjna może być wykorzystana w obecnych warunkach tylko w ok. 50%. Brak kompleksowego podejścia w realizacji postępu technicznego wystąpił w omawianym przykładzie w tej formie, że nie została zainstalowana przy nowoczesnych automatach niezbędna aparatura kontrolno-pomiarowa oraz nie stworzone zostały te wszystkie

warunki techniczne i organizacyjne w całym zakładzie, które dopiero dają możliwość pełnego wykorzystania nowoczesnego wyposażenia technicznego. Trzeba pamiętać (a zapomina się o tym niejednokrotnie w praktyce, jak wskazuje na to omawiany przykład), że nawet najbardziej nowoczesne urządzenia produkcyjne zastosowane w podstawowych działach produkcji bez jednoczesnego wprowadzania postępu technicznego w działach pomocniczych oraz bez stworzenia uwarunkowanych poziomem technicznym wytwarzania — nowych, odpowiadających temu poziomowi warunków organizacji pracy i metod kierowania produkcją — nie przyniesie spodziewanych efektów ekonomicznych, a nawet prowadzić może do powstania strat. Postęp techniczny wprowadzony w sposób nieskoordynowany i nieprzemyślny do końca odnosi zazwyczaj odwrotny od zamierzonego skutek.

W praktyce występuje dość wyraźnie jednokierunkowa tendencja wprowadzania postępu technicznego wyłącznie lub prawie wyłącznie w podstawowych ogniwach procesu produkcyjnego w drodze mechanizacji i automatyzacji przy pomijaniu natomiast prac pomocniczych. Niejednokrotnie przy zainstalowaniu nowoczesnych urządzeń produkcyjnych w działach podstawowych pozostaje stara technika wytwarzania w działach pomocniczych. Stąd też znaczną liczbę zakładów produkcyjnych charakteryzuje rozpiętość w poziomie stosowanej techniki produkcji w działach podstawowych i pomocniczych przy podstawowych procesach produkcyjnych i procesach pomocniczych. Wydaje się rzeczą konieczną zwrócenie obecnie większej uwagi na jednoczesną mechanizację prac pomocniczych.

Poważne zacofanie wykazuje również technika i organizacja prac administracyjno-biurowych w naszych przedsiębiorstwach, co powoduje m. in. niekorzystny stosunek pracowników administracyjno-biurowych do robotników grupy przemysłowej w przemyśle. Przeciwnie w przedsiębiorstwach przemysłu wielkiego i średniego wyraża się on mniej więcej jak 1:9, czyli na 9 robotników grupy przemysłowej przypada 1 pracownik administracyjno-biurowy. Uwzględniając zatrudnionych w aparacie administracyjnym jednostek nadrzędnych nad przedsiębiorstwami, otrzymamy jeszcze bardziej niekorzystny obraz. Wszystko to świadczy o opóźnieniu w zakresie rozwoju techniki i organizacji prac administracyjno-biurowych. Nadrobienie tego opóźnienia przy jednoczesnej likwidacji przerostów administracyjnych występujących w wielu przedsiębiorstwach wyzwoli znaczne rezerwy siły roboczej, którą można będzie zatrudnić bezpośrednio w produkcji.

O istniejących, poważnych przerostach administracyjnych świadczą poniższe przykłady. Np. w szeregu przedsiębiorstw przemysłu maszynowego pracownicy administracyjni stanowią około 30% ogółu zatrudnionych, a w niektórych przypadkach i więcej. Tak np. w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Warce administracja stanowiła w roku bieżącym 31% ogółu zatrudnionych. W Spółdzielni Pracy im. M. Buczka we Wrzeszczu na ogólną ilość 60 pracowników — 20 zatrudnionych było poza produkcją.

Dzisiejszy poziom techniki umożliwia daleko posuniętą mechanizację i automatyzację szeregu czynności administracyjno-biurowych. Dla wskazania

w jak dużym stopniu szereg prac administracyjno-biurowych może być zastąpionych pracą maszyn, warto przytoczyć fakt, że określonej konstrukcji maszyna elektronowa potrafi np. w ciągu niecałej godziny opracować listę płac dla kilkuset robotników, która wymagałaby pracy całego zespołu pracowników zatrudnionych w ciągu kilkunastu dni. Powinniśmy więc i w tym zakresie skorzystać z osiągnięć techniki światowej. Wprowadzenie nowoczesnej techniki do prac administracyjno-biurowych pozwoli w rezultacie na znaczne ograniczenie nadmiernej u nas obecnie liczby pracowników administracyjno-biurowych. Warto przy tym podkreślić, że przy obecnym stanie zatrudnienia w administracji efektywność postępu technicznego w administracji rozpatrywana z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości okaże się w wielu przypadkach znacznie większa aniżeli w produkcji.

Formą postępu technicznego w administracji jest obok wprowadzenia nowoczesnych maszyn biurowych itp. — stosowanie przodujących metod organizacji prac administracyjno-biurowych. Obie te formy postępu technicznego są w dużym stopniu wzajemnie uwarunkowane. Już jednak przy obecnym stanie wyposażenia technicznego w maszyny i urządzenia biurowe można by w wielu przedsiębiorstwach uzyskać tylko w drodze usprawnień organizacyjnych poważne zmniejszenie ilości pracowników administracyjnych oraz polepszyć jednocześnie pracę samej administracji. I tak np. wprowadzona w roku ubiegłym w Kaliskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego nowa organizacja prac administracyjno-biurowych pozwoliła zmniejszyć personel biurowy z 80 osób do 50 przy jednoczesnym znacznym polepszeniu jakości i zwiększeniu operatywności pracy administracji. Podobnie usprawnienie dotychczasowego systemu prac administracji portu szczecińskiego dokonane w końcu br. pozwoliło na zmniejszenie ilości etatów o 53, co w skali rocznej daje prawie milion zł oszczędności. W obu omawianych przykładach część osób przeszła do pracy w produkcji, pozostali zostali skierowani do prac innych.

Istnieją u nas poważne, niewykorzystane dotychczas możliwości zmniejszenia i usprawnienia naszej administracji w drodze wprowadzenia postępu technicznego, rozumianego w najszerszym tego słowa znaczeniu. Pozwoli to z jednej strony na dokonanie korzystnych przesunięć z administracji do produkcji, a z drugiej strony na duże usprawnienie pracy administracji, a w konsekwencji i samej produkcji. Możliwości te powinny być uwzględnione w zadaniach planu pięcioletniego i wykorzystane dla zwolnienia siły roboczej dla potrzeb produkcyjnych gospodarki narodowej, a w szczególności przemysłu i rolnictwa.

Analiza praktyki w zakresie wprowadzania postępu technicznego w naszym przemyśle wskazuje również na niedostateczne jeszcze nadal wykorzystywanie możliwości realizacji postępu technicznego drogą modernizacji i usprawnień, a w szczególności drogą przenoszenia osiągnięć poszczególnych zakładów na pozostałe zakłady. Dotyczy to zwłaszcza pomysłów racjonalizatorskich. Na ogólną liczbę 160 tys. wniosków przyjętych do realizacji w 1954 r., dających ponad 1,5 mld zł oszczędności tylko 3.094, a więc mniej niż 2% tych pomysłów zostało rozpowszechnione w innych zakładach. Uwzględniając z jednej

strony fakt, że szereg pomysłów racjonalizatorskich przyjętych do realizacji w 1954 r. może nie nadawać się do rozpowszechnienia w innych zakładach (poza zakładem, w którym został zgłoszony), lecz z drugiej strony biorąc pod uwagę fakt, że znaczna ilość może być wykorzystana jednocześnie w kilku lub kilkudziesięciu innych zakładach, trzeba stwierdzić, że istniejące znaczne możliwości wdrażania tą drogą postępu technicznego są jak dotychczas tylko w bardzo nikłym stopniu wykorzystywane.

Trzeba, aby sprawą tą, bardziej skuteczniej aniżeli dotychczas, zainteresowały się zarówno jednostki centralne (resorty i PKPG), jak i organizacje społeczno-polityczne, a w szczególności organizacje partyjne i związkowe w poszczególnych zakładach pracy. Szczegółowe opisy pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień dokonywanych w poszczególnych zakładach powinny być przekazywane poprzez jednostki nadrzędne (centralne zarządy, resorty) do wszystkich zainteresowanych zakładów pracy, niezależnie od faktu sygnalizowania ich w prasie bieżącej, opublikowania w prasie naukowo-technicznej oraz w wydawnictwach Urzędu Patentowego. Jednostki bezpośrednio nadrzędne nad przedsiębiorstwami powinny nie tylko ograniczać się do kontroli wprowadzania w życie tych usprawnień, lecz okazywać skuteczną pomoc zakładom pracy w ich realizacji. Jednocześnie powinny być nawiązywane i rozszerzane bezpośrednie kontakty pomiędzy przedsiębiorstwami w zakresie wymiany swych doświadczeń w realizacji postępu technicznego przy ścisłej współpracy instytutów naukowo-badawczych.

Z analizy poruszonych powyżej problemów postępu technicznego w naszym przemyśle wypływają w reasumacji następujące wnioski dla praktyki:

po pierwsze — konieczność likwidacji nadmiernych i szkodliwych z punktu widzenia gospodarki narodowej rozpiętości w poziomie techniki występujących pomiędzy zakładami w poszczególnych gałęziach przemysłu. Pozwoli to na zwolnienie dla potrzeb gospodarki narodowej kilkuset tysięcy robotników;

po drugie — konieczność podciągnięcia na znacz-

nie wyższy aniżeli dotychczas poziom techniki i organizacji prac administracyjno-biurowych w celu ograniczenia nadmiernej ilości pracowników administracyjnych i usprawnienia samej administracji, a w konsekwencji i produkcji;

po trzecie — ścisłe przestrzeganie stanowiska ogólnopanstwowego w ocenie efektów ekonomicznych postępu technicznego i jego realizacji. Wiąże się z tym konieczność opracowania i wprowadzenia w życie skutecznych bodźców materialnego zainteresowania pracowników przedsiębiorstw w realizacji postępu technicznego. System bodźców materialnego zainteresowania powinien uprzywilejować najbardziej efektywne z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości — formy postępu technicznego;

po czwarte — w celu uniknięcia strat i zapewnienia maksymalnych efektów ekonomicznych należy przestrzegać zasady kompleksowości w realizacji postępu technicznego. Zamierzenia postępu technicznego powinny być jednocześnie ściśle skoordynowane w czasie, aby nie dopuścić do powstawania wąskich przekrojów uniemożliwiających pełne wykorzystanie nowoczesnego sprzętu i urządzeń produkcyjnych;

po piąte — ruch racjonalizatorski jest ważnym czynnikiem rozszerzającym front walki o postęp techniczny w naszym przemyśle. Osiągnięcia tego ruchu powinny być w szerszym aniżeli dotychczas stopniu upowszechnione w drodze przenoszenia pomysłów racjonalizatorskich z zakładów, gdzie zostały one zgłoszone, do wszystkich pozostałych zainteresowanych zakładów;

po szóste — w celu pełniejszej realizacji postępu technicznego w naszym kraju konieczne jest pełne wykorzystywanie osiągnięć przodującej techniki światowej. Wymaga to usprawnienia i rozszerzenia dotychczasowej wymiany doświadczeń postępu technicznego z zagranicą. Dotyczy to nie tylko krajów obozu pokoju. W wielu dziedzinach tam, gdzie jest to tylko możliwe i celowe, powinniśmy wykorzystać u siebie również osiągnięcia postępu technicznego krajów kapitalistycznych, a w szczególności USA, Anglii, Francji i NRF.

W SPRAWIE AKTUALNEJ TEMATYKI PRAC EKONOMICZNYCH

Mieczysław RAKOWSKI

Aktualną tematykę ekonomiczną stanowią u nas przede wszystkim zagadnienia związane z nowymi zjawiskami życia gospodarczego, których charakterystyka gospodarcza nie jest jeszcze ściśle określona, a które będą odgrywały istotną rolę w bliższej i dalszej przyszłości. W naszej sytuacji należy jednak zaliczyć do tej tematyki również zagadnienia, które w zasadzie dawno już powinny być opracowane a nie są, w związku ze słabością naszych badań ekonomicznych.

Opracowania ekonomiczne nie stanowią celu same w sobie, jak to czasem się wydaje niektórym pracownikom naukowym, którzy piszą ogólnikowe prace, odkładane później do archiwum. Nie są one również „zbędnym dodatkiem“ do projektu technicznego, jak to się wydaje wielu pracownikom biur projektowych i konstrukcyjnych. Prace polegające na ocenie ekonomicznej zamierzeń technicznych są niezbędnym

elementem decyzji podejmowanych przez kierownictwo gospodarcze wyższych i niższych szczebli. Zaniedbania w dziedzinie prac ekonomicznych są często przyczyną niskiej efektywności wielu przedsięwzięć gospodarczych. Wielu naszych ekonomistów, naukowców i działaczy gospodarczych zdaje sobie już w znacznym stopniu sprawę z niedociągnięć w zakresie badań ekonomicznych i z ujemnych skutków przez nie powodowanych. Wyrazem tego jest zgłaszanie przez wiele jednostek gospodarczych interesujących je zagadnień wymagających opracowania ekonomicznego i zainteresowania pracowników nauki aktualnymi problemami ekonomicznymi.

Aby przyspieszyć i ułatwić opracowanie tych zagadnień przez instytuty naukowe (nie tylko ekonomiczne, ale również techniczne) biura projektowe i konstrukcyjne oraz uczelnie ekonomiczne charakteryzujemy niektóre ważniejsze problemy z dziedziny

przemysłu i budownictwa wymagające opracowania ekonomicznego.

Pierwszy krąg zagadnień — to problemy ekonomiczne postępu technicznego, a wśród nich analiza efektywności ekonomicznej istniejących procesów technologicznych, różnych metod eksploatacji złóż itp.

Z dziedziny górnictwa wymienić tu można dla przykładu zagadnienie opłacalności i wyboru różnych metod odstawy i transportu. Jak wiadomo istnieją różne metody odstawy (wózkami, transporterami itp.), różny jest poziom techniczny tych urządzeń, różne są warunki geologiczne i różne metody eksploatacji górniczej. Wybór najwłaściwszych metod odstawy i transportu, którego koszt stanowi poważną część kosztu własnego węgla czy rudy — to skomplikowany problem, który wymaga zbadania z punktu widzenia różnych możliwych wariantów, w celu znalezienia optymalnych ekonomicznie rozwiązań.

Poważny problem stanowi efektywność różnych metod eksploatacji w zastosowaniu do konkretnych warunków geologicznych (np. pod miastami).

Rozpracowania szczegółowego wymaga też zagadnienie ekonomiczności różnych metod mechanizacji w dostosowaniu do istniejących warunków, celem uzyskania maksymalnych efektów, gdyż często negowanie tej zasady powoduje obniżenie wydajności pracy w wyniku stosowania nowych maszyn w niewłaściwych warunkach. Trzeba też przeprowadzić dokładną analizę ekonomiki takich nowych i postępowych metod technologicznych, jak hydromechanizacja wydobywania celem określenia, gdzie i w jakich warunkach celowe jest jej stosowanie.

W kopalnictwie węgla brunatnego wymaga zbadania ekonomiczność różnych odkrywek w zależności od warunków geologicznych i metod eksploatacji, a w kopalnictwie naftowym ekonomiczność metod wtórnej eksploatacji np. wtlaczania wody do złoża, celem uzyskania ropy.

Wiele problemów ekonomicznych z dziedziny technologii zawiera hutnictwo żelaza i metali nieżelaznych. Chodzi tu ogólnie biorąc o efekty ekonomiczne najróżnorodniejszych sposobów intensyfikacji procesów hutniczych przez stosowanie aglomeratu, tlenu, wyższego ciśnienia i temperatury dmuchu, wymurówki chromomagnezytowej pieców i wiele innych zdobyczy techniki. Zagadnień tych nie można oczywiście oderwać od efektów stosowania w procesie technologicznym surowców „uboższych“, lub „bogatszych“ o tych lub innych właściwościach chemicznych. Właśnie ta mnogość różnych możliwych metod przerobu surowca, intensyfikacji tego przerobu, różnorodność bazy surowcowej, różnorodność produktów, które pragniemy otrzymać stwarzają setki różnych kombinacji technologicznych i rozwiązań technicznych. A za każdym rozwiązaniem technicznym kryją się inne nakłady inwestycyjne, inne koszty eksploatacyjne. Trzeba więc starannie badać, jakie procesy są opłacalne w naszych warunkach, a jeśli są one opłacalne, to gdzie je zastosować w pierwszej kolejności, gdzie mogą one przynieść największe efekty gospodarcze.

Weźmy dla przykładu stosowanie tlenu przy wytopie stali. Jak wiadomo skraca ono czas wytopu, zwiększa wydajność pieca martenowskiego, a więc zmniejsza niezbędne nakłady inwestycyjne na sam

piec dla wytopu 1 tony stali, niezbędną ilość paliwa itp. Jednocześnie jednak potrzebne są nakłady na tlenownię, dość znaczne są koszty tlenu itp. Istnieje więc konieczność sprawdzenia, czy dodatkowe nakłady i koszty są mniejsze od uzyskanych oszczędności. Istnieje też potrzeba zbadania możliwości obniżenia kosztu tlenowni i tlenu, np. przez ewentualną centralizację produkcji, ulepszone metody produkcji tlenu itp. Trzeba ustalić, gdzie zastosowanie tlenu na skutek tych lub innych warunków miejscowych może dać stosunkowo największe korzyści. Należy też porównać tę metodę intensyfikacji procesu wytopu stali z innymi możliwymi metodami, często bardzo prostymi jak np. paczkowanie złomu i w wyniku licznych porównań ustalić racjonalny zakres i tempo wprowadzenia tych metod do stalownictwa.

Jako drugi przykład można przytoczyć zagadnienie wykorzystania biednych rud czy to żelaza, czy metali nieżelaznych. Biedne rudy a tym bardziej odpadowe są łatwo dostępne i tanie, ale ich przeróbka jest droga. Udoskonalenie technologii przeróbki rud, nowe metody wzbogacania mogą gruntownie obniżyć koszty przeróbki, a zatem uczynić ekonomicznie opłacalną eksploatację ubogich rud, radykalnie rozszerzyć naszą bazę surowcową. W Związku Radzieckim np. uruchomiono ostatnio ogromną prażalnię kwarcytów, w której małowartościowe rudy o zawartości 30—40% żelaza przenabia się na rudy wysokowartościowe o zawartości żelaza 58—60%. Z ekonomicznego punktu widzenia powstaje tu skomplikowany problem porównania całego łańcucha technologicznego; w pierwszym przypadku — rudy surowe, wielki piec, w drugim — rudy surowe, prażalnia, wielki piec. W pierwszym przypadku zużycie rud surowych bardzo ujemnie odbija się na pracy pieca, powoduje duże zużycie koksu, topników, obniży wydajność pieca, w drugim przypadku dodatkowe nakłady i koszty wzbogacania spowodują znaczne obniżenie kosztu produkcji surowki oraz zwiększone wytopy, a zatem mniejsze nakłady na tonę surowki i w efekcie zastosowanie nowoczesnych metod wzbogacania rud umożliwi eksploatację nie wykorzystanych dotąd zasobów. Powstaje tu znów szereg problemów ekonomicznych: jakie metody zastosować, aby osiągnąć najlepsze efekty, do jakich rud je zastosować, w jakiej skali itd.

Zagadnienie efektywności całego łańcucha technologicznego powstaje również w walcownictwie, jeśli będziemy je rozpatrywać łącznie z użytkownikami wyrobów walcowanych. Np. walcowniom niewygodnie jest walcować skomplikowane profile w porównaniu z prostymi gdyż to komplikuje i podraża produkcję. Jednakże właśnie stosowanie tych profili może u użytkowników w przemyśle maszynowym i budownictwie zaoszczędzić ogromne ilości stali. Należy zatem ustalić jak wielkie są korzyści i straty i w związku z tym jakie profile w ostatecznym ogólnogospodarczym rachunku opłaca się produkować.

Analogiczne zagadnienia jak w hutnictwie powstają i w przemyśle chemicznym. Różnorodność możliwych do zastosowania procesów technologicznych i surowców dla otrzymania tego samego produktu jest tam jeszcze większa niż w hutnictwie. Z tych samych surowców można otrzymać najróżniejsze produkty o różnym przeznaczeniu. W związku z tym powstaje ogromna ilość możliwych rozwiązań technicznych, a co za tym idzie wyników ekonomicznych. Np. ług sodowy można produkować metodą

Solvay i elektrolityczną; kwas siarkowy z piryków, anhydrytów, siarki; acetylen i dalsze związki syntezy organicznej i karbidu lub metanu. Kwasy tłuszczowe można produkować z różnych surowców wyjściowych, podobnie paliwa syntetyczne z węgla, gazu itd., kauczuk syntetyczny z alkoholu lub karbidu itp.

Wszystko to oznacza, że przy projektowaniu tych procesów konieczna jest wnikliwa analiza kosztów produkcji i nakładów inwestycyjnych zarówno samego procesu technologicznego, jak i surowców wyjściowych, porównanie z otrzymanym efektem użytkowym. W zależności bowiem od przyjętej bazy surowcowej, procesu technologicznego, poziomu technicznego produkcji, wyniki ekonomiczne mogą być krańcowo różne.

Przemysł maszynowy dostarcza też dużo problemów technicznych wymagających zbadania ekonomicznego; przy czym problemy te ściślej niż w innych przemysłach wiążą się z zagadnieniami techniki i organizacji produkcji, jej wielkości. Oto kilka z nich.

Zastąpienie obróbki wiórowej przez obróbkę plastyczną opłaca się dopiero przy większej ilości obrabianych przedmiotów, gdyż maszyny do tej obróbki oraz matryce są bardzo kosztowne. Powstaje problem, gdzie zastosować te maszyny, jak zwiększyć serię obrabianych przedmiotów np. drogą unifikacji elementów, drogą kooperacji itd.

Podobne zagadnienia powstają również przy wyborze metod odlewania precyzyjnego. I tu występuje też wyraźnie problem efektywności całego łańcucha technologicznego, gdyż pewne dodatkowe koszty odlewania mogą zaoszczędzić wiele wydatków związanych z dalszą obróbką odlewu.

Wraz z automatyzacją produkcji i wprowadzeniem linii automatycznych stwarzającym duże możliwości zwiększenia wydajności pracy powstaje potrzeba zbadania dla jakich serii produkcyjnych wprowadzenie tych nowych metod wytwarzania jest ekonomicznie uzasadnione.

Rzecz jasna, że w przemyśle maszynowym istnieje również wiele postępowych metod technologicznych, jak np. szybkościowa obróbka metali, automatyczne spawanie, nagrzew prądami wysokiej częstotliwości i setki innych, których zastosowanie nie wymaga istotnej zmiany organizacji produkcji a których efektywność w poszczególnych przypadkach powinna być dokładnie zbadana.

W przemyśle materiałów budowlanych występują zagadnienia związane z przyspieszeniem procesów wypalania cegły, produkcji cementu, podniesieniem ich jakości itp.

Efektywność produkcji materiałów budowlanych, stanowiących surowiec dla budownictwa jest ściśle związana z efektywnością budownictwa. Do właściwej oceny poszczególnego materiału np. cegły czerwonej, pustaka żelbetowego lub elementu prefabrykowanego nie wystarcza więc porównanie kosztu własnego produkcji tych materiałów w przeliczeniu np. na 1 m³ budynku. Konieczna jest ponadto kompleksowa analiza, która objęłaby takie elementy, jak koszt transportu materiałów, koszt wbudowywania materiałów, ich wpływ na inne zespolone, elementy budowli, wpływ materiałów na trwałość budowli, na koszt eksploatacji itp.

Uwzględniając czynnik transportu możemy się np.

zdecydować na stosunkowo droższe w produkcji materiały miejscowe; niski koszt wbudowywania, przyspieszenie cyklu budowy, wzrost wydajności pracy decydują o przewadze elementów prefabrykowanych, lekkość pustaków wpływa na możliwość ograniczenia ciężaru konstrukcji nośnych, dobre własności izolacyjne obniżają koszty ogrzewania budynków itd.

Możliwości gorszych lub lepszych kombinacji tych różnorodnych elementów łańcucha technologicznego, który się kończy zbudowaniem i eksploatacją obiektu jest bardzo dużo i tu jest więc szerokie pole dla badań ekonomicznych w celu wyszukania najefektywniejszych w ogólnym rachunku rozwiązań. Szczególnie ważne jest, jak to wynika z podanej tematyki, zbadanie efektywności nowoczesnych materiałów budowlanych o znacznie lepszych wskaźnikach technologicznych, niż materiały tradycyjne, zbadanie efektywności różnych metod uprzemysłowienia budownictwa i jego kompleksowej mechanizacji.

W przemyśle lekkim wymagają zbadania ekonomicznego np. takie nowe procesy technologiczne jak przedzenie włókien ciętych bezpośrednio z łaśmy. Analizy porównawczej wymagają różne nowoczesne metody uszlachetniania tkanin wełnianych i lnianych. W związku z postępami techniki w przemyśle dziewiarskim staje się opłacalne w wielu przypadkach zastępowanie tkanin dzianinami. Zbadanie tego zagadnienia, uwzględnienie doświadczeń zagranicznych może nakreślić zupełnie nowe perspektywy dla rozwoju przemysłu dziewiarskiego.

W przemyśle rolno-spożywczym istnieje cały szereg nowych metod technologicznych, których opłacalność w naszych warunkach wymaga ekonomicznego zbadania. Opłacalność stosowania metod ciągłych w przemyśle mleczarskim, tłuszczowym, nowych metod leżakowania piwa w atmosferze dwutlenku węgla i innych. Np. leżakowanie piwa w atmosferze CO₂ wymaga dodatkowych nakładów, ale skracając okres produkcji piwa; ciągła produkcja zamiast okresowej poważnie obniża jednostkowe nakłady inwestycyjne.

Ze sprawą efektywności technologii, którą tu omówiliśmy względnie szeroko ze względu na jej olbrzymią różnorodność łączy się ściśle technika produkcji, jej mechanizacja i automatyzacja. Nowa postępową technologią produkcji oznacza nie tylko wyższy poziom techniczny, lepsze wskaźniki techniczno-ekonomiczne (np. intensyfikacja wytopu stali) lecz może być również organicznie związana z wyższą niż poprzednio mechanizacją i automatyzacją produkcji, jak np. uprzemysłowienie budownictwa. Jednak również przy starej technologii lub też obok niej występuje bardzo często szybki postęp techniczny, mechanizacja szeregu robót. Tak np. przy tej samej technologii produkcji energii elektrycznej w elektrowniach kondensacyjnych może nastąpić i następuje wielki postęp w technice produkcji, w konstrukcji kotłów i turbin, w automatyzacji procesów regulacji i kontroli, a w wyniku znaczna oszczędność paliwa i siły roboczej. Analogicznie w przemyśle włókienniczym, przy tej samej technologii przedzenia i tkania wydajność pracy w przedziałniach i tkalniach na nowych bardziej wydajnych maszynach może poważnie wzrosnąć. W hutnictwie, przemyśle maszynowym i innych przemysłach przy tej samej technologii może nastąpić duży wzrost wydajności pracy w wyniku zastosowania bardziej wydajnych agregatów, mechaniza-

cji pracochłonnych robót, automatyzacji regulacji i kontroli.

Nie można tu oczywiście wymienić wszystkich konkretnych zagadnień rozwoju techniki produkcji wymagających studiów ekonomicznych w poszczególnych gałęziach przemysłu. Należy jednak podkreślić, że zastosowanie każdej nowej maszyny i urządzenia wymaga analizy ich efektywności stwarzając w ten sposób szerokie pole dla badań ekonomicznych w instytutach naukowych, biurach konstrukcyjnych i biurach projektów oraz u samych użytkowników. Efektywność ekonomiczna stosowania nowych maszyn jest bowiem bardzo różna. Istnieje więc konieczność wyboru takich maszyn, które by w naszych warunkach, przy naszych możliwościach inwestycyjnych i kadrowych dały największe stosunkowo efekty w dziedzinie wzrostu produkcji oraz obniżki kosztów produkcji. Nie każda bowiem nowa maszyna jest dobra. Jej opłacalność ekonomiczną można określić dopiero w konkretnych warunkach produkcyjnych gdy daje ona lepsze wyniki, niż poprzednio stosowane metody wytwarzania.

Przy mechanizacji i modernizacji z całą ostrością występują też problemy stosowania takiej techniki, która daje te same efekty przy stosunkowo najmniejszych nakładach. Mechanizacji podlegają najróżniejsze prace ręczne. W niektórych wypadkach urządzenia mechanizacyjne są stosunkowo tanie, w innych kosztowne. W jednym przypadku zastąpienie pracy robotnika wymaga 1000 zł nakładów inwestycyjnych, w innym 20 000 zł. Jest jasne, że posiadając pewien fundusz na mechanizację należy nim tak gospodarować, żeby uzyskać możliwie największą ilość oswobodzonej siły roboczej, największą obniżkę kosztów własnych. Wymaga to jednak szczegółowej analizy ekonomicznej.

Modernizacja urządzeń stanowi wielką alternatywę w porównaniu z zastosowaniem nowych urządzeń, ewentualnie budową nowych fabryk, albowiem umożliwia osiągnięcie analogicznego przyrostu produkcji jak w nowych zakładach przy na ogół znacznie mniejszych nakładach i w szybszym czasie, jednak przy gorszych często wskaźnikach techniczno-ekonomicznych niż w wypadku zastosowania nowych urządzeń.

W wielu jednak przypadkach stare urządzenia są tak przestarzałe ekonomicznie i zużyte technicznie, że nie nadają się do modernizacji. Określenie, kiedy praca starych urządzeń przynosi więcej szkód gospodarczych, niż pożytku, a więc kiedy zachodzi potrzeba usuwania tych urządzeń posiada duże znaczenie ekonomiczne, gdyż pozwala na likwidację zbyt kosztownych metod produkcji.

Z przytoczonych przykładów wynika, że w każdej gałęzi produkcji istnieją liczne zagadnienia ekonomiczne związane z usuwaniem starej techniki, modernizacją, mechanizacją, które wymagają szczegółowych studiów ekonomicznych. Weźmy dla przykładu przemysł włókienniczy. W przemyśle tym zainwestowane są ogromne sumy, a zainstalowane maszyny posiadają różną charakterystykę techniczno-ekonomiczną, uzyskanie więc odpowiedzi, jaką należy prowadzić politykę techniczną, tj. jakie maszyny należy usuwać, jakie modernizować, ile wstawić nowych, aby w sumie zapewnić możliwie najlepsze wyniki produkcyjne i wskaźniki techniczno-ekonomiczne w danych warunkach jest zagadnieniem bardzo

skomplikowanym, wymagającym wytężonej pracy licznej kolektwy inżynierów i ekonomistów. Zagadnienia tego nie można prawidłowo rozwiązać z perspektywy jednego roku, ani nawet 5 lat. Wymaga ono stworzenia wieloletniego perspektywicznego programu rozwoju przemysłu włókienniczego. Dopiero w świetle takiego programu można nakreślić właściwą politykę techniczną w dziedzinie modernizacji i wprowadzania nowej techniki. Takiego opracowania dotychczas nie ma. Dotyczy to oczywiście nie tylko przemysłu włókienniczego, ale i szeregu innych dziedzin gospodarki np. hutnictwa, energetyki, materiałów budowlanych itp.

Nie wszystkie oczywiście zagadnienia modernizacji wymagają tak szerokiego studium ekonomicznych. Istnieje ogromna ilość zagadnień cząstkowych, które można i należy rozwiązywać na bieżąco, przy pomocy prostych kryteriów porównawczych.

Z problemami technologii, techniki i wielkości produkcji łączą się zagadnienia organizacji produkcji, które mogą mieć znaczny wpływ na wydajność pracy. Są one szczególnie ważne w przemyśle maszynowym, drobnym i w budownictwie.

W przemyśle maszynowym wymaga dokładnego zbadania możliwość przejścia do produkcji poszczególnych wyrobów w większych seriach albo do produkcji potokowej częściowo lub całkowicie, np. dzięki unifikacji poszczególnych części, specjalizacji i kooperacji. Analiza ekonomiczna możliwości i korzyści wynikających z rozszerzenia specjalizacji i kooperacji przedmiotowej i technologicznej (np. kuźnie, odlewnie) w przemyśle maszynowym posiada również doniosłe znaczenie dla zwiększenia wydajności pracy. Jednocześnie konieczna jest wnikliwa analiza przyczyn przeszkadzających przechodzeniu do wyższych form produkcji, oraz nie pozwalających na właściwe działanie kooperacji i specjalizacji.

W przemyśle drobnym na czoło wysuwają się problemy koncentracji i centralizacji, tj. powiększania i łączenia drobnych przedsiębiorstw w pewnego rodzaju kombinaty o znacznym stopniu mechanizacji, o mniejszej administracji w celu podniesienia wydajności pracy. Zbadania ekonomiczne w celu poważnego rozszerzenia wymaga też specjalizacja i kooperacja przemysłu drobnego.

W budownictwie problemy organizacji placu budowy i zaplecza technicznego w zależności od wielkości i charakteru budowy wymagają poważnych badań ekonomicznych; posiadają one bowiem znaczenie dla właściwego wykorzystania techniki, wzrostu wydajności pracy i skrócenia cykli budowy.

Przy przeprowadzaniu wszystkich omawianych typów badań ekonomicznych konieczne jest jak najszersze stosowanie metody porównań wewnętrznych i międzynarodowych. Porównania wewnętrzne mogą np. polegać na porównaniu i ocenie poziomu techniczno-ekonomicznego różnych zakładów, stosowanych w nich metod produkcji, wykazywanej przez nie wydajności pracy i osiągniętego poziomu kosztów własnych. Szersze stosowanie badań tego typu pozwoli na podniesienie poziomu naszej polityki technicznej w dziedzinie rekonstrukcji, modernizacji zakładów, usuwania starej techniki, przenoszenia przodujących doświadczeń itd. Dzięki porównaniom międzynarodowym możemy bardziej obiektywnie ocenić nasze osiągnięcia i braki w stosowaniu najbardziej wydajnych metod produkcji. Do wykony-

wania tych prac specjalnie powołane są nasze uczelnie i instytuty ekonomiczne, oraz naczelny organ badań ekonomicznych — Zakład Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Następny krąg zagadnień, który wymaga głębszych studiów ze strony naszych ekonomistów to problem ogólnospołecznej efektywności produkcji. Zagadnienia te były częściowo już poruszane przy omawianiu technologicznego łańcucha produkcyjnego, ale zasięg ich jest znacznie szerszy.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić zagadnienie zastępowalności wyrobów. Nasze zakłady wytwórcze produkują dla zaspokojenia określonych potrzeb społeczeństwa zarówno w dziedzinie przedmiotów spożycia jak i środków produkcji. Jeśli te same potrzeby można zaspokoić w równorzędnym sposób różnymi drogami przy pomocy różnych rodzajów produkcji i usług, to należy zdecydowanie popierać rozwój takich rodzajów produkcji i usług, które zaspokajają te potrzeby stosunkowo najmniej nakładem pracy społecznej. Zagadnienia takie występują zarówno wewnątrz każdej gałęzi produkcji jak i między poszczególnymi gałęziami.

Weźmy np. zagadnienie paliw; potrzeby opałowe można zaspokajać węglem kamiennym, brunatnym, torfem, gazem naturalnym i sztucznym, parą i gorącą wodą z elektrociepłowni, w niektórych przypadkach przy pomocy energii elektrycznej itd. Zbadanie jakie zalety i wady posiadają poszczególne metody zaspokojenia potrzeb opałowych i energetycznych, jakich one wymagają nakładów i kosztów eksploatacji w konkretnych warunkach, w jakich wypadkach należy się nimi posługiwać — to ważne zadanie dla naszych ekonomistów, którego wykonanie powinno dać również gospodarce narodowej duże korzyści.

Ważny odcinek dla badań ekonomicznych stanowią też zagadnienia efektywności stosowania różnych produktów syntezy zamiast surowców naturalnych np. włókna sztuczne i syntetyczne, zamiast włókien naturalnych, kauczuk na bazie acetyleny, środki piorące na bazie tłuszczów syntetycznych itd.

Zagadnieniem podobnym do zastępowalności wyrobów jest sprawa jakości wyrobów, gdyż przy pomocy wyrobów o wyższej jakości można zastąpić większą ilość wyrobów niższej jakości, chociaż tu często dołączają się różne cechy nieporównywalne. W górnictwie występuje zagadnienie efektywności wzbogacania (sortowania i płukania) węgla energetycznych i koksujących zamiast wysyłki węgla niewzbogacanych; w hutnictwie problem efektywności produkcji stali niskostopowych zamiast zwykłych. Ostro występują zagadnienia jakości przy produkcji materiałów budowlanych np. cegły, cementu, przy produkcji i remoncie maszyn (chodzi tu o sprawę długotrwałości użytkowania, sprawa poziomu technicznego już została poprzednio omówiona). Przy produkcji artykułów konsumpcyjnych istotnym problemem jest np. uszlachetniające wykańczanie tkanin i obuwia, podnoszenie jakości wędlin, wyrobów cukierniczych, serów itd.

Z ekonomicznego punktu widzenia walka o podniesienie jakości posiada tylko wtedy uzasadnienie, gdy niezbędny do tego celu dodatkowy nakład pracy i wzrost kosztów produkcji jest mniejszy od wzrostu efektu użytkowego w kalkulacji bezpośredniej lub też kalkulacji ogólnogospodarczej. Np. dodatkowy koszt

produkcji stali niskostopowej jest pokryty z nadwyżką przez jej mniejsze zużycie do konstrukcji np. mostu, tak że w ogólnym rachunku uzyskuje się oszczędność nakładów pracy społecznej. Zbadanie do jakiej granicy jest ekonomicznie opłacalne podnoszenie jakości produkcji, jaką ustalić relację cen produkcji i zbytu między wyrobami różnej jakości, aby zachęcić producentów do produkowania, a użytkowników do zużywania wyrobów wyższej jakości — to bogate pole dla analizy ekonomicznej.

Kolejny problem wymagający badań ekonomicznych stanowi sprawa transportu surowców i produktów gotowych, oraz związane z tym zagadnienia lokalizacji zakładów produkcyjnych i określenia wielkości tych zakładów. Jest rzeczą zrozumiałą, że jako koszt społeczny danego produktu należy rozumieć jego koszt u użytkownika; z tego względu zagadnienia lokalizacji i transportu odgrywają znaczną rolę, zwłaszcza dla produktów masowych, np. surowców mineralnych dla energetyki (transport węgla), materiałów budowlanych, szeregu masowych produktów przemysłu chemicznego i papierniczego, dla płodów rolnych, szeregu produktów żywnościowych itp.

W związku z dążeniem do minimalnego kosztu u użytkownika powstaje problem takiej optymalnej lokalizacji w wielkości zakładów, aby suma kosztów produkcji i transportu była minimalna. Jest to jedna tylko ze stron problematyki lokalizacji i rozmieszczenia sił wytwórczych, która jest niezwykle bogata, wiąże się bowiem z kwestią osiągnięcia minimalnych nakładów inwestycyjnych dzięki właściwej lokalizacji ogólnej i szczegółowej, z aktywizacją rejonów zacofanych, z wykorzystaniem rezerw siły roboczej itp. Sprawa zwiększenia efektywności lokalizacji, zwłaszcza w nowych rejonach wiąże się z jej kompleksowością tj. z tym, aby w nowych rejonach budować nie pojedyncze zakłady a całe kompleksy, w ten lub inny sposób kooperujące z sobą i uzupełniające się wzajemnie. Badanie takich możliwości stanowić powinno ważne zadanie dla całego zespołu uczonych, techników i ekonomistów.

Następna grupa zagadnień to problemy surowcowo-materiałowe. Nie można ich rzecz jasna, ściśle oddzielić od problemów technologicznych gdyż ulepszenie technologii pociąga za sobą oszczędność surowców, ale trzeba te problemy omówić oddzielnie ze względu na ich znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej. Znajduje to również wyraz w tematyce ekonomicznej, która w tej dziedzinie jest szczególnie obszerna.

Problem surowcowy jest problemem trudnym. Wydobycie surowców mineralnych, produkcja surowców rolniczych wymagają stosunkowo dużego nakładu pracy często w uciążliwych warunkach. Tempo wzrostu produkcji surowców jest przy tym stosunkowo nieznaczne. Aby w tych warunkach szybko i pomyślnie rozwijać produkcję energii elektrycznej, przemysłu chemicznego, maszynowego, lekkiego, rolno-spożywczego trzeba ulepszyć naszą gospodarkę w zakresie zużytkowania surowców i materiałów. Należy tu podkreślić, że istnieje wiele możliwości w tym zakresie, z których znaczna część nie została jeszcze w pełni zbadana pod względem technicznym, a tym bardziej ekonomicznym, w celu pomyślnego zastosowania w praktyce.

Pierwszy problem surowcowy to sprawa zmniejszenia

szczenia jednostkowego zużycia surowców. Stanowi ona duży wachlarz zagadnień od stosunkowo drobnych, związanych z ulepszeniem składowania, magazynowania transportu i w związku z tym zmniejszeniem strat w procesie produkcji i obrotu aż do wielkich zagadnień związanych z poważnym ulepszeniem technologii i wprowadzaniem nowoczesnej techniki. Nie można jednak zapominać, że zagadnienia określone jako drobne ze względu na ich masowość posiadają duże znaczenie dla gospodarki narodowej. Walka ze stratami surowców i materiałów to nie tylko sprawa większej dbałości, ale w wielu wypadkach sprawa szeregu inwestycji. Inwestycje te nie dają jednak często bezpośredniego wzrostu produkcji i dlatego nie zawsze są one chętnie robione. Zadanie ekonomistów polega na tym, aby dokładnie zbadać problem strat we wszystkich ogniwach produkcji i obrotu, określić niezbędne inwestycje i w wypadku stwierdzenia dużej ich efektywności (szybki zwrot poniesionych nakładów dzięki obniżce kosztów produkcji w wyniku zmniejszenia strat) dawać im pierwszeństwo przed innymi inwestycjami.

Obok bezpośredniego zmniejszania jednostkowego zużycia oszczędzanie surowców i materiałów wyraża się w ich zastępowaniu przez inne. A więc znów liczne i ważne możliwości zastąpienia węgla przez gaz w opale domowym, przez energię elektryczną na kolei, możliwości zastąpienia konstrukcji stalowych przez żelbetowe, miedzi przez aluminium lub specjalne stale, metali nieżelaznych przez tworzywa sztuczne, drewna przez elementy żelbetowe itd. I tu też otwiera się ogromne pole do znalezienia rozwiązań najbardziej ekonomicznych, szybko dających się zrealizować.

Rzecz jasna, że nie zawsze zastosowanie materiału zastępczego oznaczać musi obniżkę kosztu stosowanego surowca lub produkcji na bazie zastępczego surowca. Możemy często świadomie zgodzić się na podwyżkę kosztów produkcji, przy zastosowaniu zastępczych surowców, gdy brak jest innych sposobów zaspokojenia potrzeb gospodarki na tę produkcję. Ale nawet w tych przypadkach trzeba sobie jasno zdać sprawę, jakie dodatkowe straty ponosi gospodarka, po to aby podjąć niezbędne kroki dla usunięcia tych strat w toku dalszego rozwoju.

Inne zagadnienie — to pełne wykorzystanie bazy surowcowej. Można je realizować przez wykorzystanie surowców dotychczas odpadkowych, surowców miejscowych wtórnych przez dalszy rozwój syntezy chemicznej na bazie tych produktów, i ogólnie biorąc kompleksowe wykorzystanie surowców. Surowce odpadkowe powstają w dużych ilościach w hutnictwie, energetyce (żużle, popiół) w przemyśle maszynowym (odpady metalowe), w przemyśle chemicznym (np. w przemyśle sodowym), w przemyśle papierniczym (ługi posulfitowe), w przemyśle drzewnym (odpady drzewne), w skórzanym, rolnospożywczym (wysłodki buraczane, makuchy itp.). Istnieje ogromna możliwość wykorzystania tych odpadów np. żużli do produkcji cementu lub budowy dróg, odpadów metalowych, skórzanich i wielu innych w przemyśle drobnym, odpadów w przemyśle chemicznym i papierniczym jako surowców dla dalszej przeróbki chemicznej, odpadów w przemyśle rolnospożywczym jako cennej paszy itd. Kompleksowe wykorzystanie surowców otwiera zupełnie nowe horyzonty rozszerzenia bazy surowcowej. Dotyczy to

kompleksowego wykorzystania smoły z koksowania i półkoksowania dla otrzymania wysokowartościowych produktów syntezy chemicznej, kompleksowego uzysku metali rzadkich z rud metali nieżelaznych. Wielkie są możliwości kompleksowego wykorzystania surowca drzewnego dla produkcji tarcicy, płyt pilśniowych i przeróbki chemicznej. Odpady produkcji wysuwają również szereg problemów związanych z koniecznością usuwania ich szkodliwego wpływu na otoczenie np. ścieki, gazy itp.

Wszystkie te problemy wymagają dokładnego zbadania ekonomicznego. Trzeba określić niezbędne nakłady i efekty, etapy realizacji. Nie można nie doceniać korzyści ulepszenia wykorzystania bazy surowcowej, a tym bardziej kompleksowego jej wykorzystania ale nie wolno również wpadać w przesadę i projektować urządzenia, których efektywność jest niewielka. Wielkie możliwości rozszerzenia bazy surowcowej kryją się w lepszym wykorzystaniu surowców wtórnych: jak złom metali żelaznych i nieżelaznych, szmat wełnianych i bawełnianych, makulatury, opakowań i in. Tu główny nacisk powinien być położony na odpowiednią organizację zbiórki, na lepsze ustawienie bodźców ekonomicznych, które by uczyniły te surowce atrakcyjnymi zarówno dla dostawców, jak i dla użytkowników.

Istnieje wreszcie problem zwiększenia towarowości produkcji rolnej, jako bazy surowcowej dla przemysłów konsumpcyjnych. Jest to sprawa skomplikowana gospodarczo i społecznie, na której szersze omówienie brak jest tu miejsca. Trzeba jednak wskazać, że istnieją poważne możliwości zwiększenia skupu mleka, owoców, warzyw przez lepszą organizację i podniesienie poziomu technicznego skupu, zwiększenie ilości mleczarni itp. Zagadnienia te wymagają szerokiej analizy ekonomicznej istniejącego stanu, istniejących braków i strat, przyczyn je powodujących, dróg poprawy, kosztów z tym związanych, ulepszenia działania bodźców itp.

Poważnym problemem ekonomicznym w zakresie wykorzystania bazy surowcowej jest obranie właściwego kierunku zużytkowania surowca. Węgiel, gaz można w większym lub mniejszym procencie przeznaczać na cele energetyczne lub na cele technologii chemicznej, metal można przeznaczać na produkcję mniej lub bardziej metalochłonnych maszyn, tworzywa sztuczne można zużywać do różnych celów, a więc zarówno do zastępowania metali nieżelaznych jak i do produkcji obrusów, w wyniku czego osiąga się różne efekty ekonomiczne. Analiza przeznaczenia różnych surowców, ograniczanie małoefektywnych kierunków zużytkowania na rzecz bardziej efektywnych — to poważny i wielostronny kierunek badań ekonomicznych.

Ważnym kierunkiem badań ekonomicznych jest też efektywność obrotu międzynarodowego oraz współpracy gospodarczej i technicznej z krajami obozu socjalistycznego. W tej dziedzinie badań istnieje możliwość uzyskania poważnych wyników. Warunki naturalne i historyczne, różny poziom wydajności pracy w poszczególnych gałęziach wpływają na to, że efektywność importu i eksportu poszczególnych surowców i wyrobów gotowych jest różna zaś ilość możliwych kombinacji między ich importem i eksportem jest bardzo wielka.

Jako jeden z głównych mierników opłacalności można podać stosunek kosztów wytwarzania i nakładów

inwestycyjnych na produkcję poszczególnego wyrobu do jego ceny na rynku światowym. Jeżeli stosunek ten jest wysoki, to wyrób wygodnie jest importować, jeżeli zaś niski — eksportować. Poglębionej analizy wymaga sprawa efektywności poszczególnych faz przetwórstwa np. czy lepiej eksportować węgiel, czy koks lub cement, który też jest właściwie przetworzonym węglem, czy lepiej jest importować tłuszcze surowe, czy też utwardzone, nawozy czy zboże, metal czy gotowe maszyny. Zbadania wymaga wpływ jakości produkcji na wartość eksportu itd. Istnieje również niezwykle szeroki problem wyboru między wachlarzem wyrobów eksportowanych i importowanych, między kierunkami wymiany zagranicznej, między produkcją w kraju lub też wymianą. Znaczne korzyści można osiągnąć dzięki ulepszeniu specjalizacji i kooperacji produkcji między Polską a ZSRR i krajami demokracji ludowej, zwłaszcza w dziedzinie maszyn i wyrobów chemicznych, których asortyment jest bardzo szeroki, dzięki czemu ulegną obniżce koszty produkcji w krajach współpracujących, przyspieszy się tempo postępu technicznego itp.

Istnieje następnie problem efektywności pomocy inwestycyjnej w powiązaniu z wymianą międzynarodową, której mogą sobie udzielać wzajemnie ZSRR i kraje demokracji ludowej, a zwłaszcza kraje o wyższym poziomie technicznym krajom bardziej zaścianym, efektywności wspólnej eksploatacji bogactw naturalnych w poszczególnych krajach itp. Analiza ekonomiczna tych zagadnień na konkretnych przykładach i w realnym powiązaniu importu z eksportem może okazać ogromną pomoc gospodarce narodowej przez oszczędność nakładów inwestycyjnych i kosztów eksploatacji, przyspieszenie rozwoju gospodarczego i postępu technicznego.

Wszystkie wymienione zagadnienia wiążą się w ten lub inny sposób z problematyką efektywności inwestycji nie można oderwać problemu efektywności inwestycji od technologii i techniki produkcji, od sprawy oszczędności surowców, od efektywności wyboru kierunków rozwoju produkcji i wymiany międzynarodowej. Lecz badania specjalnie poświęcone efektywności inwestycji muszą obejmować szereg dodatkowych problemów. Są to sprawy maksymalnie oszczędnego budownictwa i w związku z tym maksymalnej obniżki kosztów inwestycji. Analiza z tego punktu widzenia rozwiązań konstrukcyjnych, budowlanych, metod wykonawstwa, powiązań inwestycyjnych w zakresie kooperacji produkcji oraz inwestycji towarzyszących stanowi obszerne pole dla badań ekonomicznych.

Specyficzny kierunek badań ekonomicznych stanowi analiza potrzeb inwestycyjnych na tle bilansu zdolności produkcyjnych. Nowe inwestycje — to rzecz kosztowna. Należy szczegółowo rozpatrzyć, czy w danej gałęzi nie ma możliwości dostatecznego zwiększenia produkcji dzięki rozszerzeniu wąskich gardeł, lepszemu wykorzystaniu czasu pracy, podniesieniu technologii, rekonstrukcji, rozbudowie istniejącego zakładu bez nowej inwestycji, albo też przy znacznym ograniczeniu jej rozmiarów. Z drugiej strony potrzeba nowej inwestycji może wynikać z konieczności usuwania przestarzałej techniki, oraz fizycznej amortyzacji urządzeń. Dokładna analiza bilansu zdolności produkcyjnych w danym okresie i w dalszej perspektywie z uwzględnieniem czynników ekonomicznych posiada ogromne znaczenie dla właściwe-

go ustalenia planu inwestycyjnego i jego maksymalnej efektywności.

Istnieje więc potrzeba podjęcia wielu szczegółowych prac w zakresie analizy bilansu zdolności produkcyjnych różnych wyrobów w poszczególnych gałęziach, jak również ciągłego aktualizowania tych bilansów w związku z szybkim postępem technicznym. Dla szeregu surowców i wyrobów mało wartościowych i trudnych do transportu istnieje konieczność sporządzania bilansów terenowych. Sporządzanie takich bilansów powinno być wspólnym dziełem biur projektowych, instytutów naukowych i jednostek administracji gospodarczej.

Z omówionymi zagadnieniami wiąże się problem wydajności pracy. Po to się właśnie wprowadza nową technologię, technikę itd., aby podnieść wydajność pracy. Ale wydajność pracy zależy nie tylko od tych czynników. Zależy ona od ludzi, od ich poziomu wykształcenia zawodowego, uświadomienia politycznego, od składu załogi, od warunków pracy i warunków bytowych, od sprawności kierownictwa zakładu i wyższych jednostek administracyjnych, od działania bodźców ekonomicznych, które mogą sprzyjać lub też przeszkadzać wzrostowi wydajności pracy. Uwzględnianie tylko czynników techniki i technologii to daleko idące upraszczanie sprawy. Dlatego konieczne są głębokie i szczegółowe badania prowadzone bezpośrednio w terenie, na poszczególnych odcinkach i przez dłuższy okres czasu.

Jak błędne może być jednostronne ujęcie zagadnień wydajności pracy można zilustrować na przykładzie górnictwa węglowego. W ciągu planu 6-letniego wydajność pracy w górnictwie nie wzrosła pomimo znacznego zwiększenia mechanizacji wydobycia. Czy można z tego wyciągnąć wniosek, że mechanizacja nie daje w górnictwie pozytywnych rezultatów? Wniosek taki byłby zupełnie niesłuszny, gdyż obok czynnika mechanizacji wpływającego dodatnio na wzrost wydajności działały jednocześnie czynniki ujemne, jak wydłużanie się dróg transportowych w kopalniach, pogorszenie średnich warunków geologicznych, pogorszenie składu załogi itd. A zatem bardziej wnikliwa analiza powinna wykazać o ile usunięcie tych ujemnych czynników w dalszych latach pozwoli w pełni ujawnić się dodatnim skutkom mechanizacji wydobycia i innych robót górniczych.

Ważnym kierunkiem badań ekonomicznych, który ma duże znaczenie dla rozwoju produkcji przemysłowej i budownictwa jest też oddziaływanie prawa wartości na produkcję. Chodzi tu o oddziaływanie bodźców w postaci właściwego systemu płac i premiowania na zainteresowanie załogi i kierownictwa zakładu w zwiększeniu produkcji, podniesieniu jej jakości i poprawie asortymentu, w obniżce zużycia materiałów i kosztów własnych, polepszeniu stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych. Chodzi o ustalenie cen, w których znalazłyby właściwe odbicie pracochłonność poszczególnych wyrobów i ich jakość. Chodzi o pogłębienie metod rozrachunku przedsiębiorstw i poszczególnych wydziałów, które by pozwalały w sposób prawidłowy, a jednocześnie prosty oceniać wyniki ekonomiczne ich pracy i systematycznie je polepszać.

Wiadomo powszechnie, że w wielu wymienionych dziedzinach gospodarczych bodźce ekonomiczne działają często niewłaściwie, układ cen sprzyja czasami wypaczeniom profilu produkcji, rozrachu-

nek gospodarczy działa niesprawnie, w wielu przypadkach łamane są jego elementarne zasady. Jaka jest główna droga do naprawienia tego stanu rzeczy? Jasne, że nie pomogą tu ogólnikowe deklaracje. Potrzebna jest skomplikowana i trudna praca badawcza szeregu kolektywów w terenie, aby w praktyce ustalić plusy i minusy istniejącego systemu bodźców w zakresie płac i cen, systemu rozrachunku gospodarczego, oraz zaproponować wnioski pozwalające na likwidację zaniedbań. Dzięki tej pracy, w której razem powinni brać udział przedstawiciele nauki i administracji gospodarczej można

będzie usunąć liczne trudności hamujące rozwój nowych sił twórczych.

Wydaje się, że naszkicowany tu wachlarz zagadnień ekonomicznych i ekonomiczno-technicznych, powinien w znacznym stopniu wyjaśnić wielu naszym ekonomistom, pracownikom instytutów i biur projektowych, oraz uczelni ekonomicznych istotę stojących przed nami problemów ekonomicznych i zachęcić ich do szerszego i głębszego ujęcia tych problemów w swych rocznych i wieloletnich planach prac naukowych.

ORGANIZACJA STATYSTYKI PAŃSTWOWEJ A POTRZEBY PLANOWANIA

Andrzej KARPINSKI

Statystyka państwowa przeszła w okresie miniego X-lecia proces szybkiego ilościowego i jakościowego rozwoju. Jeżeli porównać obecny stan statystyki państwowej z jej stanem w pierwszych latach powojennych, kiedy po okresie rządów kapitalistyczno-obszarniczych w Polsce odziedziczyliśmy system statystyki państwowej całkowicie nieprzydatny dla potrzeb planowania, można sobie zdać sprawę z poważnego kroku naprzód dokonanego w tej dziedzinie w ubiegłym okresie.

Jakkolwiek faktem jest, że przez długi okres czasu statystyka państwowa nie nadążała za potrzebami planowania, co stwarzało poważne trudności w doskonaleniu planowania gospodarczego i kontroli wykonania planów, to jednak faktem są również niewątpliwe osiągnięcia uzyskane w tym okresie w różnych dziedzinach statystyki państwowej. Wywnioskować z nich należy w szczególności: oparcie badań statystycznych na podstawie marksistowskiej ekonomii politycznej i przezwyciężenie wpływu ekonomii burżuazyjnej ciężącego na podstawach metodologicznych statystyki w pierwszych latach powojennych, następnie dostosowanie metodologii statystyki państwowej do potrzeb planowania i kontroli wykonania narodowych planów gospodarczych, poważne osiągnięcia uzyskano także w dziedzinie pogłębienia metodologii sprawozdawczości statystycznej przy równoczesnym rozszerzeniu jej zakresu oraz w dziedzinie walki z przerostami w sprawozdawczości wewnętrzno-resortowej i podniesienia jej poziomu. Podkreślenia wymaga również znaczne rozszerzenie, zwłaszcza w ostatnim okresie opracowań zbiorczych statystyki państwowej. W realizacji tych wszystkich przedsięwzięć odegrał ważną rolę centralny organ naszej statystyki państwowej Główny Urząd Statystyczny.

Niewątpliwy postęp w pracy statystyki państwowej nie oznacza jednak, że obecny jej stan można uważać za zadowalający i że zaspokaja on potrzeby planowania.

Równolegle bowiem z rozwojem statystyki państwowej wzrastają wymagania planowania i kontroli wykonania narodowych planów gospodarczych wobec teorii i praktyki statystycznej.

Przejsie do nowych wyższych form kontroli wykonania narodowych planów gospodarczych, której główną cechą jest nie tylko sygnalizowanie trud-

ności, ale aktywny udział w walce o ich przezwyciężenie i bezpośrednia pomoc udzielana ministerstwu, nie jest w ogóle możliwe bez dokonania radykalnego przełomu w operatywności naszej statystyki państwowej i wydatnego skrócenia terminów jej opracowań zbiorczych.

Ulepszenie pracy ekonomicznej, które jest jednym z głównych problemów planowania, stawia przed statystyką państwową zadanie zasadniczego rozszerzenia zakresu opracowań statystycznych o charakterze analitycznym, pogłębienia metodologii i jakości opracowań w przekrojach ekonomicznych, rozwinięcia badań strukturalnych i porównawczych z szerokim wykorzystaniem danych statystyki zagranicznej.

Nowe zadania w dziedzinie planowania terenowego, wymagające pogłębienia planowania terenowego i zwiększenia samodzielności rad narodowych w zarządzaniu gospodarką swego terenu, wymagają rozwiązania problemu monograficznych, kompleksowych opracowań statystycznych dla poszczególnych terenów kraju i zapewnienia przekrojów terenowych w opracowaniach zbiorczych statystyki państwowej oraz zasadniczego ulepszenia pracy terenowych organów statystycznych, a mianowicie wydziałów statystyki przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych oraz statystyków powiatowych.

Pogłębienie i rozszerzenie systemu bodźców w 1955 r. m. in. przez wprowadzenie nowego systemu premiowania za obniżkę kosztów w przemyśle i budownictwie dać może tylko wtedy dobre wyniki, jeżeli zapewniona będzie prawdziwość i rzetelność sprawozdawczości stanowiącej podstawę premiowania. Wymaga to od aparatu statystyki państwowej radykalnego wzmocnienia walki o prawdziwą liczbę w sprawozdawczości, likwidację wszelkich faktów fałszerstw statystycznych i praktyki zniekształcania danych sprawozdawczych w celu uzyskania doraźnych korzyści dla przedsiębiorstwa lub uniknięcia odpowiedzialności. Wymaga to tym samym zasadniczego wzmocnienia funkcji kontrolnych w pracy organów statystyki państwowej.

Konieczność zmniejszania administracji i walki z przerostami w zatrudnieniu wymaga kontynuowania wysiłków w celu osiągnięcia dalszych efektów w dziedzinie zmniejszania pracochłonności, sprawozdawczości i obniżenia jej kosztu. Wymaga to prze-

de wszystkim daleko szerszego wykorzystania metody reprezentacyjnej w statystyce, wprowadzenia mechanizacji czynności sprawozdawczo-statystycznych, przyswojenia także i w tej dziedzinie pracy społecznej i państwowej osiągnąć postępu technicznego, stosowanego na szeroką skalę za granicą.

Wobec tych trudnych i odpowiedzialnych zadań, od których zależy z kolei wykonanie ważnych zadań państwowych, stwierdzić należy, że obecnie istniejąca organizacja statystyki państwowej nie jest w stanie zapewnić ich prawidłowego wykonania, a obecny system statystyki państwowej, jakkolwiek poważnie zaawansowany w porównaniu ze stanem z okresu kapitalizmu, nie odpowiada w pełni obecnym potrzebom planowania. Świadomość tego faktu występuje coraz szerzej wśród wielu pracowników gospodarczych, znajduje wyraz w dyskusjach odbywanych na różnych szczeblach naszej administracji gospodarczej i staje się źródłem rzeczowej krytyki pracy naszych organów statystycznych.

Aby odpowiedzieć na pytanie gdzie tkwią przyczyny, że statystyka państwowa nie spełnia jeszcze w pełni tych zadań, jakie powinna ona spełniać w naszym systemie planowania, należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy jej obecna organizacja odpowiada wymogom, jakie stawiamy przed prawidłową statystyką. Oznacza to przede wszystkim konieczność odpowiedzi na pytanie, czy obecna organizacja statystyki państwowej zapewnia kontrolę prawdziwości i sprawdzalności danych, o której W.I. Lenin mówił, że łącznie z prawidłowym programem stanowi „dwa najważniejsze warunki prawidłowej statystyki”¹⁾.

W świetle szczegółowej analizy naszej praktyki statystycznej, a zwłaszcza jej organizacji, odpowiedź na to pytanie musi wypaść odmownie.

Analiza istniejącej organizacji statystyki państwowej w naszym kraju wskazuje, że nie zapewnia ona dostatecznej kontroli prawdziwości liczb statystycznych. Jednotorowa organizacja zbierania danych statystycznych z przedsiębiorstw i instytucji planowanych centralnie, wyłącznie w pionie organów administracji gospodarczej z pominięciem organów GUS, oraz nadmierna centralizacja opracowań statystycznych powoduje, że funkcje kontrolne organów statystyki państwowej ulegają osłabieniu. Ma to szczególnie ujemne znaczenie, jeżeli się uwzględni, że rzetelność i sprawdzalność sprawozdawczości jest jednym z podstawowych czynników decydujących o wartości opartych na niej badań statystycznych, a bez zapewnienia prawdziwej sprawozdawczości nie może być zapewniona prawidłowa kontrola pracy przedsiębiorstw i instytucji.

W ramach obecnej organizacji statystyki państwowej w podstawowych działach statystyki, z wyjątkiem rolnictwa i niektórych innych dziedzin, Główny Urząd Statystyczny opiera swe publikacje i opracowania zbiorcze na sprawozdaniach zbiorczych ministerstw, a nie na sprawozdaniach jednostkowych przedsiębiorstw i organizacji. W tych warunkach Główny Urząd Statystyczny w zasadzie nie dysponuje materiałem liczbowym, który pozwoliłby mu na dokonanie kontroli prawdziwości sprawozdań resortowych. Dotyczy to m. in. takich podstawowych działów statystyki gospodarczej, jak statystyki prze-

mysłowej, niektórych działów statystyki rolniczej, (jak np. statystyki PGR), statystyki kolei, niektórych działów statystyki służby zdrowia itp. W ramach obowiązującej obecnie organizacji statystyki państwowej przedsiębiorstwa przysyłają swe sprawozdania nie do Głównego Urzędu Statystycznego względnie do jego organów, lecz do swych jednostek nadrzędnych, które dopiero w formie zbiorczej przedstawiają te dane GUS. W ramach tej organizacji jednostki nadrzędne przedsiębiorstw i instytucji, a mianowicie centralne zarządy i jednostki równorzędne mają możliwość dokonywania w sprawozdaniach przedsiębiorstw zmian, niekontrolowanych przez GUS, i poprawek wynikających z zakwestionowania prawidłowości sporządzenia sprawozdania, przy czym praktyka dostarcza przykładów wykorzystywania tych możliwości nie zawsze we właściwy sposób.

W obecnej organizacji statystyki państwowej nie jest wykorzystana metoda inspekcji dla systematycznej kontroli prawdziwości danych sprawozdawczych. Inspekcja statystyczna wykonywana prawie wyłącznie przez terenowe organa statystyczne ograniczona jest w zasadzie tylko do jednostek planowania terenowego, przy czym jest ona nawet i w tym wąskim zakresie całkowicie niedostateczna. Tak więc cała masa sprawozdawców objętych planowaniem centralnym, a mianowicie kluczowe przedsiębiorstwa przemysłowe, budownictwo, kolejnictwo itd. pozostawione jest w zasadzie bez kontroli prawdziwości sporządzanej sprawozdawczości i możliwości bezpośredniego instruktażu w pracach służb statystycznych najniższego szczebla. Podkreślić również należy, że inspekcja nawet w tym wąskim zakresie, w jakim jest ona wykonywana, nie daje właściwych wyników wskutek braku odpowiednich instrukcji i opracowania metod inspekcji statystycznej, jak również braku ustawowego określenia uprawnień organów statystycznych w zakresie inspekcji, ich współpracy z organami prokuratorskimi itd.

Tego rodzaju sytuacja nie sprzyja podnoszeniu jakości sprawozdawczości ani od strony prawdziwości danych ani od strony prawidłowości metodologicznej, co rzecz jasna wywiera także ujemny wpływ na oparte na tej sprawozdawczości badania statystyczne. Na tym gruncie powstają też niejednokrotnie fakty fałszowania danych sprawozdawczych dla uzyskania premii, uniknięcia odpowiedzialności względnie osiągnięcia innych doraźnych efektów. Wystarczy stwierdzić, że wyrывkowo przeprowadzane kontrole przez pracowników wojewódzkich organów statystycznych względnie Ministerstwa Kontroli Państwowej niejednokrotnie ujawniają w niektórych przedsiębiorstwach niezgodności sprawozdawczości z materiałami dokumentacji pierwotnej, prowadzące w niektórych krańcowych przypadkach do unieważnienia całej sprawozdawczości przedsiębiorstwa jako niezgodnej z rzeczywistością (przypadki takie miały miejsce np. w przemyśle terenowym w Łodzi). Tego rodzaju zniekształcenia sprawozdawczości występowały w ubiegłym okresie szczególnie często w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, w przedsiębiorstwach przemysłu drobnego itp., na co wpływ w pewnej mierze miała niedostateczna kontrola jednostek nadrzędnych nad sprawozdawczością jednostek podległych oraz brak inspekcji ze strony organów statystycznych. W związku z brakiem kontroli

1) W. I. Lenin: Dzieła, tom IV, 4 wyd., str. 3.

ze strony Głównego Urzędu Statystycznego i organów statystycznych mogły zaistnieć w latach 1950-1955 fakty występowania szeregu nieprawidłowości, a nawet nielegalnych operacji w stosowaniu cen niezmiennych w przemyśle, co wyrażało się w samowolnych zmianach cen niezmiennych oraz w stosowaniu cen niezatwierdzonych. Niedostateczna była kontrola rozliczania zmian organizacyjnych w przemyśle przy przechodzeniu przedsiębiorstw z jednego centralnego zarządu do innego względnie z jednego resortu do innego, wskutek czego występowały fakty, że pewna część produkcji przemysłowej przedsiębiorstw w wyrażeniu wartościowym przy dokonywaniu zmian organizacyjnych uległa zagubieniu. W ostatnim okresie występują w niektórych przedsiębiorstwach fakty zniekształcania danych z zakresu obniżki kosztów dla uzyskania premii za obniżenie kosztów, co wskazuje na konieczność zasadniczego wzmocnienia kontroli sprawozdawczości z obniżki kosztów. Tak np. w I półroczu niektóre przedsiębiorstwa wykazywały wykonanie zadań w zakresie obniżki kosztów przy równoczesnym poważnym wzroście ilości braków lub przekraczaniu norm zużycia materiału, wywierającego bezpośredni wpływ na poziom kosztów. Jeżeli nie zapewnimy więc ścisłej kontroli prawdziwości sprawozdawczości stanowiącej podstawę premiowania utracić możemy część efektów związanych z wprowadzeniem nowego systemu premiowania za obniżkę kosztów i dopuścimy do osłabienia działania tego systemu jako bodźca w kierunku obniżki kosztów. Jak wynika z tych wyrywkowo podanych przykładów, walka o prawdziwą liczbę w sprawozdawczości była i jest niedostateczna, a istniejąca obecnie organizacja statystyki państwowej nie sprzyja pogłębieniu funkcji kontrolnych statystyki państwowej.

Dalszym pytaniem, na które trzeba odpowiedzieć, aby ocenić przydatność obecnej organizacji naszej statystyki państwowej, jest pytanie, czy zapewnia ona operatywność dostarczania danych wynikowych. Rzecz jasna ma to ogromne znaczenie dla planowania, a zwłaszcza dla kontroli wykonania planów. Statystyka w ustroju socjalistycznym tym różni się m. in. od statystyki burżuazyjnej, że w warunkach socjalizmu dane statystyczne stanowią podstawę aktywnego oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych, stanowią nieodłączny element kierownictwa gospodarką narodową, ujawniania dysproporcji pojawiających się w drodze jej rozwoju oraz mobilizowania rezerw. Rzecz jasna wymogom tym sprostać może taka organizacja badań statystycznych w gospodarce narodowej, która zapewnia dostarczenie swych danych wynikowych w terminach, które umożliwiają operatywną interwencję w procesach gospodarczych.

Jeżeli zanalizować naszą praktykę statystyczną, także i na to pytanie odpowiedź wypada odmowna. Stwierdzić należy, że jakkolwiek rokrocznie podejmuje się kroki dla skrócenia terminów sporządzania poszczególnych sprawozdań, operatywność naszej statystyki przedstawia się szczególnie niezadowalająco. Pomimo postępu w tej dziedzinie szeregiem podstawowych danych niezbędnych dla planowego kierownictwa gospodarką narodową dysponujemy na szczeblu centralnym w terminie dopiero 25 do 40 dni po okresie sprawozdawczym (płace, zapasy, koszty, akumulacja), co jest terminem bardzo spóź-

nionym, utrudniającym, a niejednokrotnie uniemożliwiającym operatywną interwencję w przebiegu procesów gospodarczych. Pod względem operatywności terminów dostarczania danych statystycznych nasza praktyka nie tylko ustępuje praktyce Związku Radzieckiego (pomimo ogromnej różnicy w obszarze terytorium państwa) i szeregu krajów demokracji ludowej, ale w zakresie wielu wskaźników nawet osiągnięciom aparatu statystyki niektórych krajów kapitalistycznych, zwłaszcza USA.

Niedostateczna operatywność naszej statystyki stwarza trudności w przechodzeniu do bardziej operatywnych form kontroli wykonania planu. Np. jednym z istotnych problemów w tym zakresie jest przejście od sporządzania analitycznych opracowań z przebiegu wykonania narodowych planów gospodarczych za okresy kwartalne do sporządzania takich opracowań za okresy miesięczne. Jednakże praktyka wykazuje, że sporządzanie tego rodzaju opracowań jest celowe i w pełni uzasadnione w zasadzie tylko w tym przypadku, gdy opracowanie tego typu może być rozpatrywane w terminie do 30 dni po miesiącu sprawozdawczym, tj. przed początkiem następnego miesiąca, co wymagałoby dysponowania pełnym materiałem statystycznym najpóźniej do 20 dni po okresie sprawozdawczym, w przeciwnym bowiem przypadku napływające dane z bezpośrednio poprzedzającego miesiąca powodują zasadnicze korekty w materiale dotyczącym miesiąca poprzedniego. Tymczasem wobec obecnie istniejących terminów opracowań zbiorczych dysponowanie pełnym materiałem statystycznym niezbędnym do tego rodzaju opracowań możliwe jest dopiero w 30-40 dni po miesiącu sprawozdawczym, tzn. w terminie niezgodnym z tezą wypowiedzianą powyżej. Dlatego też praktyka wykazuje, że opóźnienie terminów sprawozdawczych w zasadniczy sposób zmniejsza zainteresowanie materiałem analitycznym dotyczącym nie miesiąca bezpośrednio minionego, a miesiąca w zasadzie odległego już o 2 miesiące, a tym samym przydatność tego rodzaju opracowań.

Na niedostateczną operatywność naszej statystyki państwowej wpływają 3 główne czynniki: zbyt późne terminy opracowywania dokumentacji pierwotnej, zacofowanie techniki przysyłania sprawozdań oraz obecna organizacja statystyki państwowej. Jakkolwiek nie można nie doceniać 2 pierwszych czynników, to jednak wydaje się, że główne rezerwy dla skrócenia terminów sporządzania opracowań naszej statystyki państwowej i przyczyny małej obecnie operatywności statystyki państwowej leżą w organizacji statystyki państwowej.

Jednotorowa organizacja zbierania i opracowywania danych sprawozdawczych w ramach pionu organów administracji gospodarczej spowodowała związanie statystyki państwowej z wieloszczeblową organizacją administracji gospodarczej i spowodowała automatycznie przedłużenie terminów przysyłania i opracowywania danych w porównaniu z tymi terminami jakie mogłyby być osiągnięte, gdyby założyć opracowanie danych sprawozdawczych w wydzielonych organach statystycznych w terenie. Tak np. obecnie formularz P-1 „sprawozdanie z wykonania planu produkcji według ilości” wychodzący z przedsiębiorstwa w terminie 3 dni po miesiącu sprawozdawczym dociera w postaci zbiorczego sprawozdania centralnego zarządu do GUS w terminie 8-9

dni po miesiącu lub w postaci sprawozdania zbiorczego departamentu planowania ministerstwa w terminie 15 dni po miesiącu. Formularz więc wysyłany z przedsiębiorstwa 3 dnia po okresie sprawozdawczym wymaga aż 12 dniowego okresu przejścia przez wszystkie szczeble administracji gospodarczej (centralny zarząd, departament planowania) do GUS. Jeżeli uwzględnić, że możliwości skracania terminów opracowań zbiorczych na szczeblu centralnym przez skracanie terminów opracowania sprawozdań zbiorczych na szczeblu centralnych zarządów i departamentów planowania są już bardzo ograniczone, wydaje się jasne, że główną rezerwą muszą tu być zmiany w organizacji statystyki państwowej.

Oczywiście nie zaprzecza to konieczności równoczesnego maksymalnego wykorzystania możliwości skrócenia terminów sprawozdawczości przez skracanie terminów sporządzania dokumentacji pierwotnej, które to możliwości w naszej praktyce nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Przykładem sprawozdawczości, której terminów nie można skrócić ze względu na termin sporządzania dokumentacji pierwotnej, jest np. sprawozdawczość z zakresu płac. W naszym systemie rozliczeń płac niemożliwe jest zejście z terminem wysyłania sprawozdania z płac z przedsiębiorstwa poniżej 15 dni. Jednakże porównanie naszych terminów z terminami stosowanymi dla odpowiednich sprawozdań z ZSRR wskazuje, że istnieją tam możliwości, które pozwalają na skracanie tych terminów. W Związku Radzieckim sprawozdanie z wykonania funduszu płac w przemyśle wysyłane jest z przedsiębiorstwa w terminie 7 dni po miesiącu sprawozdawczym. Podobnie w zakresie kosztów, podczas gdy w Związku Radzieckim wysyła się sprawozdanie z przedsiębiorstwa przemysłowego w terminie 11 dni po okresie sprawozdawczym, u nas nie udało się skrócić tego terminu poniżej 15 dni. Opóźnienia w sporządzaniu dokumentacji pierwotnej opóźniają również termin sporządzania i wysyłania sprawozdań z zakresu inwestycji, gospodarki materiałowej itp.

Czynnikiem skrócenia terminów opracowań statystycznych w naszej praktyce zupełnie niewykorzystanym jest objęcie badaniami jednostek wybranych metodą reprezentacji, a nie całej masy sprawozdawców. Wykorzystanie metody reprezentacyjnej w naszej statystyce gospodarczej, (z wyjątkiem rolniczej) wykazuje nawet wyraźne cofnięcie się w porównaniu z okresem przedwojennym, a w jeszcze większym stopniu w porównaniu ze statystyką krajów kapitalistycznych. Tak np. w statystyce przemysłowej do niedawna (bo dopiero w 1955 r. zorganizowano przyspieszone badania wykonania planu kosztów metodą reprezentacyjną) metoda reprezentacyjna nie znajdowała w ogóle zastosowania. Badanie szeregu zjawisk w terminach operatywnych w odniesieniu do całkowitej masy i obejmujące wszystkich sprawozdawców mogłoby być bez szkody dla jakości materiału zastąpione badaniami reprezentacyjnymi, jak np. wykonanie norm zużycia materiałowego. Badanie norm zużycia w oparciu o pełną masę faktów powoduje olbrzymi wzrost pracochłonności tych prac, podraża ich koszt, przedłuża termin ich opracowania. Równocześnie dążność do badania norm zużycia w całej masie w skali kwartalnej, zamiast zorganizowania badań charakterystycznych przedsiębiorstw, decydujących dla zuży-

cia danego surowca, powoduje, że normy zużycia badane są co kwartał nawet w przypadku nieznacznego zużycia danego surowca, w których to przypadkach zupełnie wystarczające byłoby badanie jednorazowe w ciągu roku.

Opóźnienia w terminach sporządzania sprawozdawczości i opracowania jej wyników spowodowane niewłaściwą wydaje się organizacją statystyki państwowej pogłębia dodatkowo fakt niezwykle zacołania w technice przekazywania sprawozdań z jednostek sprawozdawczych najniższego szczebla na szczebel centralny. Wystarczy stwierdzić, że przeważającą część sprawozdań przesyłana jest pocztą. Równocześnie szereg środków organizacyjnych stosowanych dla skrócenia czasu przekazywania informacji, stosowanych szeroko za granicą, zarówno w ZSRR jak i w krajach kapitalistycznych, nie jest u nas w dostateczny sposób wykorzystany. Wystarczy tu podać przykładowo wyodrębnienie przesyłek statystycznych, zbieranie całej sprawozdawczości z jednej miejscowości przy przekazywaniu sprawozdawczości na szczebel wyższy, stosowanie dalekopisów itd.

Nie wydaje się właściwa również organizacja i zakres działania terenowych organów statystycznych.

W ramach obecnej organizacji statystyki państwowej zakres działania terenowych organów statystyki państwowej ogranicza się w zasadzie do opracowywania sprawozdawczości wyłącznie jednostek objętych planowaniem terenowym z wyjątkiem nielicznych tylko sprawozdań składanych tym organom przez jednostki planowania centralnego, jak np. z zagadnień zatrudnienia w przemyśle. Równocześnie podkreślić należy, że organy te w zakresie wielu zagadnień nie opierają swych prac na sprawozdaniach jednostkowych, ale podobnie jak na szczeblu centralnym GUS opiera się na sprawozdaniach zbiorczych ministerstw, to organy te opierają się na sprawozdaniach sporządzanych przez poszczególne wydziały prezydiów wojewódzkich rad narodowych. W rezultacie terenowe organy statystyczne nie mają statystycznego obrazu całego województwa, a gromadzą i opracowują jedynie odcinkowe materiały nie dające poglądu na całość gospodarki województwa. Nałożenie na terenowe organy statystyki tylko odcinkowych prac statystycznych dla potrzeb GUS, jak np. kształtowanie się cen wolnorynkowych, wahania cen zakupu przez PSS i MHD, stan zatrudnienia w administracji, zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym, ubój zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym przy równoczesnym niedostatecznym jeszcze powiązaniu programu prac tych organów z potrzebami rad narodowych (jakkolwiek w tej dziedzinie nastąpiła ostatnio pewna poprawa) powoduje, że w rezultacie profil pracy tych organów i ich ustawienie nie zaspokaja obecnie w pełni ani potrzeb GUS ani potrzeb organów planowania na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Równocześnie należy podkreślić, że wskutek zaniedbania przez GUS właściwego ustawienia tych komórek z punktu widzenia programu ich pracy, komórki te pomimo skromnej obsady osobowej nie zawsze są właściwie wykorzystane i ich poziom organizacyjny i przygotowanie jest na ogół niedostateczne.

Obecna organizacja statystyki państwowej wykazuje jeszcze i inne braki.

Obecny system, w ramach którego prawie całość sprawozdawczości opracowywana jest w pionie — przedsiębiorstwo — centralny zarząd — departament planowania ministerstwa budzić może wątpliwości z punktu widzenia właściwego podziału prac pomiędzy resortami a GUS w zakresie prac sprawozdawczo-statystycznych i wiąże się niejednokrotnie z nadmiernym obciążeniem aparatu sprawozdawczo-statystycznego resortów pracami, które mogłyby być w dużej części opracowywane przez GUS. Równocześnie organa administracji gospodarczej ograniczają się w zasadzie wyłącznie do sporządzania zestawień zbiorczych sprawozdań jednostek podległych, natomiast nie wykonują prac w zakresie grupowania danych niezbędnych na szczeblu centralnym. W ten sposób nadchodzące materiały sprawozdawcze nie są pod tym względem wykorzystywane.

Podkreślić należy również, że obecne — wydaje się niewłaściwe ustawienie terenowych organów statystycznych — powoduje, iż proporcje pomiędzy pracownikami statystycznymi zatrudnionymi w terenowych organach statystycznych a w centrali wykazują w naszym kraju w porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej największy udział pracowników zatrudnionych w centralnych organach statystycznych kosztem organów terenowych.

Odrębnym zagadnieniem jest niewłaściwe — wydaje się — ustawienie zakresu opracowań statystycznych zbiorczych w organach statystyki państwowej, zwłaszcza w GUS, jakkolwiek problem ten również wiąże się ściśle z organizacją statystyki państwowej. Należy stwierdzić, że w porównaniu z obecnymi potrzebami zakres opracowań zbiorczych GUS o charakterze analitycznym jest wyraźnie niedostateczny. Jakkolwiek GUS opracowuje pewne zestawienia o charakterze analitycznym, to jednak przeważającą część opracowań zbiorczych GUS stanowią opracowania będące wynikiem prostego sumowania danych, podczas gdy udział opracowań zbiorczych o charakterze analitycznym stanowi zaledwie znikomy procent w ogólnym programie prac GUS. Pod tym względem sytuacja przedstawia się niezadowolająco i należy wyraźnie stwierdzić, że pomimo znacznie większych nakładów naszego państwa na prowadzenie badań statystycznych niż przed wojną wydajność naszej statystyki w zakresie opracowań analitycznych jest mniejsza niż przed wojną, a nawet niejednokrotnie mniejsza niż statystyki w krajach kapitalistycznych. Na fakt ten wpływa częściowo obecna organizacja statystyki państwowej, w ramach której odsunięcie Głównego Urzędu Statystycznego od sprawozdań jednostkowych uniemożliwia względnie utrudnia badania polegające na grupowaniu. W rezultacie organy planowania, zwłaszcza PKPG, odczuwają np. brak opracowań statystycznych ilustrujących względne przekroczenie lub niewykonanie funduszu płac, opracowań dających grupowanie przedsiębiorstw według stopnia wykonania planu, opracowań grupujących przedsiębiorstwa w zależności od osiąganych wyników z wyodrębnieniem przodujących i najgorszych, oraz brak przekrojów terenowych w opracowaniach zbiorczych statystyki jednostek objętych planowaniem centralnym. Poważny brak dotyczy również opracowań monograficznych i porównawczych wszelkiego typu ze szczególnym uwzględnieniem danych statystyki międzynarodowej.

Prace analityczne w GUS będą musiały być wzmożone w zasadniczy sposób, aby sprostać zadaniom, jakie przykładowo nakreślił tow. Bierut w przemówieniu z okazji 5 rocznicy INS, a mianowicie: wskazaniom o konieczności opracowania analizy rozmieszczenia sił wytwórczych, wzrostu i struktury klasy robotniczej, zmian zachodzących w strukturze rolniczej, analizy ruchów migracyjnych demograficznych, zmian zachodzących w spożyciu dóbr materialnych itp.

Wadą pracy GUS w zakresie zbiorczych badań statystycznych i wynikających stąd opracowań wydaje się nastawienie się GUS wyłącznie na zestawianie danych w przekroju jednostek organizacyjnych i niedostateczne uwzględnienie przekrojów ekonomicznych, branżowych i terenowych. W przeciwieństwie do ministerstw, które statystykę opracowują wyłącznie w układzie organizacyjnym, GUS powinien w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie przeprowadzać badania w układzie gałęziowym w przemyśle, w podziale na „A” i „B” nie tylko w przemyśle, ale w całej gospodarce narodowej, w podziale na województwa. Tymczasem w obecnej sytuacji w warunkach istniejącej organizacji statystyki państwowej brak jest nawet takich podstawowych danych w przekroju terenowym na województwa, jak produkcja podstawowych wyrobów (poza wyrobami produkowanymi w przemyśle terenowym). Równocześnie z wyjątkiem rolnictwa i zagadnień socjalnych i gospodarki komunalnej odczuwa się wyraźny brak kompleksowych, monograficznych opracowań z zakresu statystyki poszczególnych województw i powiatów w takim zakresie, który obejmowałby nie tylko dane objęte planowaniem terenowym, ale również podstawowe dane gospodarcze, na podstawie których można by wyrobić sobie pogląd o roli danego województwa w całokształcie gospodarki kraju. Dopiero w ostatnim czasie podjęto próbę opracowania w sposób kompleksowy statystyki województw i powiatów w terenowych organach statystycznych w postaci tzw. metryk statystycznych, jednakże pamiętać należy, że metryki te nie mogą spełnić właściwie zadania, gdyż ograniczają się w zasadzie wyłącznie do zagadnień planowanych terenowo. Np. w zakresie ilości wyrobów przemysłowych produkowanych na terenie województwa ograniczają się wyłącznie do wyrobów planowanych terenowo.

Naświetlone wyżej braki obecnej organizacji naszej statystyki państwowej, które zaczynają wyraźnie hamować dalsze doskonalenie i pogłębianie planowania na szczeblu centralnym i terenowym wskazują na konieczność podjęcia prac dla zbadania i nakreślenia kierunków rozwoju organizacji i systemu statystyki państwowej.

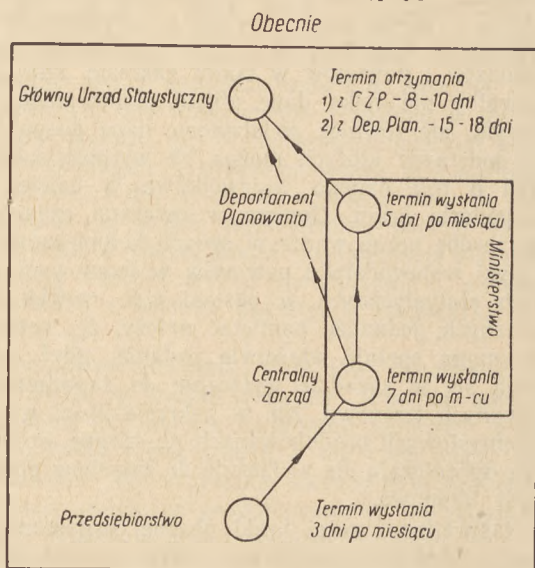
W świetle analizy powyższych braków najważniejszym kierunkiem rozwoju wydaje się decentralizacja opracowań statystycznych, a w szczególności przyjęcie przez terenowe organy statystyczne części opracowań z zakresu statystyki centralnej oraz całokształtu opracowań w zakresie statystyki terenowej, jak również ustawowe przekształcenie ich w organy inspekcji statystycznej w odniesieniu zarówno do jednostek planowania centralnego jak i terenowego. Tego rodzaju zasadnicza reforma nie byłaby rzeczą jasną sprawą prostą i nie mogłaby być zrealizowana w najbliższych latach. Jednakże wydaje się, że bez wytyczenia wyraźnej perspektywy dla przekształ-

cenia organizacji statystyki państwowej w naszym kraju w oparciu o wzory radzieckie rozwiązanie szeregu podstawowych zadań będzie poważnie utrudnione. Wszystko to wymaga podjęcia w porę odpowiednich prac przygotowawczych zarówno w zakresie organizacji jak i programu badań.

W proponowanej organizacji statystyki państwowej obecne terenowe organy statystyki państwowej powinny być wydzielone w odrębne komórki organizacyjne podległe bezpośrednio Prezesowi GUS.

Całość systemu opracowania statystyki państwowej, a przynajmniej jej dużą część należałoby przebudować z systemu jednotorowego na system dwutorowy. Wymagałoby to skierowania sprawozdań jednostek najniższego szczebla nie tylko do ich jednostek nadrzędnych, ale również bezpośrednio do właściwego organu inspekcji statystycznej według przynależności terytorialnej. W rezultacie tego GUS uzyskałby obiektywną podstawę do kontroli materiału statystycznego przedstawianego przez ministerstwa.

Tego rodzaju reforma stworzyłaby zarazem perspektywę znacznego skrócenia terminów opracowań statystycznych przez skrócenie drogi obiegu sprawozdań o kilka szczebli administracji gospodarczej. Przykładowo biorąc obieg sprawozdania z produkcji przemysłowej na wzorze GUS P-1 przemysłu kluczowego przy założeniu decentralizacji opracowań zbiorczych przedstawiałby się następująco:



Jak wynika z powyższych schematów przy decentralizacji opracowań statystycznych istniałaby możliwość skrócenia terminów otrzymania na szczeblu centralnym wstępnych liczb ze wzoru P-1 (a mianowicie danych o produkcji globalnej i towarowej, ilości wyrobów, a począwszy od 1956 r. również zatrudnienia i wydajności) z ok. 8-10 dni po okresie sprawozdawczym (ze szczebla centralnego zarządu), lub z 17-18 dni ze szczebla departamentu planowania, jak to ma miejsce obecnie, do ok. 5-6 dni, tj. możliwość blisko 2-krotnego względnie 3-krotnego skrócenia terminów.

W takim ustawieniu pion statystyki w resortach miałby za zadanie sprawdzanie danych przedstawianych przez podstawowe jednostki sprawozdawcze i komunikowanie wszelkich zmian w stosunku do wyjściowych materiałów wraz z uzasadnieniem właściwemu organowi statystyki państwowej i GUS, co

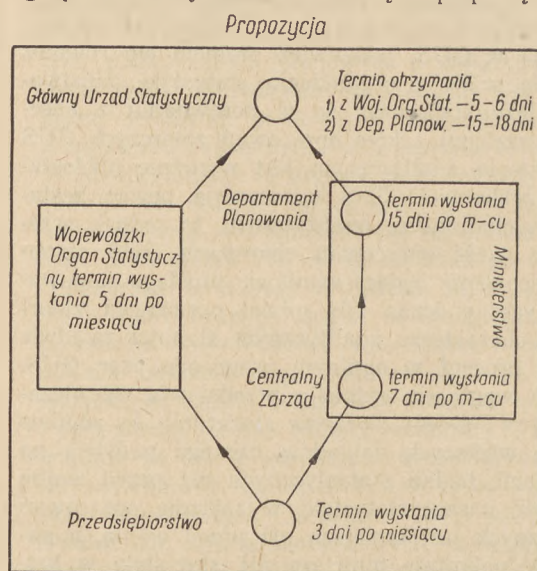
stworzyłoby obiektywne przesłanki dla kontroli wprowadzonych zmian do sprawozdań jednostek sprawozdawczych najniższego szczebla.

Tego rodzaju organizacyjne rozwiązanie dałoby poważne efekty w sensie usprawnienia pracy, a mianowicie:

a) możliwość koncentracji prac nad szybkim zestawieniem danych w zakresie ogólnych wskaźników, a mianowicie terenowe organa statystyczne mogłyby opracowywać zbiorówki tylko w odniesieniu do podstawowych wskaźników niezbędnych w terminach operatywnych na szczeblu centralnym; wszelkie inne dane mogłyby być opracowywane w terminie późniejszym. Jest to bardzo ważne z tego względu, że w obecnej praktyce dla prawidłowej kontroli wykonania planu potrzebne są nie wszystkie wskaźniki, a jedynie wskaźniki podstawowe²⁾;

b) możliwość szczegółowego sprawdzania i kontroli otrzymanego materiału w przypadku stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości, gdyż terenowy organ statystyczny miałby daleko szersze możliwości skontaktowania się z jednostką sprawozdawczą na drodze telefonicznej względnie na drodze inspekcji podstawowej jednostki niż organ centralny;

c) możliwość daleko szybszego niż obecnie wzrostu kwalifikacji zawodowych personelu terenowych organów statystycznych przez skonkretyzowanie przedmiotu ich pracy do poszczególnego odcinka gospodarki województwa i stałą współpracę z okre-



lonymi jednostkami, inspekcje na terenie tych jednostek itd;

d) możliwość znacznego rozszerzenia działalności w zakresie bezpośredniego instruktazu podstawowych jednostek sprawozdawczych, czego rzecz jasna nie mogą zastąpić obecnie praktykowane narady GUS ze służbami statystycznymi departamentów planowa-

²⁾ Dla ilustracji trudności wynikających ze zbiorczego opracowania danych na szczeblu centralnym bez kontroli materiału na szczeblu terenowym można podać fakt z praktyki GUS przy opracowywaniu statystyki spółdzielni produkcyjnych w 1954 r. Tak np. w toku opracowania ankiet napotymano często na błędy tego typu, że spółdzielnia przy średniokrajowym plonie jęczmienia 11,2 q z ha podawała plon 116 q/ha, rzecz jasna wskutek błędu w obliczeniu czy zgubienia przecinka. Tego rodzaju jaskrawe proste błędy spowodowane brakiem kontroli logicznej poprawności materiału powodowały każdorazowo dłuższe przerwy w opracowaniach zbiorczych i wymagały kontaktowania się ze szczebla centralnego z powiatem lub bezpośrednio ze spółdzielnią produkcyjną, co powodowało ogromne przedłużanie się terminu zbiorczego opracowania materiału.

nia i centralnych zarządów w poszczególnych ministerstwach.

Godna rozważenia jest również możliwość częściowego skierowania dziennej sprawozdawczości telegraficznej przez wojewódzkie organy statystyczne, co dałoby poważne oszczędności w kosztach tej sprawozdawczości i usprawnienie techniki jej przesyłania. Oczywiście szersze rozwijanie organizacyjnego rozwiązania tego zagadnienia wykracza poza zakres niniejszego artykułu. Stwierdzić jednakże należy, że dałoby to możliwości zastąpienia poszczególnych telegramów wysyłanych do Warszawy codziennie przez kilka tysięcy przedsiębiorstw w samym przemyśle kluczowym, lub połączeń telefonicznych z Warszawą lub kontaktów przy pomocy dalekopisu, przez zbiorcze meldunki sporządzane przez wojewódzkie organy statystyczne. Skierowanie statystyki dziennej przez GUS dałoby również znaczne uoperatynwienie pracy GUS oraz umożliwiłoby rozszerzenie listy odbiorców zainteresowanych statystyką dzienną, która nie jest w chwili obecnej należycie wykorzystana.

Oczywiście zmiany organizacyjne nie mogłyby rozwiązać całkowicie zagadnienia bez równoczesnych zasadniczych zmian w dziedzinie techniki przekazywania informacji. Jeżeli uwzględnić, że główną, trudność w usprawnieniu techniki przekazywania sprawozdań z najniższego szczebla na szczebel centralny stanowi rozproszenie liczby nadawców sprawozdań i meldunków dziennych, to przy dokonaniu proponowanych zmian centralizacja całokształtu sprawozdawczości wychodzącej z województwa w jednym organie umożliwiłaby zapewnienie przez Ministerstwo Łączności specjalnego trybu przekazywania sprawozdań statystycznych oraz otworzyłaby możliwość wykorzystania innych środków dla skrócenia obiegu. Tak np. byłoby celowe przy tym rozwiązaniu rozważenie możliwości wyposażenia wojewódzkich organów statystycznych w dalekopisy.

Decentralizacja statystyki państwowej miałaby poza tym olbrzymie znaczenie dla sposobu ujmowania danych statystyki zbiorczej w GUS. Przy tym rozwiązaniu osiągnęlibyśmy automatycznie przekrój wojewódzki całej statystyki państwowej, co miałoby podstawowe znaczenie zarówno dla kontroli wykonania planu na szczeblu centralnym jak i pogłębienia i uoperatynwienia planowania terenowego i zapobiegłoby licznym obecnie błędom i rozbieżnościom pomiędzy danymi wojewódzkimi w opracowaniach zbiorczych GUS a w opracowaniach władz terenowych.

Decentralizacja opracowań statystyki państwowej wymagałaby rzecz jasna zasadniczego wzmocnienia kadr terenowych organów statystycznych. Wzmocnienie to mogłoby być dokonane przez przesunięcie części pracowników z centrali GUS do organów terenowych oraz pracowników zatrudnionych w statystyce w innych organach na szczeblu województw, jak np. w wydziałach prezydów rad narodowych, w wojewódzkich organach skupu itp. Oczywiście cała ta sprawa wymaga poważnego rozpracowania, konkretnej i intensywnej pracy. Jednakże wydaje się, że bilansując w całości zatrudnienie niezbędne przy takim ustawieniu statystyki, osiągnię się na pewno poważne oszczędności w etatach pracowników zatrudnionych przy pracach sprawozdawczo-statystycznych.

Zagadnienia poruszone w niniejszym artykule są, rzecz jasna, trudne i wymagają wszechstronnego zbadania i opracowania. Jednakże wydaje się, że ustalenie perspektyw w rozwoju naszej statystyki państwowej jest rzeczą pilną, której nie można odkładać. Wymaga to rozwinięcia szerokiej dyskusji na temat braków naszego systemu statystyki państwowej i środków jej ulepszenia przy udziale wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim pracowników gospodarczych i pracowników statystyki.

Konieczność organizowania jak najszerzej dyskusji wokół zagadnień organizacji statystyki państwowej i jej ulepszenia wynika także z tego, że wszelkie reformy, jakie są niezbędne w tej dziedzinie, wymagają długiego okresu prac przygotowawczych.

Z powyższych rozważań wynikają następujące wnioski:

1. Jakkolwiek zmiana organizacji statystyki państwowej w naszym kraju, w kierunku decentralizacji opracowań statystycznych oraz przekształcenia terenowych organów GUS w organa inspekcji statystycznej, nie będzie wydawać się możliwa do realizacji w najbliższych latach, tj. ani w 1956 r. ani w 1957 r., to jednak reforma ta wydaje się jedynym prawidłowym rozwiązaniem dla zapewnienia realizacji zadań, jakie stoją obecnie przed statystyką państwową.

2. Nie czekając na przeprowadzenie reformy organizacji statystyki państwowej w naszym kraju konieczne jest bezzwłoczne przystąpienie do wykorzystania wszelkich możliwości skrócenia terminów sprawozdawczości statystycznej w oparciu o wykorzystanie bogatych doświadczeń radzieckich pod tym względem, wprowadzenie postępu technicznego do opracowywania danych sprawozdawczości i ich przesyłania oraz podjęcia prac zmierzających do skrócenia terminów sporządzania dokumentacji pierwotnej w przedsiębiorstwach. Wytyczną do radykalnego skrócenia terminów powinno być takie ich ustawienie, aby można było dysponować pełnym materiałem statystycznym na szczeblu centralnym nie później niż do 20 dnia po okresie sprawozdawczym.

3. Należy przestawić program opracowań zbiorczych GUS w kierunku zasadniczego zwiększenia udziału badań o charakterze analitycznym, badań strukturalnych i porównawczych z wykorzystaniem danych statystyki zagranicznej, zapewnić przekroje ekonomiczne, gałęziowe i terenowe w opracowaniach zbiorczych GUS.

4. Należy już obecnie nie czekając na reformę organizacji statystyki państwowej wydatnie wzmóc pracę w zakresie inspekcji statystycznej przez szerokie włączenie do tej akcji pracowników centralnego aparatu GUS i przygotowanie projektów odpowiednich aktów prawnych określających uprawnienia organów GUS w inspekcji statystycznej.

5. Należy przywrócić obowiązek przesyłania niektórych wybranych sprawozdań jednostek najniższego szczebla nie tylko do swych organów nadrzędnych, ale również do GUS, i zapewnić program analitycznego opracowania zebranych tą metodą danych przy pomocy grupowania.

6. Należy zbadać i zastosować w praktyce w daleko szerszym zakresie niż to obecnie ma miejsce, możliwości wykorzystania metody reprezentacyjnej w badaniach statystycznych.

Perspektywy rozwoju rolnictwa województwa poznańskiego

Województwo poznańskie posiada charakter rolniczo-przemysłowy. Posiada ono stosunkowo wysoką kulturę rolną, dość rozwinięty przemysł, gęstą sieć dróg bitych i kolei, dobrze rozbudowany aparat handlowy, o wysokim poziomie urządzenia komunalne oraz kulturalno-socjalne. W oparciu o surowce rolnicze rozwinął się poważnie przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy, zatrudniający około 25% ogółu pracujących w przemyśle wielkim i średnim.

W strukturze gospodarczej województwa czołowe miejsce zajmuje rolnictwo. Powierzchnia użytków rolnych stanowi 67% ogólnej powierzchni gruntów województwa, grunty orne 82,6% tej powierzchni. Wskazuje to na duży areal terenów rolniczych, co w powiązaniu z wysokim na ogół poziomem kultury rolnej i hodowlanej przedstawia poważną bazę produkcji rolno-hodowlanej, dającą znaczne nadwyżki towarowe produktów roślinnych i zwierzęcych. Wysoki stosunkowo poziom rolnictwa zawdzięcza województwo poznańskie w większej mierze działalności człowieka niż warunkom geograficznym, albowiem opady atmosferyczne są na ogół niskie, a gleby przeważnie średnie.

Ludności rolniczej na terenie województwa poznańskiego było według spisu ludnościowego z 1931 r. 47,1%, podczas gdy przeciętna krajowa wynosiła 60,6%.

W użytkowaniu terenu województwa poznańskiego wyróżnić można wyraźnie rejony nasilenia uprawami intensywnymi i ekstensywnymi oraz rejonu pośrednie. Rejon, który posiada szczególne warunki do uprawy kultur intensywnych, takich jak pszenica, jęczmień, rzepak, burak cukrowy, koniczyna i lucerna stanowią powiaty: Gostyń i Krotoszyn oraz przylegające do nich części powiatów: Rawicz, Leszno, Ostrów i Jarocin. Rejon ten jest również rejonem szczególnego nasilenia hodowlą trzody chlewnej i bydła. Rejonem najbardziej ekstensywnym są powiaty: Czarnków, Międzybóże i Trzcianka oraz powiaty Konin, Koło i Turek.

Specjalnym zagadnieniem województwa jest problem aktywizacji powiatów wschodnich — Kalisz, Koło, Konin i Turek. Duże zagęszczenie ludności wiejskiej w stosunku do powierzchni użytków rolnych w tych powiatach, duże rozdrobnienie indywidualnych gospodarstw chłopskich oraz opóźniony proces uspołecznienia produkcji rolnej — z jednej strony, z drugiej zaś słaba organizacja, niedostateczna sieć komunikacyjna, niedorozwój przemysłu, niski stan obsługi wsi w zakresie usług socjalnych i kulturalnych wiąże się ściśle z niską produktywnością rolnictwa w tym rejonie.

W okresie międzywojennym podstawą struktury wsi województwa poznańskiego była obszarowa własność ziemską. Gospodarstwa powyżej 50 ha stanowiły 41,6% powierzchni ogólnej, podczas gdy przeciętna krajowa wynosiła 25,8%. W związku z tym ludność najemna w rolnictwie województwa poznańskiego stanowiła 45% ogółu ludności rolniczej, podczas gdy w całym kraju 17,3%.

Na skutek objęcia władzy przez lud pracujący nastąpiła radykalna zmiana w stosunkach własności-

wych. Zlikwidowana została własność obszarowa, procentowy zaś udział gospodarstw kułackich w stosunku do ogólnej liczby gospodarstw spadł z 15% do 3%, a udział gruntów kułackich w ogólnym areale z 35% na 11%. Ilość gospodarstw średniorolnych (5—10 ha) wzrosła z 26% na 42%, zaś udział ich gruntów w ogólnym areale wzrósł z 17% na 38%. Ilość gospodarstw małorolnych zmalała z 47% na 40%, udział zaś ich gruntów w ogólnym areale wzrósł z 4,6% na 5,3%.

Wyrównanie wiekowej krzywdy społecznej przez Dekret o Reformie Rolnej, zlikwidowanie głodu ziemi, zdjęcie z pracujących chłopów brzemienia lichwiarskich długów, wydzwignęło wieś poznańską i stworzyło podstawy do dalszej socjalistycznej przebudowy wsi.

Skierowanie rolnictwa na tory gospodarki planowej, zagospodarowanie gospodarstw porzuconych i opuszczonych w pierwszych latach powojennych, a zwłaszcza pomyślne wykonanie planu 3-letniego pozwoliło na wytyczenie województwu poznańskiemu w Planie 6-letnim następujących zadań:

- 1) dalszy rozwój produkcji zbóż, szczególnie pszenicy i jęczmienia;
- 2) wydátne rozszerzenie arealu upraw przemysłowych;
- 3) dalszy rozwój hodowli.

Co dała nam realizacja Planu 6-letniego w rolnictwie województwa poznańskiego?

Aby wykonać pierwsze i drugie z wymienionych wyżej zadań Planu 6-letniego w strukturze zasiewów województwa poznańskiego w gospodarce chłopskiej łącznie ze spółdzielczością produkcyjną dokonano znacznych zmian. Powierzchnia zasiewów zbożowych ogółem zmalała z 65,6% w 1949 r. do 61,2% w 1955 r., wzrosła jednak powierzchnia zasiewów pszenicy z 6,1% do 6,8% i jęczmienia z 3,8% do 4,9%.

Powierzchnia upraw przemysłowych wzrosła z 3,2% do 6%, w tym buraków cukrowych z 2,1% do 3%, a oleistych z 0,4% do 0,8%. Zmiany te były wynikiem wzrastającej stale intensyfikacji rolnictwa. W stosunku do pierwszego roku Planu 6-letniego obszar roślin przemysłowych wzrósł o około 32 000 ha. Wzrost ten dotyczy zwłaszcza buraków cukrowych, które zajmują obecnie powierzchnię ponad 53 000 ha.

Zwiększenie obszaru wymienionych upraw następowało głównie kosztem żyta i roślin pastewnych. W strukturze zasiewów planu na r. 1954 udział zbożowych wynosił 58,5%, pastewnych zaś 11,8%. Struktura ta wskazywała na dążenie do zwiększenia arealu upraw pastewnych w plonie głównym przy równoczesnym pełnym zaspokojeniu potrzeb w zakresie produkcji roślin konsumpcyjnych i przemysłowych. Dalszym zabezpieczeniem bazy paszowej były uprawy poza plonem głównym — powierzchnia poplonów wzrosła w latach 1949—55 o 56%, a powierzchnia wsiewek o 136%.

Rok 1954 wykazał jednak, że województwo poznańskie nie wykonało w pełni zadań w zakresie wydajności z ha, co w szczególności dotyczyło czterech podstawowych zbóż. Osiągnięto 13,7 q/ha zamiast zaplanowanych 14,6 q/ha. Ten stan rzeczy wpłynął niekorzystnie na produkcję towarową zbóż i stworzył trudności na odcinku pasz treściwych dla hodowli, co wpłynęło ujemnie szczególnie na rozwój hodowli bydła. W związku z takim stanem rzeczy zaszła konieczność poddania rewizji stosowanego w pierwszych latach planu 6-letniego kierunku ustalania struktury zasiewów i w planie na r. 1955 podwyższono znacznie obszar pod uprawy zbożowe. Wyśiłki idą w tym kierunku, aby zwiększyć wydajność z ha i zabezpieczyć nie tylko pasze treściwe dla inwentarza, lecz również podnieść towarowość zbóż. Zmniejszenie zaś arealu roślin pastewnych zrównoważy wprowadzenie do struktury zasiewów stale zwiększającego się arealu kukurydzy, zwiększenie obszarów wsiewek i poplonów, zwiększenie wydajności z łąk i pastwisk oraz przygotowanie dostatecznej ilości kiszzonek.

Mimo poważnych osiągnięć we wzroście upraw intensywnych w okresie planu 6-letniego w gospodarstwach chłopskich województwa poznańskiego nie uzyskaliśmy planowanego wzrostu wydajności z ha, szczególnie w czterech zbożach. Średnia ważona pło-
nów wynosiła: w pszenicy — 14 q/ha, w życie — 12,9 q/ha, w jęczmieniu — 14,4 q/ha, w owsie — 14,1 q/ha, w czterech zbożach łącznie z mieszkankami — 13,3 q/ha, w burakach cukrowych — 224,2 q/ha, w ziemniakach — 129,5 q/ha.*). Na wyniki te w poważnym stopniu wpłynął r. 1953, w którym na skutek niekorzystnych warunków klimatycznych zbiory, z wyjątkiem upraw okopowych, kształtowały się poniżej średniej planu 6-letniego.

W pogłowie inwentarza w okresie planu 6-letniego gospodarstwa chłopskie i spółdzielnie produkcyjne uzyskały duży wzrost, zwłaszcza w trzodzie chlewnej i owcach.

Pogłowie bydła wzrosło dopiero w ciągu ostatniego roku planu 6-letniego. Przyczyną tego stanu rzeczy były braki paszowe, spowodowane w pierwszym rzędzie niedostateczną pielęgnacją łąk i pastwisk. Stąd notowaliśmy w latach ubiegłych duży procent uboju młodziży, który spowodował, że udział krów w stadzie podstawowym wzrósł z 64% do 70%.

W trzodzie chlewnej wskaźnik wzrostu w porównaniu z rokiem 1950 wynosi 124. Pogłowie owiec wzrosło ponad trzykrotnie.

Obsada inwentarza na 100 ha użytków rolnych wzrosła: bydła z 41,3 w 1950 r. na 42,2 w 1955 r., w tym krów z 26,6 na 28, trzody chlewnej z 59,5 na 73,3, owiec z 9,5 na 28,1. Obsada koni, w związku z postępującą mechanizacją, zmalała z 15,5 na 12,9.

Równolegle ze wzrostem pogłowia następował stały wzrost wydajności jednostkowej, co zwłaszcza uwidatnia się we wzroście wydajności mleka, wełny i wagi zwierząt. Wzrost ten nastąpił dzięki znacznie rozbudowanej hodowli zarodkowej przez wstawianie na punkty kopulacyjne coraz wartościowszych rozplodników i coraz szerzej rozbudowanej pomocy służby weterynaryjnej.

W okresie planu 6-letniego województwo poznań-

skie może wykazać się poważnym wzrostem spółdzielczości produkcyjnej. Spółdzielnie produkcyjne poszczycić się mogą osiągnięciami w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej, osiągnięcia w planach szczególnie zbożowych i wydajności mlecznej od krowy przekraczają znacznie wyniki osiągnięte przez gospodarstwa indywidualne.

Pierwsze spółdzielnie produkcyjne na terenie województwa poznańskiego powstały w 1949 r. Na koniec 1950 r. ilość ich wynosiła 279 i wzrosła do 1316 w chwili obecnej. Areal spółdzielczy użytków rolnych obejmuje ca 14% ogólnej powierzchni użytków rolnych województwa.

Wzrost ilościowy spółdzielni produkcyjnych nie był jednak równomierny we wszystkich powiatach województwa. Najwyższą liczbę spółdzielni produkcyjnych osiągnęły powiaty: Gniezno, Oborniki, Sroda, Szamotuły, Poznań i Wągrowiec, najsłabszy zaś rozwój wykazały powiaty: Kalisz, Trzcianka, Czarnków, Konin, Międzybóże, Turek i Koło.

Niezależnie od pomyślnego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej poważną bazę socjalistycznej gospodarki w województwie stanowią państwowe gospodarstwa rolne. Obejmują one około 16% ogólnej powierzchni użytków rolnych w województwie. Reasumując więc wyniki, jakie uzyskano w rolnictwie na odcinku realizacji zadań planu 6-letniego, stwierdzamy, że województwo poznańskie nie osiągnęło w pełni planowanych efektów w zakresie wydajności czterech podstawowych zbóż; nie zdołano również zrobić poważniejszego kroku naprzód w hodowli bydła.

Te braki z kolei nie pozwoliły na osiągnięcie planowanego tempa wzrostu towarowości produkcji rolnej.

Po zanalizowaniu przyczyn powyższych braków oraz w oparciu o zasadnicze kierunkowe wytyczne PKPG Prezydium WRN przystąpiło do opracowania projektu 5-letniego planu rozwoju rolnictwa, gospodarki indywidualnej oraz spółdzielczej na lata 1956—60. Właściwe prace nad planem poprzedzono różnymi badaniami inwentaryzacyjnymi. Przy pomocy komisji, złożonej z pracowników WRN oraz wybitnych praktyków-rolników i naukowców z poznańskiej WSR sklasyfikowano wszystkie odłogi i nieużytki według ich przydatności co do dalszego użytkowania. Pow. KPG i OZR dokonały szczegółowej inwentaryzacji woliń, a nie zagospodarowanych jeszcze obiektów budowlanych i przemysłowych na terenie wsi, a nadających się na cele zagospodarowania rolniczego. Zebrano dane w terenie o lokalnych surowcach budowlanych, przeanalizowano w wybranych, typowych spółdzielniach produkcyjnych możliwości rozwojowe i związane z tym potrzeby inwestycyjne, odbyto setki narad z chłopami gospodarującymi indywidualnie, na których przedyskutowano możliwości uruchomienia dalszych rezerw, tkwiących w tej gospodarce.

Projekt planu powstawał równolegle na szczeblu powiatu i województwa. Prezydium PRN otrzymały ze szczebla wojewódzkiego jedynie tylko kierunkowe wytyczne odnośnie postulowanego rozwoju poszczególnych działów produkcji rolnej oraz dane odnośnie wielkości i zakresu pomocy państwowej, dane te dotyczyły m. in. wysokości kredytów inwestycyjnych, ilości i rodzajów maszyn rolniczych, nawozów sztucznych itp. W połowie czerwca br. przeprowadzono na szczeblu powiatowym i wojewódzkim szereg konsultacji, w czasie których uzgodniono stanowiska po-

*) Do obliczeń średnich pło-
nów za 6-lecie przyjęto dla
r. 1955 cyfry z planu z uwagi na to, że P.I.P. nie zakończyła jeszcze szacunku pło-
nów. W związku z tym cyfry te
mogą ulec niewielkim zmianom.

szczególnych powiatów ze stanowiskiem: WKPG, WRZ. Przy tej okazji dokonano wstępnego przyjęcia projektu planu, który powstał na szczeblu powiatowym.

Celem tych uzgodnień, dokonywanych na szczeblu wojewódzkim, było między innymi sprawdzenie czy projekt planu, opracowany na szczeblu wojewódzkim, ma oparcie w konkretnych zamierzeniach poszczególnych powiatów.

Już po wstępnym zatwierdzeniu projektu planu przez Prezydium WRN — w pierwszych dniach lipca — po IV Plenum KC PZPR w sierpniu i wrześniu przeprowadzono w terenie dalszą szeroką dyskusję nad wszystkimi zagadnieniami, związanymi z koniecznością zapewnienia w zbliżającej się pięcioletniej szybkiego i wszechstronnego rozwoju rolnictwa województwa poznańskiego. W wyniku tej dyskusji ustosunkowano się w każdym powiecie, jak również i w setkach gromad naszego województwa, do założonych w pierwszym projekcie zadań rolnictwa na okres najbliższych pięciu lat oraz wskazano na liczne rezerwy i możliwości naszej wsi w zakresie szybszego niż pierwotnie zakładano rozwoju poszczególnych działów rolnictwa. Należy tu podkreślić, że dyskusja po plenum wskazała przede wszystkim na te wszystkie środki, które są w posiadaniu terenu i które należy uruchomić na rzecz zabezpieczenia szybkiego rozwoju rolnictwa.

Wyniki dyskusji i narad podsumowano na kolejnym Plenum KW PZPR, a odpowiednio opracowane postulaty i wnioski odnośnie projektu zadań planu 5-letniego przekazano do szczebla centralnego.

Tyle o metodzie opracowania planu 5-letniego w rolnictwie.

Jakie podstawowe zadania stoją przed rolnictwem województwa poznańskiego w latach 1956—60?

Na czoło wysuwa się problem zbożowo-paszowy — zapewnienie wzrostu produkcji ziarna przede wszystkim chlebowego oraz wzrostu upraw paszowych tak w plonie głównym, jak i w uprawach poplonowych, a także poprzez melioracje naturalnych użytków zielonych.

Jako poważna pozycja do struktury zasiewów wchodzi kukurydza na obszarze 90 000 ha (dotychczas około 11 tys. ha), co pozwoli na zamknięcie bilansu paszowego bez większego deficytu. Z drugiej strony tak poważne wprowadzenie uprawy kukurydzy zwiększy produkcję towarową zbóż. Uprawa kukurydzy obejmie przede wszystkim obszary dotychczas użytkowane przez uprawy pastewne, w tym przede wszystkim przez burak pastewny, mieszanki zbożowe i owies. Ponadto projekt planu zakłada, że w ogólnej powierzchni pastwisk w skali całego województwa można wyodrębnić około 10 000 ha słabych pastwisk z przeznaczeniem na grunty orne.

Mając na względzie uzyskanie odpowiedniej ilości ziarna chlebowego, upraw paszowych oraz przemysłowych struktura zasiewów w gospodarstwach chłopskich i spółdzielniach produkcyjnych w roku 1960 winna przedstawiać się następująco: zboże ogółem 63,3%, w tym żyto 35,7%, pszenica 6,9%, jęczmień 5%, kukurydza 6,8%, strączkowe na ziarno 4,6%, przemysłowe 6,4% — w tym buraki cukrowe 3,9%, ziemniaki 18,2%, pastewne 5,8%, pozostałe 1,7%.

Projekt planu zakłada wzrost wydajności z ha we wszystkich uprawach. Podstawowym zadaniem pro-

dukcji roślinnej będzie uzyskanie wzrostu zbóż chlebowych z mieszankami w roku 1960 w wysokości 16 q/ha. Jest to ocena realna.

Kukurydza w ostatnim roku planu winna dać przeciętnie (w województwie około 90 q/ha) kolb łącznie z ziarnem w stanie dojrzałości młeczno-woskowej oraz około 200 q/ha masy zielonej.

Plony buraka cukrowego winny wzrosnąć do 240 q/ha, a plony ziemniaka do 160 q/ha.

Osiągnięcie zaplanowanych plonów będzie możliwe dzięki znacznemu wzrostowi nawozów. Zwiększona ilość pogłównia da nam 10% obornika więcej. Mamy otrzymać w 1960 roku 50% więcej nawozów sztucznych, aniżeli w 1955 roku, co daje 124 kg w czystym składniku na 1 ha gruntów ornych. Ponadto wzrost wydajności zabezpiecza zwiększona produkcja nasion kwalifikowanych w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, jak i stosowanie odpowiednich zabiegów agrotechnicznych. Wzrośnie również powierzchnia upraw warzywniczych o 2 300 ha. Ogółem we wszystkich sektorach powierzchnia upraw warzywnych wyniesie 18 800 ha. Wzrośnie powierzchnia szklarni. Uprawami warzywnymi, tak gruntowymi, jak i pod szkłem, nasili się przede wszystkim rejon warzywny m. Poznania, w którym zostanie zlokalizowanych co najmniej 3 000 ha upraw.

Poważne zadania planuje się w sadownictwie. Postuluje się przeprowadzenie nowych nasadzeń w ilości 3 350 000 sztuk. Planowany stan liczbowy drzew owocowych na koniec 1960 r. winien wynieść 7 700 000 sztuk. Wytyczną jest tu zakładanie większych sadów w spółdzielniach produkcyjnych.

Uważamy, że w oparciu o wyżej wymienioną strukturę zasiewów oraz przewidywaną wydajność możemy projektować dalsze zwiększenie pogłównia, przede wszystkim w owcach i bydło. W 1960 roku gospodarstwa chłopskie i spółdzielnie produkcyjne winny osiągnąć następujące ilości inwentarza na 100 ha użytków rolnych: bydła 46,9 — w tym krów 31,3, trzody chlewnej 84,5, owiec 30.

Postulowane silniejsze tempo wzrostu pogłównia krów na 100 ha użytków rolnych aniżeli ogółu bydła wskazuje na konieczność zahamowania nadmiernego dotychczas uboju młodzieży i zwrócenia szczególnej uwagi na racjonalny wychów cieląt.

Największego wysiłku ze strony Państwowej Służby Rolnej oraz PGR w zakresie produkcji materiału zarodowego wymagać będzie wzrost pogłównia bydła i owiec. Rozwój pogłównia owiec w okresie planu 5-letniego bazować będzie na hodowli wielkostatnej typu cienkorunnego.

Wzrost pogłównia w trzodzie chlewnej winien nastąpić zwłaszcza w powiatach, wykazujących obecnie szczególnie niski stan w stosunku do średniej wojewódzkiej, tj. w powiatach wschodnich oraz Chodzieży, Jarocinie i Trzciance.

Wymaga to zaopatrzenia punktów kopulacyjnych w doborowy materiał przy jednoczesnym usunięciu rozplodników słabych.

Wzrost wydajności zbóż i innych upraw oprócz pełniejszego pokrycia bazy paszowej zapewni wzrost produkcji towarowej. Projekt planu zakłada, że produkcja towarowa czterech zbóż winna w roku 1960 być wyższa o 6,4% w porównaniu do roku 1955. Oprócz poważnego wzrostu produkcji towarowej jęczmienia szczególnie nacisk położony na uzyskanie znacznie większej ilości pszenicy aniżeli w ostatnich latach planu 6-letniego. Dzięki zwiększeniu upraw

kukurydzy poważne ilości zbóż konsumpcyjnych, które dotychczas były spasane, mogą być przeznaczone do skupu.

W zakresie produkcji towarowej żywca projekt planu przewiduje znaczne zwiększenie żywca wołowego i trzody chlewnej typu mięsno-słoninowego.

W produkcji towarowej żywca wieprzowego większe tempo rozwoju żywca mięsno-słoninowego aniżeli bekonowego ma swoje uzasadnienie z jednej strony w założonym pełniejszym pokryciu potrzeb ludności, z drugiej zaś strony ma na celu poprawienie jakości produkcji bekonów.

Najwyższy wzrost produkcji towarowej wykazuje żywiec barani, który w r. 1960 wykazuje wskaźnik 200.

Zmniejszenie tempa wzrostu produkcji żywca cielęcego ma na celu zapewnienie osiągnięcia zaplanowanego wzrostu pogłowia bydła, przede wszystkim przez szybsze tempo odmlodzenia stada, tzn. wycofywania sztuk starych, a wprowadzania do stada podstawowego większej ilości, jak w okresie planu 6-letniego, młodzieży.

Powyższe zadania mają być osiągnięte przez użycie odpowiednich środków.

1. Poważnie wzrosną nakłady inwestycyjne, które powinny wynieść przynajmniej 764 mil. złotych. Wskaźnik wzrostu dla roku 1960 w stosunku do 1955 roku wyniósłby w ten sposób 186. Większość nakładów pójdzie na melioracje (484 mil. zł) i elektryfikację (250 mil. zł). Nakłady te nie obejmują nakładów spółdzielni produkcyjnych, które powinny zużyć co najmniej po 80 mil. zł rocznie na realizację swoich planów inwestycyjnych.

Program rzeczowy inwestycji ustalony został pod kątem zapewnienia zadań produkcyjnych. Z uwagi na to, że w planie produkcyjnym została zwrócona szczególna uwaga na hodowlę i mechanizację prac rolniczych, plan inwestycyjny zakłada duży wzrost nakładów na te pozycje.

Plan melioracji przewiduje całkowite ukończenie prac w dolinach rzek Pichny, Strumienia Średzko-Miłosławskiego, Powy, Pomianki, Ołoboku, Niesobu, Śwędni, Czarnej Wody, Dąbroczni, Topca i Bawołu. Ponadto w 75% wykonane zostaną prace w dolinach rzek: Obry, Rgilewki, Wełny, Prośny i Baryczy.

Wynika z tego, że prace melioracyjne zostaną skoncentrowane na terenie powiatów wybitnie hodowlanych, jak Gostyń, Leszno, Krotoszyn, Wolsztyn, Kościan oraz na terenie powiatów wschodnich.

Dla zrównoważenia bilansu wodnego w dorzeczu rzek Prośny i Baryczy zostanie wybudowany zbiornik retencyjny w Wielowsi na Prośnie.

Plan rzeczowy melioracji jest tak ułożony, że za melioracjami podstawowymi będą mogły postępować melioracje szczegółowe, dając w efekcie corocznie około 7 000 ha pełnej uprawy łąk i pastwisk. Będzie miało to ogromne znaczenie dla wyrównania deficytu siana w rejonie hodowlanym przez dodatkową produkcję około 28 000 q siana rocznie.

W zakresie elektryfikacji plan zakłada objęcie nią 50% wsi poznańskich. Przewiduje się pełną elektryfikację powiatów: Chodzież, Oborniki, Środa, Krotoszyn. Na terenie powiatów wschodnich co rok 100 nowych wsi otrzyma prąd elektryczny. Ogółem w pięcioletce zelektryfikowanych będzie około 1 500 wsi.

W zakresie weterynarii plan przewiduje budowę 18 lecznic weterynaryjnych i 3 stacji buhajów. Na koniec pięcioletki sieć zakładów weterynaryjnych wyniesie 140, co w stosunku do potrzeb terenu uznać należy za stan dostateczny.

2. Dalszym środkiem zapewnienia postulowanego wzrostu produkcji roślinnej jest zwiększona mechanizacja prac polowych. W związku z tym zakłada się niemal podwojenie liczby POM (45 w roku 1955) z uwagi na ustalenia IV Plenum KC PZPR rozszerzające znacznie zakres usług świadczonych przez POM-y.

3. W szczególności dla uzyskania zaplanowanych wysokości plonów zbóż przewiduje się między innymi dalsze usprawnienie produkcji uszlachetnionego materiału nasiennego. W okresie pięcioletki, zachowując 4-letni cykl odnawiania zbóż siewnych, dążyć się będzie, w miarę organizacyjnego krzepnięcia spółdzielni produkcyjnych, do rozszerzenia w nich reprodukcji nasiennej zbóż dla potrzeb województwa. We wsiach, gdzie na razie nie ma spółdzielni produkcyjnych, reprodukcja materiału nasiennego zbóż odbywać się będzie w gospodarstwach chłopskich.

Dla zapewnienia potrzebnej ilości nasion na rozszerzony areal uprawy kukurydzy projektuje się rozbudować sieć suszarni do suszenia nasion kukurydzy, zaopatrując równocześnie gospodarstwa produkujące nasiona kukurydzy w łuszczarki do łuszczenia kolb kukurydzy na nasiona.

W trosce o dalszy wzrost bazy paszowej zwiększy się również produkcję nasion traw, co wiąże się ściśle z planem zagospodarowania łąk i pastwisk. Ogółem niedobór nasion traw na terenie województwa poznańskiego wynosi ca 230 ton. Na pokrycie tego niedoboru obszar produkcji winien wynosić corocznie 2 700 ha, czyli o przeszło 100% więcej od obecnego.

4. W zakresie budownictwa wiejskiego poza już wymienionymi przewiduje się rozbudowę 3 stacji doświadczalnych oceny odmian, 14 zakładów wylęgu drobiu. W gospodarstwach chłopskich trzeba będzie dobudować i pobudować około 12 000 budynków gospodarczych i około 2 000 budynków mieszkalnych. Dla zapewnienia należytego rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych zaplanowano budowę 2 600 budynków gospodarczych i odbudowę 2 940 budynków.

5. Poważnego wkładu spodziewamy się ze strony pracującego chłopstwa w ramach czynu melioracyjnego, na którym to odcinku uzyskano już w sześciolatce poważne efekty, wynoszące w 1955 r. ponad 40 milionów złotych.

6. Poważne zadania stoją przed Państwową Służbą Rolną. Szczególna jej rola polegać będzie na umacnianiu istniejących i popieraniu dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych poprzez propagowanie i popularyzowanie osiągnięć przodujących spółdzielców i doświadczeń rolnictwa radzieckiego. Wymagać to będzie również reorganizacji PSR w kierunku przeniesienia fachowców z Powiatowych Zarządów Rolnictwa do POM-ów celem bezpośredniego oddziaływania na produkcję rolną spółdzielni produkcyjnych.

7. Zasada równomiernego rozwoju wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na powiaty wschodnie. Dla aktywizacji tych powiatów w pięcioletce uwzględni się wzrost w strukturze zasiewów w pszenicy do 6,8%, buraka cukrowego do 3,7%, oleistych do

1,3%, grupę upraw przemysłowych do 5,7%. Szczególnie zakłada się wzrost uprawy kukurydzy w celu zabezpieczenia dostatecznej bazy paszowej do zaplanowanego wzrostu pogłowia, zwłaszcza trzody chlewnej.

Wskutek słabego umaszynowania upraw ustala się dokonanie przerzutu sprzętu po zlikwidowanych GOM-ach w powiatach wysoko uspołdzielczonych, jak również sprzętu konnego, znajdującego się jeszcze w niektórych POM-ach na terenie województwa. Oprócz tego w planie 5-letnim zakłada się znaczny wzrost POM i GOM na tych terenach.

Dla masowego stosowania nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych wymaga się, aby Państwowa Służba Rolna przez pracę propagandowo-instruktażową doprowadziła do zupełnego wyeliminowania siewu rzutowego (z płachty), ścisłego zachowania terminowości we wszystkich pracach rolnych i umiejętnego stosowania nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, uprawowych, pielęgnacyjnych, nawozowych itp.

Dla wzmocnienia kadr agronomicznych w tych powiatach w pierwszych latach 5-latki zostanie skierowana tam poważna ilość specjalistów o możliwie wysokich kwalifikacjach oraz co najmniej po 2 agro-

nomów i po jednym zootechniku w ramach nakazu pracy — absolwentów WSR. Poza tym w postulatach do Ministerstwa Rolnictwa wystąpiono z wnioskiem o utworzenie w powiatach: Konin, Koło, Turek trzech podstawowych szkół rolniczych, jednego technikum rolniczego i jednego technikum hodowlanego — wyposażonych w odpowiednie gospodarstwa rolne.

W celu zwiększenia pogłowia i produktywności zwierząt wyeliminuje się z punktów kopulacyjnych wszystkie rozplodniki uznane dotychczas z konieczności, a materiał hodowlany uzupełni się w drodze przerzutu z innych powiatów.

W planie 5-letnim przemysł województwa poznańskiego ulegnie dalszej rozbudowie — zostaną pobudowane i rozbudowane zakłady bazujące na pokładach miejscowych, jak kopalnia soli w Kłodawie, kopalnia węgla brunatnego i elektrownia w Koninie, rozbudowany zostanie przemysł metalowy, materiałów budowlanych, przemysł spożywczy. Ale mimo to rolnictwo będzie tym dominującym działem gospodarki narodowej, który wyznaczać będzie dalszy rozwój województwa.

Zygmunt Węgrzyk

Kierunki rozwoju gospodarki rolnej województwa wrocławskiego

Województwo wrocławskie, obejmujące swoim zasięgiem administracyjnym przeważającą część obszernej krainy geograficznej zwanej Dolnym Śląskiem, posiada bardzo różnorodne warunki fizjograficzne, które wywierają decydujący wpływ na całokształt produkcji rolnej. Ta różnorodność naturalnych warunków przyrodniczych przejawia się przede wszystkim w ukształtowaniu terenu poszczególnych obszarów województwa. Obok nizinnej doliny, rozciągającej się po dwu brzegach środkowego biegu rzeki Odry, występują łagodne wzgórza Gór Kocich, wznoszące się na północnym wschodzie tej niziny, oraz wysoki wał górski Sudetów, rozciągający się na jej południowym zachodzie.

Różnorodność ukształtowania powierzchni oraz budowy geologicznej masywów skalnych Dolnego Śląska stworzyła odmienne warunki dla powstania i uformowania się gleb na poszczególnych obszarach. Dlatego też na obszarze województwa wrocławskiego obok żyznych czarnych ziem, lessów i mał, występują również gleby średnie i małowartościowe piaski.

Znaczne różnice hypsometryczne powodują równocześnie duże zróżnicowanie warunków klimatycznych. Niż Śląski jest spośród krain Polski najcieplejszy i posiada najdłuższy okres wegetacyjny (225 dni). Natomiast tereny podgórskie i góry posiadają klimat surowszy i dużo krótszy okres wegetacyjny (ok. 200 dni).

Różnice klimatyczne pomiędzy Niżem Śląskim a pozostałym obszarem Dolnego Śląska, przejawiające się m. in. w czasokresie zalegania pokrywy śnieżnej, wysokości opadów i średniej rocznej temperaturze, stwarzają całkowicie odmienne warunki dla rozwoju poszczególnych upraw, gatunków i odmian roślin.

Zagadnienie dostosowania produkcji rolnej do warunków naturalnych danego środowiska geograficznego nie było należycie doceniane w okresie ubiegłego 10-lecia. Mimo uporczywej walki o intensyfikację gospodarki rolnej, o wzrost plonów upraw roślinnych i rozwój hodowli, mimo ofiarnej pracy stale zwiększającej się kadry służby rolnej, mimo przeznaczania na rolnictwo poważnych środków pieniężnych — dotychczasowe wyniki gospodarcze nie dorównywały realnym możliwościom.

Dlatego przy ustalaniu projektu planu 5-letniego za zagadnienie pierwszoplanowe uznaliśmy dostosowanie kierunków produkcji rolnej do warunków klimatycznych i glebowych naturalnych rejonów województwa wrocławskiego. W tym celu teren województwa wrocławskiego został podzielony na 4 rejonów produkcyjne. Dla każdego z tych rejonów ustalono podstawowy kierunek rozwoju gospodarki rolnej, dostosowując do tego generalnego założenia strukturę zasiewów i rozmiary hodowli. Ponadto podział na rejonów pozwala na zastosowanie dokładniejszej rejonizacji upraw i odmian oraz umożliwia ściślejsze przestrzeganie terminów zabiegów agrotechnicznych we wszystkich pracach polowych. W zależności od rejonizacji struktura zasiewów dla poszczególnych rejonów będzie się kształtować różnie.

Rejon I obejmujący północne i wschodnie powiaty, posiadające przeważnie gleby lżejsze, nastawiony będzie na produkcję roślin zbożowych z dużym udziałem kukurydzy (10,4%) i żyta (27,4%) oraz na uprawę ziemniaków wynoszącą w strukturze zasiewów 14,9% ogólnej powierzchni upraw na plon główny.

Rejon II środkowy, w skład którego wchodzi powiaty o glebach silniejszych, jak np. Wrocław,

Oława, Środa Śląska, Ząbkowice, Legnica — jest rejonem przemysłowo-rolniczym. Z tego względu poważną część zasiewów zajmują tutaj buraki cukrowe i inne rośliny przemysłowe, które będą stanowić 13,9% powierzchni gruntów ornych. Z roślin zbożowych uprawiana będzie głównie pszenica, zajmująca aż 27,3% areалу gruntów ornych. Kukurydza utrzymywana będzie na podobnej powierzchni jak w I rejonie. Natomiast powierzchnia ziemniaków, ze względu na gleby doskonale nadające się pod uprawę buraka cukrowego, zostanie zmniejszona do 11,3%.

W rejonie III, obejmującym w całości tylko dwa powiaty podgórskie, mianowicie Lubań i Lwówek oraz części powiatu jaworskiego i złotoryjskiego, przeważać będzie kierunek hodowlany. Toteż przewiduje się tutaj intensyfikację upraw roślin pastewnych kosztem zmniejszenia powierzchni upraw zbóż kłosowych.

Wreszcie IV rejon, wydzielony z powiatów górskich Kłodzka, Bystrzycy, Jeleniej Góry i Kamiennej Góry, o ostrym klimacie i słabych glebach górskich, posiadać będzie kierunek wybitnie hodowlany. W związku z tym udział roślin pastewnych w ogólnej powierzchni gruntów ornych wzrośnie do ponad 11,0%, a areal upraw zbożowych zmniejszy się do ok. 50%.

W odniesieniu do całego województwa zasadnicze zmiany w strukturze zasiewów do r. 1960 powinny nastąpić głównie poprzez zmniejszenie powierzchni zasiewów roślin zbożowych o ok. 7,8%, przy równoczesnym utrzymaniu w tych samych rozmiarach powierzchni podstawowych zbóż chlebowych, a zwłaszcza pszenicy, oraz przy poważnym zwiększeniu uprawy kukurydzy, której obszar stanowić powinien 9,8% ogólnego areалу zasiewów.

Duży procent zasiewu kukurydzy odpowiednio zaspokoi zapotrzebowanie paszowe inwentarza, pozwalając jednocześnie na zmniejszenie upraw ziemniaków oraz roślin pastewnych. Możliwość uprawy kukurydzy istnieje w zasadzie na całym terenie województwa z wyjątkiem rejonu IV-go, ze względu na zbyt krótki okres wegetacyjny. Jednak w najbliższym okresie przewiduje się w tym rejonie zorganizowanie stacji selekcji roślin i oceny odmian, których prace pójść przede wszystkim w kierunku wyhodowania odmian kukurydzy, dostosowanych do niesprzyjających warunków klimatycznych i glebowych tego terenu.

Na szczególną uwagę zasługują założenia co do prawie dwukrotnego zwiększenia obszaru uprawy warzyw. Warzywnictwo polowe powinno być zlokalizowane przede wszystkim wokół wielkich miast i ośrodków przemysłowych oraz uzdrowiskowo-wczasowych. Główne centra warzywnicze planuje się w okręgu Wrocławia, Legnicy, Świdnicy oraz Kłodzka i Jeleniej Góry. Takie rozmieszczenie produkcji warzywniczej jest tym bardziej właściwe, że w parze z poważnym zapotrzebowaniem na warzywa trzech pierwszych wymienionych miast występują wokół nich bardzo korzystne warunki glebowo-klimatyczne, niezbędne przy masowej produkcji warzywniczej. Powiaty kłodzki i jeleniogórski mają odpowiednie dla hodowli warzyw warunki naturalne tylko w kotlinach. Ze względu na konieczność pokrycia zapotrzebowania na warzywa licznie rozmieszczo-

nych w tym terenie domów wczasowych, uzdrowiskowych i sanatoryjnych, rozszerzenie produkcji warzyw jest pożądane. Zaznaczyć należy, że wpłynęłoby to dodatnio na wzrost dochodu z natury rzeczy uboższych gospodarstw górskich.

Przeprowadzanie tak zasadniczych zmian w strukturze zasiewów ma na celu zwiększenie w województwie wrocławskim globalnej produkcji roślinnej i ściśle z nią powiązanej produkcji zwierzęcej. Ogólny obszar gruntów ornych nie ulega większym zmianom wobec braku poważniejszych rezerw w tym zakresie. Tym wyraźniej zatem wysuwa się na plan pierwszy problem intensyfikacji upraw roślinnych.

Aby móc wykonać to zadanie, trzeba starannie przygotować zespół środków zmierzających do usunięcia przyczyn hamujących dotychczas tempo rozwoju produkcji roślinnej. Jednym z takich podstawowych środków jest zapewnienie niezbędnej ilości odpowiedniego materiału siewnego. Działające obecnie na terenie województwa w Pustkowie i Komorowie dwie stacje produkujące superelity i elity nie zaspokajają potrzeb rolnictwa w zakresie materiału wyjściowego, zwłaszcza, że obie są położone na terenach gleb żyznych (ciężkich i średnich). Dla zwiększenia zatem produkcji oryginałów oraz gatunków materiału wyjściowego zaplanowaliśmy uruchomienie 2 dalszych stacji, jednej w rejonie podgórskim, a drugiej na obszarze gleb lekkich. W ten sposób zapewniona zostanie dostateczna ilość i rodzaj materiału wyjściowego dla gospodarstw nasiennych, które, rozmieszczone po 2 — 3 w każdym powiecie, będą w stanie dostarczyć materiał kwalifikowany do obsiewu 1/4 powierzchni ogólnego areалу zbóż i ziemniaków.

Dalszym środkiem gwarantującym wzrost produkcji roślinnej jest stosowanie na szeroką skalę zabiegów agrotechnicznych. Nie chodzi tu oczywiście o konieczność stosowania tak powszechnych zabiegów, jak podorywki, orki zimowe, itp., ale o zabiegi nowoczesne, wprowadzane do rolnictwa dzięki najnowszym zdobyczom nauki. Do takich przede wszystkim należą: siew krzyżowy zbóż, którym planujemy objąć 50% ogólnego areалу upraw zbożowych oraz kwadratowo-gniazdowe sadzenie okopowych i kukurydzy, które ma być zastosowane na 40% areалу upraw okopowych i całym areale kukurydzy.

W ustaleniu zadań dla produkcji roślinnej w ramach planu 5-letniego duża pod uwagę poświęcono zagadnieniu wszechstronnej mechanizacji prac polowych. Przeciętny wzrost stopnia mechanizacji wszystkich prac przewiduje się ok. 80%. W związku z tym zakładamy rozbudowę istniejących placówek oraz uruchomienie 25 nowych Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Projektując sieć nowych ośrodków POM dążyliśmy do zatarcia błędów dotychczasowej polityki lokalizacyjnej, rozmieszczając te placówki przeważnie w małych miasteczkach, a nie, jak dotychczas, w nie posiadających odpowiedniego zaplecza gospodarczego i kulturalno-socjalnego niewielkich wsiach. Równocześnie przyjęto zasadę zmniejszenia obszaru obsługi POM z dotychczasowych 14.000 — 16.000 ha na 8.000 — 12.000 ha. Wraz z rozwojem POM przewiduje się likwidację Gminnych Ośrodków Maszynowych na terenie województwa m. in. ze względu

na szybko postępujący proces uspołdzielczenia wsi.

W związku z tym powinna ulec zmianie organizacja brygad traktorowych POM. Rozmieszczenie brygad nie może być uzależnione tylko od ilości spółdzielni produkcyjnych, leżących w zasięgu ich działania, ale od rozmiaru zadań stojących do wykonania w całej gospodarce chłopskiej, gdyż POM obejmą swoją działalnością także gospodarstwa indywidualne. Na skutek tego każda brygada traktorowa powinna być związana ściśle z prezydiami gromadzkich rad narodowych. Przy takim ustawieniu pracy przewiduje się powiększenie składu brygady do stanu od 8 do 10 ciągników, wyposażenie jej w komplet narzędzi i maszyn rolniczych, koniecznych do wykonywania zadań w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, oraz utworzenie na terenie gromadzkich rad narodowych brygadowego warsztatu naprawczego przez wykorzystanie w tym celu warsztatów po zlikwidowanych GOM-ach.

W pracach POM przewiduje się wprowadzenie na szeroką skalę kompleksowej mechanizacji procesów produkcyjnych oraz mechanizację nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych.

Do czynników, które w dużej mierze przyczyniają się do wzrostu produkcji roślinnej, należą zagadnienia melioracji rolnych. W województwie wrocławskim problem ten sprowadza się w zasadzie do sprawy renowacji już istniejących, a zaniedbanych w okresie wojny, urządzeń melioracyjnych. W tym celu przewidujemy zwiększenie nakładów na melioracje do ok. 265 mln. zł, tj. przeszło dwukrotnie więcej niż w okresie minionego dziesięciolecia. Z kwoty tej należałoby przeznaczyć ok. 78% na melioracje szczegółowe, dające szybki efekt produkcyjny.

W ramach kredytów na melioracje podstawowe projektujemy kompleksowe uporządkowanie stosunków wodnych w dolinie rzeki Baryczy, co uchroni przed zalewaniami i pozwoli na należyte zagospodarowanie ok. 60.000 ha użytków rolnych, w tym około 15.000 ha trwałych użytków zielonych. Nadto będą przeprowadzane prace melioracyjne w dolinie rzeki Średzianki, mające na celu obniżenie poziomu wody gruntowej, grożącej zabagnieniem około 12.000 hektarów użytków rolnych.

Szczupłe ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szczegółowe omówienie innych poza wymienionymi środków zmierzających do podniesienia poziomu produkcji roślinnej, do których należą: racjonalne nawożenie gleby, walka ze szkodnikami itp. Wynikiem ich zastosowania będzie wzrost produkcji globalnej i w konsekwencji zwiększenie towarowości płodów rolnych poprzez podniesienie wydajności z ha średnio o około 2 q w uprawach zbóż chlebowych, o około 7 q kukurydzy, o około 20 q w ziemniakach i o około 50 q w burakach cukrowych.

Wydatny rozwój produkcji roślinnej stwarza realne podstawy dla znacznego zwiększenia stanu pogłowia zwierząt gospodarskich i poprawy ich jakości. Na tym odcinku w województwie wrocławskim zasadniczym problemem jest sprawa hodowli bydła, której rozwój projektuje się przede wszystkim w oparciu o biologiczne możliwości wzrostu pogłowia w poszczególnych latach. Takie wykorzystanie tych możliwości pozwoli na zwiększenie stanu ilościowego

bydła o ponad 36%, przy czym obsada na 100 ha użytków rolnych powinna zwiększyć się o prawie 14 sztuk i wynosić ok. 52 sztuki. Jednak, aby to osiągnąć, trzeba rozwiązać dwa zasadnicze zagadnienia: problem ustalenia właściwej struktury stada i problem poprawy jakości materiału hodowlanego.

Obecna struktura stada bydłowego wykazuje, że ilość młodzieży w ogólnym stanie pogłowia stanowi zaledwie 30% zamiast pożądaných 40 — 45%. Jest to wynikiem niesłusznych tendencji hodowców indywidualnych, pozbywających się młodzieży i pozostawiających do chowu tylko dorosłe sztuki produkcyjne.

Założenie oparcia wzrostu pogłowia przede wszystkim o hodowlę w gospodarstwach państwowych i spółdzielniach gwarantuje zahamowanie odpływu młodzieży, a co zatem idzie — poprawę struktury stada.

Polepszenie jakości materiału hodowlanego zakładamy poprzez zwiększenie sieci stacji kopulacyjnych i lepszą obsadę rozplodnikami jak również podniesienie poziomu hodowli zarodowej oraz reprodukcyjnej.

Nadto w ciągu najbliższych lat przeprowadzona zostanie ścisła rejonizacja ras pogłowia. W tym celu będą wydzielone w województwie dwa rejony: północny dla rasy nizinnej czarno-białej oraz południowy dla rasy nizinnej czerwono-białej. Niezależnie od tego w powiecie milickim przewiduje się zlokalizowanie bydła rasy czerwonej polskiej. Na terenie całego województwa prowadzony będzie chów przy użyciu rozplodników w pożądanym tempie, jak również zakupywane będzie na ten teren tylko bydło rasy popieranej.

Materiał reprodukcyjny w postaci licencjonowanych buhajów powinien być produkowany głównie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Szczególny nacisk należałoby położyć na rozwój hodowli zespołowej w spółdzielniach produkcyjnych tak, aby podnieść zainwentaryzowanie na 100 ha.

W zakresie hodowli trzody chlewnej obok systematycznego wzrostu pogłowia należy zwrócić przede wszystkim uwagę na podniesienie towarowości żywca rzeźnego do stanu zaspokajającego w pełni pokrycie zapotrzebowania ludności województwa. W okresie najbliższych 5-ciu lat szacuje się wzrost trzody w gospodarce chłopskiej o ok. 40%. Powinno pozwolić to na zwiększenie obsady na 100 ha do ilości 75 sztuk.

Dla PGR przewidziany jest mniejszy wzrost ilościowy pogłowia trzody chlewnej z tym jednak, że PGR będą w dalszym ciągu najpoważniejszym producentem wysokowartościowego materiału hodowlanego trzody chlewnej dla dalszej produkcji w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych.

Poważny wpływ na rozwój trzody chlewnej będzie miała rejonizacja. W 1960 r. przewiduje się na terenie województwa tylko trzy typy użytkowe trzody, a mianowicie: typ tłuszczoowo-mięsny rasy wielkiej białej, zlokalizowany w rejonie południowym, typ bekonowy w rejonie północnym zwłaszcza w powiecie milickim oraz typ tłuszczoowo-mięsny rasy białej zwisłouchej w rejonie środkowym województwa.

W odniesieniu do hodowli koni założenia planu perspektywicznego nie przewidują wzrostu ilości-

wego pogłowia, lecz tylko jego poprawę jakościową, przede wszystkim poprzez odpowiednią zmianę struktury wieku stada. Ilość koni 3-letnich i starszych będzie stanowiła tylko 70,3% ogólnego pogłowia, podczas gdy obecnie wynosi aż 85,7%. W całym województwie przewiduje się utrzymanie tylko trzech typów użytkowego konia, zlokalizowanych w poszczególnych rejonach, a mianowicie: w rejonie zachodnim — koń śląski, w północnym — uszlachetniony i w południowym — zimnokrwisty. W rejonach tych zabezpieczona zostanie sieć kopulacyjna w pożądane reproductory. Ilość koni nie powinna przekraczać 9,5 sztuk na 100 ha, co przy wzroście mechanizacji będzie w pełni wystarczające.

W zakresie hodowli owiec założenia zmierzają przede wszystkim do uzupełnienia braków w zainwentaryzowaniu na 100 ha użytków rolnych. W związku z tym ogólny stan ilościowy powinien podnieść się o ok. 82%. Hodowla owiec w województwie wrocławskim rozwija się b. pomyślnie, gdyż w okresie minionych 10 lat pogłowie owiec wzrosło prawie 18-krotnie. Cały wysiłek hodowlany idzie zatem w kierunku skrócenia zbyt długiego dotychczas okresu użytkowania owcy (do lat 6-ciu) oraz ujednolicenia ras i typów szczególnie w rejonie północnym województwa, dla którego przewiduje się merynosy.

W najbliższych latach zostanie zorganizowany dla rejonu południowego w powiecie ząbkowickim ośrodek hodowlany owcy długowłosej o typie wel-nisto-mięsnym na podkładzie owcy łowickiej.

Poza omówionymi zagadnieniami z zakresu hodowli przewiduje się także na terenie województwa poważny rozwój pogłowia drobnego inwentarza, jak drobiu, zwierząt futerkowych, zwłaszcza królików i nutrii oraz rozszerzenie hodowli pszczoł i jedwab-

ników. Ponadto powinna rozwinąć się bardzo poważnie hodowla ryb poprzez właściwe zagospodarowanie wszystkich istniejących w terenie zamkniętych zbiorników wodnych.

W świetle powyższych zadań na odcinku rozwoju hodowli specjalnego znaczenia nabiera zagadnienie właściwej opieki weterynaryjnej. W okresie planu 5-letniego przewiduje się uruchomienie na terenie województwa dalszych 69 zakładów tak, że łączna ich ilość w r. 1960 wyniosłaby 179 placówek, a powierzchnia obsługiwana zmniejszyłaby się ze 172 na 106 km kw., co odpowiada średnio obszarowi 3 — 4 gromad.

Zmniejszenie obszaru obsługi pozwoli na zapewnienie właściwej opieki lekarsko-weterynaryjnej na danym terenie, zwłaszcza że w ślad za rozwojem sieci placówek przewidziane jest zwiększenie personelu fachowego służby weterynaryjnej.

Wzrost pogłowia zwierząt wymaga także zapewnienia odpowiednich dla nich ilości nowych stanowisk. Szczególnie duże potrzeby w tym zakresie posiadają spółdzielnie produkcyjne, w których ilość stanowisk powinna zwiększyć się o ok. 84%. Oczywiście jest, że taki wzrost pomieszczeń możliwy będzie tylko w wypadku adaptacji budynków istniejących i nieodpowiednio wykorzystanych, a tylko w części z nowego budownictwa.

Naszkicowane przeze mnie w ogólnych zarysach niektóre ważniejsze problemy gospodarki rolnej województwa nie wyczerpują całości zagadnienia. Wskazują one tylko najbardziej istotne, wiodące ognia polityki gospodarczej na okres najbliższych kilku lat, będący jednym z etapów na drodze długofalowego procesu przebudowy i intensyfikacji kierunków rolnictwa.

Zdzisław Karst

Produkcja roślinna i zwierzęca w projekcie 5-letniego planu rozwoju rolnictwa w województwie krakowskim

Zanim przejdę do zasadniczych problemów i kierunków rozwoju rolnictwa, wydaje się konieczne przedstawienie krótkiej charakterystyki województwa. Stanowi to bowiem podstawę wyjściową dla projektowanych zadań.

Jeżeli chodzi o warunki przyrodnicze, to województwo krakowskie można podzielić na 5 zasadniczych rejonów produkcyjnych w zależności od warunków glebowo-klimatycznych:

1) rejon północny — posiadający najlepsze warunki produkcji zbóż, zwłaszcza pszenicy, jęczmienia i warzyw (pow. Olkusz, Miechów, Proszowice, Chrzanów i część powiatu krakowskiego),

2) rejon niżyny małopolskiej — posiadający bardzo dobre warunki dla produkcji roślin strączkowych i motylkowych,

3) rejon progów karpackiego — posiadający bardzo dobre warunki dla produkcji okopowych, których transport ułatwia dobrze rozwinięta sieć komunikacyjna,

4) rejon podkarpacki — posiadający najlepsze warunki dla gospodarki hodowlanej, szczególnie bydła i owiec,

5) podrejon kotlin górskich — posiadający korzystne warunki dla produkcji warzyw, drzew i krzewów owocowych, roślin oleistych, kukurydzy itp.

Możemy zatem stwierdzić, że województwo krakowskie chociaż posiada bardzo urozmaicone warunki przyrodnicze — ma korzystne warunki dla upraw różnego rodzaju roślin jak również rozwoju hodowli na szeroką skalę.

Jeżeli chodzi o użytki rolne, to w stosunku procentowym poszczególne użytki zajmują:

— grunty orne	75,4%
— łąki	9 %
— pastwiska	13,3%
— sady	2,3%

Bardzo duże rozdrobnienie gospodarstw województwa krakowskiego utrudnia w znacznym stopniu wykorzystanie rezerw produkcyjnych rolnictwa. Zestawienie na stronie następnej obrazuje olbrzymie rozdrobnienie gospodarstw:

Grupa gospodarstw	Liczba gospod. danej grupy	% ogólnej liczby gospod.	Obszar gospod. danej grupy	% ogólnej obszaru gospodarstw
0 — 3 ha	281.066	69.16	398.100	39,33
w tym:				
0 — 1 ha	123.045	30.28	78.009	7,71
3 — 10 ha	120.074	29.55	543.101	53,65
ponad 10 ha	5.246	1.29	71.077	7,02
Razem:	406.386	100.00	1.012.278	100,00

Z cyfr tych wynika, że w naszym województwie (w odróżnieniu od znacznej większości kraju) licznie zdecydowanie przeważają gospodarstwa małorolne (biedniackie) do 3 ha, stanowiące 69% ogólnej liczby gospodarstw indywidualnych.

Sytuacja przedstawia się inaczej, jeżeli rozpatrzymy również obszar. Wtedy okaże się, że gospodarstwa — biedniackie przeważające licznie (69%) posiadają zaledwie 39,3% ziemi stanowiącej własność indywidualną. Natomiast gospodarstwa średniackie stanowią 29,5% ogółu gospodarstw i posiadają ponad połowę (53,6%) ogólnego obszaru ziemi władania indywidualnego.

Nienajlepiej przedstawia się sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia tych gospodarstw w konie. Na ogólną ilość 406.386 gospodarstw w województwie przypada:

	liczba gospodarstw	%
na gospodarstwa bezkonne	297.540	73%
na gospod. posiadające 1 konia	85.841	21%
na gospod. posiadające 2 i więcej koni	23.005	6%
Razem:	406.386	100%

Należy dodać, że główna masa gospodarstw konnych przypada na gospodarstwa średniackie (60,2%), podobnie jak główna masa ziemi (53,6%). Podkreśla to wyraźnie ekonomiczne znaczenie średniaka.

Istotnym czynnikiem świadczącym o potencjale gospodarstwa jest wyposażenie gospodarstw w podstawowe maszyny rolnicze. Ogółem na całe województwo przypada 26.271 gospodarstw, posiadających albo młocarnię, albo żniwiarkę (6,5% ogółu gospodarstw) oraz 4.926 gospodarstw (1,2%) posiadających równocześnie obie te maszyny. Łącznie w województwie 31.197 gospodarstw (7,7% ogólnej liczby gospodarstw) posiada bądź jedną bądź obie wymienione maszyny.

Cyfry te potwierdzają fakt słabego wyposażenia gospodarstw województwa krakowskiego w maszyny — co świadczy o zacofaniu tych gospodarstw i prymitywnych metodach pracy.

Ważnym problemem są chłopcy — robotnicy. Istnieje 126.172 gospodarstw (31% ogółu gospodarstw indywidualnych), w których głowa rodziny pracuje stale poza gospodarstwem. Zauważa się także niekorzystne zjawisko polegające na zmniejszaniu nakładów pracy, zmianie kierunków produkcji rolnej, pod kątem widzenia zaspokajania głównie tylko własnych potrzeb i braku zainteresowania się gospodarstwem przez chłopów — robotników. Fakty te mówią same za siebie o ważności tego problemu.

Ilość chłopów pracujących poza rolnictwem jest znacznie większa, jeżeli doliczymy do liczby stale zatrudnionych — chłopów pracujących sezonowo i członków rodzin.

*

Projekt 5-letniego planu rozwoju rolnictwa nie przewiduje w zasadzie zwiększenia powierzchni użytków rolnych, aczkolwiek możliwości te istnieją. Nie jest jedynie doprowadzona do końca praca, aby je wykorzystać.

W dalszym ciągu istnieje konieczność przeprowadzenia i właściwego ustalenia granic rolno-leśnych, biorąc pod uwagę, że grunty nadające się do uprawy nie powinny być zalesiane nawet w wypadku, jeżeli dają 10—12 q/ha zbóż. Dotyczy to również łąk i pastwisk. Dyskusja wykazała, że po przeprowadzeniu melioracji na łąkach i pastwiskach bliższe rozeznanie winno wykazać ile łąk i pastwisk można przeznaczyć na grunty orne.

Mimo utrzymania ogólnej powierzchni użytków rolnych na poziomie 1955 r. zmiany, jakie projektowane są w strukturze zasiewów, oraz przeznaczone środki stanowią podstawę do ogólnego wzrostu produkcji.

Przesunięcia w strukturze zasiewów, a więc zwiększenia i zmniejszenia poszczególnych upraw, obrazuje poniższa tabela:

% zwiększenia upraw		% zmniejszenia upraw	
Pszenvica	2,3	Zyto	9,5
Strączkowe na ziarno	9,4	Jęczmień	13,2
Przemysłowe	22,5	Ziemniaki	1,7
Warzywa	35,0	Mieszanki zbóż	100,0
		Nawozy zielone	40,0
		Pastwne	17,0
		Owies	24,0

W wyniku zmian w strukturze zasiewów areal gruntów pod zbożami łącznie z kukurydzą winien w roku 1960 wzrosnąć o 4%. Czy w związku z tym stosunkowo małym wzrostem obszaru pod zbożami, możemy powiedzieć, że w naszym projekcie planu produkcja zbóż będzie decydującym ogniwem i przyczyną się do złagodzenia deficytu zbożowego w kraju? Wydaje się, że tak. Dlaczego? Jednym z głównych czynników powodujących zmiany w strukturze zasiewów jest rozszerzenie uprawy kukurydzy z 9 tys. ha w roku 1955 do około 70—80 tys. ha w roku 1960 (Stanowi to około 10% ogólnego obszaru gruntów ornych).

Dzięki tak dużemu rozszerzeniu uprawy kukurydzy i znacznemu wzrostowi wydajności z ha, zbiory zbóż wzrosną w 1960 r. o 32% mimo, że obszar uprawy zbóż łącznie z kukurydzą wzrasta tylko o 4%.

Widzimy zatem, że zmiany w strukturze zasiewów idą w kierunku złagodzenia deficytu zbożowego oraz deficytu pasz.

Czy tak duży obszar kukurydzy w naszym województwie jest realny?

Województwo nasze ma już w chwili obecnej duże tradycje w uprawie kukurydzy, szczególnie takie powiaty, jak: Dąbrowa Tarnowska, Proszowice i Miechów. Istnieją sprzyjające warunki atmosferyczne (mimo pewnych wiosennych trudności) roku wyjątkowego 1955, a dobre plony kukurydzy przekonują znaczną część chłopów indywidualnych do

jej uprawy. Należy jednak przeprowadzić dużą akcję wyjaśniającą, by przekonać o wprowadzeniu uprawy kukurydzy chłopów indywidualnych. Oczywiście potrzebne jest też zapewnienie niezbędnych środków materiałowych w celu jak najbardziej wydajnego wykorzystania zbiorów kukurydzy, np: materiałów do budowy silosów itp.

Plany powiatowe dla roku 1956 przewidują obszar pod uprawę kukurydzy o 4.000 ha większy od wojewódzkiego projektu 5-letniego planu rozwoju rolnictwa. Świadczy to o tym, że sam teren widzi możliwości znacznego rozszerzenia uprawy kukurydzy. Chodzi jedynie o to, by je wykorzystać.

Obok znacznego rozszerzenia uprawy kukurydzy — projekt planu przewiduje poważne rozszerzenie upraw roślin przemysłowych, a mianowicie:

— przemysłowe	o 22 %
w tym:	
— buraki cukrowe	o 33,3 %
— oleiste	24,1 %
— len	8 %
oraz pozostałe uprawy	o 31,1 %
w tym warzywa	o 35,3 %

Celem zapewnienia wykonania projektowanych zadań w produkcji roślinnej projekt planu przewiduje zastosowanie następujących środków:

- wzrost stopnia mechanizacji,
- wzrost nawożenia,
- wzrost produkcji wysokogatunkowych nasion kwalifikowanych,
- rozszerzenie robót melioracyjnych,
- zwiększenie rozmiaru prac scaleniowych,
- wzrost aktywizacji produkcyjnej pracującego chłopstwa poprzez organizację prostych form kooperacji.

Już na wstępie zaznaczyłem, że wyposażenie gospodarstw w podstawowe maszyny jest w naszym województwie znikome. Stąd też stopień mechanizacji pracy w rolnictwie jest wysoce niedostateczny. W niektórych podstawowych pracach rolnych wynosi:

— w orce traktorowej	1,6 %
— w siewie rzędownym	54 %
— w koszeniu	28 %
— w sadzeniu ziemniaków	0,5 %
— w uprawie roślin międzyrzędowych	2,6 %

Z cyfr tych wynika, że w rolnictwie województwa krakowskiego w ogromnej większości przeważa praca ręczna. Tak więc bez decydującego zwiększenia rozmiaru mechanizacji prac w rolnictwie niemożliwe jest uzyskanie projektowanych wskaźników produkcji roślinnej.

Projekt planu 5-letniego w zakresie mechanizacji przedstawia poniższa tabela:

Wyszczególnienie	Stopień mechanizacji	
	1955	1960
Siew rzędowy	54 %	76 % *)
Koszenie traw i zielonek	32 %	100 %
Koszenie zbóż	28 %	70 %
Omłoty	70 %	100 %
Sadzenie ziemniaków	0,5 %	10 %
Kopanie ziemniaków	32 %	70 %
Orka traktorowa	1,6 %	26 %
Uprawy międzyrzędowe	2,6 %	20 %

*) Siew rzędowy samych zbóż projektuje się przeprowadzić na 84% powierzchni zasiewów.

W związku z projektowanym zwiększeniem stopnia mechanizacji zachodzi konieczność rozbudowy sieci POM i GOM oraz wyposażenia ich w niezbędne ilości ciągników, maszyn i sprzętu przyczepnego, dostosowanych do warunków miejscowych szczególnie dla rejonu podgórskiego i górskiego.

Dla uniknięcia błędów w ustaleniu zapotrzebowania na sprzęt mechaniczny cały teren województwa podzielono na 3 strefy w zależności od topografii i stopnia nachylenia zboczy. Przyjęto: tereny równinne, podgórskie i górskie — przy czym do równin zaliczono tereny do 4 st. nachylenia, do terenów podgórskich 4—8 st., a górskich powyżej 8 st. Ten sposób podziału terenu daje nie tylko przejrzysty obraz zapotrzebowania, lecz również ułatwi planowanie ilościowo odpowiednich typów ciągników, maszyn i narzędzi rolniczych.

Ustalono w ten sposób zapotrzebowanie spowoduje konieczność wycofania np. niektórych ciągników nieprzystatnych do pracy na terenach górskich i podgórskich, a wprowadzenie na ich miejsce przystosowanych ciągników, o wąskim ogumieniu, umożliwiającym uprawę międzyrzędową — (takich jak Zetor 25 t). Jeszcze jeden przykład: w projekcie planu przewiduje się poważny wzrost siewników rzędowych oraz stopniowe przejście do siewów wąskorzędowych, dla których tak samo brak jest dotychczas siewników kombinowanych do równoczesnego wysiewu zboża i nawozów granulowanych, siewników do kukurydzy, buraków i traw. Z uwagi na teren górzysty proponujemy zastosowanie w siewnikach zbożowych aparatów wysiewowych systemu kołeczkowego. Obecnie produkowane siewniki KR-25 ze względów konstrukcyjnych, a przede wszystkim wad materiałowo-montażowych są najmniej pożądane w terenie.

W projekcie planu dokonano szczegółowego opisu technicznego potrzebnego typu maszyn dla naszych terenów, co ułatwi właściwe ustalenie profilu produkcji przemysłu maszynowego oraz importu tak, aby teren naszego województwa wyposażono w jak najbardziej wydajne maszyny.

W oparciu o projektowany rozwój mechanizacji przewiduje się organizację nowych 32 POM, które winny być organizowane w rejonach mało upodzielczonych i nastawione w pierwszym okresie na obsługę gospodarstw chłopskich indywidualnych. Przyniesie to podwójne korzyści:

— znaczna ilość chłopów zaznajomi się z mechanizacją pracy, co wpłynie na przyspieszenie tempa rozwoju spółdzielni produkcyjnych;

— przyczyni się do wzrostu produkcji rolniczej.

Projekt planu zaleca, by nowe POM lokalizować w małych miasteczkach, względnie w większych ośrodkach wiejskich, celem uzyskania odpowiedniego zaplecza komunikacyjnego i socjalno-usługowego (sklepy, punkty usługowe, ewentualnie kina), nie wiążąc ich z resztówkami. Siatka POM uwzględnia nowy podział administracyjny (co najmniej 1 POM w powiecie) oraz rejon obsługi od 8—13 tys. ha ziemi przewidzianej do obróbki mechanicznej.

W organizacji pracy POM przewiduje się obok normalnych brygad polowych — brygady specjalne (wyposażone w specjalny sprzęt i posiadające kadry specjalistów) dla uprawy trwałych użytków zielonych oraz ochrony sadów i roślin przed szkodnikami.

Celem zainteresowania brygadzystów ilością i jakością pracy proponuje się, aby uposażenie brygadzysty składało się z zasadniczej płacy i bodźców ekonomicznych w formie premii uzależnionej od planowanych asortymentowych ilości prac wykonywanych przez traktorzystów oraz premii od jakości pracy.

Dalszy rozwój mechanizacji prac polowych zarówno w spółdzielniach produkcyjnych, jak również u indywidualnych chłopów wymagać będzie naszym zdaniem zmian w obowiązującym dotychczas cenniku POM i GOM, aby zachęcić rolników do korzystania z pracy maszyn.

Celem lepszej obsługi gospodarstw indywidualnych projekt planu przewiduje nieznaczne powiększenie istniejącej siatki GOM — w zależności od warunków terenowych — przy równoczesnym powiązaniu ich pracy z GRN oraz planami pomocy sąsiedzkiej. Również projekt planu przewiduje, przy poważnym wyposażeniu GOM w sprzęt cięższy i lżejszy, odpowiednie warsztaty remontowe tak, by GOM mogły być pełnym zapleczem technicznym i organizacyjnym dla chłopskich zespołów i spółdzielni maszynowych.

Umocnieniu GOM mogłoby służyć zorganizowanie samorządu z aktywu wiejskiego, którego zadaniem byłoby organizowanie chłopów do zespołowego korzystania z maszyn i narzędzi, ustalanie — w powiązaniu z planami pomocy sąsiedzkiej — kolejności pracy maszyn GOM u poszczególnych chłopów, zgłaszanie wniosków dotyczących rodzaju i ilości sprzętów GOM, stała społeczna kontrola nad gospodarką GOM.

Realizacja projektowanych zadań w produkcji roślinnej będzie możliwa przy wydatnym zwiększeniu nawożenia naturalnego i mineralnego.

Projektowane zużycie nawozów mineralnych obrazuje poniższa tabela:

Nazwa nawozu	1955	1960 rok	1960/1955 %
	kg/ha	kg/ha	
Azotowe	44	84	76,3
Fosforowe	63	73	73
Potasowe	30	69	132
Wapno	37	74	100

Nie rozwiązuje to w pełni problemu. Stąd konieczność poważnego zwiększenia nawozów naturalnych, między innymi poprzez uporządkowanie gospodarki obornikiem i gnojówką, rozszerzenie produkcji kompostu, wprowadzenie użycia torfu na ściółkę, jak również szerokie zastosowanie łętów ziemniaczanych do nawożenia użytków zielonych.

Projekt planu przewiduje uporządkowanie gnojowni we wszystkich gospodarstwach województwa. W wyniku tego straty w oborniku powinny obniżyć się z 30% w r. 1955 do 15% w 1960 r.

W projekcie planu proponuje się, aby eksploatację torfu od WZGS przejął przemysł terenowy i na bazie miejscowych zasobów torfu nadającego się na ściółkę (Nowy Targ) doprowadził produkcję do ok. 100 tys. ton.

Produkcję oraz korzyści, jakie może dać zastosowanie na użytkach zielonych kompostów, gnojówek łętów ziemniaczanych przy minimalnym do-

datku nawozów pomocniczych, obrazuje poniższe zestawienie:

Wyszczególnienie	Roczna produkcja	Można wy- nawozić łak i pastwisk ha	Zwyżka produkcji słana ton
Produkcja kompostów	156.842	5.228	7.842
Produkcja gnojówki	10.620.000	108.000	86.400
Prod. łętów ziemniaczan.	353.978	23.585	9.200
Dodatek nawozów pomoc.	28.340	56.680	68.000
Razem:		193.493	171.442

*

Jeżeli chodzi o produkcję materiału kwalifikowanego wyższych stopni, to z powodu braku na terenie województwa stałych gospodarstw nasiennych będziemy mieli w dalszym ciągu niedobór. Zastępcze gospodarstwa (CZHZ, CZHK, CZSR) tylko w 17% obsiewają areal materiałem kwalifikowanym wyższych obsiewów — co stanowi 25—30% potrzeb województwa. Niedobór ten w warunkach województwa krakowskiego można zlikwidować poprzez wykorzystanie do produkcji nasion kwalifikowanych spółdzielnie produkcyjne, które powinny być jednak do tego przygotowane i posiadać odpowiednie urządzenia.

Niemniej do czasu powstania możliwości pokrycia własnych potrzeb produkcją w spółdzielniach produkcyjnych województwo krakowskie winno używać zastępcze gospodarstwa na terenie innych województw o podobnych warunkach glebowo-klimatycznych (Opole, Wrocław), z którymi zawarłoby zobowiązania na zasiew i produkcję materiału kwalifikowanego wyższych stopni.

Jeżeli chodzi o kukurydzę, to produkcja materiału kwalifikowanego prawie czterokrotnie przewyższa nasze zapotrzebowanie.

Stąd też będziemy mogli produkować materiał kwalifikowany kukurydzy na potrzeby innych województw.

Samowystarczalność w 1960 r. winniśmy osiągnąć w produkcji materiału kwalifikowanego ziemniaków i roślin pastewnych z wyjątkiem koniczyny czerwonej, której niedobór wyniesie około 230 ton.

*

Uregulowanie gospodarki wodnej jest jednym z podstawowych czynników wpływających na podniesienie wydajności z ha. Melioracja jest jednym z podstawowych problemów przy rozwiązaniu poważnego w naszym województwie deficytu bilansu paszowego. Projekt planu melioracji gruntów ornych, procentowe pokrycie potrzeb po roku 1960, spodziewany wzrost wydajności z ha w q zboża oraz projektowany efekt gospodarczy w q zboża obrazuje poniższa tabela:

Wyszczególnienie	Plan 1956—1960 w ha	% pokrycia potrzeb po r. 1960	Spodziewany wzrost wydajn. z ha w q zboża	Projekt. efekty gospodar. w q zboża
Drenowanie normalne	31.644	10	3	94.932
Odbudowa drenowania	641	100	1	641
Drenowanie krecie	32.334	53	2	64.668
Rowy:				
a) nowe	18.322	14	0,5	9.161
b) odbudowa	3.093	20	0,3	927

Wykazane w tabeli efekty gospodarcze wskazują, jak duże rezerwy można uzyskać poprzez drenowanie gruntów ornych.

Podobnie przedstawia się sprawa na użytkach zielonych — obrazuje to tabela:

Wyszczególnienie	Plan 1956—1960 w ha	% pokrycia potrzeb po r. 1960	Spodziewany wzrost wydajności z ha w q siana	Projekt. efektyw. gospod. w q siana
Rowy:				
a) nowe	31.993	53	5	160.000
b) odbudowa	5.772	26	3	18.000
Nawodnienie	14.348	56	10	143.480
Drenowanie krecie	3.862	38	10	38.620
Zagospodarowanie łąk				
a) pełna uprawa	30.592	75	30	917.790
b) nawożenie	27.365	39	20	547.300

Z tabeli widać, że w drodze melioracji i pełnego zagospodarowania użytków zielonych można by poważnie powiększyć bazę paszową, a tym samym złagodzić niedobór pasz.

Poniższa tabela obrazuje planowane pokrycie robót wodno-melioracyjnych w tys. zł.

Wyszczególnienie	Nakłady ogółem	w tym:		Procentowy udział środków własnych
		środki państw.	środki własne	
Melioracja gruntów ornych	325.646,6	115.108,7	210.537,9	65
Melioracja użytk. zielon.	239.906,4	73.539,3	166.367,1	69
Melioracje podstawowe	99.081,5	86.093,8	12.987,7	13
Budownictwo	5.232,0	5.232,0	—	—
Stacja pomp	300,0	300,0	—	—
Stawy rybne	30,0	30,0	—	—
Dokumentacja techniczna	25.481,3	25.481,3	—	—
Razem:	695.677,8	305.785,1	389.892,7	55

Przyjęto jako generalną zasadę, że udział zainteresowanych winien być maksymalnie wykorzystany. Stąd wynika tak poważny wzrost w strukturze wewnętrznej planu (55% ogólnej wartości robót) udziałów środków własnych zainteresowanych. Takie ustawienie planu wymaga od zainteresowanych objęcia wszystkich robót terenowych i wykopowych.

Istniejąca w naszym województwie szachownica gruntów jest poważną przeszkodą w szerokim wprowadzeniu mechanizacji pracy.

Potrzeby scaleniowe sięgają 207 wsi o obszarze 284.000 ha. W projekcie planu przewidujemy prace scaleniowe na 50 obiektach o powierzchni ponad 60 tys. ha. Dalsze rozszerzenie prac scaleniowych jest możliwe pod warunkiem aktywności mas pracującego chłopstwa oraz dodatkowe przeszkolenie kadr scaleniowych.

Dla przyspieszenia tempa komasacji gruntów konieczne jest dokonanie zmian w obowiązujących obecnie przepisach oraz wydanie ewentualnie nowych.

Obok produkcji zbóż, decydującego na obecnym etapie ognia produkcji rolniczej, poważne miejsce

w projekcie planu zajmuje hodowla, której rozwojowi sprzyja wysoki procent łąk i pastwisk dochodzący do 22,1% ogólnej powierzchni użytków rolnych. Wychodząc z założenia, że ilość pogłowia bydła na 100 ha użytków rolnych jest w naszym województwie największą w kraju — co przedstawia poniższa tabela — zakładamy, że głównym kierunkiem w produkcji zwierzęcej powinna być walka o jakość bydła.

Wyszczególnienie	1955	1960	1955
	Sztuk na 100 ha użytków roln.	Sztuk na 100 ha użytków roln.	1960
Bydło	65,4	70	107,5
w tym: krowy	48,2	50	103,8
Trzoda chlewna	43,2	50,2	116,0
w tym: maciory	6,4	6,4	100,0
Owce	23,4	29,4	125,5
Konie	13,7	13,6	99,2
Drób	550,0	551,0	100,07

Stąd też zasadniczym problemem w produkcji zwierzęcej w województwie krakowskim jest podniesienie mleczności krów. Mleczność ta jest w chwili obecnej bardzo niska i dochodzi do 1700 litrów rocznie. Jest to między innymi wynikiem niedostatecznego żywienia (ujemny bilans paszowy) jak również niskiego poziomu hodowli zarodowej.

Zamieszczona poniżej tabela obrazuje jednostkową wydajność w projekcie planu 5-letniego:

Wyszczególnienie	Jedn.	1954	1960	Wzrost 1955—1960	%
Srednia roczna mleczność od 1 krowy	litry	1.700	2.000	117,6	
Srednia żywa waga:					
a) dorosłej sztuki bydła	kg	360	370	102,7	
b) cieląt rzeźnych	kg	42	43	102,4	
c) dorosłej owcy	kg	43	44	102,3	
Srednia wydajność wełny od 1 owcy	kg	2,2	2,7	122,7	
Srednia roczna nośność kur	szt.	110	120	109,0	

Dla pokrycia potrzeb paszowych oprócz pasz z własnej produkcji polowej i trwałych użytków zielonych, przyjęto również pasze odpadowe (około 20% pokrycia w jednostkach owsianych i w białku), oraz tak zwane trudno uchwytnie, jak np. chwasty, pozyski zielone z przydroży, miedz, nasypów kolejowych, lasów itp.

Przebudowa struktury upraw produkcji roślinnej była tak opracowana, by bilans paszowy był jak najbardziej zrównoważony. Stąd poważne rozszerzenie uprawy kukurydzy, która wydatnie poprawi zaopatrzenie hodowli w pasze soczyste i treściwe.

Obok bazy paszowej ważnym czynnikiem poprawy jakości zwierząt gospodarskich jest hodowla zarodowa dostarczająca wartościowych rozplodników. Poważne braki na tym odcinku występują w hodowli bydła, gdzie znaczny procent rozplodników jest uznawany z konieczności bez pochodzenia hodowlanego. Projekt planu przewiduje ich całkowite wyeliminowanie z hodowli, a pokrycie pełnego zaspokojenia rozplodnikami wartościowymi. Przyczyni się do tego projektowanych 7 stacji in-

seminacyjnych z 140 wiejskimi punktami, co da możliwość zainseminowania 6% pogłowia krów.

W celu przyjsia z pomocą w zakupie wartosciowych rozplodnikow pomoc Państwa w postaci kredytu dlugoterminowego w wysokosci 70% wartosci rozplodnika, umarzalnego po okresie przewidzianym instrukcją budzetową, winna wzrosnac z dotychczasowej ilosci rocznej 700 szt. buhajow do ilosci rocznej 1000 szt. Przy zakupie knurów pomoc Państwa winna wzrosnac z 350 szt. do 600 szt.

rocznie, przy trykach zaś z 700 szt. do 1000 szt. rocznie.

Projekt planu przewiduje takze powazny wzrost zadani weterynaryjnych, co przyczyni sie do zdrowotnosci zwierzat. I tak ilosc zakladow leczenia zwierzat wzrosnie o 146%, ilosc sztuk zaszczepionych swin przeciwko rozycy wzrosnie o 150%, ilosc sztuk drobiu zaszczepionych przeciwko pomorowi wzrosnie o 150% itd.

Julian Rejduch

Niektóre problemy rozwoju rolnictwa w województwie białostockim

Plan 6-letni w rolnictwie województwo bialostockie wykonalo globalnie w ok. 50%, przy czym w wiekszym stopniu wykonano zadania w produkcji zwierzacej, natomiast ponizej 50% w produkcji roslinnej. Planowanych zadani nie wykonano w zakresie pelnego zagospodarowania odlogow i ugorow.

Pomimo pewnej poprawy nie dokonano zasadniczego przełomu w stosowaniu zdobyczy agrotechnicznych takich, jak: podorywki, włokowanie, zaprawianie ziarna siewnego, siew ziarnem kwalifikowanym, siew siewnikiem itp. Dla pelnego wykonania wskaźników planu hodowli braklo 100.000 sztuk bydla. Niedostatecznie w tym okresie rozwijala sie spoldzielczosc produkcyjna tak pod wzgledem ilosciowym, jak rowniez umacniania spoldzielni istniejacych. Rozwijajacy sie szybko przemysl i handel socjalistyczny oraz szkolnictwo w powaznym stopniu odcignely czesc ludzi zatrudnionych na wsi, a nie zastapiono tego braku rak do pracy mechanizacja. Niedobor siły roboczej wyraźnie wystapil w PGR-ach i to bylo jedna z najpowazniejszych przyczyn niewykonania z kolei planu produkcji w gospodarstwach państwowych.

Uogólniając przyczyny niewykonania planowych zadani w rolnictwie na terenie województwa bialostockiego można wskazać na dwa zasadnicze fakty: pierwszy z nich sprowadza sie do tego, ze instancje partyjne i rady narodowe w poczatkowych latach szesciolatki za malo poswiecaly uwagi rolnictwu i stad tez nie moglo byc mowy o pelnym wykorzystaniu istniejacych mozliwosci produkcyjnych, a drugi z nich dotyczy niedostatecznego uwzgledniania trudnosci wynikajacych ze zlozonosci sytuacji okresu przejsciowego w rolnictwie. Zakladanie w planie 6-letnim wzrostu produkcji rolniej o 60% bylo zbyt smiale. Jesli jednak porownamy osiagniete rezultaty w szescioleciu z rokiem 1949, to okaże sie, ze osiagniecia mimo wszystko sa dosc pokazne. Wydajnosć z ha wzrosła o okolo 2 q. Hodowla zwierzat gospodarskich wzrosła o 37,8%, w tym krow o 47,6%. Trzoda chlewna podniosla sie o 102%, ilosc owiec o 98,6% i drobiu o 61,7%.

Powazne rezultaty osiagnieto w uprawie buraka cukrowego zarowno pod wzgledem zwiekszenia arealu jak i wydajnosci z ha, przy czym srednia wydajnosć dorownuje wydajnosci województwa poznan'skiego.

Powazne osiagniecia notuje sie w przeprowadzaniu prac melioracyjnych i drogowych w ramach czynow

spolecznych. Przełamana zostala nieufnosć chlopów do stosowania nawozow sztucznych i nowoczesnych zabiegow agrotechnicznych.

Ustalajac wazniejsze wskaźniki rozwoju produkcji rolniej w planie 5-letnim trzeba uwzglednic, ze gospodarka indywidualna obejmuje na Bialostocczyźnie 90% ogólnej powierzchni i dostarcza podstawowa masę produkcji towarowej, a zatem najwieksze rezerwy nalezy widziec w tej czesci ukkladu gospodarczego.

Biorac pod uwage maksymalne wykorzystanie rezerw produkcyjnych tkwacych w gospodarce rolniej województwa oraz aktywnosć polityczna chlopstwa i wreszcie korzystajac z doswiadczen przebiegu realizacji planu 6-letniego, przyeto wstepnie po wielu dyskusjach nastepujace wskaźniki wzrostu produkcji rolniej w latach 1956-1960: globalny wzrost wartosci produkcji rolniej w stosunku do roku 1955 wyniesie 23,6%, przy czym wzrost produkcji roslinnej 17,9%, wzrost w poglowiu 22,9% oraz produkcji zwierzacej 32%. Dla osiagniecia tego celu planuje sie zwiekszenie arealu upraw dziki zagospodarowaniu 27.760 ha odlogow i ugorow, czyli powiekszenie arealu upraw z 1.014.540 ha w r. 1955 do 1.042.300 ha w r. 1960. Przewiduje sie wydzielenie pod uprawę 4 zbów klosowych 61,1% ogólnoego arealu zasiewow.

Zaklada sie zwiekszenie powierzchni zasiewow pszenicy o 0,7%, jeczmenia o 0,4%, natomiast zmniejszenie uprawy zyta o 0,9% i owsa o okolo 3%. W ten sposob powiekszony zostanie areal zasiewu kukurydzy (do 26,5 tys. ha) i lucerny (do 7 tys. ha). Wzrost wydajnosci 4 zbów ustala sie na 2 q z ha, a zatem na koniec roku 1960 przecietne zbiory winny osiagnac 14 q z ha w stosunku do 12 q osiagnanych obecnie. Plony pszenicy maja wzrosnac z 11,4 q do 13,7 q z ha w r. 1960, czyli o 2,3 q. Plony buraka winny wzrosnac z 180 q, uzyskiwanych obecnie do 200 q z ha w r. 1960, plony ziemniakow o 18 q.

Jak wynika z powyższego, wskaźniki wzrostu wydajnosci z ha sa wysokie i moga byc osiagniete tylko poprzez prawidlowe rozlozenie sil i srodkow.

Jakie srodki przewiduje województwo bialostockie zabezpieczajace realizacje zadani w produkcji roslinnej?

Ustalono, iz glownym i podstawowym czynnikiem decydujacy o wysokosci plonow jest w warunkach przyrodniczych Bialostocczyzny nawozenie. Jedynie pelne nawozenie nawozami naturalnymi i mineral-

nymi daje gwarancję osiągnięcia wysokich plonów. Poza tym wchodzi w grę takie czynniki, jak kwalifikowane nasiona, prawidłowe zabiegi uprawowe, podstawowe i pielęgnacyjne, terminowość siewu i zbiorów oraz wykorzystanie w pełni stojących do dyspozycji środków związanych z mechanizacją prac.

We własnym zakresie województwo białostockie jest w stanie:

- poszerzyć areał upraw o 27.700 ha przez wzięcie podług zdanej do użytkowania ziemi,
- przestrzegać właściwej struktury zasiewów,
- przestrzegać jak najskuteczniejszego stosowania zabiegów agrotechnicznych,
- zabezpieczyć dobry materiał siewny.

Ponadto przewiduje się szereg innych środków zmierzających do uruchamiania tkwiących w terenie rezerw.

Dla pokrycia niedoboru obornika zakłada się pozyskać dla potrzeb nawożenia minimum 150 000 ton torfu, z tego 100 000 ton chłopci pozyskają we własnym zakresie, pozostałe zaś 50 000 ton winien wyeksploatować przemysł torfowy, a rozprowadzić gminne spółdzielnie. Celem zainteresowania tym zagadnieniem chłopów właściwy aparat służby rolniczej szczebla wojewódzkiego i szczebli powiatowych będzie zobowiązany przeprowadzić aż do roku 1957 pokazy produkcji ściółki torfowej, pokazy nawożenia gleb lekkich świeżym torfem oraz kompostowania torfu mieszając go z obornikiem i gnojówką. Do czerwca 1956 r. zostaną ustalone na terenie województwa obiekty torfowe, które będą eksploatowane dla potrzeb nawożenia i zostaną również ustalone warunki odpłatności za wydobywany torf.

Projektuje się, aby aparat skupu i spółdzielczości handlowej na wsi udostępniał chłopom nabywanie ściółki torfowej za dostarczane płody rolne. Z tym będzie się wiązała odpowiednia sieć tych placówek, sieć magazynowa oraz zaopatrzenie wiejskich sklepów w narzędzia do kopania i ładowania torfu.

Planuje się w pełni zabezpieczyć do roku 1958 czteroletnie odnawianie nasion, głównie roślin zbożowych. W związku z tym obecna sieć gospodarstw nasiennych w ilości 54 winna ulec zwiększeniu do 100. Państwowe Gospodarstwa Rolne, produkujące nasiona, plany swoje opracowywałyby wyłącznie w oparciu o pełne wykorzystanie areału dla produkcji nasion, a nie na podstawie ustalonego ogólnie limitu powierzchniowego. Ponadto zakłada się, że do roku 1957 WZR opracuje i wprowadzi w życie dokładne płodozmiany dla wszystkich gospodarstw nasiennych produkujących nasiona wysokiej selekcji. Podobnie zakłada się i dla spółdzielni produkcyjnych w ilości 100 prawidłowy płodozmian zbożowy, a następnie dokonywanie przez nie wymiany nasion z gospodarstwami indywidualnymi. Celem zaś ułatwienia wstępnej oceny nasion po ich wyprodukowaniu i możliwie szybkiej wymiany przewiduje się zorganizowanie w każdym gospodarstwie nasiennym podręcznych laboratoriów badawczych pod kierownictwem agronomów nasiennictwa odpowiednio w tym zakresie przeszkolonych. Stacja Oceny Nasion zaś organizowałaby ruchome ekipy wyjazdowe do badania jakości nasion na miejscu w gospodarstwie lub odpowiednio przygotowanym punkcie.

Trudności, jakie niewątpliwie powstaną przy szybkim rozszerzaniu areału uprawy kukurydzy, zamie-

rza się pokonywać na drodze organizowania współzawodnictwa w uprawie zarówno między spółdzielcami jak też wśród indywidualnych chłopów. Bodźcem materialnym byłyby premie przyznawane zespołom i chłopom indywidualnym za szczególne w tej dziedzinie osiągnięcia. Obowiązek ustalenia najodpowiedniejszej odmiany kukurydzy dla terenów Białostockich ciążyć będzie na zakładach doświadczalnictwa roślinnego, które najpóźniej w roku 1958 ogłoszą w tym zakresie wyniki.

Ze względu na to, że stawia się zadanie rozszerzenia uprawy roślin oleistych, głównie rzepaku, a dotąd nie osiągnięto należytej wydajności w uprawie tej rośliny, zleci się zakładom naukowym badanie uprawy tej rośliny w warunkach województwa białostockiego.

Istnieje bezwzględna potrzeba, aby fachowcy opracowali jak najszybciej popularne broszury obrazujące agrotechnikę uprawy kukurydzy, lucerny i rzepaku.

Tablica postępu agrotechnicznego

Nazwa	Jedn. miary	1954	1955	1960	Wskaźnik wzrostu 1960 1955
1	2	3	4	5	6
siew rzędowy zbóż	tys. ha	230,0	260,0	400,0	153,8
„ krzyżowy zbóż	„	1,5	5,0	50,0	100,0
„ zapraw. ziarnem	„	73,0	80,0	120,0	150,0
wiókowanie pól	„	—	120,0	200,0	166,6
podorywki późne	„	373,1	420,0	500,0	119,0
Orka z przedpłużkiem	„	—	25,0	80,0	320,0
kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków	„	0,2	0,1	42,0	4200,0
bronowanie wiosenne zbóż	„	—	30,0	70,0	233,3
przykrywanie łąk	„	—	4,0	22,0	550,0
wysiew superfos. granul.	„	—	20,0	100,0	500,0
wapnowanie gleb	„	—	8,0	70,0	875,0
nawożenie pogłównie ozimin	„	—	50,0	210,0	420,0
pielęgn. i nawożenie łąk	„	48,0	76,0	150,0	200,0
zakł. przyz. kompost. prod. ziarna siewnego	tys. ton	4000	5000	5000	1100,0
w stopniu I siewu	„	13,0	18,8	25,0	132,9
produkcja sadzeniaków	„	4,1	11,0	18,0	163,6
orki z pogłębiaczem	tys. ha	2,5	4,8	60,0	1250,0

Jednym z istotnych problemów produkcji rolniczej w ogóle, a dla produkcji zwierzęcej w szczególności, jest na Białostocczyźnie problem melioracji.

Dotychczasowe prace w zakresie zagospodarowania użytków zielonych nie dały takich efektów gospodarczych, jakich należało się spodziewać. Działło się tak dlatego, że z jednej strony prace melioracyjne jak i zagospodarowanie nie zostały należycie powiązane z potrzebami gospodarczymi terenu, z drugiej zaś za mało wysiłku włożono w rozszerzenie hodowli bydła na obiektach zmeliorowanych i zagospodarowanych. Jako przykład może posłużyć bagno Kuwasy, obejmujące projektem melioracyjnym ok. 4 000 ha.

Przy realizacji planów inwestycyjnych (melioracyjnych i łąkarskich) zaniedbana została strona ekonomiczna należytego wykorzystania obiektu Kuwasy dla celów zwiększenia hodowli. Po zagospodarowaniu około 3 000 ha nie widać było w ogóle żadnych wyników w zwiększeniu pogłowia bydła, a rolnicy

zakładający kulturalne łąki byli nastawieni tylko na produkcję siana, które stało się przedmiotem handlu. Przyczyna takiego stanu rzeczy leżała i w tym, że na terenie bagna Kuwasy stosowano niewłaściwe podejście do chłopów średniorolnego, którego często kwalifikowano jako kulaka tylko dlatego, iż ogólna powierzchnia ziemi wzrastała i chłop zaczynał rozszerzać hodowlę inwentarza żywego. Po IV Plenum KC PZPR zarówno WKPG jak też i służba rolna przeprowadziły szereg badań i konsultacji, w wyniku których dokonano pewnych ustaleń, likwidujących popełnione błędy.

W robotach melioracyjnych i łąkarskich w okresie planu 5-letniego stawia się zadanie zmeliorowania dalszych 45 500 ha łąk i pastwisk oraz zagospodarowania dalszych 130 tys. ha łąk i pastwisk. Planowany koszt inwestycji robót melioracyjnych i łąkarskich określa się sumą 700 milionów złotych.

Roboty melioracyjne rozwijać się będą — w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki — na obiektach drobnych, w ten sposób, aby w ciągu jednego roku prace były całkowicie wykończone i cały obiekt został oddany do dalszego użytku. Natomiast duże obiekty podzielone zostaną na mniejsze wycinki o takich rozmiarach, by w ciągu jednego roku prace na takim wycinku całkowicie zakończyć i oddać teren do eksploatacji. Wykonanie odcinkowych prac będzie dyktowane potrzebami terenu i warunkami ekonomicznymi (np. zaplecze).

Duże zadania stoją przed zakładami naukowo-badawczymi, na których ciąży w dalszym ciągu nieopracowane takie zagadnienia, jak metody zagospodarowania torfowisk, metody gospodarowania wodą i konkretne wskazania przy pracach melioracyjno-technicznych dla tak specyficznych gleb, jakimi są gleby torfowe.

Po szczegółowym przeanalizowaniu dotychczasowego stanu pogłowia zwierząt w województwie białostockim opracowane zostały wskaźniki wzrostu, które obrazuje poniżej zamieszczona tablica opracowana w obsadzie na 100 ha użytków rolnych.

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1949 r.	1955 r.	1960 r.	Wskaźnik 1955 1949	Wskaźnik 1955 1960
1	2	3	4	5	6	7
Obsada zwierząt	szt.					
Bydło	100 ha	23,2	32,3	42,0	133,2	130
w tym: krowy	"	14,0	21,3	26,0	152,1	122
Trzoda chlewna	"	21,6	43,3	51,7	200,4	119
Owce	"	16,8	34,0	38,1	202,3	112
Konie	"	12,9	13,4	11,7	103,8	87
Wydajność jednostkowa						
Przeciętna waga bydła	kg	787	310	310	108,0	100
Przeciętna waga cieląt	"	39	46	50	117,9	108
Przeciętna trzody (tucznik)	"	125	124	130	99,2	104
Przeciętna waga owiec	"	33	37	40	112,1	108
Przeciętna roczna mleczność jednej krowy	ltr	1 248	1 650	1 900	132,2	152
Przeciętna nieśność roczna jednej krowy	szt.	80,2	86	95	107,2	118
Przeciętna wydajność wełny od jednej owcy	kg	1,1	1,6	2,0	145,4	125

Przedstawiony wyżej wzrost pogłowia zwierząt znajduje w pełni uzasadnienie. Województwo białostockie miało dotychczas niski stan hodowli w porównaniu z innymi województwami pomimo dużych możliwości produkcyjnych. Teren ten posiada bowiem 33% użytków zielonych, które z każdym rokiem dają większe plony; założony wzrost pogłowia uzasadnia również bilans paszowy województwa, z którego wynika pokrycie zapotrzebowania pasz zgodnie z tymi założeniami. Ponadto w pięcioletce przewiduje się wzrost upraw okopowych i motylkowych, które również zwiększają dotychczasową bazę paszową. Poważny wzrost uprawy kukurydzy jest dalszym zabezpieczeniem rozwoju hodowli i osiągnięcia większej wydajności mleka, a więc jednego z podstawowych produktów konsumpcyjnych.

Dalszymi środkami zabezpieczającymi wykonanie zadań w hodowli powinno być:

a) doprowadzenie stanu hodowli zarodowej buhajów z 240 w 1955 r. do 2 000 szt. w 1960 r., zwiększenie hodowli zarodowej krów z 1 300 szt. do 6 000 szt.;

b) zwiększenie kontraktacji hodowlanej jałówek z 226 szt. w r. 1955 do 1 200 szt. w r. 1960.

Materiał hodowlany najbardziej wartościowy o obustronnym pochodzeniu należałoby kierować do PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz hodowców indywidualnych. Terminy zdjęć jałówek z kontraktacji nie powinny być miesięczne, lecz kwartalne, co przyczyni się do łatwiejszego rozprowadzania materiału hodowlanego. Wnioskuje się o podniesienie wieku kontraktowanych jałówek do 18 miesięcy, co zwiększy popyt na nie, oraz zrewidowania cen jałówek kontraktowanych. Aby zwiększyć ilość buhajów na rzeź z 28 000 w r. b. do 50 000 szt. w r. 1960, postanawia się zwiększyć ilość pasz treściwych dla kontraktujących na warunkach kontraktacji trzody chlewnej. Celem zaś zachęcenia chłopów do rozszerzania hodowli wydaje się konieczne zastosowanie bodźców materialnych w postaci zmniejszenia nożyc cen na żywiec wołowy i wieprzowy, co stworzy większą opłacalność hodowli bydła. Dotychczas stosowane bowiem ceny na żywiec wołowy i wieprzowy w sprzedaży uspołecznionej wyraźnie faworyzują hodowlę trzody.

W zespole środków zabezpieczających wykonanie zamierzonych zadań w hodowli ważną rolę powinien odegrać postęp zootechniczny, który jest przedstawiony w liczbach w poniższej tabeli:

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1954	1960
1. Weterynaria			
lecznic	szt.	17	20
przychodni	"	29	82
punktów weter.	"	44	71
stacji insem. buhajów	"	—	3
liczba lek. wet.	osób	69	219
a) masowe szczepienie ochronne			
p. różycy	szt.	400 000	568 440
p. pomorowi świń			
p. pomorowi drobiu			
2. Produkcja kiszzonek	ton		
wypas kwaterowy pastwisk	ha	420	5 000
suszenie siana na rusztowaniach	"	10 254	50 000
nawożenie i pielęgnacja łąk i pastwisk	"	51 000	110 000

Województwo białostockie jest jednym z województw charakteryzujących się najsłabszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Posiada ono 326 spółdzielni, które zrzeszają 4 470 gospodarzy i mają w swoim posiadaniu 56 tys. ha, a więc 4% ogólnego areалу i skupiają 2% ogólnej ilości gospodarstw. Zestawienie tych cyfr mówi wyraźnie o zapóźnieniu Białostocczyzny w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Poza tym obok dobrych spółdzielni istnieją spółdzielnie bardzo słabe. Duża część spółdzielni nie posiada zespołowej hodowli. Normy pracy przestrzegane są w 40% spółdzielni.

Jednym z ważnych czynników mających duży wpływ na umocnienie i dalszy rozwój spółdzielczości jest niewątpliwie należyte planowanie produkcji oraz terminowe i sprawne wykonywanie nakreślonych zadań produkcyjnych.

Doświadczenie ostatnich sześciu lat potwierdza istnienie większych możliwości rozwijania produkcji rolnej i wydajności jednostkowej gospodarki spółdzielczej w stosunku do indywidualnej. Poniższa tabela przedstawia perspektywy ukształtowania się produkcji rolnej w spółdzielniach produkcyjnych w okresie planu 5-letniego.

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1949	1955	1960	Wskaźnik	
					1955: 1949	1960: 1955
1	2	3	4	5	6	7
Zbożowe w u-						
prawie	%	69,2	69,6	67,6	100,5	97,1
Ziemniaki	%	5,9	6,1	14	103,3	229,5
Kukurydza	%	—	0,6	3,5	—	583,3
Strączkowe	%	0,9	5,1	6,0	56,6	117,6
Przemysłowe	%	2,6	5,0	4,3	153,8	107,5
Pastewne	%	9,8	9,5	9,6	96,9	101,0
Plony 4 zbóż	q/ha	9,8	13,6	14,5	138,7	106,6
w tym:						
pszenica	„	9,8	15,5	14,0	137,7	103,7
ziemniaki	„	109	126,6	135,0	116,1	106,6
strączkowe	„	8,9	10,3	11,8	115,7	114,5
kukurydza	„	—	300	380	—	126,6
„	„	142	183,6	210	129,2	114,3
„	„	27,0	24,0	25,0	88,8	104,1
siano łąkowe	„	31,3	25,5	30	81,4	117,6
obsada bydła	sztuk 100 ha	4,5	28,7	36,0	637,7	125,4
krowy	„	3,9	18,9	22,0	484,6	116,4
trzoda chlewna	„	3,2	43,4	30,0	356,2	115,2
owce	„	0,5	46,5	48,0	—	103,2
ptactwo	„	—	280	300	—	107,1
konie	„	12,0	7,8	7,0	65,0	89,7

Podane wskaźniki wzrostu hodowli dotyczą tylko hodowli zespołowej.

Ze względu na to, że postawione przed gospodarzą spółdzielczą zadania produkcyjne w pięcioletce stawiają ją na czoło gospodarki chłopskiej we wszystkich odcinkach życia gospodarczego wsi, przewiduje się następujące ważniejsze środki pomocy spółdzielniom produkcyjnym, zabezpieczające realizację projektowanej produkcji.

1) Zakłada się zwiększenie w spółdzielniach produkcyjnych powierzchni uprawy ziemniaków do 14% i kukurydzy do 3,5%. Celem zagwarantowania systematycznego utrzymywania planowanej struktury zasiewu, szczególnie w uprawach podstawowych, jak zboże i ziemniaki, agronomowie POM w roku 1956 opracują podstawowe zmianowanie ramowe; przy

tym należy zapewnić zaopatrzenie w nasiona i dopilnować wykonania zadań. W opracowaniu zmianowania będzie brała udział agronomiczna służba zarządów produkcji roślinnej.

2) Celem szybkiego rozszerzenia w gospodarce spółdzielczej uprawy kukurydzy oraz lucerny poczynając od roku 1956 we wszystkich spółdzielniach na terenie województwa należy zorganizować ogniwa polowe uprawy tych roślin. Spółdzielcy zorganizowani w tych ogniwach powinni być objęci dwuletnim szkoleniem zawodowym ze specjalnym uwzględnieniem programu agrotechniki wspomnianych roślin. Za osiągnięte najlepsze wyniki zespoły powinny być nagradzane.

3) Najważniejszym dotychczasowym niedociągnięciem spółdzielni w organizacji produkcji roślinnej jest zaniedbanie przygotowania nawozów organicznych i opieranie nawożenia gleby o nawozy mineralne. Celem wzmocnienia spółdzielczych zasobów nawozów organicznych w 300 spółdzielniach istniejących obecnie zostaną założone przyzmy kompostowe bądź też gnojownie (zwykle). Projektuje się organizowanie przez służbę rolną już w 1956 roku w każdej spółdzielni pokazy zakładania kompostu i produkcji obornika w gnojowniach. Zakłada się, że każda spółdzielnia już od roku przyszłego będzie korzystała ze ściółki torfowej, w którą się zaopatrzy bądź we własnym zakresie bądź też poprzez aparat dystrybucyjny WZGS.

4) Jednym z hamulców utrudniających rozwój hodowli bydła zespołowego był nadmierny stan koni utrzymywanych przez spółdzielnię. Celem doprowadzenia pogłowia końskiego do stanu normalnego, tj. 6-8 koni na 100 ha użytków rolnych, służba agronomiczna POM powinna ustalić dla każdej spółdzielni prace, które powinny być wykonywane tylko końmi, podając do ogólnej wiadomości spółdzielców niezbędną ilość koni.

5) Ponieważ stwierdza się, iż dotychczasowy rozwój drobnego inwentarza w gospodarstwach spółdzielczych nie osiągnął żadnego postępu, celem zwiększenia ilości ptactwa grzebiącego i wodnego, ryb, pszczoł, zwierząt futerkowych i innych służba zootechniczna powinna opracować do roku 1957 dla wszystkich spółdzielni szczegółową rejonizację hodowli.

Szczególne zadanie i odpowiedzialność za wykonanie nakreślonych dla spółdzielni produkcyjnych zadań spoczywać będzie na Państwowych Ośrodkach Maszynowych. POM-y w województwie białostockim cierpią z jednej strony na brak kadry, z drugiej zaś na brak zaplecza gospodarczego i technicznego. Na 1 siewnik zbożowy przypada 110 ha, na 1 siewnik nawozowy — 900 ha, na 1 snopowiązałkę — 1 150 ha, sadzarkę — 11 000 ha, wyrывacz lnu — 45 000 ha i na 1 traktor — 1 850 ha. Przytoczone liczby mówią same za siebie. Dlatego też planuje się zorganizowanie nowych POM i wydadne, przynajmniej pięciokrotne zwiększenie wyposażenia POM w maszyny.

Osobny problem stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, których problematykę ujmiemy tu tylko szkicowo. Wskaźniki wzrostu produkcji w PGR-ach przewiduje się wysokie, rezerwy bowiem, jakie jeszcze tkwią w PGR-ach są bardzo znaczne. Planuje się zwiększyć powierzchnię zasiewów o 8,6%, a wydajność czterech zbóż o 4q z ha. Szczególnie ważne

i odpowiedzialne zadania powinny mieć PGR-y w dziedzinie produkcji nasion kwalifikowanych. I tak PGR-y powinny podnieść produkcję superelit z 7 027 ton w roku 1955 do 1 136 ton w roku 1960, elit zaś z 3 427 t. w roku 1955 do 7 619 ton w roku 1960. Poglówie bydła w PGR-ach powinno wzrosnąć o 19,8 sztuk na 100 ha.

Wykonanie tych zadań wymagać będzie dużej pracy politycznej celem ujawnienia rezerw istniejących w PGR-ach. Zadania te wymagają poważnego wzmocnienia kierowniczej kadry pegeerowskiej jak również likwidacji niedoboru siły roboczej.

Województwo białostockie na skutek odziedziczonych zacofania i zniszczeń wojennych ma niewąt-

pliwie bardzo złożoną sytuację i stąd posiada wiele skomplikowanych problemów do rozwiązania w planie 5-letnim.

Wskazania IV Plenum stały się wielką pomocą, jeśli chodzi o pogłębienie partyjności w planowaniu nie zawsze przestrzeganej w organach planistycznych.

Waga planu realizowanego na Białostocczyźnie nie tylko polegać będzie na wielkości wzrostu jego wskaźników, ale i na pogłębieniu pracy planistycznej.

Stąd obok ogromnego znaczenia pracy politycznej i organizacyjnej szczególnego znaczenia nabiera praca koncepcyjno-gospodarcza.

Henryk Smaczny

O dalszy rozwój leśnictwa

Zapoczątkowana przez IV Plenum KC PZPR dyskusja nad dalszym rozwojem rolnictwa nie powinna pominąć omówienia również i rozwoju gospodarstwa leśnego, zajmującego przeszło 1/5 powierzchni naszego kraju, związanego tysiącami nerwów z życiem wsi, odgrywającego podstawową rolę jako regulator gospodarki wodnej i klimatu, dostarczającego niezbędnego surowca dla naszych kluczowych przemysłów, stanowiącego źródło zdrowia i odpoczynku dla ludności naszych miast.

Uspołecznienie wielkiej własności leśnej oraz wykonanie zadań 6-letniego planu zmieniło podstawy i strukturę naszego gospodarstwa leśnego. Niechęć obszarników do inwestowania kapitału w gospodarstwie leśnym, będącym niekorzystną gałęzią przedsiębiorstwa prywatnego, powodowała, że lasy uważano jedynie za bogactwo naturalne, za „dar natury“, który może być eksploatowany praktycznie bez ograniczenia. W przeciwieństwie do tych dążeń ekonomia socjalistyczna uznała gospodarstwo leśne nie tylko za bogactwo naturalne, lecz również za majątek narodowy, przedstawiający znaczne nakłady pracy, uprzedmiotowionej w drzewostanach w ciągu około stuletniego okresu ich dojrzwania, w formie wyników prac odnowieniowych i pielęgnacyjnych. Wprawdzie ilość robotnikodni pracy niezbędna dla wyhodowania jednego ha lasu jest w przekroju jednego roku znacznie mniejsza niż ta sama ilość niezbędna dla uprawy 1 ha roli, lecz długotrwałość procesu hodowli lasu powoduje, że sumarycznie nakład pracy w leśnictwie wynosi wg szacunków radzieckich około 320 robotnikodni na 1 ha w ciągu stu lat dojrzwania lasu powstałego z odnowienia sztucznego. Oznacza to, że nakład pracy uprzedmiotowionej w drzewostanach (nie licząc innych środków produkcji związanych z gospodarstwem leśnym) przedstawia pokaźną wielkość blisko 1 miliarda robotnikodni, co równa się globalnemu produktowi rocznej pracy przeszło trzech milionów robotników. Powyższy fakt musi być wzięty pod uwagę przy ustalaniu nowych zasad, na których oprze się nasze gospodarstwo leśne w najbliższych latach.

Ubiegły rok wykonania zadań 6-letniego planu dla rozwoju naszego gospodarstwa leśnego miał wyjątkowo ważne znaczenie. Wraz z poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi nastąpiła szczególnie w ostatnich czasach zasadnicza zmiana poglądów

na zadania i metody kierowania gospodarstwem leśnym. Zmiana ta znalazła wyraz w opracowaniu podstawowych dla organizacji gospodarstwa leśnego zarządzeń i instrukcji. (Zasady zagospodarowania lasów, Instrukcja urzędzeniowa, określająca zasady perspektywicznego projektowo-organizacyjnego urzędzenia lasów i inne). Zarządzenia te dowodzą, że gospodarstwo leśne przystępuje do określenia zadań nowej 5-latki w oparciu o konkretne podstawy.

Osiągnięcia produkcyjne 6-letniego planu charakteryzują następujące cyfry:

Powierzchnia odnowień wyrębów wynosi przeszło 800 tysięcy ha, a powierzchnia zalesień gruntów nieleśnych oraz zrębów wyrębanych przed wojną i podczas wojny blisko 500 tysięcy ha. Roczna powierzchnia zalesień była przeciętnie 2,5 raza większa w porównaniu z rokiem 1936.

Szczególnie ważne jest określenie właściwego rozmieszczenia zalesień odpowiednio do ich znaczenia dla potrzeb społeczeństwa. Należy wspomnieć dla przykładu, że pierścień nowych zalesień otaczających Warszawę (15 tysięcy ha) jest większy niż wszystkie lasy położone dookoła Paryża. Należy wspomnieć o akcji zalesiania hałd górniczych na Śląsku. Zabiegi pielęgnacyjne — jak np. pielęgnowanie upraw — wzrosły 2,5 krotnie, a wprowadzenie podszytów glebochłonnych 6-krotnie (1950 rok).

W ciągu wykonania 6-letniego planu gospodarstwo leśne musiało opanować groźne inwazje szkodliwych owadów, będące skutkiem działań wojennych. Niektóre z tych inwazji obejmowały powierzchnię około 900 tysięcy ha lasu (cetyńce), ponadto na znacznych powierzchniach występowała barczatka sosnówka i brudnica mniszka. Zwalczanie tych inwazji dokonano przy użyciu nowoczesnej techniki (opylanie z samolotów). Osiągnięto znaczne postępy w zwalczaniu (nie zakończonej jeszcze) gradacji osui gwiaździstej. Ogromny wysiłek pracowników lasów państwowych oraz leśników naukowców został uwieńczony pozytywnym wynikiem, udało się bowiem uchronić nasze lasy od znacznych szkód. Po pierwszej wojnie w okresie dwudziestolecia gradacje szkodliwych owadów całkowicie zniszczyły powierzchnię blisko 300 tysięcy ha lasu, albowiem właściciele lasu nie chcieli stosować energicznych (kosztownych) metod ich zwalczania.

Dużym osiągnięciem państwowego gospodarstwa leśnego jest lepsze wykorzystanie pozyskanego surowca drzewnego. Wskazania 6-letniego planu, dotyczące zwiększenia procentu udziału drewna użytkowego, a zmniejszenia procentu drewna opałowego w ogólnej produkcji, zostały wykonane i przekroczone. Tym samym skierowano znaczne ilości drewna, dawniej przeznaczanego na opał, do przerobu na celulozę. Ogromny rozwój daje się stwierdzić w zakresie użytkowania płodów runa leśnego i innych użytków gospodarstwa leśnego. Stały równomierny wzrost żywocowania, dwukrotne podwyższenie wydajności żywicy z jednej spaly (w porównaniu z rokiem 1946) stworzyło podstawę do rozbudowy przemysłów przetwórstwa żywicy. Przeszło 43 razy (w porównaniu z rokiem 1946) wzrosło pozyskanie kory garbarskiej, która umożliwia zastąpienie importowanych kosztownych garbników produkcją rodzimą. Dział wykorzystania kory garbarskiej został zorganizowany na wielką skalę dopiero po wojnie.

Rzecz naszemu przemysłowi oraz brak rąk robotniczych w rolnictwie powodują, że w latach planu 6-letniego istniał stały odpływ robotników z lasu. Odpływ ten dał się odczuć w Państwowym Gospodarstwie Leśnym tym bardziej, że obejmuje ono części kraju najrzadziej zaludnione. Biorąc pod uwagę fakt, że poziom płac przy odnowieniu i pielęgnacji lasu — w porównaniu z rolnictwem — nie jest atrakcyjny dla robotników, powstała konieczność możliwie najdalej idącej mechanizacji wysoce pracochłonnych robót leśnych. W ciągu wykonania 6-letniego planu osiągnięto postępy w mechanizacji przygotowania gleby pod zalesienia oraz mechanizacji siewów na powierzchniach leśnych. Mechanizacja przygotowania gleby wzrosła z 38 procent w roku 1951 do 54 procent całości robót wykonanych w roku 1954. Mechanizacja ścinki wzrosła blisko 25 razy, a mechanizacja przerzynania dłużyc na kłody 122 razy w tym samym okresie. Wyniki te osiągnięto nie tylko przez zwiększenie ilości sprzętu mechanicznego, lecz również przez lepszą organizację pracy powodującą wzrost przeciętnej wydajności jednej pily przy ścinie i przerzynce ze 100 procent w roku 1952 do 180 procent w roku 1954. Znaczna część wywozu drewna z lasu jest wykonywana przy pomocy własnego taboru ciągników i samochodów.

Osiągnięcia produkcyjne gospodarki lasów państwowych łączyły się, jak wynika z tych uwag, z pewnymi osiągnięciami o charakterze orientacyjnym. Wśród nich należy wymienić na pierwszym miejscu zakończenie prac tzw. prowizorycznego urządzenia lasów, tj. zbadanie ilości, jakości i wielu rosnących zapasów drzewnych. Pomiar lub ocena olbrzymiej ilości drzew na tak wielkich powierzchniach przedstawia bardzo duże trudności. Przeprowadzenie prowizorycznego urządzenia około tysiąca nadleśnictw było poważnym osiągnięciem. Dało ono możliwość realnego projektowania rozmiaru użytkowania lasów.

Zabiegi hodowlane i pielęgnacyjne zostały oparte na wydzieleniu krain, dzielnic i typów siedlisk leśnych stanowiących podstawy do wyznaczenia typów drzewostanów — jako celów hodowli lasu. Dużym osiągnięciem organizacji była również rejonizacja i ścisła kontrola nasiennictwa i właściwego doboru materiału nasiennego odpowiednio do potrzeb kraju i dzielnic typologiczno-leśnych. Wreszcie należy pozytywnie oce-

nić wprowadzone w życie zasady nowej organizacji gospodarstwa łowieckiego. Nowa ustawa łowiecka (1952) podporządkowała odstrzał i odłów zwierzyny koniecznościom hodowlanym i poprawy zwierzostanu. Ustawa ta przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia roli łowiectwa w naszym bilansie mięsny.

Mimo tych osiągnięć należy zaznaczyć, że największe trudności Państwowego Gospodarstwa Leśnego objawiają się właśnie w zakresie organizacyjnym. Przedsiębiorstwa lasów państwowych zorganizowane były w systemie pięciostopniowym (nadleśnictwo, rejon L. P., okręg L. P., Centralny Zarząd, Ministerstwo). Reorganizacja tego nadmiernie rozbudowanego systemu była zapoczątkowana w bieżącym roku przez wcielenie Centralnych Zarządów w skład Ministerstwa (w formie Zarządów o bardziej zróżnicowanej strukturze organizacyjnej). Tym samym wyeliminowano jeden szczebel zbędny w ramach wymienionej hierarchii. Dalsze posunięcia w tym zakresie wydają się jednak niezbędne.

Najważniejszym osiągnięciem organizacyjnym jest sprecyzowanie wspomnianych uprzednio zasad zagospodarowania lasów, stanowiących podstawę dla użytkowania lasów jak i dla kierunku prac odnowieniowych. Zasady te opierają przyszły rozwój gospodarki leśnej na podstawach wynikających z naukowej ekonomii politycznej.

Nowymi podstawami są:

1. Uznanie prawa socjalistycznej reprodukcji w rozszerzonej skali za całkowicie stosowne w stosunku do gospodarstwa leśnego. Rozszerzenie tego prawa na gospodarstwo leśne oznacza równocześnie zastąpienie „prawa” kapitalistycznej produkcji leśnej, którym była „zasada trwałości i równomierności użytkowania” (odpowiednik reprodukcji prostej), zasada ciągłości wzrostu wszechstronnej użyteczności lasów dla społeczeństwa. Zasada ta odpowiada wymogom podstawowego prawa socjalizmu.

2. Przyjęcie zasady zróżnicowanego podejścia w zależności od regionalnych zadań fizjograficznych gospodarki leśnej. W wyniku przyjęcia tej zasady wprowadzono podział lasów na dwie grupy, z których pierwsza obejmuje lasy glebochronne, wodochronne, uzdrowiskowo-klimatyczne, krajobrazowe strefy zieleni wysokiej oraz lasy rezerwatowe z punktu widzenia ochrony przyrody, druga grupa zaś obejmuje lasy stanowiące raczej bazę produkcyjną surowca drzewnego. Zagospodarowanie lasów pierwszej grupy ma na celu wyłącznie tylko uwzględnienie potrzeb gospodarczych o charakterze odpowiadającym przeznaczeniu tych lasów. Użytkowanie lasów grupy drugiej zostało — przez ustalenie rozmiarów, rodzajów i kształtów rębni — również dostosowane do możliwości produkcyjnych siedliska.

Niewątpliwie dalsze zarządzenia, a w szczególności instrukcja urządzenia lasu, wskaże drogi do dalszego zwiększenia produktywności lasów przez zastąpienie mało wartościowych gospodarczo gatunków drzew gatunkami bardziej potrzebnymi gospodarce narodowej, lepsze wykorzystanie przestrzeni produkcyjnej leśnej, zwiększenie przyrostu masy drzewnej i jakościową poprawę struktury naszych drzewostanów.

Tendencje rozwojowe, które zaznaczyły się w ostatniej fazie wykonania 6-letniego planu, znajdują jeszcze pełniejszą realizację w ciągu najbliższego

5-lecia. W tym okresie wysuwa się na czoło potrzeba dalszego zwiększenia powierzchni leśnej kraju. Zagadnienie to było obiektem dyskusji na łamach „Gospodarki Planowej“ (nr 10-12 1954 r.) w związku z problemem zagospodarowania gleb leśnych. Zagadnienie to znalazło tylko częściowe rozwiązanie, albowiem obowiązujące zarządzenia stwarzają możliwości zwiększenia powierzchni leśnej i zadrzewień na gruntach państwowych. Nie ma jeszcze dotychczas możliwości bezpośredniego kierowania i planowania zalesień i zadrzewień na gruntach nie stanowiących własności Państwa.

Zalesienie i zadrzewienie nieużytków chłopskich było wykonywane dotychczas przy udziale pomocy Państwa — dostarczającego zainteresowanym pomocy w postaci sadzonek i narzędzi. Akcja ta rozwija się zadowalająco i będzie mogła znacznie się rozszerzyć w najbliższym pięcioleciu. Brak jednakowoż zarządzeń stwarzających podstawy dla szeroko zakrojonej akcji zalesień terenów dotkniętych erozją wodną i wietrzną, zalesień wododziałów, źródeł i brzegów rzek itp.

Z punktu widzenia potrzeb rolnictwa oraz regulacji gospodarki wodnej kraju wydaje się konieczne, aby akcja ta znalazła wyraz w nowym planie 5-letnim.

Dotychczas istnieją jedynie prowizoryczne, niedostatecznie uzasadnione szacunki optimum lesistości poszczególnych dzielnic kraju. Nie ulega jednak wątpliwości, że przeciętny procent lesistości kraju jest zarówno ze względów fizjograficznych, jak i przy uwzględnieniu potrzeb zaopatrzenia gospodarki narodowej w surowce drzewne za niski i wymaga znacznego zwiększenia. Zwiększenie to może nastąpić jedynie drogą zalesień nieużytków oraz wprowadzenia zadrzewień w szerokim stopniu.

Znaczenie tych ostatnich dla zaopatrzenia kraju

w drewno charakteryzuje fakt, że np. we Włoszech dostarczają one 64% całej masy drzewnej rocznego wyrębu. W naszych warunkach to źródło nie jest w pełni doceniane, albowiem cały prawie ciężar zaopatrzenia kraju spada na gospodarstwa na powierzchniach leśnych. Zaopatrzenie to stanowi poważny problem nowej pięciolatki. Zniszczenie naszych lasów w okresie kapitalizmu i w okresie wojny powoduje, że zdolność produkcyjna lasów jest niska, a dopuszczalny rozmiar użytkowania nie będzie mógł przez dłuższy okres czasu nadążyć za szybkim tempem rozwoju przemysłu. Szczególnie trudny staje się problem zaopatrzenia wsi w drewno. Problem ten szczególnie dotyczy gospodarki drobnotowarowej, która zużywa — we względnym wyrażeniu — więcej drzewa niż gospodarka uspołeczniona, w której produkcja zwierzęca, magazynowanie itp. są bardziej skoncentrowane. Dysproporcja między zapotrzebowaniem wsi a możliwościami produkcyjnymi gospodarstwa leśnego będzie mogła być częściowo pokryta przez użytkowanie dla potrzeb wsi żerdzi, trzebionki i in. cienkich sortymentów drewna, pozyskiwanych przy pielęgnacji młodników. Znaczne zwiększenie wyrobu dyszli, luśni, kłonic, grabi, miotł i wszelkiego rodzaju drewnianych sprzętów niezbędnych w gospodarstwie wiejskim wydaje się również osiągalne w oparciu o wymienione cienkie sortymenty oraz w oparciu o odpady zrębowe.

Cechą charakterystyczną nowej drogi rozwoju leśnictwa, leżącej u podstaw pięcioletniego planu, jest lepsze niż dotychczas zabezpieczenie długofalowych zadań gospodarstwa leśnego przy maksymalnym wykorzystaniu możliwości produkcyjnych gospodarstwa leśnego dla zaspokojenia aktualnych potrzeb naszej gospodarki.

Rudolf Fromer

Podstawowe problemy rozwoju gospodarstwa leśnego i przemysłu leśnego w Planie 5-letnim

W planowaniu dalszego rozwoju gospodarstwa leśnego i przemysłu leśnego, podobnie jak i innych gałęzi, konieczne jest oparcie się o wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, prawa rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej oraz innych praw ekonomicznych socjalizmu w dążeniu do głównego celu, jakim jest na obecnym etapie historycznym — budownictwo społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Od rozwoju gospodarstwa leśnego zależy jest rozwój wielu innych podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Dlatego też w planowaniu rozwoju gospodarki narodowej należy zapewnić właściwe proporcje w rozwoju gospodarstwa leśnego w stosunku do innych gałęzi gospodarki narodowej z uwzględnieniem jego rozszerzonej reprodukcji.

A. Wobec pojętych w ten sposób zadań na czoło problemów dotyczących gospodarstwa leśnego w przyszłym planie pięcioletnim wysuwa się problem podwyższenia produktywności naszych lasów. Obecnie przeciętny przyrost naszych lasów nie przekracza 2 m³ masy drzewnej z 1 ha rocznie. Przy właściwym troskliwym prowadzeniu gospo-

darstwa leśnego w naszych warunkach podwojenie tego przyrostu w perspektywie rozwoju wydaje się możliwością zupełnie realną.

Zasadnicze środki do osiągnięcia tego celu są następujące:

I. Zabiegi hodowlano-pielęgnacyjne, obejmujące odnowienie lasu, czyszczenia, trzebieże, cięcia sanitarne, a także prace związane z ochroną lasów, w dążeniu do maksymalnego wykorzystania sił przyrody dla produkcji pożądanych sortymentów drzewnych i zwiększenia innych użytecznych właściwości lasu.

Szczególne zaniechanie w naszym gospodarstwie jest w pielęgnacji upraw i młodników.

Trzebieże dokonywane są przy tym przeważnie nie jako zabieg hodowlany, lecz mający dostarczyć potrzebnych sortymentów drzewnych. Zdarza się, że trzebieże powtarzane są w tych samych drzewostanach zbyt często z usuwaniem niejednokrotnie drzew przyszłościowych. Postępowanie takie zamiast przyczyniać się do zwiększania produktywności lasów prowadzi do jej obniżania. Już Krzysztof Kluk w książce swej „O roślinach, ich utrzymaniu, rozmnażaniu i zażyciu“ wydanej w r. 1788 w Warszawie

zalecał pielęgnowanie młodników przez wycinanie drzew „krzywych, blahych, podłych“.

Tenże Kluk doradzał używanie popiołu darniowego do upraw leśnych jako środka nawozowego.

II. Zwiększenie obszaru lasów przede wszystkim w drodze odnowienia powierzchni leśnych nieodnowionych oraz zalesienie i zadrzewienie nieużytków i innych ziem, których zalesienie okaże się bardziej celowe niż inny rodzaj użytkowania. Podstawowe zagadnienie stanowi tu przeprowadzenie inwentaryzacji gruntów przeznaczonych do zalesienia, następnie opracowanie planów ich zalesień i po przygotowaniu (ew. melioracje i produkcja sadzonek) przystąpieniu do realizacji tych planów.

Duże możliwości w danym wypadku stwarza uchwała Prezydium Rządu z dnia 19. III. 1955 r. w sprawie zadrzewienia kraju (Monitor Polski z 1955 r. Nr 30 poz. 294). W celu zwiększenia akcji zadrzewień, szczególnie na obszarach województw i powiatów małopolskich, uchwała zobowiązuje wszystkich ministrów i prezydów rad narodowych do prowadzenia zadrzewień oraz ich ochrony i pielęgnowania na znajdujących się w ich zarządzie terenach, nadających się do tego celu.

Przy zakładaniu nowych zadrzewień, jak i odnawianiu już istniejących, uchwała określa następujące zasady:

1) dostosowanie gatunków drzew i krzewów oraz formy zadrzewień do miejscowych warunków glebowych, klimatycznych i krajobrazowych;

2) wprowadzenie możliwie dużych ilości drzew szybko rosnących, jak: topola, brzoza, modrzew i dąb;

3) stosowanie tylko uznanych gatunków i odmian topoli;

4) zwiększanie udziału gatunków miododajnych (lipa i akacja), przemysłowych (morwa), cennych liściastych (dąb rodzimy, jesion, jawor, klon i olsza czarna) oraz dających pokarm ptakom (jarzębina).

O możliwościach produkcyjnych z zagospodarowania np. tylko zadrzewień przydrożnych świadczą dane z przedostatniej wojny z Niemcami, z których wynika, że w kraju tym pozyskiwano z zadrzewień przydrożnych ok. 4 mln m³ drewna rocznie, w czym ok. 2 mln m³ drewna użytkowego.

Przy opracowywaniu planów zalesień i zadrzewień gruntów dotychczas nieleśnych, a częściowo także i upraw leśnych na szczególną uwagę zasługuje w naszych warunkach niedostatek drewna sprawa rozszerzenia upraw gatunków szybko rosnących, a w szczególności topoli, odznaczających się szybkim wzrostem. Właściwość ta pozwala na co najmniej kilkukrotne skrócenie okresu produkcyjnego (10—30 lat) w uprawach topolowych w porównaniu z okresem produkcyjnym np. w drzewostanach sosnowych (ok. 100 lat) przy osiągnięciu niewspółmiernie wyższego przyrostu masy drzewnej w uprawach topolowych. Inż. Glyda (w pracy „O topoli i jej rozmnażaniu“ Warszawa 1948) określa, że jedna topola na odpowiednim siedlisku może dać w ciągu 25 lat 1 m³ masy drzewnej, a w ciągu 40 lat — 2,5 m³. Prof. dr F. Krzysik i Mgr B. Gonet („Przegląd Papierniczy“ 1954, nr 6) podają, że sześciolatnia doświadczalna plantacja topolowa wyhodowana z nasion w średnich warunkach siedliskowych i przy średnich zabiegach pielęgnacyjnych osiągnęła wymiary 8—10 m wysokości i 4—18 cm

średnicy na wysokości 1,3 m od ziemi. W ten sposób plantacje topolowe już w wieku 10—15 lat mogą dostarczyć poważnych ilości surowca celulozowego. Drzewo topoli nadaje się do zastosowania w przemyśle celulozowo-papierniczym przy produkcji obłogów, sklejek, zapalek. Już przed pierwszą wojną światową spóykano na rynkach europejskich i amerykańskich osikową masę celulozową siarczynową i siarczynową (Mgr B. Jamer „Przegląd Papierniczy“ 1948, nr 1).

Z późniejszych badań i rezultatów w produkcji za granicą i w kraju wynika, jak podaje mgr Jamer, że otrzymywanie z drewna topoli mas celulozowych półchemicznych i chemicznych siarczanowych i siarczynowych niebielonych i bielonych papierniczych i jedwabniczych zostało w zupełności rozwiązane w skali technicznej.

W tych warunkach celowość, a nawet konieczność gospodarcza zakładania upraw topolowych jest najzupełniej oczywista.

W ramach prac Komisji topolowej działającej przy Ministerstwie Leśnictwa (podkomisja ustalenia zasad rozwoju uprawy topoli pod przewodnictwem prof. dr S. Tyszkiewicza) ustalono jako nadające się do szerokiej uprawy przy zakładaniu plantacji i zadrzewień dla produkcji masy drzewnej w polskich warunkach następujące gatunki topoli: *populus robusta* (topola niekłańska), *populus regenerata* (topola francuska), *populus serotina* (topola późna), *populus maritima* (topola holenderska), *populus nigra* (topola czarna, sokora).

Z szeregiem innych gatunków topoli zalecono przeprowadzenie prób w skali gospodarczej. Gatunkami tymi są: *populus alba* (topola biała, białodrzew), *populus canescens* (topola szara), *populus deltoides* *varietas missouriensis* (topola czarna amerykańska), *populus berolinensis* (topola berlińska), *populus gerlica* (topola gelderlandzka).

Do najbliższych zadań upraw i zadrzewień topolowych i innych szybko rosnących gatunków należy inwentaryzacja gruntów, które mogłyby być przeznaczone na te cele. Po tym należy opracować plany wykonania tych upraw i przystąpić do ich realizacji mając przygotowany odpowiedni materiał sadzonkowy. Wobec tego, że sprawa ta dotyczy szeregu rezerw, konieczne jest zabezpieczenie w najbliższym planie 5-letnim i rocznych planach tych rezerw niezbędnych środków finansowych. Konieczna jest również inwentaryzacja i właściwe zagospodarowanie już istniejących zalesień i zadrzewień topolowych.

III. Do podstawowych zagadnień w naszym gospodarstwie i przemyśle leśnym należy w najbliższym planie pięcioletnim rozwój postępu technicznego, przynoszący wyzwolenie człowieka od ciężkich i pracochłonnych robót i wzrost wydajności pracy.

Jako obraz dotychczasowego stanu w tym zakresie przytaczam dane dotyczące sposobu przygotowania gleby pod zalesienie względnie odnowienia w 1954 r. Sposobem ręcznym przygotowano 45,7% powierzchni przygotowanej w b.r. sprzężajem 42,2% i ciągnikami 12,1%. Mechanicznie ścięto w państwowym gospodarstwie leśnym w 1954 r. ok. 13% uzyskanej masy drzewnej, wywóz w tymże 1954 r. środkami zmotoryzowanymi wyniósł 30,2% wywiezionej ogólnej masy drewna.

Zasadnicze przyczyny naszego zacofania w stosowaniu postępu technicznego w gospodarstwie leśnym tkwią w braku dostatecznej ilości odpowiedniego sprzętu i braku przygotowanych nauczycieli specjalistów. Zabezpieczenie dalszego rozwoju w tej dziedzinie musi opierać się na rozwijaniu krajowej produkcji odpowiedniego sprzętu i szkoleniu specjalistów.

IV. Jako zasadnicze kierunki przyszłych prac naukowo-badawczych można by wymienić:

1) kompleksowe badania nad zwiększeniem produktywności lasów z uwzględnieniem badań ochrony lasu;

2) badania nad zwiększeniem wydajności pracy w oparciu o rozwój postępu technicznego;

3) badania nad zwiększeniem zalesienia kraju;

4) badania nad najbardziej racjonalnym uzyskaniem drewna pod kątem oszczędności surowca drzewnego i badania z zakresu ubocznego użytkowania lasu;

5) badania prac melioracyjno-leśnych;

6) badania w kierunku lepszego wykorzystania wyników prowadzenia gospodarstwa leśnego dla rozwoju rolnictwa w Polsce.

V. Realizacja zadań stojących przed gospodarstwem leśnym opiera się o należycie przygotowane kadry.

Stan przygotowania pracowników resortu leśnictwa obrazują niżej przytoczone dane:

Pracownicy z wyższym leśnym i drzewnym wykształceniem na początku 1955 r. w Ministerstwie Leśnictwa (Urząd Ministra Leśnictwa, Centralny Zarząd Lasów Państwowych, Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego, Centrala „Las”) stanowili zaledwie 6,8%, a z innym wyższym wykształceniem 1,8% ogółu pracowników administracyjnych i techniczno-leśnych resortu leśnictwa, pracownicy zaś ze średnim leśnym wykształceniem — 9,1% i średnim drzewnym 0,6% ogólnej ilości pracowników administracyjnych i inżyniersko-technicznych. Pracownicy z wykształceniem podstawowym lub niepełnym średnim stanowili 55,6% ogółu pracowników administracyjnych i inżyniersko-technicznych. W Urzędzie Ministra Leśnictwa na początku 1955 r. pracowało zaledwie 20,6% specjalistów z wyższym leśnym lub drzewnym wykształceniem w stosunku do ogólnej ilości pracowników.

Ze stanu zatrudnienia na początku 1955 r. pracowników inżyniersko-technicznych w podległych Ministerstwu Leśnictwa nadleśnictwach wynika, że np. z ogólnej ilości nadleśniczych tylko 33,5% posiada wyższe wykształcenie leśne, 36,5% średnie leśne, 11,4% średnie nieleśne, 18,6% szkołę podstawową lub niepełne średnie wykształcenie ogólne. Z ogólnej ilości zatrudnionych leśniczych 2,8% posiada wykształcenie wyższe, 20,3% tylko średnie leśne a 10,1% średnie nieleśne. 66,8% leśniczych to ludzie bez przygotowania zawodowego, posiadający ukończoną lub nieukończoną szkołę podstawową lub niepełne średnie wykształcenie, a 1.790 osób z nich nie przechodziło przeszkolenia nawet na krótkoterminowych kursach.

W pionie gospodarstwa leśnego we wszystkich ogniwach terenowych (okręgi l.p., rejony l.p., nadleśnictwa i leśnictwa) w grupie pracowników inżyniersko-technicznych tylko 10,1% posiada wyższe

wykształcenie leśne, 17,0% średnie leśne, 9,4% średnie inne, a podstawowe lub niepełne średnie ogólne posiada 63,2% tej kategorii pracowników.

Z takiego stanu przygotowania pracowników leśnych wynika konieczność wzmoczenia szkolenia specjalistów leśnych z wyższym i średnim wykształceniem, jak również szkolenie robotników.

B. Ministerstwo Leśnictwa równolegle z prowadzeniem gospodarstwa leśnego zajmuje się dotychczas przemysłowym przerobem drewna. W stosunku do produkcji ogólnokrajowej Ministerstwo Leśnictwa w 1954 r. wyprodukowało tarcicy ok. 70%, oklein ok. 47%, skrzyń ok. 34%, deszczulek posadzkowych ok. 32%, beczek ok. 32% oraz szereg innych artykułów mechanicznej obróbki i chemicznego przerobu drewna.

Proporcja ilości poszczególnych grup zakładów przemysłowych i wartości produkcji tych zakładów, podległych poprzez Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego Ministerstwu Leśnictwa, przedstawiała się w r. 1954 następująco:

Rodzaj zakładów przemysłowych	Ilość zakładów %	Wartość produkcji w cenach niezmiennych %
Tartaki	75,0	79,0
Zakłady dodatkowe przy tartakach	19,0	15,0
Zakłady chemicznego przerobu drewna i żywicy	1,6	5,5
Warsztaty remontowo-naprawcze	4,4	0,5
	100,0	100,0

Przewagę produkcji (79% wartości) CZPL stanowi produkcja tartaczna.

Z ogólnej ilości tartaków w kraju Ministerstwo Leśnictwa posiada ok. 45% tartaków, ok. 55% traków i przeciera ok. 73% ogólnej ilości surowca tartaczego w kraju (stan w 1955 r.). Pozostałe traki należą do innych resortów i częściowo stanowią własność prywatną. Na 1 trak będący w gestii Ministerstwa Leśnictwa przypada w 1955 r. 8.800 m³ przecieranego surowca, Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego 7.813 m³, a innych przeciętnie 3.074 m³.

Rozmieszczenie obecne naszych tartaków, będące jeszcze w dalszym ciągu w znacznym stopniu skutkiem gospodarki kapitalistycznej w tej dziedzinie i w pewnym stopniu skutkiem ukształtowania się w swoim czasie granic poszczególnych zaborów naszego kraju, nie jest należycie dostosowane do ośrodków produkcyjnych surowca i ośrodków zapotrzebowania tarcicy.

Z powyższego wynika konieczność dokonywania częściowych przerzutów surowca drzewnego na znaczne często odległości. Przerzuty te odbywają się przede wszystkim drogą transportu kolejowego. Trudności i znaczne koszty związane z taką dostawą surowca do tartaków, a następnie wysyłką tarcicy łączą się ze znacznymi często odległościami tartaków od kolei i brakiem bocznic kolejowych przy wielu tartakach.

Z ogólnej ilości tartaków należących do Ministerstwa Leśnictwa tylko 42% jest połączonych bocznicą kolejową lub kolejką tartaczna z koleją normalnoto-

rową. Pozostałe 58% tartaków nie posiada połączenia ani z koleją normalnotorową ani wąskotorową.

Z ogólnej ilości surowca dostarczonego do tartaków Min. Leśnictwa w 1954 r. drogą kołową dowieziono 67,4%, koleją na przerzuty bliskie 20,6%, koleją na przerzuty dalekie 8,4%, spławem 3,6%.

Z tartaków należących do Ministerstwa Leśnictwa 57 położonych jest w odległości do 5 km od dróg spławnych. Z tej liczby ok. 42% przyjmuje drewno ze spławu, a ok. 58% nie przyjmuje drewna ze spławu.

Wielkość placów składowych tartaków Centralnego Zarządu Przemysłu Leśnego (Min. Leśn.) w odniesieniu do 1 czynnego traka przedstawia się następująco: do 1 ha — łączna powierzchnia dla składowania surowca i tarcicy — 18,2% tartaków, 1—2 ha — 37,9% tartaków, 2—3 ha — 24,2% tartaków, 3—4 ha — 11,9% tartaków, powyżej 4 ha — 7,6% tartaków. Przyjmując, że tartak powinien posiadać przynajmniej ok. 4 ha placów składowych na 1 trak — okazuje się, że zaledwie ok. 10% tartaków posiada normalną wielkość placów.

Pod względem siły napędowej 88,5% tartaków Ministerstwa Leśnictwa posiada napęd parowy, 10,5% elektryczny, 0,8% wodny i 0,2% motorowy. Ponad 50% tartaków posiada za słabe silownie (przyjmując, że na 1 trak potrzeba najmniej 50 KM).

Z ogólnej ilości traków w kraju ponad połowa wykazuje zużycie ponad 30%.

Istotnym zagadnieniem w przemyśle tartacznym jest grubość używanych pił. W naszym przemyśle tartacznym przeciętna grubość używanych pił wynosi około 1,9 m/m. W tartakach ZSRR, Anglii i innych krajów przeciętna grubość pił jest niższa, co wpływa bezpośrednio na zwiększenie wydajności materiałowej surowca. W kraju naszym produkujemy ostatnio piły o grubości począwszy od 1,6 m/m, podczas gdy np. w ZSRR i Anglii produkuje się piły trakowe w grubościach począwszy od 1,2 m/m (Inż. P. Burczenko „Gospodarka Materiałowa“ 1955, nr 4).

Do podstawowych zagadnień w rozwoju przemysłów opartych na surowcu drzewnym należy właściwie zorganizowane suszarnictwo. Największą ilość urządzeń suszarniczych w kraju posiada Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, następne miejsce zajmuje Ministerstwo Leśnictwa. Ministerstwo Leśnictwa posiadało w 1954 r. największą ilość komór nieczynnych (ok. 1/3 ogólnej ilości). Techniczny stan prawie wszystkich czynnych suszarni jest niezadowolający.

Tarcica nieprzesuszonej należy (mająca wilgotność powyżej 22%) narażona jest na uszkodzenia przez grzyby. Poważną stratę gospodarczą stanowi sam transport tarcicy w stanie niedostatecznie przeschniętym (zwiększona waga). Mgr M. Gorecki („Ekonomika suszenia materiałów tartych“) straty powstające z nieodpowiedniego lub niedostatecznego suszenia tarcicy w naszym kraju określa w przybliżeniu na około 100 milionów złotych rocznie.

Istniejący stan naszego przemysłu tartacznego, jak również innych gałęzi przemysłu opartych na surowcu drzewnym wymaga w znacznym stopniu zmian w rozmieszczeniu zakładów, częściowej przebudowy lub budowy nowych zakładów z uwzględnieniem wprowadzenia do zakładów produkcyjnych nowoczesnej techniki, nowej organizacji procesów produkcyj-

nych i nowych metod pracy. Wobec niewątpliwiej celowości wykorzystania transportu wodnego przy przewozach drewna, jak również wykorzystania wody dla konserwacji drewna należałoby wprowadzić zasadę budowy nowych zakładów produkcyjnych drzewnych wyłącznie w miejscach umożliwiających wykorzystanie transportu wodnego. Dotychczasowa produkcja krajowa traków dostarcza o sprawności nie przekraczającej praktycznie 6 m³ przerobu surowca na godzinę. Faktycznie osiągnięta przeciętna sprawność traków Ministerstwa Leśnictwa wyniosła w 1954 r. 2,58 m³ surowca na 1 trako-godzinę (Praktycznie osiągnięta sprawność traków w tartakach trestu archangielskiego jest około trzykrotnie wyższa). W tych warunkach konieczny jest import najbardziej nowoczesnych traków i innego sprzętu technicznego przynajmniej jako wzorów i rozpoczęcie w kraju produkcji nowoczesnych maszyn i umożliwienie tą drogą stopniowej zamiany maszyn przestarzałych na maszyny nowoczesne i zmechanizowania całości procesów produkcyjnych.

Praca przestarzałymi maszynami przynosi poważne straty w surowcu drzewnym przy zwiększonych nakładach pracy w porównaniu z wynikami pracy nowoczesnym sprzętem technicznym.

Przy konieczności w naszych warunkach jak najdalej idącego oszczędzania drewna, a w szczególności liściastego, wydaje się celowe ograniczenie do minimum przerobu szczególnie najcenniejszych gatunków liściastych (jak np. dąb) na materiały tarte, a przerób ich wyzyskać przede wszystkim na okleiny i sklejki, pozostałe zaś z tego przerobu drewno przeznaczyć na produkcję fryz, deszczulek posadzkowych, klepek beczkowych, elementów do wozów (jak np. szprychy i obręcze do kół) i inne wyroby. W tych warunkach z uwagi na konieczność należytego wykorzystania surowca drzewnego wydaje się celowa budowa części nowych zakładów połączonych do jego przerobu z zapewnieniem możliwości przerobu odpadów.

Należałoby dążyć do wyeliminowania na razie wykorzystania drewna liściastego jako opalu.

Wobec rosnącego zapotrzebowania m. in. na meble do użytku indywidualnego, jak również masowego zapotrzebowania na urządzenia społeczne, jak kluby, świetlice, domy wypoczynkowe, szkoły, teatry, kina, żłobki dziecięce i in. konieczne jest opracowywanie przyszłych wzorów mebli dla nich, uwzględniających obok momentów estetycznych również najoszczędniejsze wykorzystanie surowca drzewnego przy organizacji w miarę możliwości produkcji seryjnej. W skutkach przyniesie to lepsze i oszczędniejsze wyzyskanie surowca.

Przy zakładach mechanicznej obróbki drewna konieczna jest rozbudowa urządzeń suszarniczych w skali zabezpieczającej potrzeby pod tym względem.

Podstawowym zagadnieniem w dalszym rozwoju m. in. przemysłu opartego na surowcu drzewnym jest zapewnienie należytej bazy energetycznej.

W związku z deficytowością surowca drzewnego należałoby dążyć do właściwego rozmieszczenia chemicznego przerobu odpadków drzewnych, zrębowych, tartacznych i innych przy równoczesnym wyzyskaniu karpiny.

Z tych samych względów konieczne jest jak największe stosowanie konserwacji drewna. W tym celu należy wykorzystać dorobek radziecki przy stosowaniu płukania tarcicy środkami antyseptycznymi bezpośrednio po produkcji w tartaku, nasycanie środkami zabezpieczającymi przed rychłym psuciem drewna energetycznego, kopalniaków, podkładów i in. sortymentów przy dążeniu do zastępowania drewna innymi materiałami wszędzie, gdzie to jest możliwe.

Dla uniknięcia stawiania wygórowanych wymagań w jakości tarcicy i wymiarach należy dążyć do ograniczenia produkcji materiałów wg specjalnych wymagań, lecz pokrywanie zapotrzebowania tarcicy produkowanej wg ustalonych norm — i przeznaczanie na zaspokojenie potrzeb odbiorców w klasie jakości dostosowanej do celu jakiemu ma służyć.

C. Szczególnym zagadnieniem w naszym gospodarstwie leśnym i przemyśle leśnym jest sprawa właściwej organizacji zarządu. Obecnie obowiązująca struktura organizacyjna zarządu w gospodarstwie leśnym mimo wprowadzonych ostatnio niektórych zmian nie stwarza należytych podstaw dla rozwoju tej gałęzi produkcji.

W zarządzie tym istnieją następujące ogniwa organizacyjne: Ministerstwo Leśnictwa, Okręgi Lasów Państwowych, Rejony Lasów Państwowych, Nadleśnictwa, dzielące się na Leśnictwa.

Ogólna powierzchnia lasów państwowego gospodarstwa leśnego podzielona jest na 17 okręgów lasów państwowych pokrywających się z województwami. Okręgi lasów państwowych dzielą się na rejony I. p., których jest 133 w kraju, a rejony I. p. na nadleśnictwa (ogólna liczba nadleśnictw 1011 w kraju). Bez szczególnych dociekań zwraca uwagę niewątpliwie za duża ilość ogniów zarządu. Rozstawienie pracowników w tym zarządzie jest tego rodzaju, że w samym zarządzie Ministerstwa Leśnictwa, po wyłączeniu komórek względnie stanowisk pracy zajmujących się zagadnieniami przemysłu, jest więcej pracowników aniżeli w Zarządzie Głównym Gospodarstwa Leśnego i Zalesień Ochronnych ZSRR (powierzchnia lasów w Polsce wynosi ok. 7,3 milionów ha, a w ZSRR ok. 1 miliarda ha). W poszczególnych republikańskich zarządach gospodarstwa leśnego w ZSRR jest mniej pracowników aniżeli w Zarządzie Głównym.

Istniejący u nas system organizacji spowodował zwiększenie ilości pracowników zajmujących się pracami kancelaryjnymi i oddanie znacznej ilości wykwalifikowanych pracowników z bezpośrednio produkcyjnego ogniwa, jakim jest nadleśnictwo, do bardziej oddalonego od warsztatu produkcyjnego ogniwa zarządu rejonu I. p. Pracownicy rejonów zajmują się prawie wyłącznie pracą biurową. Nadleśniczy praktycznie również gros czasu pracy poświęca na zajęcia biurowe. Do takich samych prac odrywa często nadleśniczy od robót terenowych również leśniczych — zatrudniając ich przy tym nieraz w biurze nadleśnictwa z powodu niemożności nadążenia wykonania prac biurowych. W tej sytuacji prace w lesie jako warsztacie produkcyjnym wykonywane są przez samych robotników przy minimalnym współudziale specjalistów.

Dalszą szczególną okolicznością pracy polskich leśników terenowych w obecnych warunkach jest po-

święcanie przeważającej części godzin czasu roboczego na prace związane z użytkowaniem lasu i transportem drewna. Wysiłki zarządów okręgów rejonów i nadleśnictw skierowane są głównie na te właśnie prace.

W tym stanie rzeczy w zaniedbaniu pozostają uprawy (znaczný odsetek przepada), ochrona lasu i w minimalnym stopniu zaledwie wykonywane są zabiegi hodowlano-pielęgnacyjne. Melioracje w stosunku do potrzeb prowadzone są w minimalnym zakresie i ograniczają się prawie wyłącznie do odwodnienia. W konsekwencji prowadzi to do obniżenia przyrostu masy drzewnej i narażenia lasów na klęski żywiołowe.

W związku z wytworzoną sytuacją w szczególności w dziedzinie hodowli lasu i innymi niedostatkami w pracy w dążeniu do poprawienia istniejącego stanu rzeczy wydaje się na obecnym etapie konieczne:

1. Przekształcenie obecnego Ministerstwa Leśnictwa w taki sposób, aby obejmowało ono urządzenie lasów, hodowlę i uwzględniło w koniecznym zakresie ochronę i pielęgnowanie lasu, zalesienie gruntów nieleśnych, użytkowanie główne i uboczne z pierwiastkowym przerobem produktów ubocznych lasu, gospodarką łowiecką oraz nadzór nad zagospodarowaniem i ochroną lasów niepaństwowych i lasów będących pod zarządem innych ministerstw.

2. Zwiększenie obszaru jednostki produkcyjnej, jaką jest nadleśnictwo, łącząc w nim obszar dotychczasowych 2—3 nadleśnictw zależnie od zwarcia kompleksów leśnych i podporządkowanie tej jednostki bezpośrednio okręgom lasów państwowych. W ten sposób utworzona jednostka mogłaby mieć obszar około 12—20 tys. ha. Przy tworzeniu takich nadleśnictw należałoby dążyć do pokrycia się ich obszaru w miarę możliwości z obszarem jednego lub dwóch powiatów. Nadleśnictwo powinno dzielić się na leśnictwa ze zwiększonym analogicznie obszarem dotychczasowych 2 do 3 leśnictw. Leśnictwa powinny dzielić się na obchody. Kierownictwo takim przyszłym nadleśnictwem powinien sprawować nadleśniczy (specjalista w hodowli i ochronie lasu) przy pomocy starszego leśniczego (specjalisty w użytkowaniu lasu). Nadleśniczy i starszy leśniczy powinni mieć przygotowanie w zakresie szkoły akademickiej i niezbędną praktykę zawodową. Obok leśniczego w leśnictwie powinien być zatrudniony technik leśny (specjalista z użytkowania lasu). Służbę ochronną w lasach powinni pełnić gajowi. Konieczność tego na obecnym etapie jest najzupełniej oczywista.

Uniwersalni nasi leśniczowie czy nadleśniczowie, mający prowadzić wszystkie prace w lesie, faktycznie nie mogą wykonać w obecnych warunkach należycie powierzonych im prac.

Wszystkim nadleśnictwom należałoby zapewnić służbowe środki lokomocji (mechaniczne lub konie). Należałoby dążyć do połączenia telefonicznego wszystkich nadleśnictw z podległymi im leśnictwami, a leśnictw z gajówkami.

3. Ostatnio utworzone Zarząd Użytkowania Lasu i Zarząd Transportu należałoby połączyć w jeden Zarząd Użytkowania Lasu i Transportu Drewna.

4. W ramach Ministerstwa Leśnictwa należałoby utworzyć pracujące na rozrachunku gospodarczym Biuro Urządzenia Lasu posiadające 3—4 oddziały terenowe niezależnie zupełnie od okręgów lasów pań-

stwowych i obejmujące swoją działalnością obszar kilku okręgów l.p.

5. Obecny Centralny Zarząd Leśnej Produkcji Nie-drzewnej powinien działać w ramach Ministerstwa Leśnictwa. Dotychczasowe ekspozytury terenowe tego Zarządu należałoby włączyć jako oddziały na rozrachunku gospodarczym do okręgów lasów państwowych.

6. Zakres działania dotychczasowego Zarządu Przemysłu Maszynowego Ministerstwa Leśnictwa należałoby ograniczyć do obsługi technicznej i remontów sprzętu technicznego używanego w resorcie leśnictwa oraz ewentualnej produkcji nieskomplikowanych narzędzi potrzebnych w resorcie leśnictwa ze zmianą nazwy tego zarządu na Zarząd Obsługi Technicznej i Remontów Ministerstwa Leśnictwa. Zarząd Przemysłu Maszynowego dla potrzeb resortów leśnictwa oraz przemysłu drzewnego i papierniczego należałoby zorganizować w ramach Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

7. Z dotychczasowego Ministerstwa Leśnictwa należałoby włączyć do Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego zakłady przemysłowe podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Leśnego, łącznie z tym zarządem i zarządami rejonów przemysłu leśnego wydaje się ze wszech miar pożądane odciążenie Ministerstwa Leśnictwa od zajmowania się działalnością przemysłową przy warunkach nieopanowa-

nia w tym resorcie zasadniczej gałęzi jego działalności produkcyjnej, jaką jest dziedzina hodowli lasu.

8. W dążeniu do lepszego wykorzystania surowca drzewnego należałoby włączyć zakłady mechanicznej obróbki drewna lub chemicznego przerobu drewna — podległe dotychczas innym resortom — do Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego z pozostawieniem zasadniczo tylko drobnych zakładów, których produkcja oparta jest na surowcu drzewnym w ramach dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, a w wyjątkowo tylko uzasadnionych wypadkach pozostawienie pojedynczych zakładów przerabiających surowiec drzewny w innych resortach.

9. Wyłączenie spraw z dziedziny rezerwatów i ochrony przyrody z Ministerstwa Leśnictwa i włączenie ich do Urzędu Rady Ministrów przez utworzenie w nim Zarządu Ochrony Przyrody obejmującego również zarząd rezerwatami i parkami narodowymi. Celowość takiej zmiany wynika z zainteresowania wielu resortów sprawami ochrony przyrody.

10. Podległy dotychczas Ministerstwu Leśnictwa Instytut Technologii Drewna po połączeniu z Centralnym Laboratorium Przemysłu Drzewnego należałoby włączyć do Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

Edward Więcko

Ze świata

Wielki program rozwoju technicznego w Czechosłowacji

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rząd ČSR ogłosili 21 września br. tezy w sprawie dalszego rozwoju technicznego przemysłu. Przemysł czechosłowacki wstąpił w okresie władzy ludowej na drogę szybkiego i wszechstronnego rozwoju ogólnego, teraz jednakże niezbędne jest zwrócenie uwagi i położenie nacisku na rozwój najwyższej techniki, wpływający na wzrost społecznej wydajności pracy. Obecne tempo rozwoju technicznego nie odpowiada bowiem ani potrzebom ani możliwościom gospodarki czechosłowackiej, rezerwy zaś tkwiące we wprowadzaniu nowej techniki i technologii muszą być wyzwolone dla użycia ich w realizacji wielkich zadań nadchodzącego planu pięcioletniego. Należy podciągnąć cały przemysł do poziomu tych gałęzi, które dotrzymują kroku poziomowi światowemu. „Za najważniejsze zadanie, stojące w dziedzinie przemysłu przed organizacjami partyjnymi, związkowymi i administracją gospodarczą należy uważać wypełnianie planów wraz z równoczesnym wszechstronnym podniesieniem technicznego poziomu produkcji“. Należy walczyć z lekceważącym stosunkiem do rozwoju technicznego, należy zwalczać wygodne trzymanie się starej techniki i technologii przynoszące szkodę państwu — stwierdzają tezy.

Głównym kierunkiem rozwoju technicznego jest rozwijanie przemysłu budowy maszyn. Udział jego w ogólnej produkcji przemysłowej wzrósł z 20%

w 1950 r. do 30% w 1955 r. Rozmiary produkcji przemysłu budowy maszyn wzrosną w ciągu nadchodzącego okresu nowego planu pięcioletniego o 80%. Pozwoli to zaopatrywać wszystkie gałęzie gospodarki narodowej w najnowocześniejsze i posiadające wysoką wydajność maszyny. Przede wszystkim należy unowocześnić procesy produkcyjne w samym przemyśle maszynowym, gdzie technologia niewiele zmieniła się od 1950 r. i charakteryzuje się nadal nadmiernym udziałem pracy ręcznej i rzemieślniczym sposobem wytwarzania. Tezy zawierają dyrektywę rozwijania postępowej techniki przede wszystkim w tych rodzajach produkcji, które mają podstawowe znaczenie dla rozwoju gospodarki lub najpomyślniejsze warunki, jak maszyny elektryczne i motory Diesla, maszyny górnicze i hutnicze, chemiczne, niektóre maszyny przemysłu spożywczego, statki, lokomotywy i wagony specjalne, maszyny drogowe i budowlane, urządzenia do mechanizacji produkcji, elektrotechnika wysokich napięć, maszyny obuwnicze i włókiennicze, rolnicze, traktory i motocykle, maszyny do liczenia i statystyczne, elektrotechnika przemysłowa, urządzenia do automatyzacji, narzędzia precyzyjno-pomiarowe i urządzenia laboratoryjne.

Pierwszoplanowym zadaniem jest produkcja odpowiadających światowemu poziomowi techniki obrabiarek. Należy przeprowadzać zamianę starych maszyn na nowe w ramach planu inwestycyjnego. Kom-

pleksowa modernizacja powinna objąć całe fabryki. Należy rozwijać potokowe metody produkcji i automatyzację. Należy unowocześnić procesy produkcyjne w odlewniach i kuźniach. Przeprowadzenie modernizacji techniki wymaga jako przesłanki szybszego rozwoju energetyki i elektryfikacji. Konstruktorom i wykonawcom stawia się w planie 5-letnim zadanie opanowania produkcji termoelektrycznych jednostek wytwórczych o mocy 100 MW, ciśnieniu pary 180 atm. i ciepłoty pary 580°. Straty w sieci powinny zmaleć o 9%. Należy zbudować dalsze magistrale najwyższego napięcia, a ośrodki dyspozytorskie wyposażać w najnowszą technikę. Akademia nauk powinna opracować generalny projekt gazyfikacji: w okresie planu pięcioletniego 1955 — 1960 będzie m. in. rozszerzana sieć gazociągów dalekosiężnych.

Dużą rolę obok elektryfikacji i rozwoju chemii powinno odegrać pokojowe zastosowanie energii atomowej. Wykorzystanie energii atomowej pozwoli w przyszłości rozwiązywać w zupełnie nowy sposób problemy energetyczne, uniezależniając je od produkcji górnictwa węglowego; poważna zaś część węgla będzie mogła być wykorzystywana jako surowiec chemiczny. W ten sposób ułatwione będzie całkowite zelektryfikowanie kraju, rozwiązanie problemu ciepłowni, gazu i zastosowanie na szeroką skalę chemii w gospodarce narodowej.

Należy podnieść również poziom techniczny produkcji przedmiotów konsumpcji i poziom usług.

Dzięki współpracy krajów obozu pokoju, pogłębiającej możliwości międzynarodowego podziału pracy można przyspieszyć tempo modernizacji produkcji. Tezy zwracają szczególną uwagę na problemy kierowania rozwojem technicznym i pogłębienia pracy z wykwalifikowanymi i kierowniczymi kadrami gospodarki narodowej.

Rozwinięciem tez KC KPČ i rządu ČSR stały się ogólnokrajowe narady pracowników niektórych głównych gałęzi przemysłu.

Na naradzie górniczej wicepremier Dolansky stwierdził, że osiągnięta obecnie produkcja 62 mln ton węgla rocznie wzrośnie w 1960 r. do 85 mln ton, przy czym 80% wzrostu osiągnie się przez wzrost wydajności pracy, związany z wprowadzeniem i wykorzystaniem najnowszych urządzeń. Według referatu ministra przemysłu opałowego, Janasza, pod koniec drugiego planu pięcioletniego (1960 r.) wszystkie prace w kopalniach Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego będą zmechanizowane co najmniej w 60%, a w 4 kopalniach osiągnie się całkowitą kompleksową mechanizację pracy. Podstawowym zadaniem jest jak najbardziej racjonalne wykorzystanie pokładów węglowych, a decydującym czynnikiem wzrostu wydobywania w okresie planu pięcioletniego jest przyspieszenie budowy nowych kopalń.

Jeżeli chodzi o hutnictwo czechosłowackie, to od 1948 r. do 1954 r. zwiększyło ono ogólną produkcję o 101%. Wydajność pracy wzrosła o 45,5%, produkcja surowki zwiększyła się o 69,6%, stali surowej o 67%, stali szlachetnych o 117,9%. Jednakże trzeba dalszych wysiłków, aby wypełnić zadania postawione na przyszłość. Toteż narada hutników zwróciła uwagę na możliwości podwyższenia technologii i ekonomiki procesów produkcyjnych. Tak np. istnieją rezerwy wzro-

stu produkcji surowki przez lepsze przygotowanie rud i intensyfikację procesów produkcyjnych wielkich pieców. Można i należy polepszyć pracę koksowni. Należy szerzej wprowadzać wyższą technikę i mechanizować ciężkie prace szczególnie przy ładowaniu wsadu do wielkich pieców i pieców stalowniczych. Na wytop 1 tony surowki w ciągu doby potrzeba obecnie 1,3 m³ objętości wielkiego pieca. W pracy pieców stalowniczych produkcyjne wykorzystanie czasu wynosi 78%. Istnieją więc duże rezerwy, które należy wykorzystać.

Również na ogólnokrajowej naradzie podsumowano osiągnięcia i przedyskutowano zadania w dziedzinie energetyki. W okresie 1948 — 1954 produkcja energii elektrycznej wzrosła o 100 procent. Dalsze zadania charakteryzuje m. in. fakt, że aby zrealizować wymagania ogólnego wzrostu wydajności pracy w gospodarce ČSR w drugim planie pięcioletnim o 40%, trzeba zwiększyć produkcję energii elektrycznej o 70%. Równocześnie z rozwijaniem postępu technicznego trzeba więc budować nowe elektrownie. „Idzie o to — pisało Rude Pravo — żeby nasi energetycy, budowniczy i pracownicy przemysłu maszynowego potrafili zbudować elektrownię o mocy 300 MW w ciągu 3—4 lat od rozpoczęcia budowy, jak to zrobiono w Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej“...

Konferencja energetyków wystosowała apel do pracowników elektrowni, projektantów, pracowników przemysłu maszynowego, budownictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej wzywając do polepszenia metod pracy i rozwinięcia inicjatywy dla szybszego rozwoju energetyki i lepszego wykorzystania wytwarzanej energii.

Konferencja pracowników przemysłu chemicznego, którego produkcja jest dziś o 45% wyższa niż w 1948 r., zwróciła uwagę na rozwiązanie problemów, wynikających z konieczności wprowadzenia w tej dziedzinie nowoczesnej techniki. M. in. dla ilościowego i jakościowego rozwoju przemysłu chemicznego, co postuluje nowy plan pięcioletni, należy mocniej oprzeć się na surowcach krajowych, lepiej wykorzystywać istniejące urządzenia, rozwijać kompleksową automatyzację, wreszcie sprawnie przeprowadzić inwestycje, które w tej dziedzinie przemysłu będą trzykrotnie większe niż w okresie I pięcioletki. W wyniku oczekuje się z końcem II planu pięcioletniego wzrostu produkcji chemicznej o 2/3.

Wreszcie narada pracowników przemysłu maszynowego rozwinęła dyskusję nad szczegółowymi środkami przyspieszenia jego rozwoju technicznego.

Tezy w sprawie dalszego technicznego rozwoju przemysłu czechosłowackiego — stwierdził na tej naradzie wicepremier Dolansky — wskazują, w jaki sposób należy w najbliższej przyszłości, a przede wszystkim w okresie drugiego planu pięcioletniego zapewnić urzeczywistnienie wielkich zadań, związanych z systematycznym rozwojem gospodarki narodowej. Wysiłki zmierzające do lepszego wykorzystania, udoskonalenia i wprowadzenia nowej techniki nie są jednorazową kampanią, lecz zadaniem podstawowym, wymagającym stałego kontynuowania i planowej realizacji.

Rozwój przemysłu budowy maszyn w NRD

Równolegle z opracowywaniem nowego planu pięcioletniego i w ścisłym związku z tym rozwinęła się w Niemieckiej Republice Demokratycznej szeroka akcja naukowo-techniczna. Zagadnieniom postępu technicznego poświęcono specjalne konferencje naukowo-techniczne w przemyśle ciężkim, lekkim i spożywczym. Wysunięto tam pod adresem przemysłu budowy maszyn wiele dezyderatów, które omawiano na odbytej w początku października br. konferencji zwołanej do Karl-Marx-Stadt przez dwa ministerstwa: budowy maszyn i budowy ciężkich maszyn.

Zwrócono uwagę, że wprowadzenie najnowszej techniki nie ogranicza się do używania nowoczesnych czy zautomatyzowanych maszyn. Chodzi również o to, zwłaszcza w samym przemyśle budowy maszyn, aby nieustannie rozwijać technologię, wprowadzać metody oszczędzające koszty, rozprzestrzeniać postępowe doświadczenia, a przede wszystkim poświęcić dużo uwagi standaryzacji i typizacji. Dopiero wówczas będzie można mówić o nowym impulsie dla całego aparatu wytwórczego kraju w kierunku modernizacji, mechanizacji i automatyzacji. Trzeba również uwzględnić, że elementy postępu technicznego w przemyśle budowy maszyn muszą, praktycznie biorąc, co najmniej o rok wyprzedzać zastosowanie nowej techniki w innych gałęziach gospodarki narodowej. Nowa technika powinna również przyczynić się do zwiększenia atrakcyjności wytworów, kierowanych do wymiany zagranicznej.

W ciągu ubiegłych 5 lat produkcja przemysłu maszyn ciężkich wzrosła o 94%. NRD jest dziś w stanie produkować kompletne wyposażenie walcowni, najcięższe obrabiarki, ciężkie młoty i prasy, wydajne kotły parowe, turbiny i generatory, kompletne wyposażenie kopalń węgla i wytwórni chemicznych itd. Pozyskuje się koks z węgla brunatnego i metale z ubogich rud. Rozwinął się przemysł okrętowy itd.

Obecnym zadaniem jest świadome posługiwanie się istniejącymi środkami dla rozwijania postępu technicznego. Kierownicy centralnych zarządów i zakładów mają więc starannie precyzować zadania dla konstruktorów, szczególnie jeśli chodzi o produkcję eksportową, w której udział ciężkich maszyn wynosi przeszło 20%.

Zamierza się pełniej korzystać z doświadczeń wszystkich krajów, w pierwszym rzędzie całego obozu socjalizmu, a w głównych gałęziach przemysłu powstaną instytuty naukowe, koordynujące prace nad rozwojem postępu technicznego. Wzmocnione będą fabryczne biura konstrukcyjne, które prowadzić będą również prace badawcze. Szczególna uwaga będzie zwrócona na normowanie i standaryzację jako czynniki obniżające koszty.

W ministerstwie budowy maszyn ciężkich duży nacisk będzie położony na polepszenie polityki inwestycyjnej, a prócz usunięcia istniejących jeszcze dysproporcji w zakresie zdolności produkcyjnych po-

szczególnych zakładów będzie chodzić i o wzmocnienie efektywności nowych inwestycji. Podstawą polityki inwestycyjnej będą długofalowe programy rozwoju technicznego, opracowane dla każdej z gałęzi przemysłu.

Jeśli chodzi o możliwości zbytu w eksporcie to przyjmuje się, że wytwory nowoczesne i na wysokim poziomie technicznym zawsze znajdą zbytni. To też o produkcji powinna decydować właśnie perspektywa techniczna, a nie należy utrzymywać stanu, w którym głównie aktualne możliwości zbytu decydowałyby o możliwościach rozwoju technicznego.

Zgodnie z porozumieniem, koordynującym plany pięcioletnie krajów obozu socjalizmu, NRD będzie produkować więcej kompletnych zakładów fabrycznych, co będzie wymagać kompleksowego rozwoju przemysłu maszynowego.

Dostarczenie ze Związku Radzieckiego reaktora i cyklotronu da w NRD podstawę również do rozwoju techniki jądrowej i impuls do rozwoju całego szeregu gałęzi produkcji urządzeń zdalnie kierujących, pomiarowych itd, oraz wpłynie na rozwój urządzeń kontrolujących pracę maszyn.

Wprowadzenie nowej techniki, a szczególnie nowej technologii będzie związane z jak najszerszym oparciem się o masy pracujące i doświadczenia przodujących pracowników przemysłu.

W zakresie przemysłu, podległego ministerstwu ogólnej budowy maszyn, ośrodkiem wysiłków będzie polepszenie pracy w dziedzinie gospodarki energetycznej, podniesienie techniki w górnictwie węglowym, polepszenie transportu, technologii wielkiej chemii, techniki łączności, pokojowe stosowanie energii atomowej itd. W przemyśle samochodowym kierunek pracy wytycza troska o ekonomiczniejszą pracę silników i lepsze warunki dla kierowców i pasażerów. Produkcja maszyn rolniczych ma do rozwiązania zadania, związane z pełną lub częściową mechanizacją pracy w rolnictwie. Przemysł precyzyjno-optyczny wymaga dla dalszego rozwoju poważnej pracy naukowo-badawczej. Przemysł maszyn biurowych ma do rozwiązania zadanie z dziedziny zmniejszenia wagi maszyn i zmniejszenia kosztów produkcji.

Mechanizacja i automatyzacja procesów pracy, traktowana przez kierownictwo ministerstwa ogólnej budowy maszyn jako konieczność ekonomiczna, przyniesie wzrost wydajności pracy i wzrost rozmiarów produkcji.

Miedzy obu ministerstwami budowy maszyn istnieje ścisła więź, ułatwiająca koordynację w dziedzinie wprowadzania postępu technicznego. Koordynacją tą mają być również objęte inne ministerstwa gospodarcze celem uzyskania jak najlepszych wyników dla całej gospodarki kraju.

Angielski deficyt energetyczny i wąskie gardła w dziedzinie postępu technicznego

Produkcja przemysłowa Anglii w I półroczu br. była o 6% wyższa niż w I półroczu 1954 roku, ale wydobycie węgla zwiększyło się tylko o 2%. Nie znaczy to jednak, że nastąpił także względny wzrost produkcji na jednostkę energii. Przeciwnie — powstała dotkliwa luka, jaką udało się załatać dopiero przez zwiększenie importu paliw płynnych, których zużycie wzrosło o 23% w porównaniu z okresem ubiegłym. Obserwowanemu od dawna importowi ropy naftowej do Anglii towarzyszy już także import jej przetworów, uprzednio będących produktem eksportowym. W dziedzinie węgla zaś bilans wywozu i przywozu poszczególnych gatunków wykazał w roku bieżącym zdecydowaną nadwyżkę importu. Tak więc deficyt energetyczny przemysłu angielskiego zaostrza się poważnie. W tej sytuacji odzywają się, zwłaszcza po genewskiej konferencji naukowej, coraz liczniejsze głosy pokładające nadzieje i widzące wyjście w szybkim rozwoju energetyki atomowej.

Wprawdzie dwie pierwsze elektrownie atomowe mają być w Anglii ukończone w 1960 lub 1961 roku, jednakże jak wynika z dyskusji na łamach brytyjskiej prasy ekonomicznej, nie pokryją one deficytu energetycznego. Przyjmując przeciętny wzrost zapotrzebowania na energię w Anglii za 2% rocznie „Financial Times” oblicza, że obecne zużycie paliwa, wynoszące w przeliczeniu na węgiel 257 mln. ton, wzrośnie do 390 mln. ton w 1975 r. W tymże roku produkcja energii atomowej wyniesie równowartość 40 mln. ton węgla, co ma stanowić 40% przewidywanej na ten rok produkcji energii elektrycznej. Energia atomowa, jak przewiduje organ City, będzie wówczas tańsza od węglowej. Zrównanie ich ceny ma nastąpić w Anglii ok. 1965 r., gdy roczna wytwórczość energii jądrowej będzie ekwiwalentem 5,5 mln. ton węgla.

Jak wyglądają przewidywania, dotyczące stanu produkcji konwencjonalnych surowców energetycznych w 1975 r.? Obecna roczna produkcja węgla, wynosząca 200 mln. ton wzrośnie do 250 mln. ton już w 1965 r. przy rocznym wzroście kosztów o 100 mln. funtów szterlingów, od 1965 r. jednak nie przewiduje

się dalszego wzrostu wydobycia węgla. Zdobycie ekwiwalentu w postaci importu węgla lub paliw płynnych albo skroplonego gazu ziemnego obciąży bilans płatniczy Anglii roczną pozycją od 750 mln. do 1 mld. funtów szterlingów.

W sytuacji, gdy na najbliższe 20 lat nie można liczyć na pełne rozwiązanie trudności jedynie przez rozwinięcie najnowocześniejszej energii atomowej — pozostaje jeszcze droga oszczędności paliw konwencjonalnych i oszczędności pary, jednym słowem droga postępu technicznego i rozwijania nowej technologii w całym przemyśle. Znaczna część urządzeń przemysłowych w Anglii liczy już 30 lat i wymaga odnowienia. Zarówno jednak dla rozwoju energetyki atomowej, jak i dla szerokiego wprowadzenia postępu technicznego potrzeba poza inwestycjami twórczej pracy konstruktorów. Otóż nie brak głosów, że pod tym względem sytuacja w Anglii nie jest pomyślna. Profesor Francis Simon z Oxfordu stwierdził wręcz, iż jego zdaniem obecny angielski system nauczania nie jest w stanie zapewnić krajowi niezbędnej kadry konstruktorów i technologów.

Widząc na najbliższe lata wyjście z zasadniczych trudności energetycznych w rekonstrukcji przemysłu przez wprowadzenie nowych urządzeń i zastosowanie nowej technologii, uczony oxfordzki przestrzega przed wyodrebnianiem problemu energetycznego z całokształtu zjawisk ekonomicznych i stwierdza, że niezbędna jest wszechstronna koordynacja, którą może zapewnić jedynie „planowanie na wysokim szczeblu rządowym”, oparte o zrozumienie problemów, twórczą wyobraźnię i prowadzące do szybkiego i skutecznego działania.

Diagnoza ta jest niewątpliwie słuszna. Trudność leży jedynie w tym, że jak wyraźnie pokazują dotychczasowe doświadczenia, wszelkie „plany” w krajach kapitalistycznych służą bezpośrednio lub pośrednio najsilniejszym organizacjom kapitału, a nie interesowi całego kraju i szerokich mas. Dlatego też „plany” takie, nawet jeśli wchodzą w stadium realizacji, szybko giną śmiercią naturalną, lub nawet gwałtowną, w zależności od rozwoju sytuacji na rynku kapitalistycznym.

Uwagi i Notatki

Lepiej zaspokajać potrzeby usługowe ludności

Realizując uchwały II Zjazdu PZPR w sprawie szybkiego zwiększenia dobrobytu mas pracujących — Rada Ministrów w sierpniu ub. r. postanowiła, że w ciągu najbliższych lat należy rozwinać poważnie działalność usługową dla ludności pracującej miast i wsi. W tym celu spółdzielczość pracy została zobowiązana do przeszło dwukrotnego zwiększenia sieci punktów usługowych na przestrzeni lat 1954—1955. Aby umożliwić wykonanie tego zadania zagwarantowano uchwałą określone ilości materiałów na cele inwestycyjne, dostawę niektórych maszyn i urządzeń oraz przyznanie kwot na zakupy z importu. Zobowiązano też

szereg ministerstw do zapewnienia spółdzielczości usługowej zaopatrzenia materiałowego, uruchomienia produkcji potrzebnego jej sprzętu i narzędzi, rozwoju szkolenia kadr. Rady narodowe zobowiązano do zabezpieczenia lokali dla punktów usługowych oraz do stałego nadzoru nad rozwojem i działalnością sieci usług w interesie ludności.

Już obecnie można stwierdzić, że pomoc państwa zagwarantowana uchwałą w postaci materiałów inwestycyjnych maszyn i środków transportu została przez spółdzielczość zrealizowana. Wykonało swoje

zadania Ministerstwo Finansów w zakresie ulg podatkowych, zwłaszcza w zakresie usług dla wsi.

Natomiast inne ministerstwa resortowe i rady narodowe zaniedbują często poważnie swoje obowiązki w zakresie przygotowania zaplecza materiałowo-technicznego. Pomimo tego zorganizowano w 1954 r. 10 850 nowych punktów usługowych osiągając stan 32 590 punktów, tj. 103% planu; ilość brygad lotnych wyniosła 1 400 tj. 62% planu. W okresie I półrocza 1955 r. zorganizowano dalszych 5 000 punktów, osiągając 78% stanu planowanego na koniec 1955 r. Ilość brygad lotnych zwiększyła się do 1 500. Efekty tych osiągnięć ilościowych zostały jednak bardzo osłabione w wyniku niedostatecznej ilości maszyn i narzędzi, co obniżyło bardzo sprawność techniczną punktów usługowych i zaniedbań rad narodowych, które odbiły się specjalnie ujemnie na lokalizacji punktów.

Przewidywana planem struktura branżowa sieci punktów usługowych w wielu wypadkach nie została jednak zachowana. Nie uruchomiono dostatecznej ilości punktów usługowych takich, jak: ślusarskie, kowalskie, kołodziejskie, naprawa wiecznych piór, parasoli, zabawek, wyrobów szcztokarskich itp. punktów naprawy sprzętu radio i elektrotechnicznego, a więc placówek zaspokajających istotne potrzeby ludności. W tym samym czasie przekroczono plany rozwoju punktów naprawy maszyn i narzędzi, w których tylko punkty naprawiające maszyny rolnicze podpadają pod kategorię usług dla ludności — resztę stanowią usługi dla zakładów przemysłowych i dla instytucji. Nie wykonano też planu tak ważnych dla obsługi ludności punktów, jak: zakłady fotograficzne, fryzjerskie i służby zdrowia; przekroczono natomiast plany w typowych usługach dla instytucji i przedsiębiorstw np. dozór mienia, usługi kolejowe, administracyjno-biurowe i in.

Szczególnie duże zaniedbania w rozwoju sieci punktów usługowych wykazują województwa: zielonogórskie, kieleckie, krakowskie, olsztyńskie i koszalińskie. Jednak i województwa o lepiej rozbudowanej sieci spółdzielni usługowych mają tereny pozabawione punktów usługowych. W województwie łódzkim np. gromada Wierzchy nie ma w ogóle punktów usługowych (ani uspołecznionych, ani też indywidualnego rzemiosła), gromada Borowo ma 1 szewca, gromada Cyrusowa Wola 1 kowala, brak natomiast zupełnie innych rzemiosł. Problem „białych plam” w sieci usług istnieje nawet w przodujących pod względem globalnego wykonania planu województwa. Nie ulega też wątpliwości, że skrupulatna analiza przeprowadzona przez wojewódzkie i powiatowe rady narodowe może ujawnić w każdym województwie liczne pionierskie tereny dla rozwoju rzemiosła uspołecznionego i indywidualnego.

Przeciętne zatrudnienie przypadające w maju br. na 1 punkt usługowy wynosiło 1,8 pracownika, w tym dla Warszawy wskaźnik ten zbliża się do 5, a np. w województwie rzeszowskim i łódzkim zbliża się do 1, natomiast w województwie białostockim w rezultacie częściowego zatrudnienia przy usługach spada poniżej 1. Wskaźniki te świadczą, że spółdzielcze punkty usługowe są to warsztaty małe, częstokroć jednoosobowe (zwłaszcza punkty wiejskie).

Niepokojący jest procent usług świadczonych przez spółdzielczość dla ludności. Wynosi on przeciętnie ok. 30% całości usług. W tym w branży usług me-

talowych zaledwie 18% całości usług. Tego rodzaju struktura odbiorców usług jest oczywiście sprzeczna z podstawowymi zadaniami działalności spółdzielni usługowych i wymaga zdecydowanej ingerencji zarówno ze strony związków spółdzielni pracy jak rad narodowych i terenowych komisji planowania gospodarczego.

Braki w rozwoju sieci punktów usługowych wynikają w znacznym stopniu z winy prezydów rad narodowych, które z zasady nie wykonują swoich obowiązków jeżeli chodzi o dostarczenie lokali na punkty usługowe. Również plany lokalizacji prezydów rad narodowych dostarczyły z poważnym opóźnieniem. W niektórych województwach dopiero w połowie 1955 r. zamiast do końca 1954 r.

Prace nad uruchomieniem produkcji sprzętu dla punktów usługowych podjęto pod koniec r. 1954 dopiero w ramach Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

Nowy system zaopatrzenia usług wszedł w życie z dużym opóźnieniem, bo w II kwartale bieżącego roku i daleki jest jeszcze od sprawności.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji powstała dysproporcja zadań i środków, która spowodowała zarówno nieprawidłowości w wykonaniu planu w przekroju branżowym i terenowym, jak również wpłynęła na rozdrobnienie punktów, na ich słabe wyposażenie techniczne i na rodzaj ich działalności.

Ażeby wyciągnąć właściwe wnioski zmierzające do usprawnienia dalszego rozwoju usług masowego zaopatrzenia, ocenę powyższą trzeba uzupełnić i rozszerzyć wybranymi zagadnieniami planowania, organizacyjno - technicznymi, rejonizacji i kosztów.

Planowana centralnie lokalizacja punktów usługowych na poszczególne województwa w wielu wypadkach nie uwzględniała rzeczywistych potrzeb i możliwości terenu. Sporządzając szczegółową lokalizację punktów usługowych, rady narodowe popadały w kolizję z ogólnie otrzymanymi zadaniami. Tak np. powiatowe rady narodowe w województwie szczecińskim z zaplanowanych 626 punktów zlokalizowały na r. 1955 tylko 175 punktów i podjęły uchwały wskazujące na potrzebę odpowiedniej korekty planu. W województwie olsztyńskim ok. 40% planu sieci nie otrzymało lokalizacji, gdyż prezydów rad narodowych zaopatrzyły rozpracowania WZSP w adnotacje że część punktów jest zbędna, bądź też rady nie są w stanie zapewnić im lokali. Dzięki zajęciu zdecydowanego stanowiska przez Prezydium WRN w Szczecinie sprawę można było formalnie uporządkować. Tam natomiast, gdzie PWRN nie zajęły stanowiska, powstała sytuacja wybitnie utrudniająca realizację planu. Jako specjalny przypadek niewłaściwości ogólnego planowania sieci można przytoczyć Warszawę. Procesowi organizowania nowych punktów towarzyszył tam proces likwidowania starych punktów w obiektach przeznaczonych do wyburzenia. Plany nie uwzględniają jednak faktu zmiany jakości punktów. W nowym budownictwie powstają bowiem punkty wielosobowe w dużych lokalach rekompensujące większą ilość małych punktów.

Planowanie zbyt dużych ilości punktów usługowych dla niektórych okolic opóźnia likwidację wspomnianych już „białych plam” występujących w innych miejscowościach.

Wynika z tego wyraźnie, że planowanie sieci punk-

tów usługowych kwalifikuje się jedynie do systemu planowania oddolnego, od najniższych szczebli. Powinno ono być jednocześnie organicznie powiązane z lokalizacją sieci a więc i możliwościami lokalowymi danego terenu w danym okresie czasu. Sytuacja nie może bowiem wyglądać w ten sposób, że spółdzielnia otrzymuje plan uruchomienia 3 brygad lotnych i szuka dla nich trasy; lecz gromadzka rada narodowa, dla której ze względu na warunki miejscowe jest to jedyna forma pozyskania usługi, powinna zgłosić do planu żądanie uruchomienia brygady lotnej w danym rzemiośle.

Planowanie i lokalizacja sieci muszą obejmować zarówno punkty usługowe uspołecznione jak i indywidualnego rzemiosła. Na obecnym etapie jest bowiem dosyć miejsca zarówno dla placówek uspołecz-nionych, jak i dla rzemieślników pracujących indywidualnie.

Niewłaściwa jest jednak praktyka niektórych referatów przemysłu rad narodowych, które domagają się uruchomienia zgodnie z planem punktu usługowego szewskiego, wydają wkrótce po jego otwarciu zezwolenie na uruchomienie warsztatu indywidualnego, a nieraz i dwóch warsztatów położonych w jego sąsiedztwie. Obniża to obroty i rentowność punktów usługowych, a nie chodzi przecież o konkurencję, lecz o równomierny rozkład sił i środków w terenie oraz pełne wykorzystanie ich dla potrzeb społeczeństwa.

Oddolne, kompleksowe i powiązane z lokalizacją planowanie sieci przez rady narodowe odciałyłoby jednostki centralne, które powinny skoncentrować się na planowaniu kadr, szkolenia, inwestycji, maszyn, narzędzi i materiałów dla celów działalności usługowej. Planowanie oddolne nie wyklucza możliwości poprawek ze strony jednostek centralnych. W szczególności dotyczy to korekt przy bilansowaniu potrzeb terenu z możliwościami rzeczywistego ich pokrycia inwestycjami i środkami techniczno-materiałowymi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uspołeczniony punkt usługowy powinien posiadać wyższą nad warsztatem indywidualnego rzemieślnika. Oznacza to, że powinien on lepiej i sprawniej zaspokajać potrzeby ludności, odpowiadać rosnącym wymaganiom kulturalnym i estetycznym oraz zapewniać lepsze warunki pracy zatrudnionym w punkcie usługowym. Warunkom tym odpowiadać mogą w pełni tylko punkty wieloosobowe, posiadające odpowiednie warunki lokalowe, należycie wyposażone w sprzęt i narzędzia oraz gwarantujące pracownikom ciągłość pracy, a klientom stałą gotowość do usług. W takich punktach można mówić o właściwej organizacji pracy, o należytej dokumentacji, kierownictwie i kontroli pracy oraz o rentowności. Tymczasem, jak to wynika z podanych na początku cyfr, większość punktów usługowych znacznie odbiega od tych wymagań. Wiąże się to z omawianą uprzednio dysproporcją środków technicznych i materiałowych oraz koniecznością zorganizowania wielu tysięcy punktów usługowych. W przyszłości musimy jednak zwracać więcej uwagi na właściwy poziom, rozmiary i wyposażenie punktów usługowych.

Żeby lepiej wykorzystać powierzchnię posiadanych lokali zwiększono ilość rzemiosł i rodzajów usług w zakładach, rozdzielano własnych pracowników na rosnącą liczbę punktów, bądź angażowano nowych pracowników o niepełnych kwalifikacjach. Wykorzystany jest do maksimum własny sprzęt drogą uszczu-

plenia wyposażenia starych punktów na rzecz nowych, bądź też ratuje się sytuację sprzętem wnoszonym przez pracowników. Np. w sprawozdaniu z inspekcji punktów usługowych w Hrubieszowie czytamy: „Gdyby jeden z POM-ów zabrał swoją sprężarkę, a jeden z pracowników już nie pracujących swój silnik, a inny jeszcze szlifierkę, to punkt usług wulkanizacyjnych musiałby wstrzymać pracę. Gdyby pracownicy punktów szklarskich zabrali swoje diamenty, a fryzjerzy swoje maszyny i brzytwy punkty musiałby zawiesić działalność. Punkt fotograficzny posiada aparat fotograficzny 10 X 15 prawie nie nadający się do użytku. Całe urządzenie kuźni stanowi własność dwóch zatrudnionych tam braci Wasilewskich. W punkcie naprawy maszyn biurowych brak wiertarki, wiertła, gwintownicy, małej tokarni, co podraża usługi i obniża ich jakość“.

Produkcja sprzętu technicznego dla spółdzielni usługowych jest więc zasadniczym czynnikiem dalszego ich rozwoju. Z upływem czasu obserwujemy stopniowe kurczenie się własnych terenowych możliwości pozyskania tego sprzętu. W coraz większym stopniu do pracy w spółdzielniach usługowych stają absolwenci szkół zawodowych, którzy własnego sprzętu nie posiadają i muszą go otrzymać w miejscu pracy.

Spółdzielnie pracy produkują na własne potrzeby: maszyny do repasacji, sprzęt wulkanizacyjny (muldy) kuźnie polowe, część sprzętu fryzjerskiego (aparaty do masażu elektrycznego), narzędzia rzemieślnicze, lekki sprzęt dla usług rozrywkowych, forniture zegarmistrzowskie. Biuro Konstrukcyjne CZSP opracowało dokumentację ciężkiego sprzętu rozrywkowego (urządzenia wesołego miasteczka), w opracowaniu jest dokumentacja kompletnego urządzenia zakładu wulkanizacyjnego. Przytoczone przykłady stanowią fragment możliwości produkcyjnych spółdzielni w zakresie dotyczącym usług. Istniejące możliwości zwiększenia tej produkcji, a nawet wprowadzenie nowych wyrobów są uwarunkowane niemal wyłącznie uzyskaniem odpowiedniego zaopatrzenia materiałowego. Nie rozwiązany jest również dotychczas problem zakładowych aparatów fotograficznych, elektrycznych maszynek do strzyżenia, maszyn pralniczych dla prania ekspresowego, aparatów do spawania, aparatów dla usług służby zdrowia itp., bez których nie można osiągnąć zasadniczego postępu w poziomie i zasięgu świadczonych usług. Trudności materiałowe są niewątpliwie duże, pogłębia je jednak jeszcze słaba inicjatywa zarządów przemysłu terenowego i spółdzielczego, świadczy o tym np. fakt, że tak bardzo deficytowe szlifierki i wiertarki protetyczne (dla usług stomatologicznych) są produkowane tylko przez warsztaty rzemiosła indywidualnego.

Istnieją próby pokonania trudności technicznych i kadrowych przez organizowanie sieci, „punktów przyjęć“, powiązanych z określonym większym zakładem usługowym. Zwiększając krąg usługobiorców, umożliwiają one maksymalne wykorzystanie potencjału usługowego większych zakładów. Typowym przykładem jest pralnictwo, gdzie rozwój sieci punktów przyjęć dał niektórym zakładom zasięg wojewódzki (z wyraźną jednak szkodą dla rentowności ze względu na koszty transportu). Podjęte zostały próby organizowania centralnych warsztatów naprawy obuwia umożliwiających skoncentrowanie w większych lokalach maszyn szewskich, pełniejszego wykorzystania tych maszyn i zorganizowania pracy zespołowej. Obuwie przeznaczone do naprawy w tych warsztatach

kierowane jest z szeregu punktów przyjęć. Wskazane jest organizowanie na podobnych zasadach usług wulkanizacyjnych, ze względu na trudności w uruchomieniu odpowiednio gęstej sieci tych zakładów.

Wydziały przemysłu i komisje planowania gospodarczego rad narodowych muszą jednak zwracać szczególną uwagę na celowość organizacji „punktów przyjęć”. Zadanie polega bowiem nie na wywieszaniu odpowiednich szyldów, lecz na organizowaniu konkretnych warsztatów i placówek gospodarczych. WZSP—Poznań np. w jednym ze sprawozdań wykazuje 5 zakładów naprawy zabawek, w których są zatrudnione 4 osoby osiągające obrót miesięczny tylko 3 000 zł; prowadzą one natomiast 101 „punktów przyjęć”. Wprowadza to fikcję do ewidencji punktów usługowych oraz przesłania rzeczywiste trudności organizacyjne i techniczne.

Organizowanie wielosobowych punktów usługowych uzależnione jest w znacznym stopniu od możliwości lokalowych i gęstości zaludnienia. Są bowiem ośrodki, którym wystarczy w wielu rzemiosłach punkt jednoosobowy. Wydaje się, że jest to naturalna granica określająca strefę działania zakładów uspołecznionych i rzemiosła indywidualnego. Nie wyklucza to oczywiście możliwości wkraczania spółdzielczości usługowej na te tereny przez organizację wielobranżowych punktów usługowych jak np. wiejskich pawilonów usługowych inwestowanych obecnie przez Centralny Związek Spółdzielczości Pracy na terenie całego kraju w liczbie 100, względnie innych form wielobranżowych zakładów usługowych (np. zakłady kowalsko-kołodziejskie budowane przez spółdzielczość w województwie łódzkim).

Poza niewłaściwym stosunkiem rad narodowych, które często nie wykonują swoich obowiązków w dziedzinie kontroli wykorzystania lokali parterowych przez instytucje i przedsiębiorstwa handlowe, trudności lokalowe spółdzielni usługowych wynikają często z supremacji handlu nad usługami występującej w polityce lokalowej wielu rad narodowych. Supremacja handlu nad usługami występuje również przy podziale lokali z nowego budownictwa. Winę w tym przypadku ponosi również spółdzielczość, która w latach ubiegłych nie doceniała znaczenia ścisłej współpracy z Centralnym Zarządem i dyrekcjami wojewódzkimi ZOR. Ważne zadanie mają tu jednak do wykonania i terenowe komisje planowania gospodarczego, które powinny zwracać uwagę prezydiom rad narodowych na niewłaściwy stosunek wydziałów handlu i przemysłu do spraw spółdzielczości usługowej.

Zaniedbania w lokalizacji, wyposażeniu technicznym i organizacji mają bezpośredni wpływ na poziom kosztów i rentowności spółdzielczych punktów usługowych. Analiza i kontrola kosztów i rentowności jest jednak wybitnie utrudniona. Jeszcze bowiem w r. 1954 spółdzielnie pracy nie prowadziły kart kalkulacyjnych na poszczególne punkty usługowe i plany kosztów dla poszczególnych punktów nie były ustalane. I dziś jeszcze w wielu spółdzielniach nie jest lepiej. Istniejąca zaś sprawozdawczość w zakresie usług przemysłowych nie daje odpowiedzi na pytanie jak kształtuje się rentowność punktów i które składniki kosztów są przekraczane. Jest to poważne zaniedbanie wymagające szybkiej interwencji ze strony CZSP.

Według zdania Narodowego Banku Polskiego np. punkty odzieżowe pracują rentownie dopiero przy 8 zatrudnionych, gdyż dopiero wtedy są w pełni wykorzystane etaty kierownika i krojczego. Byłoby

jednak wielkim błędem sądzić, że czynnikiem decydującym o rentowności jest liczba zatrudnionych,

W większości wypadków brak rentowności punktów usługowych wynika z bierności zarządów spółdzielni, WZSP i rad narodowych, które tolerują wypadki jawnego naruszania zasad gospodarności. Np. spółdzielnia fryzjerska w Tczewie prowadzi punkt usługowy w Turzy, do którego 2 razy w tygodniu dojeżdża fryzjer pobierający należne mu diety i zwrot kosztów podróży, a który wykazuje obrót miesięczny zaledwie w sumie 54 zł. Jest to przykład jaskrawy, ale podobnych przykładów można wymienić wiele.

Wszystkie one dowodzą, że brak rentowności w spółdzielniach usługowych występuje tam, gdzie brak jest zainteresowania i kontroli ze strony czynników kierujących. Zaniedbania w kontroli zużycia materiałów umożliwiają liczne kradzieże i nadużycia, brak dyscypliny pracy obniża jej wydajność itp.

Istotną przyczyną nierentowności jest wreszcie zła opinia wielu punktów usługowych spowodowana brakiem terminowości, nieterminowością, pobieraniem wyższych cen niż podaje cennik, niechlujnością obsługi i miejsca pracy. Są jeszcze kierownicy punktów usługowych, którzy nie rozumieją, że walka o wykonanie planu usług, o rentowność polega nie na oszustwie klienta, lecz na wyrobieniu dobrego imienia punktu usługowego i pozyskaniu zaufania szerokiego kręgu zadowolonych klientów.

Do obniżania poziomu rentowności spółdzielni usługowych przyczynia się również niewłaściwa działalność jednostek podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego, które wciąż jeszcze zaniedbują zaopatrzenie punktów usługowych w potrzebne im materiały. Wprowadzony w II kwartale nowy system zaopatrzenia rozpoczął prace z opóźnieniem i również wykazuje wiele niedociągnięć. Stałą bolączką jest tu niewłaściwy asortyment materiałów na cele usługowe.

Wobec licznych zaniedbań w pracy punktów usługowych konieczne jest znaczne zacieśnienie kontroli. Rady narodowe najniższych szczebli, gromadzkie, dzielnicowe, miejskie, powinny poprzez swoje organa obserwować pracę punktów usługowych, kontrolować je, organizować presję opinii społecznej na złe punkty i złych pracowników oraz domagać się usprawnienia pracy punktów od spółdzielni i ich organizacji nadrzędnych. Kontrola społeczna w miastach wymaga zaktywizowania odpowiednich komisji rad narodowych oraz komisji przewidzianych uchwałą CRZZ z 23 marca br. Uchwała ta rozciągająca kontrolę ogniw związkowych na punkty usługowe nie jest w pełni realizowana.

Konieczne jest określenie formy kontroli punktów usługowych przez gromadzkie rady narodowe i wskazanie ich obowiązków w tym względzie. Jest to bowiem w wielu przypadkach jedyny środek zwalczania nadużyć na punktach wiejskich.

Rozwój spółdzielczości pracy stwarza konieczność pogłębienia specjalizacji spółdzielni. Zarządy spółdzielni wytwórczych zaniedbują bowiem często organizację drobnych punktów usługowych dla ludności. Natomiast spółdzielnie specjalistyczne (fryzjerskie, fotograficzne, zegarmistrzowskie) lepiej pracują i dają większe możliwości kierowania i kontroli ze strony WZSP i prezydiów rad narodowych.

Ważnym krokiem na drodze rozwoju spółdzielczości usługowej jest organizacja powiatowych spółdzielni usług rzemieślniczych. Działają one w około 160 powiatach. Niektóre z nich prowadzą już 40 do 60 punktów usługowych w 10 do 15 branżach. Mimo wie-

Iu trudności związanych z organizacją i działalnością tych spółdzielni nie ulega wątpliwości, że jest to jedyna obecnie forma rozwoju usług spółdzielczych w skali powiatu. Trzeba tylko, żeby powiatowe rady narodowe umiały w pełni wykorzystywać fakt istnienia spółdzielni powiatowej przez doprowadzenie jej rozwoju do poziomu poważnego przedsiębiorstwa powiatowego. Zarząd spółdzielni powiatowej powinien być stałym uczestnikiem gospodarczych obrad prezydium powiatowej rady narodowej, powinien brać udział w odprawach przewodniczących gromadzkich rad narodowych, żyć sprawami powiatu. Potrzeby usługowe gromad, akcja żniwna, akcja siewna powinny mieć wyraz w planach spółdzielni powiatowych, w stanie gotowości technicznej punktów usługowych. Tylko w warunkach ścisłego powiązania z powiatową radą narodową spółdzielnie powiatowe stać się mogą silnym zapleczem techniczno-usługowym powiatu, a częściowo i w zakresie drobnej produkcji uzupełniającą.

Spółdzielnie powiatowe powinny bazować na pawilonach usług wiejskich, jako jednostkach zdolnych do uniwersalnych usług (zwłaszcza metalowo-drzewnych) oraz do produkcji uzupełniającej dla potrzeb wsi i na gęstej sieci mniejszych punktów różnych branż, kontrolowanych przez gromadzkie rady narodowe. Na

żądanie gromadzkich rad narodowych spółdzielnie powiatowe powinny organizować brygady lotne, jako formę przejściową pokrycia „białych plan” w usługach do chwili uruchomienia stałego punktu uspołecznionego lub indywidualnego rzemiosła.

Należy też poważnie przemyśleć celowość organizowania, na bazie istniejącej sieci w miastach średnich, wielobranżowych spółdzielni usług rzemieślniczych (z wyjątkiem usług nieprzemysłowych) w miastach dużych natomiast specjalistycznych spółdzielni usługowych (np. rzemiosł metalowych, rzemiosł drzewnych i różnych, skórzaných, odzieżowych); w miastach największych zaś dzielnicowych spółdzielni specjalistycznych. W miarę rozwoju spółdzielczych punktów usługowych powstać bowiem powinien samodzielny, oddzielnie planujący, kierowany i zaopatrywany usługowy pion organizacji spółdzielczych, dziś niefortunnie połączony z trudnymi problemami produkcji.

Na te zagadnienia organizacyjne zwrócić powinny szczególną uwagę terenowe komisje planowania gospodarczego i wydziały przemysłu rad narodowych. Właściwe ustawienie organizacyjne spółdzielni usługowych w znacznym stopniu wpływa bowiem na jakość i ekonomikę ich pracy.

S. Wieloński

Usprawnić planowanie kwartalno-miesięczne gospodarki terenowej

Uchwały II Zjazdu PZPR oraz III Plenum KC Partii wskazały m. in. na konieczność polepszenia metod planowania gospodarczego, bardziej wnikliwego ustalania proporcji rozwoju gospodarki narodowej, osiągnięcia lepszych wyników gospodarczych przez uruchomienie istniejących ciągle jeszcze poważnych rezerw. Rada Ministrów podjęła szereg uchwał (m. in. uchwałę nr 434/55 w sprawie usprawnienia działalności naczelných organów administracji państwowej w zakresie planowania gospodarczego), a na łamach prasy fachowej toczy się dyskusja nad jak najwłaściwszymi formami usprawnienia metodyki planowania, koordynacji i kontroli wykonania planów.

W dotychczasowych wypowiedziach rzadko przewija się jednak problem żywo interesujący pokazań u nas armię planistów, a dotyczący usprawnienia metodyki opracowywania planów kwartalno-miesięcznych, które w sposób bardziej operatywny niż plany roczne określają zadania gospodarcze i środki zmierzające do ich osiągnięcia. Chciałbym poczynić kilka uwag na powyższy temat pod kątem planowania terenowego.

Przepisy regulujące tryb, terminy i zasady opracowywania oraz zatwierdzania kwartalno-miesięcznych planów operatywnych jednostek gospodarczych pochodzą z różnego okresu czasu. Zostały one wydane albo przez Przewodniczącego PKPG albo przez właściwych ministrów. Ponadto szereg uchwał Prezydium Rządu lub Rady Ministrów dotyczy różnych problemów z zakresu planowania kwartalnego.

W zakresie gospodarki terenowej występuje bardzo duża różnorodność przepisów o planowaniu kwartalno-miesięcznym. Dla przykładu można wymienić, że sprawy planowania kwartalno-miesięcznego terenowych jednostek podległych Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła regulują na-

stępujące przepisy: zarządzenie Przewodniczącego PKPG nr 78 z dnia 18. III. 1952 r., zarządzenie Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła nr 145 z dnia 30. V. 1953 r. ze zmianami wprowadzonymi zarządzeniem nr. 207 z dnia 1. XII. 1954 r. Ponadto szereg ustaleń dotyczących planowania kwartalnego zawierają niektóre uchwały Prezydium Rządu (np. uchwała nr 259/53 z dnia 11. IV. 1953 r. w sprawie kontroli opracowania planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw na rok 1953) jak również pisma okólne ministerstwa (np. pismo okólne z dnia 14. VII. 1955 r. w sprawie opracowania planu operatywnego na IV kwartał 1955 r.). Podobnie jest w budownictwie terenowym, obrocie towarowym itp.

Pomimo dużej ilości przepisów regulujących sprawy planowania operatywnego — w przepisach tych występują poważne braki.

Obok szeregu instrukcji i zarządzeń opracowanych w ostatnim okresie czasu obowiązują w niektórych resortach przepisy mocno przestarzałe, nie uwzględniające postępu w metodyce planowania ostatnich lat. Nawet niektóre nowe opracowania (np. wspomniane zarządzenie nr 87 Ministra PDiRz) nie wprowadzają w dostatecznej mierze uproszczeń co do zakresu i trybu planów kwartalno-miesięcznych, o czym w dalszym ciągu będzie mowa.

Ponadto we wszystkich instrukcjach ministerialnych, a nawet instrukcjach PKPG, widoczna jest tendencja odrębnego unormowania zasad planowania kwartalno-miesięcznego w zakresie planu produkcji lub usług, zatrudnienia i płac z pozostawieniem szczegółowego zakresu i trybu planowania kosztów własnych produkcji do unormowania w odrębnych instrukcjach. Wyjątek i to pozytywny stanowi zarządzenie Przewodniczącego PKPG i Ministra Finansów nr 43 w zakresie terenowych przed-

siejbiorstw budowlanych. Należy wysunąć sugestie, by przepisy były wydawane kompleksowo i wspólnie Ministerstwa Finansów z PKPG i resortami zacieśniała się, co zmniejszy ilość przepisów i skoordynuje układ tabel planu.

Dostrzega się także brak koordynacji w układzie i terminach opracowania planów kwartalno-miesięcznych poszczególnych działów gospodarki terenowej. Nie stwarza to korzystnych warunków dla nadania poszczególnym planom resortowym charakteru planu kompleksowego.

Problem ten uzewnętrznia się bardzo jaskrawo przy zestawieniu planowania drobnej wytwórczości z planowaniem obrotu towarowego. Istotnym elementem planu przemysłu jest takie ustalenie asortymentu produkcji najbliższego kwartału, aby cała produkcja została w drodze planowych umów odebrana przez pion handlu, a więc odpowiadała potrzebom rynku przy równoczesnym pełnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego zakładów i w oparciu o realne możliwości zaopatrzenia surowcowego. Ten trudny rachunek ekonomiczny rozwiązuje się na szczeblu województwa poprzez cykl porad koordynacyjnych w WKPG przy udziale obu partnerów: przemysłu i handlu.

Tryb opracowywania kwartalnych planów terenowych jest obecnie tak ustawiony, że zarządy przemysłu otrzymują wytyczne ze szczebla centralnego w terminie jednego miesiąca przed kwartałem, natomiast wydziały handlu Prez. WRN otrzymują wytyczne odnośnie spływu masy towarowej planowanej centralnie dopiero w terminie 15 dni przed kwartałem.

Skoordynowanie szeregu prac przygotowawczych w czasie tak, by odpowiadało to potrzebom koordynacji w skali krajowej i jednocześnie w skali wojewódzkiej — jest niewątpliwie sprawą trudną. Władze centralne nie wykazują jednak dotąd dostatecznej troski o stworzenie na szczeblu województwa tych warunków koordynacji.

Np. na konferencjach koordynacyjnych „przemysł-handel” jednostki handlowe nie zajmują ostatecznego stanowiska odnośnie proponowanej przez przemysł ilości produkcji danego asortymentu pomimo tego, że mają często rozeznanie co do potrzebnej ilości tego asortymentu na rynku, gdyż uzależniają decyzję od uprzedniej informacji władz centralnych, czy i w jakiej ilości dany asortyment przewidziany jest do przekazania z planu centralnego. Opóźnienia w otrzymaniu tej informacji w pewnej mierze powodują, że prace koordynacyjne nie dają niekiedy właściwych wyników.

Tryb planowania kwartalno-miesięcznego posiada również poważne braki.

We wszystkich prawie działach gospodarki terenowej, w których występuje planowanie kwartalne, przyjęto zasadę opracowywania na szczeblu wojewódzkim projektu podstawowych wskaźników i przesyłania ich do ministerstw. Na podstawie wstępnie zatwierdzonych zadań przekazywanych w dół w formie obowiązujących wskaźników wraz z wytycznymi opracowuje się dopiero właściwy projekt planu zatwierdzany kolejno na właściwych szczeblach instancji nadrzędnych. Ten tryb opracowywania planów kwartalno-miesięcznych nie wydaje się słuszny.

Niewątpliwie każdy dział gospodarki narodowej posiada swoją specyfikę i nie można ustalać jednolitych zasad bezwzględnie obowiązujących np. dla planu obrotu towarowego, terenowych przedsiębiorstw budowlanych czy przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Wydaje się jednak słuszne rozważyć generalnie możliwości wprowadzenia maksymalnych uproszczeń w dotychczasowym trybie przez zmniejszenie ilości ogniw obiegu projektu planu oraz szczegółowości wytycznych centralnych w tych działach, gdzie to się okaże możliwe bez naruszania zasady centralnego bilansowania pewnych ustaleń planowych.

Np. w pionie budownictwa terenowego zespoły budownictwa przemysłu drobnego muszą składać obecnie projekty podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych do centralnego zarządu po uzyskaniu opinii WKPG i wojewódzkiego zarządu przemysłu, natomiast w budowlanych przedsiębiorstwach powiatowych praca nad planem kwartalnym zaczyna się w zasadzie od otrzymania wytycznych z centralnego zarządu. W podanym przykładzie wydaje mi się m. in. zbędna faza opiniowania projektu wskaźników przez WKPG skoro WKPG otrzyma później projekt planu do ustosunkowania się.

Wytyczne ministerstw i centralnych zarządów są na ogół bardzo obszerne. Np. wytyczne zarządu budowlanych przedsiębiorstw powiatowych na II kwartał br. obejmowały 41 wskaźników i zostały rozslane do wszystkich wojewódzkich zarządów, WKPG i wydziałów finansowych Prez. WRN. Wstępnie zatwierdzone zadania planowe dla obrotu towarowego na III kwartał br. objęły 17 tabel i 3 strony różnych zaleceń.

Z drugiej strony układ tabel projektu planu jest przez niektóre resorty bardzo rozbudowany. Np. w zakresie obrotu towarowego ustala się dla poszczególnych wskaźników cyfry planu kwartalnego oraz ich rozbicie na poszczególne miesiące kwartału, natomiast w przemyśle drobnym (pismo okólne Ministerstwa z dnia 14. VII. 1955) wprowadzono zasadę, że tablice planu na IV kwartał br. powinny posiadać następujące rubryki: 1) plan roczny, 2) wykonanie za I półrocze, 3) plan operatywny za III kwartał, 4) przewidywane wykonanie za 9 miesięcy, 5) pozostaje do wykonania, 6) plan na IV kwartał, 7) plan w poszczególnych miesiącach i 8) wskaźniki procentowe.

Nasuwa się pytanie, po co tak znacznie rozbudowuje się układ planu kwartalnego, skoro jednostki zatwierdzające są i tak w posiadaniu planów rocznych, czy słuszną rzeczą jest przysyłanie wytycznych aż trzem jednostkom podległym jednemu Prezydium WRN, czy nie należy w ustaleniach planu kwartalnego w większej mierze opierać się na wycinkach planu rocznego, a ograniczyć rozmiar wytycznych?

O ile plan kwartalny ma mieć rzeczywiście charakter operatywny, to w większej mierze musi opierać się na analizie istotnych potrzeb oraz ocenie realności środków potrzebnych do wykonania zadań.

Niewątpliwie wycinek planu kwartalnego w planie rocznym jest generalną wytyczną dla planu kwartalno-miesięcznego, ale sprecyzowanie zadań w planie kwartalnym nie może odbiegać od oceny

realnych możliwości wykonania zadań. Np. wojewódzki szczebel planowania może ustawić realnie kwartalny plan obrotu towarowego, o ile nie tylko oprze się o ocenę potrzeb asortymentowych rynku i siłę nabywczą ludności, ale uwzględni również realne możliwości spływu odpowiedniej masy towarowej w dużej mierze planowanej centralnie. Wytyczne do planu obrotów przekazywane z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego określają właśnie wielkość przewidywanej masy towarowej.

Sytuacja taka nie zawsze występuje w innych resortach. Ustalenie zadań planów kwartalnych w przemyśle drobnym i terenowych przedsiębiorstwach budowlanych nie jest dostatecznie skoordynowane z określeniem możliwości przydziału konkretnej masy surowcowej. Wydaje się to poważnym błędem w ustalaniu metodyki planowania kwartalno-miesięcznego.

Należy ograniczyć w wytycznych odgórne określanie szeregu drugorzędnych wskaźników, natomiast zobowiązać trzeba instytucje centralne do precyzowania, obok naczelných zadań, zakresu pomocy materialowej czy sprzętowej w planowanym okresie.

Zmiany w metodyce planowania rolnictwa wprowadziły słuszną zasadę pozostawiania terenowi do rozstrzygnięcia w projekcie planu szeregu szczegółowych wskaźników; władze centralne określają jedynie ogólną masę towarową, którą rolnictwo powinno dać do dyspozycji Państwa oraz rozmiar pomocy Państwa dla rolnictwa. Można by pewną analogię zastosować przy ustalaniu wytycznych władz centralnych dla planów terenowych.

Na odcinku zatwierdzania planów kwartalno-miesięcznych występuje także duża różnorodność w poszczególnych działach gospodarki. Np. plany kwartalno-miesięczne zespołów budownictwa przemysłu drobnego zatwierdzał dotychczas wydział przemysłu Prezydium WRN, natomiast plany w zakresie obrotu towarowego — Prezydium WRN. Kwartalny plan przewozu ładunków kolejami wąskotorowymi za-

twierdzała wstępnie WKPG, a potem łącznie z planem przewozów transportu drogowego Prezydium WRN itp. W praktyce instrukcje PKPG i poszczególnych ministrów określają więc rozmaicie kompetencje jednostek planowania terenowego do zatwierdzania planów kwartalnych.

Uchwała nr 539/55 Rady Ministrów z dnia 2. VII. 1955 r. w sprawie zakresu działania i organizacji terenowych komisji planowania gospodarczego wprowadza generalną zasadę, że do zakresu działania WKPG należy zatwierdzanie operatywnych kwartalno-miesięcznych planów na odcinku gospodarki rad narodowych. Wydaje się, że to postanowienie nie może ująć uwadze zarówno władz centralnych, jak i terenowych. W ten sposób nastąpi odciążenie prezydiów rad narodowych od zatwierdzania planów kwartalnych. Właściwe ministerstwa muszą wprowadzić odpowiednie zmiany do instrukcji branżowych, a aparat KPG musi należycie przygotować się do bardzo odpowiedzialnej funkcji zatwierdzania planów operatywnych.

Wydaje się również, że istnieje poważna luka w postaci niesprecyzowania udziału wydziałów finansowych prezydiów rad narodowych w zatwierdzaniu planów kwartalno-miesięcznych.

Kończąc te krótkie uwagi na temat trybu i metodyki opracowywania planów kwartalno-miesięcznych trzeba podkreślić, że nie wyczerpują one tematu, a mają jedynie na celu zapoczątkowanie dyskusji w sprawie usprawnienia planowania kwartalno-miesięcznego. Poza poruszonymi przeze mnie zagadnieniami należałoby przedyskutować szereg innych problemów takich, jak sprawa korekty planów w toku realizacji, współzależność planu rocznego i planów kwartalno-miesięcznych itp. Przedyskutowanie tych zagadnień powinno umożliwić usunięcie dotychczasowych braków na odcinku planowania kwartalno-miesięcznego gospodarki terenowej.

T. Eliasiewicz
Kraków

Pogłębienie prac WKPG nad analizą wykonania budżetów terenowych

Poważnym środkiem w realizacji zadań politycznych i gospodarczych rad narodowych są budżety terenowe, zawierające środki pieniężne na zaspokojenie różnych potrzeb miejscowego społeczeństwa, zgodnie z terenowym planem gospodarczym.

Jednym z zadań WKPG jest analiza wykonania budżetów województw, mająca na celu:

— wykrycie przyczyn odchyień realizacji budżetu od planu i ujawnienie przyczyn dysproporcji między wykonaniem rzeczowym a finansowym zadań planowych,

— ujawnienie przyczyn nieprzestrzegania dyscypliny finansowej, zasad oszczędności i obowiązku stałego obniżania kosztów.

Spostrzeżenia o niedociągnięciach, zahamowaniach i trudnościach w realizacji budżetów terenowych, zawarte w opiniach WKPG do sprawozdań z wykonania budżetów terenowych powinny znajdować wyraz w konkretnych wnioskach WKPG na prezydium WRN. Braki w pracy WKPG na odcinku przygotowania tych opinii rzutują poważnie na wykonywanie budżetów terenowych.

Chciałbym wskazać tu na niektóre braki w pracy WKPG na tym odcinku, których usunięciem należy się zająć, aby podnieść na wyższy poziom pracę samych komisji, a pośrednio i prace prezydiów WRN w tym zakresie.

Powiązanie planowania rzeczowego z planowaniem finansowo-budżetowym i powiązanie zadań gospodarczych z zadaniami finansowymi niedostatecznie jest jeszcze uwzględniane w pracach WKPG — mimo pewnego przełomu, jaki nastąpił w 1955 r. i szeregu osiągnięć, jakie już mają na tym odcinku wszystkie WKPG. Działy branżowe aparatu wykonawczego WKPG, planujące rzeczowe rozmiary terenowego planu gospodarczego i analizujące jego wykonanie, nie przykładają jeszcze należytej wagi do całokształtu wskaźników ekonomiczno-finansowych. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw terenowych. Działy branżowe, analizując wyniki wykonania planu produkcji, usług czy obrotu, niewiele zwracają uwagi na zagadnienia takie, jak wykonanie planu kosztów, planowanej marży, akumulacji itp. Analizując wskaźniki rzeczowego wykonania planu gospodarczego nie sięgają do takich

spraw, jak: niewspółmierność w stopniu wykonania planu produkcji, a planu sprzedaży, niewspółmierność w rzeczowym a finansowym wykonaniu terenowego planu inwestycyjnego itd. Słowem brak jest w pracach WKPG kompleksowej oceny wykonania zadań gospodarczych. W związku z tym WKPG nie przedstawiają prezydiom WRN wniosków, zmierzających do usunięcia takich niekorzystnych sytuacji, jak: wysokie stany ponadnormatywne wyrobów gotowych w przedsiębiorstwach przemysłowych, czy wysoki stan niepokrytych zobowiązań itp.

Zasadniczym powodem nieosiągania planowej akumulacji przez przedsiębiorstwa terenowe jest niewspółmierne do wykonania planu produkcji, usług czy obrotu, przekraczanie planu kosztów. Działy branżowe WKPG, znając dobrze warunki pracy w jakich pracują przedsiębiorstwa, mogłyby niewątpliwie przedstawić szereg konkretnych wniosków, zmierzających do obniżki kosztów własnych, gdyby sprawą kosztów w przedsiębiorstwach interesowały się w takim samym stopniu, jak sprawami rzeczowego wykonania planu.

Brak właściwej oceny ze strony działów WKPG (MKPG) wykonania planu we wszystkich jego wskaźnikach ekonomicznych jest jedną z ważnych przyczyn nieotrzymywania przez budżety terenowe wpływów z przedsiębiorstw w planowanych wysokościach.

Na stan ten wpływa też niejednokrotnie brak ścisłej i właściwej współpracy między WKPG a takimi instytucjami jak: Wojewódzkimi Oddziałami NBP, Banku Inwestycyjnego, Wydziałami Statystyki WRN, Inspektoratami Kontrolno-Rewizyjnymi itp. Przykładem braku tej współpracy mogą być występujące niejednokrotnie, wysokie, wzajemnie niepokryte należności przedsiębiorstw, powodujące często trudności finansowe przedsiębiorstw (np. BPP w woj. stalino-grodzkim, kieleckim), które można by usunąć przy odpowiedniej współpracy WKPG i NBP.

Są również wypadki, że zatwierdzone przez prezydium WRN wnioski WKPG w sprawie usunięcia niedociągnięć w wykonaniu budżetów nie są realizowane i niedociągnięcia powtarzają się z powodu niedopilnowania przez WKPG wykonania uchwał. Przykładem mogą być wnioski WKPG w Rzeszowie w sprawie zabezpieczenia pełnej realizacji dochodów z tytułu podatków i opłat od ludności. Wnioski te uchwalone zostały przez prezydium WRN w okresie sprawozdania z wykonania I-go kwartału br. Niedopilnowanie przez WKPG realizacji tych wniosków spowodowało, że w II kwartale br. wystąpiły te same trudności w realizacji wpływów z tego tytułu.

Również jako przykład braku troski o wykonanie uchwał prezydium przytoczyć można zagadnienie obniżki kosztów własnych w przedsiębiorstwach terenowych. W walce o obniżkę kosztów własnych w tych przedsiębiorstwach przeprowadzono szereg analiz, szereg posiedzeń prezydiów i różnych komisji, podjęto szereg uchwał, których realizacja dałaby duże oszczędności, a mimo to zasadniczego przełomu na tym odcinku nie dokonano. Niedostateczna realizacja uchwał, wskazujących drogi i środki osiągnięcia obniżki kosztów, brak systematycznej kontroli ich wykonania — powodują w znacznej mierze występowanie przez dłuższe okresy tych sa-

mych niedociągnięć i brak zasadniczej poprawy sytuacji.

WKPG zgłaszają także często wnioski zbyt ogólne, nie zobowiązujące konkretnych jednostek do wykonania ściśle określonych czynności i podjęcia środków zaradczych. Np. MKPG w Łodzi zgłosiła m. in. następujący wniosek: „zobowiązać Wydział Finansowy PMRN do pełnej realizacji dochodów budżetowych z udziałów w dochodach budżetu centralnego“, a WKPG w Białymstoku, by „zobowiązać prezydium PRN i Wydziały PWRN do przyspieszenia pełnej realizacji świadczeń w naturze“, czy WKPG Olsztyn, aby „zobowiązać prezydium PRN do systematycznej realizacji wszystkich źródeł dochodów“ itp. Nic dziwnego, że tak mało skonkretyzowane wnioski nie mogą dać żadnych rezultatów.

Często powodem zahamowań w pełnej realizacji budżetów terenowych są przyczyny, wymagające rozstrzygnięcia przez centralne organy administracji państwowej. WKPG muszą wówczas spowodować i zaprojektować odpowiednie wystąpienie Prez. WRN do tych organów w celu usunięcia zahamowań. Niejednokrotnie WKPG wystąpień takich nie projektują, bądź robią to zbyt późno. Np. wiadome było już dawno, że w bieżącym roku powiązanie przedsiębiorstw terenowych z budżetami może być nierealne, z uwagi na zatwierdzenie szczegółowych planów techniczno-ekonomicznych po uchwaleniu budżetów. Zadaniem WKPG było domagać się od Ministerstwa Finansów w okresie zatwierdzania tych planów, zmiany tych powiązań dla zapewnienia ich zgodności z planami techniczno-ekonomicznymi. Tymczasem WKPG dopiero w swych opiniach o wykonaniu budżetów terenowych za I półrocze br. tę kwestię poruszyły, podkreślając niemożność porównania dokonanych wpłat z cyframi uchwalonego budżetu.

Niezgłaszanie dezyderatów i wniosków pod adresem władz centralnych, bądź ich zbyt późne wysuwanie, jest jednym z głównych braków pracy WKPG na odcinku realizacji budżetów terenowych. Wynika to ze zbyt małej operatywności komisji oraz braku systematycznego, niemal codziennego śledzenia i analizowania wykonania budżetów. WKPG ograniczają swą analizę i ocenę wykonania budżetów terenowych (a także i planu gospodarczego) do okresów kwartalnych. Dopiero po zakończeniu kwartału i otrzymaniu sprawozdań kwartalnych analizują realizację budżetu, wyrabiają sobie pogląd i opracowują wnioski zaradcze. Tymczasem trudności w realizacji budżetów niejednokrotnie należy usuwać natychmiast po ich powstaniu, aby zapobiec ich skutkom. Czekanie do zakończenia kwartału jest niesłuszne.

Podstawowym brakiem, występującym w mniejszym lub większym stopniu w pracy dużej części WKPG, który nie pozwala na należyte usuwanie niedociągnięć i zahamowań w wykonawstwie budżetu — jest zbyt mała koncepcyjność prac analitycznych WKPG. Niejednokrotnie opinie WKPG do wymienionych sprawozdań są po części jakby informacją o wykonaniu budżetu. Powtarzają zbyt często dane sprawozdawcze zamiast być ekonomicznym uzasadnieniem, ekonomiczną analizą wykonania budżetu. Takimi są np. opinie WKPG w Gdańsku, Białymstoku, Szczecinie, Opolu, Krakowie. W rezultacie opinie te nie zawierają, bądź zawierają zbyt mało wniosk-

ków proponujących środki zaradcze. Opinie, których celem jest przedstawienie prezydium WRN konkretnych środków zaradczych w celu lepszego wykonania budżetu, nie spełniają wówczas swojej roli i nie osiągają swego celu. Brak koncepcyjnego, analitycznego podejścia do oceny sprawozdań z wykonania budżetów terenowych powoduje, że opinie WKPG stają się pewnego rodzaju opisową częścią tych sprawozdań.

Wykonanie budżetów terenowych zależy w głównej mierze od przebiegu realizacji terenowego planu gospodarczego. Dlatego WKPG powinny posiadać jak najpełniejszą znajomość procesów gospodarczych na terenie województwa i znajomość przyczyn określonego wykonania terenowego planu gospodarczego. Jedynie wtedy tylko będą w stanie przeprowadzić dogłębną, krytyczną analizę wykonania budżetów terenowych.

Usunięcie omówionych braków w pracy WKPG przyczyniłoby się niewątpliwie do bardziej prawidłowej realizacji budżetów terenowych. Dla usunięcia tych braków wydaje się konieczne:

1. Ścisłe powiązanie prac nad planem gospodarczym i prac nad budżetem, kompleksowe ujmowanie i analizowanie wykonania planu gospodarczego we wszystkich jego wskaźnikach techniczno-ekonomicznych oraz dokonanie przełomu w pracach działów branżowych WKPG (przemysłu i usług, obrotu towarowego, gospodarki komunalnej itp.) w kierunku kompleksowej oceny wykonania planu gospodarczego i budżetu.

2. Nawiązanie ścisłej współpracy między WKPG, a takimi jednostkami jak: Wydziały Statystyki, Oddziały Wojewódzkie NBP i Banku Inwestycyjnego, Inspektoraty Kontrolno-Rewizyjne.

3. Pilne śledzenie przez WKPG wykonania uchwał prezydium WRN, nieustępliwa walka o ich realizację, omawianie wykonania tych uchwał w opiniach WKPG do sprawozdań z wykonania budżetów terenowych, operatywne informowanie prezydium o trudnościach wykonania obowiązków wynikających z uchwał i zgłaszanie środków zmierzających do ich usunięcia.

4. Ścisłe konkretyzowanie wniosków zaradczych zgłaszanych w formie projektu uchwał prezydium WRN — z podaniem jednostki, terminu wykonania i obowiązku czy czynności, jaką powinna ona wykonać.

5. Bardziej operatywne i krytyczne wysuwanie wniosków i dezyderatów pod adresem władz centralnych i zdecydowane domaganie się ich rozstrzygnięcia.

6. Operatywne, systematyczne śledzenie i analizowanie wykonawstwa budżetów. W razie ujawnienia zahamowań w realizacji budżetu i ich przyczyn, natychmiastowe i operatywne zgłaszanie prezydium WRN wniosków, przewidujących sposób ich usunięcia. Słuszne wydaje się wprowadzenie zwyczaju miesięcznego informowania przez WKPG prezydium WRN o stopniu realizacji budżetu i przyczynach zahamowań.

7. Poglębnienie pracy analitycznej WKPG w kierunku zwiększenia koncepcyjności opracowań, oraz wprowadzenie doszkalania pracowników działów branżowych w zakresie zagadnień finansowo-budżetowych.

M. Niedzielski
Warszawa

O terenowym planowaniu urządzeń kulturalnych i socjalnych

Planowanie terenowe urządzeń kulturalnych i socjalnych ma już w Polsce Ludowej w zasadzie wypracowane, chociaż jeszcze ubogie metody pracy, a także posiada dość doświadczony terenowy aparat planistyczny, którego zadaniem jest takie ustalanie planów gospodarczych w tej dziedzinie, by troska Państwa Ludowego o poziom kulturalny i zdrowotny mas pracujących, wyrażająca się w rosnących z roku na rok wydatkach w budżecie Państwa na te cele, była jak najwłaściwiej realizowana.

Pomimo jednak szeregu pozytywnych osiągnięć, trudności związane z planowaniem urządzeń kulturalnych i socjalnych są w tej chwili jeszcze bardzo duże.

Dużą, istotną bardzo przeszkodą w doskonaleniu form pracy w planowaniu urządzeń kulturalnych i socjalnych przez terenowy aparat planistyczny są dokonywane rokrocznie przez władze centralne i nie zawsze szczęśliwe zmiany metod i form opracowania projektów terenowych planów, planów wykonawczych i sprawozdawczości, przy tym o zmianach tych informowany jest bardzo często terenowy aparat planowania w drodze niejasnych instrukcji. Równocześnie skraca się do minimum, bez względu na możliwości wykonania, terminy dla poszczególnych opracowań — tak, że bądź nie są one dotrzymywane bądź opracowania są nadsyłane bez wnikliwej analizy.

Szczególnie duże trudności i wątpliwości występują na odcinku sprawozdawczości, w odniesieniu do której wprowadzane są corocznie szczególnie duże zmiany w terminach, metodach prac oraz w układzie formularzy. Zagadnienie to było tematem burzliwej dyskusji na ostatniej naradzie kierowników działów urządzeń kulturalnych i socjalnych WKPG w Gdańsku, co jest bezspornym dowodem dużych niedociągnięć, występujących na tym odcinku. Na naradzie tej wytypowano kilka WKPG, które przeanalizować miały do połowy września br. i wskazać władzom centralnym na braki i niedociągnięcia w dotychczasowym trybie i metodach sprawozdawczości, dotyczącej urządzeń kulturalnych i socjalnych. Być może forma ta okaże się skuteczniejsza, niż dotychczasowy sposób składania uwag i dezyderatów w sprawie sprawozdawczości.

Nieuregulowana jest również sprawa planowania żłobków i przedszkoli. Nieodzownym elementem dobrego planu terenowego jest właściwe rozmieszczenie tych urządzeń, które mają na celu zaspokojenie istotnych potrzeb ludności danego terenu. Według obowiązujących metod planowania na tym odcinku, dane dotyczące rozwoju żłobków i przedszkoli planowanych centralnie powinny być przekazane przez zainteresowane ministerstwa — WKPG i właściwym wydziałom.

łom Prezydium WRN każdego roku w takim terminie, by mogły być one przeanalizowane i zestawione zbiorczo w planie wojewódzkim łącznie ze żłobkami i przedszkolami podległymi prezydium WRN. Jest to niezbędne z punktu widzenia właściwej oceny stopnia zaspokojenia potrzeb terenu, tak istotnych w szczególności w świetle nabierającego obecnie coraz większej wagi problemu aktywizacji kobiet.

Mimo wydawanych przez PKPG zarządzeń i instrukcji w omawianej sprawie od lat już utarł się zwyczaj, że zarówno ministerstwa jak i centralne zarządy uważają chyba „za sprawę honoru“ przesłanie WKPG i wydziałom Prezydium WRN w terminie jak najpóźniejszym swoich projektów planów, dotyczących rozwoju urządzeń akcji socjalnej, przy czym większość z nich ogranicza się tylko do podania cyfr zbiorczych, nie przedstawiających w takiej formie żadnej wartości dla planowania terenowego. Wśród zainteresowanych ministerstw i centralnych zarządów są i takie, które nie uważają w ogóle za stosowne przesłanie swoich projektów planów. W tym stanie rzeczy — WKPG nie opracowały już od kilku lat pełnego planu w zakresie żłobków i przedszkoli. Dotyczy to w pierwszym rzędzie najbardziej zaktywizowanych gospodarczo województw, które — mając dużą ilość tego rodzaju urządzeń na swoim terenie — nie są w stanie same ustalić nawet orientacyjnie kierunku rozwoju tych urządzeń. Brak materiałów z ministerstw uniemożliwia WKPG również opracowanie pełnego stanu sieci tych urządzeń na ich terenie oraz zajęcie właściwego stanowiska w ocenie zgłaszanych przez poszczególne powiaty wniosków i potrzeb na tym odcinku. Sprawa ta jest tym trudniejsza, że zebranie potrzebnych materiałów przez WKPG we własnym zakresie jest ogólnie zakazane.

Opieszałość czy też lekceważenie spraw tak istotnych dla planowania terenowego wystąpiło szczególnie jaskrawo przy opracowywaniu planu 5-letniego. Mimo ustalonego zarządzeniem Przewodniczącego PKPG terminu nadesłania zamierzeń rozwojowych w zakresie omawianych placówek do WKPG przez ministerstwa i centralne zarządy — w 2 tygodnie po upływie terminu WKPG posiadały tylko nieznaczoną część potrzebnego materiału, przy czym tak jak i w latach poprzednich wartość większości otrzymanych projektów jest bardzo minimalna (ze względu na brak lokalizacji projektowanych urządzeń). Gdy brak potrzebnych materiałów do prac nad planem zasygnalizowany został władzom centralnym — PKPG zgodziła się na pominięcie przez WKPG tego zagadnienia w opracowanym projekcie planu 5-letniego aż do czasu pełnego uzyskania potrzebnych materiałów. Takie postawienie sprawy nie daje jednak żadnego konkretnego rozwiązania, tym więcej, że zdobyte już doświadczenia poddają w wątpliwość możliwości uzyskania pełnego materiału w sposób ustalony zarządzeniem. Jedynie słusznym i realnym wydaje się, by Departament Urządzeń Kulturalnych i Socjalnych PKPG przysyłał Prezydium WRN zarówno do projektu planu 5-letniego jak i do rocznych projektów planów pełny materiał w zakresie urządzeń socjalnych planowanych centralnie wraz z lokalizacją. Tego rodzaju postulaty wpływały już kilkakrotnie pod adresem PKPG, nie zostały jednak dotychczas zrealizowane.

Nierozwiązana jest także w dziedzinie urządzeń kul-

turalnych i socjalnych sprawa opiniowania planów centralnych. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 5.VII.1954 r. w sprawie opiniowania przez WKPG niektórych zagadnień planu centralnego traktuje tę sprawę w sposób bardzo ogólnikowy. Ustalony ponadto w powyższym zarządzeniu tryb opiniowania tych planów nie daje WKPG możliwości terminowego wywiązania się z nałożonych na nie zadań — mimo, że ma to nieraz dla WKPG znaczenie zasadnicze. Zdarza się również często, że zobowiązane do nadsyłania swoich planów do WKPG instytucje nie wykonują zarządzenia.

Sprawa opiniowania planów centralnych w dziedzinie urządzeń kulturalnych i socjalnych jest szczególnie ważna na odcinku szkolnictwa zawodowego. Zapewnienie WKPG pełnego materiału odnośnie rozwoju wszystkich szkół zawodowych znajdujących się na terenie danego województwa oraz umożliwienie jej zaopiniowania przedstawionych planów w takim terminie, by wnioski mogły być wzięte pod uwagę przy pracach nad NPG na szczeblu władz centralnych może poważnie wpłynąć na poprawę dotychczasowych braków w sieci tych szkół. Umożliwienie WKPG opiniowania planów centralnych szkolnictwa zawodowego pozwoliłoby również prawidłowej limitować liczbę uczniów w poszczególnych kierunkach szkolenia zawodowego, oraz przyczyniłoby się do usunięcia występującego jeszcze niekiedy tak szkodliwego dla gospodarki narodowej zjawiska nadprodukcji w niektórych zawodach przy równocześnie występującym deficycie w innych.

Jedną z poważnych trudności przy planowaniu zadań służby zdrowia jest brak realnych norm zatrudnienia. Ogłoszone przez Ministerstwo Zdrowia w roku 1952 tzw. wyjściowe i docelowe normy zatrudnienia nie mają nie tylko żadnego zastosowania we wszystkich prawie typach placówek, ale stały się dużym utrudnieniem w pracy aparatu planistycznego i finansowego prezydiów rad narodowych. Według wydanej bowiem przez Ministerstwo Zdrowia instrukcji w sprawie orientacyjnych norm zatrudnienia, normy wyjściowe powinny być osiągnięte w poszczególnych typach szpitali jeszcze w r. 1952, a normy docelowe — w 1955. Tymczasem praktyka wykazała, że osiągnięcie ich w oparciu o dotychczasowy przyrost nowych kadr fachowych jest niemożliwe nawet w r. 1955. Dotyczy to nie tylko norm docelowych, ale także i wyjściowych. Ponieważ szereg zakładów systematycznie przekracza roczne plany etatów — WKPG zwracały się niejednokrotnie do PKPG o przeprowadzenie rewizji norm i ich skorygowanie celem dostosowania ich do realnych obecnie możliwości produkcyjnych szkół służby zdrowia. Widocznie PKPG nie zwróciła jednak na to uwagi, skoro w 1-szym kwartale br., dokładnie 3 lata po ogłoszeniu wyżej wspomianej instrukcji Ministerstwa Zdrowia, rozdała ją w odpisie WKPG — jako materiał pomocniczy do prac planistycznych.

Do osiągnięć w zakresie metodologii planowania zalicza się ograniczenie w ostatnich latach ilości formuлярzy do projektu planu jak też i ilości wskaźników w planach. W tym celu niektóre pokrewne zagadnienia połączone zostały w jeden rozdział budżetowy. Nie we wszystkich wypadkach okazało się to jednak słuszne. Szczególnie niefortunnie wypadło to w służbie zdrowia na odcinku lecznictwa otwartego. Przez

połączenie lecznictwa wiejskiego z lecznictwem miejskim — wiejskie placówki lecznictwa otwartego straciły swoją finansową niezależność, w wyniku czego w szeregu wiejskich ośrodków zdrowia poziom opieki lekarskiej znacznie się obniżył na korzyść miejskich przychodni.

Umieszczenie środków finansowych i godzin lekarskich łącznie dla lecznictwa otwartego miejskiego i wiejskiego w jednym rozdziale budżetowym umożliwiło prawie całkowicie kontrolę podziału godzin lekarskich w powiatach — tym więcej, że wydziały zdrowia Prezydium WRN idąc na ustępstwa lekarzom pracującym na ich terenie przesuwają ich do miejskich placówek. Dowodem tego jest fakt, że np. na terenie woj. wrocławskiego w szeregu powiatów wykonanie godzin lekarskich w przychodniach miejskich znacznie wzrosło już w okresie pierwszych 4-ch miesięcy 1955 r., podczas gdy w tym samym

czasie w niektórych wiejskich ośrodkach zdrowia zmniejszyło się znacznie i to w stosunku do tego samego okresu z roku poprzedniego. WKPG i Wydziały Zdrowia Prezydium WRN podjęły przeciw temu możliwe środki zaradcze, rezultaty jednak podejmowanych wysiłków są bardzo niewielkie z powodu braku możliwości prowadzenia odpowiedniej kontroli finansowej.

Przykładów takich braków i niedociągnięć można by przytoczyć więcej. Zlikwidowanie do minimum tych wszystkich niedociągnięć wpłynie nie tylko na zmianę stylu pracy WKPG, które powinny jednak jak najszybciej przystąpić do głębszych prac i badań analitycznych, ale także pogłębi dotychczasowy styl pracy zainteresowanych zagadnieniami urzędów kulturalnych i socjalnych Departamentów PKPG.

I. Wilczyńska

Wrocław

Jeszcze o usprawnieniu prac terenowych organów statystycznych

Ob. Piasecka i ob. Pokar słusznie podkreślali w swych notatkach (numery 6 i 7 „Gospodarki Planowej”) brak powiązania między pracami terenowych organów statystyki i organów planowania.

Zabierając po raz pierwszy głos w dyskusji nad stosunkiem terenowych organów statystycznych do komisji planowania pragnę jako przedstawicielka wydziału statystyki Prezydium WRN w Gdańsku uzupełnić te wypowiedzi.

Muszę przede wszystkim stwierdzić, że niektóre braki w działalności służb statystycznych poruszone w tych artykułach zostały już usunięte w sposób mniej lub więcej szczęśliwy. Obecnie możemy mówić raczej nie o braku współpracy między organami statystyki i planowania, ale o pewnych wadach w powiązaniu prac obu tych organów.

Program pracy służb statystycznych na r. 1954 poszedł bardziej jeszcze w kierunku dostosowania działalności organów statystyki do potrzeb planowania terenowego. Program ten rozszerza zakres prac sprawozdawczych wydziałów statystyki Prez. WRN i obejmuje w zasadzie całość tematyki wykonania terenowego planu gospodarczego, tak w części tabelarycznej jak i opisowej. Przyjęto jako zasadę, że wydział statystyki powinien otrzymywać wszystkie sprawozdania w sprawie wykonania planu wojewódzkiego. Usunięto w ten sposób dotychczasowe trudności, jakie miały wydziały statystyki z uzyskaniem materiałów dla swych prac dla potrzeb planowania terenowego.

Drugim, istotnym dla sprecyzowania roli wydziałów statystyki przedsięwzięciem było przeprowadzenie już w lipcu br. reorganizacji wydziału, w wyniku której sprawy inspekcji statystycznej przeniesione zostały bezpośrednio do oddziałów branżowych wydziału statystyki. Zapewniło to z jednej strony lepszą specjalizację pracownikom inspekcji (jakiej nie mogli osiągnąć, pozostając dotychczas w ogólnym oddziale organizacji i inspekcji), z drugiej strony — dało możliwość zdobycia większego rozeznania terenu oddziałom branżowym, które powinny być przede wszystkim odpowiedzialne za sprawozdawczość z wykonania planu. Ponadto w programie na rok przyszły działalność inspekcji poszerzono, zobowiązując do

niej pracowników oddziałów branżowych. Nie znaczy to jednak, że reorganizacja ta zapewnia już obecnie realizację zadań na odcinku badań statystycznych i kontroli, postulowanych przez ob. Piasecką w swej notatce. Utrudnia to słaba obsada wydziałów statystyki oraz brak dostatecznego przygotowania i doświadczeń do tych prac. Ogarnięcie całokształtu działalności badanej jednostki i przeprowadzanie właściwej analizy wykonania planu przy obecnych możliwościach inspekcyjnych wydziałów statystyki jest praktycznie niemożliwe.

Odnosnie inspekcji statystycznej pragnę jeszcze wysunąć zastrzeżenia co do jej dotychczasowego trybu. Niezrozumiały jest przede wszystkim brak odpisów (czy wyciągów) z protokołów pokontrolnych dla potrzeb władz terenowych. Odczuwa się również dotkliwy brak wytycznych co do sposobu przeprowadzania inspekcji. Wydawane na odprawach i kursach ustne zalecenia w sprawie „inspekcji zespołowych” (tj. dokonywanych wspólnie z pracownikami komisji planowania czy wydziałów resortowych) są niedostateczne. Należałoby zapewnić szerszy wgląd w te inspekcje władzom terenowym, które powinny oceniać wyniki inspekcji pod kątem potrzeb lokalnych.

Istotnym przedsięwzięciem, które powinno zapewnić właściwą podstawę do planowania, jest również wprowadzenie metryk statystycznych województw. Kardynalną wadą wszakże tych metryk w stosunku do potrzeb planowania terenowego jest ich ogólnikowość i bezadresowość. Metryki powinny — moim zdaniem — obrazować życie terenu w przekroju gromadzkim oraz dawać przegląd podstawowej działalności poszczególnych placówek. Nie podzielam zdania ob. Pokara odnosnie potrzeby opracowywania obok metryk szczegółowych roczników statystycznych. Uważam, że dobrze ujęte metryki powinny wystarczyć dla potrzeb planowania, zwłaszcza, że można by do nich przygotować odpowiedni komentarz opisowy. Jestem natomiast zdania, że do prac nad metrykami należałoby włączyć jak najszerzej statystyków powiatowych jak zresztą jest to już praktykowane w województwie gdańskim. Należałoby ich włączyć do prac nad sprawozdawczością z wykonania powiatowego planu gospodarczego.

Wydziały statystyki powinny przygotowywać, jak słusznie stwierdza w notatce ob. Piasecka, opracowania dotyczące podstawowych danych demograficznych, danych z zakresu rolnictwa itp. Jest to konieczne zwłaszcza obecnie wobec utworzenia w WKPG komórek planowania przestrzennego i odrębnych komórek studiów nad planem perspektywicznym. Dla tego celu należałoby jednak powiększyć aparat statystyki o stanowiska pracy specjalnie poświęcone opracowaniom analitycznym. Do prac tych musiałyby być wykorzystane nie tylko materiały posiadane obecnie przez wydziały statystyki, ale również i inne materiały np. znajdujące się w dyspozycji biur ewidencji ludności. Ponadto należałoby pogłębić metody opracowań analitycznych. Przede wszystkim w dziedzinie demografii należałoby ujednolicić wytyczne GUS, PKPG oraz Instytutu Urbanistyki i Architektury. Brak tych wytycznych utrudniał ostatnio bardzo prace nad szacunkami ludności dla planu pięcioletniego. Również opracowania oparte na materiałach spisowych posiadają braki. Dla usunięcia tych braków konieczna byłaby przede wszystkim korekta cyfr spisowych przez GUS i czynniki lokalne oraz uzupełnienie materiałów systematyczną sprawozdawczością z gospodarstw indywidualnych. (Sprawozdawczość taką mogłyby prowadzić organy rolnictwa na szczeblu powiatu lub gromady.

Reasumując uważam, że dla dalszego usprawnienia prac statystycznych w terenie konieczne jest:

1) umożliwienie organom statystycznym lepszej orientacji w terenie i możliwości głębszej analizy wykonania planu przez: zwiększenie zasięgu pracy inspekcji statystycznej, oparcie kontroli o dokładną znajomość faktycznego stanu gospodarki kontrolowanej jednostki, nawiązanie ścisłego kontaktu z organami planowania i wydziałami, czy zarządami resortowymi (poprzez konsultacje poprzedzające kontrolę, wymianę doświadczeń na podstawie wyników kontroli itp.), organizowanie inspekcji zespołowych itp;

2) wciągnięcie powiatowych organów statystycznych do prac nad sprawozdawczością z planu gospodarczego;

3) opracowywanie metryk powiatowych w układzie gromadzkim z uwzględnieniem poszczególnych placówek;

4) utworzenie specjalnych stanowisk pracy dla opracowań analityczno-badawczych, niezbędnych dla operatywnego planowania gospodarczego i planowania perspektywicznego.

M. Koprowska
Gdańsk

Uwagi do artykułu „Przemysł obuwniczy w Planie 5-letnim”

W związku z artykułem p.t. „Przemysł obuwniczy w Planie 5-letnim” ob. Józefa Poznańskiego, zamieszczony w nr. 9/55 r. Waszego czasopisma, nasuwają się następujące uwagi:

1. W obecnych założeniach Planu 5-letniego przewiduje się wzrost produkcji obuwia o ok. 40% a więc do 2,7 pary na 1 mieszkańca (w tym skózanego — do 1,2 pary). Odpowiada to obecnemu ilościowemu poziomowi produkcji obuwia w wysoko uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej, gdzie jakość produkowanego obuwia jest nieporównanie lepsza niż u nas. — Autor ocenia założone liczby, jako zbyt wysokie i sugeruje celowość zmniejszenia założonego wzrostu produkcji obuwia przy jednoczesnym wyrównaniu mniejszego wzrostu ilości przez poprawę jakości produkowanego obuwia.

Z powyższego wynikałoby, że obecne założenia Planu 5-letniego nie przewidują znacznej poprawy jakości produkowanego obuwia, pozostawiając tę jakość na cały okres 5-letni na tym samym znacznie niższym od osiągniętego przez kraje kapitalistyczne poziomie. Trudno w to uwierzyć. Jeśli nawet uważać, że miało tu miejsce rzeczywiste przeoczenie, rzeczywisty błąd, to powinien on być skorygowany nie kosztem zakładanej ilości produkcji, gdyż tego rodzaju korekta w żadnym wypadku nie może skompensować proponowanego zmniejszenia ilości.

Rezerw zmniejszenia zużycia i importu skór szukać należy gdzie indziej, niż w zmniejszaniu ilościowych założeń produkcji.

2. Omawiając problem podziału ról pomiędzy spółdzielczością a przemysłem kluczowym, autor kategorycznie odrzuca twierdzenie, jakoby w spółdzielczości skóra była lepiej wykorzystywana, niż w przemyśle kluczowym. Nie wiem czy tak jest istotnie. Lecz fak-

tem jest, że w przemyśle kluczowym sprawy te nie przedstawiają się dobrze. W zakładach obuwniczych przemysłu kluczowego przy rozkroju skór na elementy obuwia poszczególni robotnicy (siekacze), siekający w identycznych warunkach identyczne skóry na te same elementy tego samego obuwia, mają wielkie różnice w odsetkach odpadu. Świadczy to, że ci, którzy mają większy odsetek odpadów, gdyby pracowali lepiej, gdyby nie byli zaabsorbowani przede wszystkim osiągnięciem wysokiej wydajności pracy, nie doceniając oszczędności skóry, mogliby mieć odpadu mniej, mogliby skóry nie marnować. Temu problemowi w przemyśle kluczowym nie poświęca się dotąd dostatecznej uwagi.

Wydaje się, że w okresie Planu 5-letniego w przemyśle obuwniczym powinny być przeprowadzone daleko idące zmiany w organizacji i technologii rozkroju skór, umożliwiające uniknięcie marnotrawstwa tego deficytowego surowca.

Poza tym należałoby poddać wnikliwej analizie prace spółdzielczości w zakresie rozkroju skóry na elementy obuwia i przekonać się, czy istotnie w spółdzielczości zużycie skóry nie jest mniejsze; przy tym — czy ewentualnie większa pracochłonność rozkroju w spółdzielczości nie jest ekonomicznie uzasadniona przez uzyskiwane oszczędności surowcowe. Gdybyśmy na to pytanie otrzymali odpowiedź twierdzącą, mielibyśmy obraz następujący: w przemyśle kluczowym lepsze wyniki ekonomiczne daje montaż elementów obuwia, gorsze — produkcja tych elementów. Zaś w spółdzielczości — odwrotnie: lepsze wyniki ekonomiczne daje produkcja elementów, gorsze — montaż. W tych warunkach należałoby zastanowić się nad ewentualnym zorganizowaniem kooperacji przemysłu kluczowego i spółdzielczego, która by szła w kierunku: roz-

szerzenia produkcji spółdzielczości w zakresie półfabrykatów (wykrojów względnie cholewek), które produkuje dla potrzeb własnych i w pewnych ilościach dla przemysłu kluczowego, oraz zwiększenia montażu obuwia przez przemysł kluczowy przy wykorzystaniu elementów dostarczonych przez spółdzielczość.

Wyda się, że w drodze tej kooperacji można by powiększyć produkcję obuwia, w którym o lepszej jakości i estetyce decydowałyby zalety wyprodukowanych przez spółdzielczość elementów, a o niższych kosztach — mniejsze zużycie skóry na cholewki i lepsze elementy produkowane przez spółdzielczość oraz mniejsza pracochłonność montażu na przenośnikach mechanicznych w przemyśle kluczowym.

3. Jednym z najpoważniejszych mankamentów asortymentu produkowanego obuwia jest zupełnie niedostateczna ilość i nieodpowiednia jakość letniego obuwia skórzanego zarówno damskiego jak i męskiego, która szczególnie ostro dała się we znaki w dopiero co minionym sezonie letnim, gdy na domiar złego na skutek niedostatecznych zamówień handlu zabrakło również i letniego obuwia tekstylnego.

Jedną z istotnych przyczyn wspomnianego mankamentu jest to, że w planach przemysłu obuwniczego obuwie skórzane nie jest ujmowane w przekroju: obuwie całoroczne i obuwie letnie. Ta luka w planach powoduje, że nie koncentruje się dostatecznie uwagi na tym zagadnieniu, że nie przygotowuje się dostatecznej ilości praktycznych i ładnych wzorów letniego obuwia skórzanego, że nie wykorzystuje się celowo specjalnie nadających się do tej produkcji skór, zwłaszcza skór świńskich, które natomiast używane są w zbyt wielkich ilościach do produkcji nie znajdującego dostatecznego zbytu obuwia całorocznego, że w planowanej wartości produkcji przemysłu obuwniczego nie uwzględnia się niższej ceny letniego obuwia skórzanego; że w związku z tym rozrzut planowanej wartości produkcji rocznej na kwartały nie uwzględnia obniżenia planowanej wartości w tych kwartałach, na które z uwzględnieniem sezonowości popytu powinna przypadać zwiększona produkcja letniego obuwia skórzanego, — że słowem nie stwarza się przemysłowi obuwniczemu poprzez planowanie odpowiednich warunków dla wykonania tego tak niezbędnego asortymentu.

Jednym z ujemnych następstw tej luki w planowaniu jest ponadto niecelowe, nadmierne zużywanie przez użytkowników pełnowartościowego obuwia całorocznego w sezonie letnim, gdy bardziej ekonomicznym byłoby używanie obuwia letniego, tańszego, wykonanego ze skór mniej wartościowych.

Wyda się zatem koniecznym, by od początku planu 5-letniego zostało wprowadzone planowanie obuwia skórzanego w przekroju — obuwie całoroczne i obuwie letnie.

4. Autor stwierdza braki w dziedzinie kooperacji, posiadającej istotne znaczenie dla przemysłu obuwniczego. Dużo pozostawia do życzenia kooperacja z przemysłem gumowym w zakresie dostaw podeszew z gumy mikroporowatej. Szwankuje również kooperacja przemysłu tłuszczowego z przemysłem garbarskim w zakresie dostaw tłuszczów niezbędnych do wykańczania skór farbami kryjącymi. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku Autor słusznie widzi możliwość usprawnienia kooperacji w organizacyjnym zbliżeniu kooperujących zakładów — w przejęciu przez przemysł obuwniczy całości produkcji podeszew gumowych, zaś przez przemysł garbarski — produkcji nie-

zbędnych temu przemysłowi tłuszczów, czyli przekazaniu produkcji do tych przemysłów, dla których nie będzie ona stanowiła zagadnienia marginesowego. Autor słusznie powołuje się przy tym na udane doświadczenie z przejęciem przez przemysł garbarski produkcji farb kryjących. Można by tu przytoczyć również analogiczny przykład z przejęciem przez przemysł obuwniczy z przemysłu drzewnego produkcji kopyt, obcasów itp. Przytoczone przykłady zadają kłam wypowiedzianym często obawom, że w zakładzie, który zostaje organizacyjnie wyeliminowany ze swej branży, obniży się poziom techniczny, źle będzie z postępem technicznym itp. Przecież to właśnie Tarnowskie Zakłady Drzewne, przejęte przez przemysł obuwniczy, pierwsze z powodzeniem zastosowały nową szybkościową metodę suszenia drewna i okazały się pod tym względem przodującymi technicznie zakładami w swej gałęzi.

Lecz mankamenty kooperacji występują nie tylko na odcinkach omówionych przez Autora. Jeszcze bardziej dotkliwie dają się one odczuwać w zakresie dostaw skór przez przemysł garbarski dla przemysłu obuwniczego. Fabryki obuwia często nie otrzymują od przemysłu garbarskiego skór potrzebnych im rodzajów, grubości, kolorów itp., co stwarza duże trudności dla produkcji obuwniczej. Opóźnienia z podpisaniem umów planowych na dostawę skór pomiędzy przemysłem obuwniczym a garbarskim, wędrowniki samochodów fabryk obuwniczych po całym kraju w poszukiwaniu skóry potrzebnej dla tych fabryk, zdarzające się raz po raz postoje w fabrykach obuwia z powodu braku potrzebnej do produkcji skóry są żywą ilustracją tych trudności.

Oczywiście te trudności znikłyby, gdyby, jak proponuje Autor była zawsze przestrzegana zasada posiadania dostatecznych normatywów skór. Lecz dojście do tego idealnego stanu nie jest problemem wyłącznie ilościowym, lecz także asortymentowym. Chodzi również o to, by garbarnie zawsze produkowały asortyment, we wszystkich szczegółach zgodny z zapotrzebowaniem fabryk obuwia, chodzi o dobrą kooperację, której nie da się osiągnąć bez pewnych posunięć natury organizacyjnej, odpowiednio kształtujących tę kooperację, które na okres planu 5-letniego powinny być jak najszybciej zaprojektowane i zrealizowane.

5. Rozwiązanie problemu sprawnej kooperacji przemysłu obuwniczego i garbarskiego w części, związanej z produkcją kombinatu w Nowym Targu, miało być — w myśl pierwotnych założeń planu 5-letniego — poważnie ułatwione przez wybudowanie w ramach kombinatu dużej garbarni. Tym bardziej należy żałować, że wskutek nieprzygotowania projektu należytego rozwiązania problemu ścieków garbarskich, który w warunkach Podhala posiada szczególne znaczenie, sprawa budowy garbarni w Nowym Targu ulega zwłoce i w ogóle znalazła się pod znakiem zapytania. Istnieją dane przemawiające za tym, że problem ścieków, przy poświęceniu mu należytej uwagi, może być w tym przypadku rozwiązany bez wszelkiego uszczerbku dla rolnictwa, gospodarki rybnej i warunków wodno-sanitarnych na Podhalu, a z poważną korzyścią dla gospodarki narodowej.

W toku dalszych prac nad planem 5-letnim trzeba dążyć do tego, by pierwotne założenia odnośnie budowy garbarni w Nowym Targu mogły być utrzymane i zrealizowane.

Losy garbarni w Nowym Targu dowodzą, że cały problem tego kombinatu wymaga jeszcze dalszych ba-

dań i studiów. W szczególności odnosi się to do problemu poziomu technicznego kombinatu. Fakt, że założenia przewidują dla kombinatu takie same wskaźniki techniczno-ekonomiczne, jak dla już istniejących fabryk obuwia, dowodzi, że pod tym względem nie wszystko jest w porządku.

6. Powyższe wiąże się z kwestią placówki naukowo-badawczej dla opracowywania problemów z zakresu postępu technicznego w przemyśle obuwniczym (oczywiście nie chodzi tu tylko o sprawy wzornictwa, stanowiące jedynie fragment tych zagadnień). Istniejące La-

boratorium Przemysłu Obuwniczego w Chełmku nie posiada dostatecznych pomieszczeń, urządzeń i kadr dla spełniania tych zadań w zakresie niezbędnym dla przemysłu obuwniczego. W dotychczasowych założeniach planu 5-letniego przemysłu obuwniczego sprawy zapewnienia dostatecznego zasięgu prac naukowo-badawczych z zakresu zagadnień tego przemysłu nie znalazły zadowalającego rozwiązania. W dalszych pracach nad planem 5-letnim luka ta powinna być uzupełniona.

N. Kronik

Przegląd prasy

Z czasopism radzieckich

Na szczególną uwagę naszych ekonomistów zajmujących się zagadnieniem planowania gospodarki narodowej zasługują artykuły publikowane w organie Gosplanu „Planowoje Choziajstwo“, (numery 1 — 4). Artykuły te podają bowiem wiele interesujących danych w zakresie planowania kierunków i sposobów doskonalenia rozwoju gospodarki narodowej, których znajomość jest niezbędna dla nich do kierowania życiem gospodarczym. Czasopismo specjalnie wiele uwagi poświęca zagadnieniom przemysłu ciężkiego zgodnie z jego rolą i znaczeniem dla gospodarki narodowej.

Artykuł „Przemysł ciężki — podstawą potęgi państwa radzieckiego“ („Planowoje Choziajstwo“ nr 2) zwraca uwagę na to, że w poszczególnych gałęziach przemysłu powstają „wąskie gardła“. Duże znaczenie więc dla przyspieszenia tempa produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu przypisuje autor P. Iwanow środkom, które — jak wykazała praktyka wielu przedsiębiorstw — dały dodatkowy wzrost produkcji. Środkami takimi są m. in. maksymalne wykorzystanie rezerw, jakimi dysponuje prawie każdy zakład przemysłowy. Rezerwy te znajdują się w jak największym wykorzystaniu mocy produkcyjnej urządzeń, maszyn, mechanizmów i agregatów, udoskonaleniu procesów produkcyjno-technicznych, dalszej mechanizacji i automatyzacji produkcji.

Autor zaznacza, że w ciągu czterech lat piętej pięcioletki w hutach wzrosła produkcja surowki o ponad 4 mln ton dzięki racjonalnemu wykorzystaniu wewnętrzno-zakładowych rezerw, wytop stali zaś wzrósł o więcej niż 6 mln ton, a produkcja wyrobów walcowanych prawie o 6 mln ton. Obecnie współczynnik zmianowości w przemyśle budowy maszyn wynosi około 1,4. Jest możliwe i najbardziej celowe w zakładach budowy maszyn podwyższyć współczynnik zmianowości do 2.

Zdaniem P. Iwanowa nienadążanie przemysłu węglowego za szybko rosnącym zapotrzebowaniem gospodarstwa narodowego na paliwo jest wynikiem niecałkowitego wykorzystania mocy produkcyjnej kopalń i szybów.

Także D. Masłakow w artykule „Zagadnienia bilansu paliw w ZSRR“ („Planowoje Choziajstwo“ nr 3) dochodzi do wniosku, że zwiększenie wydobycia węgla może i powinno następować w wyniku

pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej będących w ruchu kopalń. Powołuje się przy tym na fakt, że 70 kopalń w Zagłębiu Donieckim przez pełne wykorzystanie swej mocy produkcyjnej podniosło wydobycie węgla o 23%.

G. Surmiło w artykule „Zwalczać zahamowania w budownictwie kopalń“ („Planowoje Choziajstwo“ nr 2) zwraca uwagę Ministerstwa Górnictwa ZSRR na to, że wzrost wydobycia węgla postępowałby szybciej, gdyby szybciej postępowały budowa i uruchamianie nowych kopalń. Istnieje realna możliwość skrócenia 1,5 — 2 razy terminu budów nowych kopalń i szybów.

Istotne znaczenie dla przyspieszenia tempa wydobycia węgla ma również bardziej postępowy i ekonomiczny sposób wydobycia systemem odkrywkowym. Przy wydobyciu węgla systemem odkrywkowym zwiększa się wydajność pracy.

M. Kundin w artykule „Środki zwiększenia wydajności pracy w przemyśle węglowym“ („Planowoje Choziajstwo“ nr 4) stwierdza, że średnia wydajność pracy robotników w szybach odkrywkowych jest 3 — 5 razy wyższa niż w kopalniach i obecnie wynosi już około 200 t. miesięcznie na 1 górnik. Przy tym przy każdych 1000 t. wydobytych w ciągu doby jest zatrudnionych w szybach odkrywkowych przeciętnie 150 robotników, a przy wydobyciu 1000 ton węgla w kopalniach 700 — 750.

Przed górnictwem radzieckim staje problem urabiania i transportu węgla w kopalniach systemem hydraulicznym. W 1954 r. górnik w kopalni „Tyrganskije Uklony“ stosującej system hydrauliczny wydobyl 4.000 t. węgla w miesiącu; jego wydajność pracy jest 4 — 5 razy wyższa niż w pozostałych kopalniach tego rejonu.

Wymienione wyżej oba sposoby nie są jeszcze oczywiście same przez się wystarczającymi środkami podwyższenia wydajności pracy w górnictwie. Dopiero kompleksowe i racjonalne wykorzystanie techniki, dalsze powiększanie i udoskonalenie mechanizacji robót w kopalniach, produkcja cykliczna, podwyższenie jakości technicznego normowania w przemyśle węglowym, a między innymi szersze stosowanie wydobycia węgla systemem odkrywkowym i hydromechanizacji może przynieść w wyniku zwiększenie wydajności pracy w górnictwie.

V plan pięcioletni przewidywał również zwięks-

szenie wydobycia i prefabrykacji ropy. W bieżącym roku wydobycie ropy ma wzrosnąć o 15%. W artykule „Zagadnienia bilansu paliw w ZSRR” czytamy: „Obecnie dojrzała konieczność znacznego podwyższenia ciężaru gatunkowego ropy w ogólnokrajowym bilansie paliw”. Toteż szersze zastosowanie w transporcie i w przemyśle paliw ropy oraz stworzenie wielkich rezerw państwowych wymaga określenia na najbliższe lata tempa wydobycia ropy, które powinno być znacznie szybsze od tempa wydobycia węgla. Odkrycie nowych bogatych pokładów ropy w Tatarskiej i Baszkirskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Radzieckiej i na Półwyspie znacznie zwiększyło jej zasoby, mogące być użytkowane do celów przemysłowych.

Najbardziej ekonomicznym i stosunkowo łatwym do uzyskania rodzajem paliwa, a jednocześnie ważnym rodzajem surowca dla przemysłu radzieckiego jest gaz ziemny. „W większej mierze wykorzystywać paliwa gazowe w gospodarstwie narodowym” pod takim tytułem ukazał się w 4 numerze „Planowego Chozajstwa” artykuł, traktujący o kosztach własnych produkcji i wykorzystania gazu ziemnego. Gaz ziemny jest jednym z bodajże najtańszych rodzajów paliwa. Koszty własne produkcji i wykorzystanie gazu ziemnego są mniej więcej 2,3 razy niższe od przeciętnej kosztów własnych użytkowania węgla jako paliwa. Jeżeli się weźmie pod uwagę koszty związane z transportem gazu ziemnego nawet na daleką odległość, jak np. 1200 km (Daszawa — Moskwa), to i tak gaz ziemny jest znacznie tańszym rodzajem paliwa od każdego innego. Porównawcze wskaźniki techniczno-ekonomiczne wskazują więc na konieczność rozwinięcia przemysłu gazowniczego.

Obok wykorzystania na szeroką skalę gazu ziemnego w przemyśle jako paliwa energetycznego oraz do zaspokojenia bytowych i lokalnych potrzeb miast, gaz ziemny znajduje też zastosowanie jako surowiec do produkcji niektórych wytworów chemicznych.

Udział gazu ziemnego w ogólnym bilansie paliw — jak podkreśla wspomniany już wyżej artykuł „Zagadnienia bilansu paliw w ZSRR” — powinien w najbliższym czasie wzrosnąć mniej więcej o 2,5 — 3 razy.

Jeżeli chodzi o bilans paliw, to szczególne znaczenie ma pod tym względem wykorzystanie torfu jako energetycznego, a także gazogeneratorowego materiału pędnego w rejonach środkowo zachodnich i północno-zachodnich ZSRR. Torfem jako siłą napędową są poruszane wielkie elektrownie w obwodach: moskiewskim, iwanowskim, gorkowskim i leningradzkim, na Uralu, na Białorusi, Łotwie i innych rejonach europejskiej części ZSRR.

Wiele przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i lekkiego, przemysłu materiałów budowlanych i maszynowego wykorzystuje torf jako opał kotłowy, a także jako paliwo w gazogeneratorach. Wydobycie torfu jest jeszcze ciągle małe i nie zaspokaja rosnącego w dziesiątki milionów ton zapotrzebowania na niego gospodarstwa narodowego.

W 1955 r. zwiększył się o przeszło 11% w porównaniu z ubiegłym rokiem produkcja surowki.

„Planowe Chozajstwo” (nr 2) zamieszcza artykuł „Udoskonalić sposób opracowania postępowych norm technicznych i wykorzystania mocy produkcyjnej hut”, w którym autor P. Osada zwraca uwagę na konieczność stosowania ścisłych reżimów technologicznych i zapewnienia rytmicznego procesu produkcyjnego wszystkich oddziałów huty. Wprowadze-

nie ścisłych reżimów technologicznych na wszystkich oddziałach martenowskich i skrócenie czasu przestojów pieców — zdaniem autora — da w efekcie dodatkowo setki tysięcy ton stali w ciągu roku bez budowania nowych pieców.

Zahamowanie reżimów technologicznych — i tu autor powołuje się na doświadczenia produkcyjne osiągnięte przez kombinat metalurgiczny w Magnitogorsku — jest ważnym środkiem podwyższenia produktywności urządzeń. Dlatego też kładzie szczególny nacisk na określenie mocy produkcyjnej zakładów hutniczych nie zupełnie jeszcze opiera się na normach technicznych. Przyjęte dla uzasadnienia mocy produkcyjnej normy produkcyjne agregatów hutniczych są niejednokrotnie ustanawiane z przystosowaniem do „wąskich gardeł” produkcji, bez liczenia się z doświadczeniami zakładów stosujących nową technikę. W ten sposób wykazuje on, że zwiększenie mocy produkcyjnej hut może nastąpić nie tylko w drodze zainstalowania i uruchomienia nowych agregatów.

W podniesieniu produktywności pieców martenowskich istotne znaczenie ma zwiększenie ich mocy cieplnej. Piece martenowskie o wielkiej pojemności 200—350 ton mogą wytwarzać moc cieplną 30—35 mln i więcej kalorii na godzinę, podwyższając w ten sposób swoją produktywność o 20 — 25%. Jeżeli zaś chodzi o „wąskie gardła”, to — jak podaje autor artykułu — liczne kontrole wykazały, że usunięcie „wąskich gardeł” jak i dysproporcji w produkcji można dokonać stosunkowo małym nakładem sił i czasu przy istniejącym stanie wyposażenia technicznego.

Wielką niemalże decydującą rolę w postępie technicznym odgrywa przemysł budowy maszyn. Toteż dwa ostatnie numery „Planowego Chozajstwa” (3 i 4) poświęcają wiele uwagi sprawie wprowadzenia postępowej techniki do wszystkich gałęzi produkcji jako najważniejszemu zadaniu przemysłu budowy maszyn.

Dyrektwy XIX zjazdu partii w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR w latach 1951—1955 przewidywały wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn i obrabiarek w tym okresie mniej więcej 2 razy przy ogólnym zwiększeniu produkcji przemysłowej ZSRR o 70%. Faktycznie plan ten został wykonany z nadwyżką.

I tak produkcja urządzeń technicznych dla przemysłu lekkiego zwiększyła się w ostatnim pięcioleciu 2 razy, urządzeń technicznych dla przemysłu spożywczego — 2,3 razy.

Podstawową gałęzią przemysłu budowy maszyn jest przemysł budowy obrabiarek. W piątej pięcioletce przy ogólnym wzroście produkcji obrabiarek o 45,5% waga wyprodukowanych obrabiarek zwiększyła się w tonach 2,2 raza. Ilość wielkich i ciężkich obrabiarek wzrosła 2,4 raza, obrabiarek precyzyjnych przeszło 2 razy, obrabiarek specjalnych i agregatów o 70%. Trzeba zaznaczyć, że w ogólnej produkcji obrabiarek dla przemysłu metalowego wzrósł ciężar gatunkowy obrabiarek tocznych, rewolwerówek i automatów. („Planowe Chozajstwo” nr 3, artykuł „Wprowadzenie przodującej techniki do wszystkich gałęzi produkcji — najważniejszym zadaniem przemysłu budowy maszyn”).

Wprowadzenie przodującej techniki do wszystkich gałęzi produkcji jako najważniejsze zadanie przemysłu

budowy maszyn wymaga zastosowania na szeroką skalę w nim samym postępowych procesów technicznych. (Artykuł N. Abramowa „O wprowadzeniu postępowych procesów technicznych w przemyśle budowy maszyn“, „Planowe Choziajstwo“ nr 4). Wyjątkowe znaczenie ma tu, jeżeli chodzi o znaczenie ekonomiczne w skali ogólnokrajowej, rozszerzenie specjalizacji przedsiębiorstw i kooperacja produkcji zakładów przemysłowych. Lipcowe plenum KC KPZR zwróciło uwagę na to, że ta najbardziej ekonomicznie celowa forma kooperacji przedsiębiorstw i organizacji produkcji nie jest jeszcze niestety w odpowiednim stopniu realizowana.

Tę najbardziej ekonomicznie celową formę współpracy przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś przemysłu budowy maszyn podkreślał 1 numer „Planowego Choziajstwa“ w artykule „Kooperacja — wielką siłą dal-

szego wzrostu przemysłu budowy maszyn“. Artykuł wylicza wszystkie sposoby kooperacji, jak np. kooperacja w szerokim pojęciu, która jest więzią produkcyjną między poszczególnymi gałęziami przemysłu, kooperacja w węższym znaczeniu, która jest więzią produkcyjną pomiędzy przedsiębiorstwami produkującymi gotowe maszyny i narzędzia a przedsiębiorstwami produkującymi części maszyn, półfabrykaty itp. Prócz tego artykuł wymienia różne formy kooperacji, jak np.: rzeczową, techniczną, działową. Tych kilka rodzajów kooperacji ma niezmiernie ważne znaczenie zarówno dla procesów produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw, jak i całych gałęzi przemysłu. Najważniejszym zagadnieniem jest tu jednakże problem specjalizacji produkcji poszczególnych wielkich przedsiębiorstw.

(er-zet)

Recenzje

Plany wydawnicze książek technicznych

Wzorem lat ubiegłych zostały opublikowane projekty planów wydawniczych m. in. Państwowych Wydawnictw Technicznych i Wydawnictwa „Budownictwo i Architektura“.

Zagadnienia techniczne odgrywają szczególnie doniosłą rolę w naszym rozwoju gospodarczym. Istnieje u nas niewątpliwa konieczność ciągłego i szybkiego doskonalenia metod wytwarzania i podnoszenia poziomu ekonomiki produkcji. W tej dziedzinie wielką rolę odgrywa działalność wydawnicza. Książka bowiem techniczna w okresie szybko postępującego uprzemysłowienia kraju i unowocześnienia metod produkcji posiada wyjątkowo duże znaczenie. Dlatego podajemy garść informacji o planach wspomnianych na wstępie instytucji wydawniczych i masuwające się w związku z tym uwagi.

Obydwa projekty planów wydawniczych („PWT“ i „WBIA“) nie zwracają jednak, jak się wydaje dostatecznie wiele uwagi na pecyficzne w różnych dziedzinach wytwarzania problemy ekonomiki produkcji i planowania. Z 238 pozycji wydawniczych projektowanych przez PWT na r. 1956 zagadnieniom ekonomiki poświęcone jest tylko 9 a na ok. 145 pozycji wydawniczych WBIA sprawom tym poświęcono tyleż książek.

Zwraca przy tym uwagę pomijanie trudnych lecz niezmiernie ważnych i aktualnych zagadnień wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, kosztów i planowania (zwłaszcza wykonawczego), ściśle związanych z techniką i metodami wytwarzania w różnych dziedzinach produkcji. Jedynie redakcja mechaniki PWT przewiduje jedną tego rodzaju pracę lecz dopiero w latach następnych. (R. Szymański — „Planowanie operatywne i wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy“). To samo można powiedzieć o WBIA, które specyficznym zagadnieniom rozrachunku i kosztów w budownictwie mają zamiar poświęcić nieco więcej uwagi dopiero w latach 1957 i 1958 (Bober — „Rozrachunek gospodarczy w budownictwie“, „Poradnik badania kosztów w budownictwie“, „Planowanie i kontrola kosztów własnych“).

Wymienione luki w planach wydawniczych na 1956 rok znajdują odbicie w występujących często brakach podstawowych nawet wiadomości ekonomicznych wśród naszych inżynierów i techników. Dzieje się tak, m. in. dlatego, że mówimy tylko wiele o obniżce kosztów własnych, wzywamy do wzmoczenia walki na tym odcinku ale inżynierom i technikom, którzy tą walką powinni kierować nie dajemy podstawowej w tej dziedzinie rzeczy — dostatecznej znajomości zagadnień ekonomicznych, znajomości planów i dróg obniżki kosztów, podstawowych zasad ich ewidencji — nie dajemy książek przy pomocy których mogliby oni się z tymi zagadnieniami zaznajomić. Sprawa ekonomicznego wykształcenia uczniów techników i studentów politechniki oraz ekonomicznego dokształcenia majstrów, techników i inżynierów, wymaga szybkiego rozwiązania.

Kształcenie ekonomiczne inżynierów podejmują nasze uczelnie techniczne; lecz pełne rozwiązanie tego zagadnienia w dużej mierze uzależnione jest od szybkiego wydania odpowiednich książek i podręczników, a więc zwiększenia ilości pozycji poświęconych zagadnieniom ekonomiki już w planach na najbliższe lata. Nie jest to zagadnienie łatwe do rozwiązania. Brak wykształcenia ekonomicznego wśród dużej części naszej inteligencji technicznej utrudnia bardzo pozyskanie autorów, którzy mogliby opracować tego rodzaju książki. Sytuacja na tym odcinku nie jest jednak tak beznadziejna jak to się na pozór wydaje. Można bowiem szukać autorów wśród współpracowników czasopism technicznych i ekonomicznych, wśród młodych pracowników instytutów naukowych itp.

Występujący obecnie brak dostatecznego zainteresowania naszych techników zagadnieniami ekonomiki sprawia, że nawet nieliczne wydane dotychczas przez PWT książki poświęcone zagadnieniom ekonomiki produkcji często nie znajdują nabywców. W warunkach gospodarki planowej nie może to oczywiście stanowić powodu do zredukowania pozycji poświęconych zagadnieniom ekonomiki w planach wydawniczych. Wręcz przeciwnie, każe w maksymalny sposób roz-

wijać i popularyzować te zagadnienia. Celowe się też wydaje wprowadzenie do wydawanych książek technicznych rozdziałów naświetlających stronę ekonomiczną opisywanych problemów technicznych przez organizowanie odpowiednich spółek autorskich (techników i ekonomistów).

W uwagach naszych nie chodzi o mechaniczne zrównanie, ilościowe w planach wydawniczych zagadnień ekonomiki produkcji z publikacjami technicznymi. Te ostatnie wobec konieczności szybkiego rozwoju nowych metod produkcji mają szczególnie doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki. Jednakże rozbudowa tematyki technicznej nie powinna odbywać się przy zaniedbaniu problematyki ekonomicznej. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze nie są bowiem w stanie szerzej zajmować się stojącymi często na pograniczu techniki i ekonomii specyficznymi zagadnieniami ekonomiki i planowania poszczególnych przemysłów. Dodajmy, że niektóre z planowanych książek technicznych nie wydają się ani szczególnie ważne ani wyjątkowo pilne, a ujmowane w nich zagadnienia znalazły już naświetlenie w pracach wydanych w poprzednich latach.

Zwraca też uwagę brak w projektach planów wydawniczych, mało popularnych wśród naszej inteligencji technicznej, zagadnień ekonomiki postępu technicznego. Chodzi tu o popularyzację metod obliczania efektów technicznych i ekonomicznych postępu technicznego oraz zagadnień efektywności różnych kierunków rozwoju i inwestycji w ważniejszych przynajmniej gałęziach przemysłu. Interesującą pozycję z tej dziedziny (E. Kwiatkowski — „Nowoczesna chemia przemysłowa“) omawiającą właściwe wykorzystanie surowców, opłacalność stosowania nowych metod technologicznych oraz kierunki rozwoju postępu technicznego i ich wpływ na rozwój przemysłu w Polsce, przewidziano dopiero na r. 1957 lub dalsze lata. Redakcja ekonomiki budownictwa WBiA wydanie pracy przedstawiającej problemy związane ze stroną ekonomiczną programowania i projektowania w budownictwie, zagadnienia kryteriów i metod oceny ekonomiczności projektów (Kaczorowski — „Zarys ekonomiki projektowania“), przewiduje dopiero w 1958 r. Często popełniane przez naszych projektantów i budowniczych błędy w lokalizacji, doborze materiałów, ustalaniu rozwiązań architektonicznych każą się poważnie zastanowić nad przyspieszeniem wydania tej pracy.

Niewątpliwie słusznie zarówno PWT jak i WBiA zaplanowały liczne tłumaczenia książek radzieckich. Przodująca radziecka technika i literatura technicz-

na mogą i powinny się bardzo przyczynić do rozwoju naszej wiedzy technicznej. Szkoda jednak, że niemal zupełnie pominięto w projektach planów wydawniczych, osiągnięcia techniczne krajów kapitalistycznych, które w wielu wypadkach mogą i powinny znaleźć zastosowanie i u nas. Tymczasem WBiA ograniczyły się w tym względzie tylko do jednego tłumaczenia z języka niemieckiego. Nie wiele lepiej jest z projektem planu wydawniczego PWT, który przewiduje na r. 1956 jedynie 4 tłumaczenia z języków zachodnio europejskich. Brak jest też tłumaczeń z języka czeskiego pomimo, że technika czechosłowacka znacznie wyprzedza poziom techniki w naszym kraju. Nie uwzględniono też zupełnie tłumaczeń książek opracowanych w innych krajach demokracji ludowej, które przecież mają własne, oryginalne osiągnięcia techniczne.

Zrozumiałe, że znacznie łatwiej jest sięgnąć do gotowych już opracowań zagranicznych, naświetlających nowe problemy techniczne niż latami wyczekać na nasze własne opracowanie tych zagadnień. Zaniedbanie tłumaczeń przyczyniło się więc niewątpliwie do przesunięcia w planach wydawniczych wielu ważnych publikacji dopiero na r. 1957 i dalsze lata, w oczekiwaniu na zakończenie naszych własnych prac nad tymi zagadnieniami. Przykładowo można tu wyliczyć takie węzłowe dla postępu technicznego prace jak „Automatyka przemysłowa i sterowanie zdalne“, „Podstawowe wiadomości o maszynach licząco-analitycznych“, „Zasady automatyzacji w przemyśle chemicznym“, których polskie opracowania książkowe planowane są dopiero w r. 1957 i dalszych latach.

Dlatego też pożądane się wydaje zlikwidowanie istniejących obecnie trudności dewizowych i podwyższenie stawek, które nie zawsze starczą na zaspokojenie wymagań autorów zagranicznych w zastosowaniu do cenniejszych pozycji, a na takich tylko tłumaczeniach nam przecież zależy. Zastanowić się również należy nad zawarciem konwencji wydawniczych z wszystkim krajami demokracji ludowej, podobnie jak to ma miejsce ze Związkiem Radzieckim. Sprawy te od dłuższego już czasu oczekują na uregulowanie i byłoby pożyteczne, aby zainteresowało się nimi Prezydium Rady Ministrów w celu definitywnego ich załatwienia. Nieuwzględnianie w planach wydawniczych publikowanych w wielu krajach nowych wartościowych książek technicznych oraz zaniedbywanie specyficznych problemów ekonomiki poszczególnych przemysłów to główne braki omawianych projektów planów wydawniczych.

G. P.

Książka o światowym rynku demokratycznym

Po drugiej wojnie światowej w wyniku odpadnięcia szeregu krajów Europy i Azji od systemu kapitalistycznego powstał równoległe do kapitalistycznego rynku światowego nowy światowy rynek demokratyczny. Ekonomiczne stosunki wzajemne między krajami obozu socjalistycznego stanowią zupełnie nowy, socjalistyczny typ stosunków międzynarodowych. Całokształt zagadnień, związanych z teoretyczną problematyką światowego rynku demokratycznego ujmuje w swej pracy „Der demokratische Weltmarkt“ Gunther Kohlmey.*)

Podkreślając na wstępie szczególną aktualność problemu rynków światowych w chwili obecnej, Kohlmey zwraca uwagę na specjalne zainteresowanie NRD tymi zagadnieniami, gdyż „cechą dzisiejszego światowego położenia Niemiec jest fakt, że dwie przeciwstawne linie światowego rozwoju gospodarczego prowadzą przez środek narodu niemieckiego“. Toteż zrozumiałe jest, że autor wiele miejsca poświęca gospodarce niemieckiej, czy to analizując rozwój NRD w ramach światowego rynku demokratycznego, czy też sytuację NRF wśród krajów światowego rynku kapitalistycznego. Obfity jest również materiał, obrazujący

*) Gunther Kohlmey: Der demokratische Weltmarkt. Verlag und Wirtschaft, Berlin 1955. Str. 343.

położenie obu rynków. Metoda przeciwstawień uwypukla problematykę i pozwala czytelnikowi skoncentrować się na węzłowych zagadnieniach.

Wychodząc z założeń, sformułowanych przez klasyków marksizmu autor, rozważając poszczególne tezy, sięga po wypowiedzi ekonomistów zarówno marksistowskich, jak i burżuazyjnych, rozwija je, lub polemizuje z nimi, demaskuje wulgaryzatorsko-apologetyczny charakter drugich.

Podkreślając, że powstanie światowego rynku socjalistycznego nie jest wynikiem działania sił przypadkowych, Kohlmey obrazuje dialektykę rozwoju socjalistycznego systemu światowego i rozpadu systemu kapitalistycznego. „Skoro światowa gospodarka socjalistyczna powstaje i rozwija się stopniowo, to oznacza to odpowiednio, że stopniowo postępuje proces rozpadu światowej gospodarki kapitalistycznej i w konsekwencji kapitalistyczny i socjalistyczny światowy system gospodarczy — jeden gnijąc, drugi rozkwitając — istnieją obok siebie w długim okresie historycznym“. Stąd m. in. wynika, że walka o rozwój handlu między państwami niezależnie od ich ustroju gospodarczego jest ważnym elementem polityki pokojowej.

Analizując sytuację na światowym rynku kapitalistycznym, autor podkreśla, że czołowe stanowisko, jakie w jego ramach uzyskiwały Stany Zjednoczone A.P. to nie tylko różnica poziomu ekonomicznego, ale różnica w rozwoju. Jeśli chodzi o światową gospodarkę kapitalistyczną, to rozdzierana antagonizującymi sprzecznościami, kształtuje się ona w postaci bardziej lub mniej izolowanych „wielkich przestrzeni“ („Grosräume“), co usiłują usprawiedliwić rozmaite teorie o formowaniu wielkoprzestrzennych i innych bloków, antynarodowa teoria europejskiej czy innej integracji itd.

Rozdzieranemu wewnętrznymi sprzecznościami systemowi kapitalistycznemu przeciwstawia się system socjalistyczny. „Demokratyczny rynek światowy ze swymi stosunkami towarowymi, pieniężnymi i kredytowymi jest częścią nowego systemu gospodarki światowej. Jest on więc również gospodarczym wynikiem powstania obozu demokracji i socjalizmu. Demokratyczny rynek światowy przedstawia kompleks poszczególnych rynków demokratycznych i socjalistycznych gospodarstw narodowych i ich gospodarczych powiązań w formie cyrkulacji towarowej“. Podstawą ekonomiczną nowego rynku światowego jest istniejący lub burzliwie powstający system gospodarki socjalistycznej i socjalistyczna własność środków produkcji w poszczególnych krajach. Te nowe stosunki umacniają się bez przerwy, a „nowa nadbudowa broni nowej bazy“, przy czym autor podkreśla decydującą rolę partii komunistycznych i robotniczych. „Nowy rynek jest wielką zdobyczą międzynarodowego ruchu robotniczego“, nie zaś wynikiem blokady imperialistycznej, aczkolwiek ta ostatnia przyczyniła się do szybkiego jego skonsolidowania.

Kohlmey szczegółowo omawia podstawy, treść, formy i metody gospodarczej współpracy państw socjalistycznych, analizując działanie ekonomicznych praw rozwoju społeczeństwa socjalistycznego w nowych warunkach rynku światowego.

Demokratyczny rynek światowy podlega działaniu

ekonomicznych praw socjalizmu, wolny zaś jest od walki klasowej i konkurencyjnej. Narody nowego obozu wyzwoliły się bowiem z zasadniczych sprzeczności typu kapitalistycznego w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i pomagają sobie wzajemnie, przy czym w pełni istnieje równouprawnienie narodów i zachowana zostaje suwerenność narodowa — w przeciwieństwie do światowego systemu kapitalistycznego, gdzie nierównomierność rozwoju kroczy w parze z uzależnieniem narodów słabszych przez silniejsze. „Tak więc światowy rynek demokratyczny (jak w ogóle gospodarcza współpraca państw socjalistycznych) działa niewątpliwie jako nowy czynnik przy rozwiązywaniu kwestii narodowej“.

Autor podkreśla wagę przykładu, jaki dla współpracy ZSRR z krajami demokracji ludowej dała współpraca i wzajemna pomoc narodów radzieckich.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu ma również podstawowe znaczenie dla nowego rynku światowego, stwierdza Kohlmey, a gospodarcza współpraca państw socjalistycznych musi dążyć do racjonalnego zaspokojenia indywidualnej i produktywnej konsumpcji oraz potrzeb konsumcyjnych i potrzeb z zakresu akumulacji poszczególnych krajów, przy czym potrzeby te są tym pełniej zaspokajane, im wyższy jest poziom dochodu narodowego. Z drugiej zaś strony racjonalna współpraca gospodarcza państw obozu socjalistycznego, przede wszystkim zaś koordynacja produkcji i handlu zagranicznego wpływa w wysokim stopniu na wzrost dochodu narodowego: „W ten sposób światowy rynek demokratyczny jest historycznie nowym czynnikiem akumulacji socjalistycznej i wzrostu dobrobytu“.

Autor podkreśla jako dalszą szczególną cechę międzynarodowych stosunków na nowym rynku światowym, że mają one przebieg planowy, a prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki socjalistycznej wpływa regulując na rozwój tego rynku. Mówiąc o Międzynarodowej Radzie Współpracy Gospodarczej, autor podkreśla, że nie jest ona centralnym, międzynarodowym organem planowania, ponieważ każde gospodarstwo socjalistyczne zorganizowane jest w suwerennym, samodzielnym państwie. Jest natomiast Rada organem współpracy przedstawicieli poszczególnych rządów. Planowy charakter stosunków międzynarodowych odzwierciedla się w długoterminowych układach handlowych, porozumieniach o współpracy naukowo-technicznej itd.

Omawiając materialne podstawy światowego rynku demokratycznego autor kreśli obraz jego bogactw naturalnych, wzrost ludności i rozwój sił wytwórczych. Następnie rozwija zagadnienie międzynarodowego podziału pracy, przeciwstawiając ten podział na rynku demokratycznym podziałowi na rynku kapitalistycznym.

W dwóch rozdziałach omawia Kohlmey towarową i pieniężną formę stosunków na światowym rynku demokratycznym, wyodrębniając w swym opracowaniu najpierw handel zagraniczny, potem zaś pieniądź, ceny i kredyt. Autor określa, na czym polega i opiera się towarowy charakter wymiany między uczestnikami światowego rynku demokratycznego, jako samodzielnymi właścicielami dóbr towarowych, zwracając uwagę, że są to jednak stosunki szczególne, wykluczające sprzeczności i konflikty. Poza tym, historycz-

nej przyczyny formy towarowej w stosunkach między państwami socjalistycznymi należy szukać w istnieniu socjalistycznej własności grupowej. Zakres wymiany rozciąga się na wszystkie dobra materialne i część usług.

U podstaw wymiany towarowej leży prawo wartości. W międzynarodowych stosunkach gospodarczych nowego rynku jest ono jednak podporządkowane podstawowemu prawu ekonomicznemu socjalizmu i prawu planowego, proporcjonalnego rozwoju; na sferę cyrkulacji międzypaństwowej wpływa ono regulując o tyle, że ruchy cen na światowym rynku kapitalistycznym wpływają na ustalenie cen w układach między partnerami rynku demokratycznego. W późniejszym ustępie autor rozwija ten temat zwracając uwagę, że ceny światowego rynku kapitalistycznego są dla partnerów rynku socjalistycznego punktem wyjścia, natomiast na tym nowym rynku są one stałe, uzgodnione z uwzględnieniem wzajemnych interesów, jednolite, mają tendencję zniżkową, ulegają procesowi proporcjonalnego ustawienia, są „słuszne” w tym znaczeniu, że nie istnieją nożyce cen, uciążliwe dla krajów mniej rozwiniętych i dla produkcji rolniczej oraz surowcowej.

Omówiwszy rolę pieniądza, przechodzi następnie autor do roli kredytu, istniejącego na rynku demokratycznym obok kategorii towaru i pieniądza. „Zadaniem międzynarodowego kredytu na nowym rynku światowym jest socjalistyczna pomoc w zwiększeniu produkcji, przyroście akumulacji, w polityce uprzedmiotowienia i socjalistycznego przekształcenia rolnictwa, w podnoszeniu materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących. Wynika stąd, że przy tej

prawdziwie socjalistycznej pomocy nie następuje ani likwidacja suwerenności, ani wysysanie dóbr gospodarczych. Przeciwnie — umacnia się niezależność i popiera rozwój gospodarczy”.

Główną formą współpracy państw socjalistycznych jest obecnie handel zagraniczny.

Walce sił pokoju o rozwój ogólnego handlu światowego poświęcony jest ostatni rozdział książki Kohlmeya.

Zagadnienie to autor rozważa na tle konieczności długotrwałego współistnienia dwóch systemów ekonomicznych, możliwości pokojowego charakteru tego współistnienia i faktu, że handel międzynarodowy może być główną formą stosunków gospodarczych między obu systemami. Specjalne uwagi poświęca autor problemom niemieckiego handlu międzystrefowego, handlu NRF z europejskimi krajami obozu demokracji, handlu z Chińską Republiką Ludową i gospodarce pomocy terytoriom słabo rozwiniętym ekonomicznie.

Książkę zamyka syntetyczne ujęcie omówionej w poszczególnych rozdziałach tematyki.

Zajęcie stanowiska wobec ujęcia poszczególnych problemów w książce nie jest celem tej noty recenzyjnej. Wypada spodziewać się, że będzie to treścią omówień, jakie powinny, naszym zdaniem, ukazać się w „Ekonomiście” lub pracach PIHZ. Zwracamy jedynie uwagę na ukazanie się interesującej pozycji profesora ekonomii politycznej w NRD i sądzimy, że byłoby rzeczą pożyteczną wydanie jej tłumaczenia przez którąś z naszych instytucji wydawniczych.

J. W.

Bibliografia

BERRI L.: *Specjalizacja i kooperacja w przemyśle ZSRR*. Tłum. z ros. Władysław Kroh i Jerzy Wojciechowski. Warszawa 1955. PWG, s. 307

Praca radzieckiego ekonomisty jest próbą rozważania zagadnień teorii specjalizacji i kooperacji.

W świetle nauki marksistowsko-leninowskiej autor wyjaśnia istotę i znaczenie podziału pracy w formacjach społeczno-ekonomicznych opartych na wyzysku, wskazuje na istotne różnice i wyższość podziału pracy w społeczeństwie socjalistycznym w porównaniu z podziałem pracy w warunkach kapitalizmu. W oparciu o konkretne przykłady z przemysłu hutniczego i maszynowego autor daje charakterystykę rodzajów podziału pracy i określa miejsce specjalizacji gałęzi przemysłu i przedsiębiorstw w systemie społecznego podziału pracy.

Dużo uwagi udziela autor zagadnieniom ekonomicznej roli specjalizacji i kooperacji produkcji, wzajemnego związku specjalizacji z koncentracją i łączeniem produkcji oraz związku specjalizacji z zadaniem racjonalnego rozmieszczenia produkcji.

Praca zawiera obszerną charakterystykę rozwoju specjalizacji i kooperacji na różnych etapach budownictwa socjalistycznego w ZSRR do 1941 r. oraz ciekawe fakty świadczące o ogromnej roli specjalizacji i kooperacji w latach wojny ojczyźnianej.

Sz szczególnie aktualne znaczenie posiada rozdział mówiący o problemach specjalizacji i kooperacji w okresie powojennym, w którym rozpatrywane są: zagadnienie specjalizacji przedsiębiorstw, zadanie rozszerzenia asortymentów, rozwój wewnętrznej specjalizacji przedsiębiorstw i wprowadzenie potokowych metod pracy oraz dalsze perspektywy doskonalenia kooperacji i specjalizacji w przemyśle ZSRR.

Książka przeznaczona jest dla pracowników aparatu planowania wszystkich szczebli oraz dla działaczy gospodarczych.

GRACERSZTEJN I. M. i MALINOWA R. D.: *Organizacja i planowanie produkcji hut metali nieżelaznych*. Warszawa 1955. WG-H, s. 403

Praca dwóch radzieckich ekonomistów omawia w sposób szczegółowy całokształt teoretycznych jak i praktycznych zagadnień dotyczących organizacji i planowania produkcji hut metali nieżelaznych.

W pierwszych kolejnych rozdziałach (I—XIV) podręcznika wyłożone zostały teoretyczne i praktyczne założenia organizacji przedsiębiorstwa socjalistycznego z uwzględnieniem swoistych cech organizacji procesów wytwórczych w hutach metali nieżelaznych. W tej części książki porusza między innymi następujące zagadnienia: główne zasady organizacji i planowania produkcji; strukturę organizacyjną i klasyfikację procesów wytwórczych; strukturę produkcji hut metali nieżelaznych; organizację pracy i normowanie techniczne; metody normowania procesów wytwórczych; organizację pracy.

Pozostałe rozdziały (XVII—XXII) poświęcone są wyjaśnieniu podstawowych problemów planowania wewnątrzprzemysłowego w hutach metali nieżelaznych, jak: plan usprawnień organizacyjnych i technicznych; planowanie pracy i pracy; planowanie zaopatrzenia technicznego; planowanie kosztów własnych; planowanie operatywne.

Cechą charakterystyczną podręcznika jest ściśle powiązanie problematyki technicznej z problematyką ekonomiczną i pod tym względem wypełnia dotkliwą lukę, albowiem jak słusznie zaznaczają autorzy, każdy pracownik inżyniersko-techniczny powinien znać nie tylko technikę produkcji, lecz również jej ekonomię, co umożliwi mu rozwiązywanie zagadnień praktycznych z dziedziny organizacji i planowania produkcji.

Załączony wykaz literatury obejmujący 121 pozycji uwzględnił dzieła klasyków marksizmu-leninizmu oraz pozycje książkowe, które ukazały się w latach 1940—1950.

Podręcznik przeznaczony jest dla inżynierów i techników zatrudnionych w hutnictwie metali nieżelaznych oraz dla studentów wyższych szkół technicznych i ekonomicznych.

WINOGRADOW W. I., KAMIŃSKI J. A.: **Organizacja i technika handlu radzieckiego**. Tłum. z ros. Jan Grabowiecki. Warszawa 1955. PWG, s. 478.

Podręcznik ten, napisany przez dwóch radzieckich ekonomistów dla uczniów techników handlowych, zapoznaje przyszłych pracowników handlu ze strukturą aparatu handlu radzieckiego, organizacją przedsiębiorstw detalicznych i hurtowych oraz metodami zarządzania tymi przedsiębiorstwami.

Podręcznik podzielony jest na 3 części: część pierwsza, stanowiąca główny trzon książki, traktuje o handlu detalicznym, część druga o handlu hurtowym, część trzecia zaś o gospodarce magazynowej, transportowej oraz gospodarce opakowaniami.

W części pierwszej autorzy, po zapoznaniu uczniów ze strukturą organizacyjną handlu radzieckiego, przechodzą do omówienia zagadnień specjalizacji, typizacji i lokalizacji handlu detalicznego i przedsiębiorstw handlowych. Autorzy omawiają szczegółowo zasady zarządzania i rozplanowania sklepów detalicznych, dają opis urządzeń stałych, inwentarza handlowego i narzędzi w sklepach detalicznych. Szeroko omówione jest znaczenie chłodnictwa w handlu detalicznym artykułami spożywczymi, również przyrządów do mierzenia, krajania, urządzeń kasowych oraz sposoby ich eksploatacji.

Dłużej zatrzymują się autorzy na omówieniu sprawy organizacji miejsca pracy sprzedawców poszczególnych wyrobów (pieczywa, mięsa, mebli, galanterii, przyborów szkolnych, artykułów fotograficznych itd.), jak również na omówieniu form sprzedaży detalicznej, zasad badania popytu konsumcyjnego. Część pierwszą kończy wykład o zasadach organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach handlu detalicznego.

Część druga omawia strukturę i zadania radzieckiego handlu hurtowego, organizację hurtowego skupu i sprzedaży towarów oraz całą problematykę związaną z zadaniami, strukturą i organizacją pracy baz handlowych.

Część trzecia zawiera charakterystykę rozwoju i obecnego stanu gospodarki magazynowej w handlu radzieckim, rozważania na temat budowy i urządzenia magazynów handlowych i specjalnych. Ostatnie dwa rozdziały tej części informują o zagadnieniach transportu oraz gospodarce opakowaniami w organizacjach handlowych.

RACZKOWSKI St.: **Planowanie obiegu pieniężnego**. Warszawa 1955. PWG, s. 224

Dwa pierwsze rozdziały książki (I, II) poświęcone są omówieniu zagadnienia podstawowych funkcji pieniądza, wyjaśniają ich niezbędność w ustroju socjalistycznym oraz dają obraz rozwoju obiegu pieniężnego w Polsce Ludowej w okresie wstępnej odbudowy, planu trzyletniego i planu 6-letniego.

Następne rozdziały (III, IV, V) omawiają zasady organizacji obiegu pieniężnego, ekonomiczne podstawy planowania obiegu pieniężnego oraz znaczenie planu kasowego i jego związek z innymi planami finansowymi.

Dalsze rozdziały informują o trybie sporządzania planu kasowego i planowaniu wpływów i wypłat gotówkowych, jak również o działalności Narodowego Banku Polskiego jako wykonawcy planu kasowego. Ostatni rozdział zajmuje się formami ewidencji z wykonania planu kasowego i kontrolą funduszu plac ze strony banku.

BEKER M. i FAJNER T.: **Postęp techniczny w przemyśle chemicznym**. Warszawa 1955. PWT, s. 151.

Praca poświęcona jest zagadnieniom chemizacji przemysłu oraz głównym kierunków rozwoju techniki w najważniejszych gałęziach przemysłu chemicznego; przemysłu nieorganicznego, wielkiej syntezy organicznej, petrochemii, przemysłu kauczukowego, tworzyw syntetycznych, chemii włókien, przemysłu środków piorących, barwnikowego, farmaceutycznego i przerobów produktów roślinnych.

Praca zawiera ponadto osobny rozdział o chemizacji rolnictwa oraz rozdział omawiający rozwój przemysłu chemicznego w Polsce Ludowej.

Książka przeznaczona jest dla inżynierów i techników pracujących w różnych gałęziach przemysłu chemicznego. Mogą z niej korzystać również studenci i uczniowie szkół zawodowych.

BARKOWSKI N.: **Kredytowanie nakładów na mechanizację i rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia**.

Tłum. z ros. Arkadiusz Tołkaczew. Warszawa 1955. PWG, s. 84

Broszura radzieckiego ekonomisty mówi o roli i znaczeniu kredytu krótkoterminowego w rozwoju gałęzi przemysłu produkujących artykuły powszechnego spożycia oraz o najracjonalniejszych formach i metodach udzielania tego kredytu.

Broszura uogólnia praktyczne doświadczenie uzyskane w udzielaniu kredytów na rozszerzenie produkcji artykułów spożywczych, zastosowanie przodującej techniki i kompleksowej mechanizacji oraz na wprowadzenie przodujących metod pracy i obrazuje efekty gospodarcze osiągane za pomocą tych kredytów.

W oparciu o konkretne przykłady autor wykazuje, że kredytowanie nakładów na rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia, na mechanizację i doskonalenie procesów produkcji, dokonywane na zasadach terminowości, zwrotności i wykorzystywaniu kredytów zgodnie z przeznaczeniem jest jedną z form udziału pionu kredytowego w wykonywaniu zadania rozwinięcia przemysłu wytwarzającego artykuły powszechnego spożycia.

BANASINSKI A.: **Planowanie ubezpieczeń państwowych**. Warszawa 1955. PWG, s. 246

Podręcznik jest pierwszą próbą zebrania i syntetycznego ujęcia zagadnień związanych z planowaniem ubezpieczeń państwowych w Polsce Ludowej.

W rozdziale pierwszym autor, po omówieniu istoty i znaczenia socjalistycznych ubezpieczeń państwowych daje krótki zarys głębokich przemian, jakie dokonały się w tej dziedzinie w okresie dziesięciolecia istnienia Polski Ludowej. W następnych rozdziałach autor zapoznaje czytelnika z systemem finansowym ubezpieczeń państwowych, zadaniami i zakresem statystyki ubezpieczeniowej, ewidencją ubezpieczeń oraz układem wskaźników ekonomiczno-ubezpieczeniowych. Specjalne rozdziały poświęcone są omówieniu organizacji i metodzie planowania ubezpieczeń państwowych oraz kontroli i analizie planów jednostek organizacyjnych PZU.

Dołączone do książki wykazy aktów normatywnych i teksty zarządzeń oraz wykazy druków mają za zadanie ułatwienie praktycznego wykorzystania podręcznika.

Obszerny wykaz źródeł i materiałów pomocniczych ułatwi czytelnikom pogłębienie i lepsze zrozumienie zagadnień związanych z istotą ubezpieczeń państwowych oraz zagadnieniami statystyki i planowania ubezpieczeń.

Praca przeznaczona jest dla pracowników aparatu ubezpieczeń państwowych; może również być wykorzystana w szkoleniu zawodowym.

ZESPÓŁ AUTORSKI POD REDAKCJĄ PROF. DR ŚWIĘTOCHOWSKIEGO B.: **Wytyczne do wprowadzenia płodozmianów**. Warszawa 1955. PWRiL, s. 384

Książka, której autorami są członkowie zespołu pracowników naukowych IUNG, zajmuje się metodyką planowania płodozmianów z uwzględnieniem podstaw przyrodniczych i organizacyjnych. Podaje również wytyczne, jakimi należy się kierować przy opracowywaniu projektów płodozmianów zarówno dla gospodarstw państwowych, spółdzielczych jak i dla ośrodków zaopatrzenia robotniczego.

Oprócz części teoretycznej obejmującej zagadnienia przyrodnicze oraz organizacyjne, książka zawiera wyciągi z już opracowanych planów płodozmianów. Jako przykład planu płodozmianowego całkowicie opracowanego metodą zaleconą przez IUNG i wprowadzonego do praktyki podany jest plan PGR Łaski.

Komplet załączonych tablic stosowanych przy posługiwaniu się tą metodą pomóc może pracownikom Ministerstwa PGR i Ministerstwa Rolnictwa oraz instytutów naukowych w pracach nad rejonizacją.

Poznanie podstaw przyrodniczych i organizacyjnych planowania płodozmianów powinno ułatwić pracę pracownikom Centralnego Zarządu Urzędów Rolnych Ministerstwa Rolnictwa, pracownikom Biura Urzędów i Melioracji Rolnych PGR oraz służbie rolnej wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa przy wprowadzaniu w życie projektów płodozmianowych.

PODGÓRNY E.: **POM Przełęk**. Warszawa 1955. PWRiL, s. 140

Książka jest próbą krytycznej analizy pracy POM w Przełęku (w okresie 1950–1953), który obsługuje 26 spółdzielni produkcyjnych. W oparciu o konkretne przykłady autor opisuje szczegółowo organizację pracy w warsztatach POM, organizację pracy kierownictwa i aparatu wykonawczego, organizację, planowanie oraz wydajność pracy бригад traktorowych. Autor pokazuje osiągnięcia i braki oraz wpływ

pracy POM w Przełęku na rozwój spółdzielczości produkcyjnej w jego rejonie.

Książka przeznaczona jest dla pracowników POM i aktywu spółdzielczego.

ZIOMEK M. J.: Statystyka i sprawozdawczość, Część II. Warszawa 1955. PWG, s. 160

Książka, zatwierdzona jako podręcznik dla techników finansowych (klasa IV), zawiera podstawowe wiadomości o roli i zadaniach sprawozdawczości i statystyki finansowej oraz sprawozdawczości finansowej przedsiębiorstw przemysłowych. Mówi również o sposobach sporządzania i analizy różnego rodzaju sprawozdań, o wynikach działalności przedsiębiorstw przemysłowych oraz wykonaniu planu kosztów.

Załączony spis literatury obejmuje 15 pozycji książkowych wydanych w Polsce w latach 1951—1954.

OSIATYŃSKI L.: Technika handlu zagranicznego, Część II. Warszawa 1955. PWG, s. 130

Podręcznik omawia całokształt pracy związanej z przygotowaniem transakcji (importowej lub eksportowej) oraz zasady zawierania kontraktów z krajami rynku demokratycznego lub firmami kapitalistycznymi.

Podręcznik obejmuje teoretyczną część materiału nauczania przewidzianego w programie na IV klasę technikum handlu zagranicznego, jest uzupełnieniem wydanej już przez PWG pracy tego autora pt. „Zbiór ćwiczeń z techniki handlu zagranicznego“.

BIDZIŃSKI Z. B.: Rozrachunki międzynarodowe i finansowanie handlu zagranicznego. Warszawa 1955. PWG, s. 146

Praca, zatwierdzona jako podręcznik dla klasy IV technikum handlu zagranicznego, zajmuje się zagadnieniem obrotów płatniczych z zagranicą, a więc: środkami i formami zapłaty, formami pośrednictwa bankowego, rolą banków w handlu międzynarodowym, kredytowaniem handlu zagranicznego, istotą międzynarodowych stosunków finansowych i płatniczych oraz takimi problemami, jak strefy walutowe, powstanie i działalność Europejskiej Unii Płatniczej itp.

Ostatnie rozdziały podręcznika poświęcone są omówieniu organizacji rozrachunku z zagranicą w ustroju socjalistycznym, ustawodawstwa dewizowego Polski Ludowej oraz planowania obrotów płatniczych z zagranicą.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI

JANUSZKO Z., KIELCZEWSKA-ZĄLEWSKA M.: Województwo Olsztyńskie. Zarys geografii gospodarczej. Warszawa 1955. PWN, s. 109, zł 4.65.

BEKER M. i FAJNER T.: Postęp techniczny w przemyśle chemicznym. Warszawa 1955. PWT, s. 150, zł 11.20.

BADAK A.: Wiertnica „UZTM“. Stalinogród 1955. WG-H, s. 98, zł 6.—

DUDEK J.: Książka strzałowego w kopalni. Stalinogród 1955. WG-H, s. 48, zł 1.75.

GRACERSZTEJN I. M. i MALINOWA R. D.: Organizacja i planowanie produkcji hut metali nieżelaznych. Stalinogród 1955. WG-H, s. 402, zł 41.60.

KOKOT S.: Górnik ścianowy. Stalinogród 1955. WG-H, s. 106, zł 5.50.

KREJDŁIN N. N.: Zasady walcowania blach z metali nieżelaznych. Stalinogród 1955. WG-H, s. 263, zł 18.60.

ZARYS GÓRNICTWA KAMIENNEGO. Stalinogród 1955. WG-H, s. 294, zł 23.30.

JASKIEWICZ W.: Prawny stosunek pracy w polskich spółdzielniach pracy. Warszawa 1955. WP, s. 232, zł 15.50.

KOCHANIAK R.: Stosunek pracy absolwentów z nakazu pracy. Warszawa 1955. WP, s. 39, zł 1.65.

KODEKS RODZINNY. Przepisy wprowadzające. Ustawa o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli. Wyd. V. Warszawa 1955. WP, s. 37, zł 2.75.

MATERIAŁY DYSKUSYJNE DO PROJEKTU KODEKSU CYWILNEGO POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. Komitet Nauk Prawnych P.A.N. Materiały Sekcji Naukowej. Warszawa 1955. WP, s. 368, zł 43.80.

MIZERA S.: Uprawnienia mieszkaniowe pracownika. Warszawa 1955. WP, s. 123, zł 5.65.

NOTECKI H.: O spadkach i dziedziczeniu. Warszawa 1955. WP, s. 78, zł 3.75.

PROJEKT KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. Warszawa 1955. WP, s. 195, zł 10.15.

RADZIECKIE PRAWO CYWILNE. Tom I i II. Warszawa 1955. WP, każdy tom s. 423, po zł 36.—

RAJKOWSKI R.: Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej. Zarys części ogólnej i postępowania. Warszawa 1955. WP, s. 271, zł 29.25.

SZCZEPAŃSKI A. i ŚLUBOWSKI S.: O prawach i obowiązkach przewodniczących, sekretarzy i pracowników Gromadzkich Rad Narodowych. Warszawa 1955. WP, s. 86, zł 2.20.

WOJTOWICZ B.: Powstanie i ustanie pracowniczego stowunku pracy. Warszawa 1955. WP, s. 59, zł 1.40.

PALADINO J.: Jak zagospodarować małe zbiorniki wodne. Warszawa 1955. PWRiL, s. 67, zł 3.25.

PODGÓRNY E.: POM Przełęk. Warszawa 1955. PWRiL, s. 137, zł 7.—

RUSAKOW G.: Uzasadnienie systemu płodozmianów w kołchozie „Kołos“. Warszawa 1955. PWRiL, s. 329, zł 19.—

WYTYCZNE DO WPROWADZANIA PŁODOZMIANÓW. Warszawa 1955. PWRiL, s. 383, zł 34.75.

BETTELHEIM Ch.: Ekonomia Francji 1919—1954. Warszawa 1955. PWG, s. 381, zł 22.—

BIDZIŃSKI Z.: Rozrachunki międzynarodowe i finansowanie handlu zagranicznego. Warszawa 1955. PWG, s. 146, zł 7.20.

BIELECKI Cz.: Udział rad narodowych w kontroli wykonania terenowych planów gospodarczych. Warszawa 1955. PWG, s. 69, zł 4.80.

GÓRSKI R., PAWŁOWSKI E., WIERZBICKI M.: Ekonomia, planowanie i sprawozdawczość żywienia zbiorowego. Warszawa 1955. PWG, s. 311, zł 14.60.

INFORMATYK INWESTORA. Pod red. Lisowskiego W. Wydanie drugie poprawione i zaktualizowane. Warszawa 1955. PWG, s. 848, zł 46.60.

JELLINEK W.: O pracy działu zaopatrzenia. Warszawa 1955. PWG, s. 31, zł 1.80.

KIELAN F.: Ręczny obrachunek spółdzielni produkcyjnej. Warszawa 1955. PWG, s. 205, zł 9.40.

MAKAROWA M.: Handel i spożycie w Związku Radzieckim. Warszawa 1955. PWG, s. 59, zł 2.90.

OSIATYŃSKI L.: Technika handlu zagranicznego. Część II. Warszawa 1955. PWG, s. 130, zł 5.60.

RĄCZKOWSKI St.: Planowanie obiegu pieniężnego. Warszawa 1955. PWG, s. 223, zł 11.60.

SŁOSAREK T.: Materiały metodyczne do nauczania arytmetyki gospodarczej. Warszawa 1955. PWG, s. 65, zł 2.70.

СОДЕРЖАНИЕ

З. Аугустовски	— Разработка заводских проектов 5-летнего плана важнейшее задание настоящего времени	1
С. Куровски	— Влияние цен средств производства на производство	5
Ч. Невадзи	— Вопрос цены в строительстве и требования хозяйственного расчёта	9
М. Раковски	— Из вопросов экономической эффективности технического прогресса в промышленности	14
А. Карпински	— По вопросу актуальной тематики экономических работ	20
	— Организация государственной статистики и требования планирования	27

ИЗ ПРОБЛЕМ 5-ЛЕТНЕГО ПЛАНА РАЗВИТИЯ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

С. Венгжи	— Перспективы развития сельского хозяйства познаньского воеводства	34
З. Карст	— Направления развития сельского хозяйства вроцлавского воеводства	38
Ю. Рейдуч	— Растительное и животноводческое производство в проекте 5-летнего плана развития сельского хозяйства в краковском воеводстве	41
Г. Смачны	— Некоторые вопросы развития сельского хозяйства в бялостоцком воеводстве	46
Р. Фромер	— За дальнейшее развитие лесного хозяйства	50
Э. Венико	— Основные проблемы развития лесного хозяйства и лесной промышленности	52

ИЗ ВСЕГО СВЕТА

Великая программа развития техники в Чехословакии	57
Развитие машиностроительной промышленности в ГДР	59
Английский дефицит в энергетике и узкие места в области технического прогресса	60

ЗАМЕЧАНИЯ И ЗАПИСКИ

С. Велёнски	— Лучше обеспечивать пункты общественных потребностей населения	60
Т. Элиасевич	— Улучшить кварталыно-месячное планирование местного хозяйства	64
М. Недзельски	— За углубление работ Воеводской Комиссии Государственного Планирования в области анализа выполнения местных бюджетов	66
И. Вильчинска	— О местном планировании культурных и социальных устройств	68
М. Копровска	— Еще раз к вопросу улучшения работы местных статистических органов	70
Н. Кронин	— Замечания к статье «Обувная промышленность в 5-летнем плане»	71

ОСМОТР ПЕЧАТИ

Из советской печати	73
-------------------------------	----

РЕЦЕНЗИИ

— Планы издавания технических книг	75
— Книга о мировом демократическом рынке	76

БИБЛИОГРАФИЯ

КНИГИ ПРИСЛАННЫЕ В РЕДАКЦИЮ

78
80

CONTENTS

— The Working out of the Works Plans concerning the Five-Year Plan as an Important Task of the Present Moment	1
— The Reaction of the Prices of Production Means upon Production	5
— The Problem of Price in Building and the Needs of Economic Clearing	9
— Some Problems of the Economic Effectiveness of Technical Progress in Industry	14
— The Subject-Matter of Topical Economic Contributions	20
— The Organization of National Statistics and the Needs Planning	27

SOME PROBLEMS OF THE FIVE-YEAR PLAN OF THE DEVELOPMENT OF AGRICULTURE

З. Węgrzyk	— The Development Prospects of Agriculture in the Vojvodship of Poznań	34
З. Karst	— The Development Trends of Rural Economy in the Vojvodship of Wrocław	38
И. Rejduch	— Vegetal and Animal Production in the Draft Five-Year Plan for the Development of Agriculture in the Vojvodship of Cracow	41
Н. Smaczny	— Some Problems of the Development of Agriculture in the Vojvodship of Białystok	46
Р. Fromer	— For a Further Development of Silviculture	50
Е. Włocko	— Some Basic Problems of the Development of Forest Economy and Forest Industry in the Five-Year Plan	52

WORLD NEWS

— A Big Programme of Technical Development in Czechoslovakia	57
— The Development of the Machine-Building Industry in the GDR	59
— The British Deficit in Energetics and Bottlenecks in Technical Progress	60

REMARKS AND NOTES

С. Wleńoński	— For a Better Satisfaction of the Population's Needs for Services	60
Т. Eliaszewicz	— Let us Make More Efficient the Quarterly and Monthly Planning of the Local Economy	64
М. Niedzielski	— Let us Improve the Labours of the Vojvodship Commissions for Economic Planning on the Analysis of the Carrying out of Local Budgets	66
И. Wilczyńska	— On the Local Planning of Cultural and Social Amenities	68
М. Kropowska	— A Few More Words on Rendering the Labours of Local Statistical Organs more Efficient	70
Н. Kronik	— Some Remarks on the Article on „The Shoemaking Industry in the Five-Year Plan”	71
	— A Survey of Soviet Periodicals	73

PRESS REVIEW BOOK REVIEWS

— The Publishing Plan in Technical Books	75
— A Book on the World Democratic Market	76

BIBLIOGRAPHY

BOOKS SENT TO THE EDITOR

78
80

BIBLIOTEKA
W. S. P.
w
Gdańsku

020
~~C-III-555~~

GOSPODARKA PLANOWA